

ISSN 1429-2637

# ROCZNIK ORAWSKI

## I



**MUZEUM — ORAWSKI PARK ETNOGRAFICZNY  
W ZUBRZYCY GÓRNEJ  
1997**

**MUZEUM — ORAWSKI PARK ETNOGRAFICZNY**

# **ROCZNIK ORAWSKI**

# **I**

ZUBRZYCA GÓRNA 1997

**Wydawca:** Muzeum — Orawski Park Etnograficzny, 34-484 Zubrzyca Górna

**Redaktor:** Tadeusz M. Trajdos

**Grafika:** Stanisław Wyrteł

**ISSN 1429-2637**

**Nakład:** 1500 egz.

**Skład:** Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, 05-800 Pruszków ul. Dobra 5/36

**Druk:** Zakład Poligraficzny, Nadarzyn, ul. Sitarskiego 11

## Przedmowa

Wiosną 1994 r. rozpoczynała pracę Rada Muzealna Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej. W trakcie ustalania programu jej działania zaproponowałem, aby Muzeum podjęło edycję rocznika, zamieszczającego wyniki badań naukowych i dokumentacji dziejów i kultury Orawy. Propozycja została przyjęta i włączona do zamierzeń zespołu pracowników i współpracowników Muzeum — OPE. Dopiero w tym roku została urzeczywistniona. Dyrektor Muzeum p. mgr inż. Eugeniusz Moniak dołożył wszelkich starań, aby ten periodyk mógł się ukazać. Otwieramy nowy rozdział nie tylko w bogatych już dziejach skansenu orawskiego, ale i całej polskiej Orawy. Nigdy bowiem nie wydawano tutaj czasopisma naukowego o charakterze regionalnym, ściśle związanego z poszukiwaniami i metodami współczesnych dyscyplin humanistyki.

„Rocznik Orawski” otwiera swoje łamy dla pisarstwa naukowego. Będzie też rejestrował wyniki kwerend rozmaitego typu źródeł, ważnych dla zrozumienia przeszłości regionu i jego obecnej ewolucji. Będziemy również skrupulatnie odnotowywać działalność statutową Muzeum, w szczególności efekty gromadzenia i eksponowania dzieł budownictwa, techniki i sztuki ludowej oraz tak już owocną w ostatnich latach pracę edukacyjną i popularyzatorską.

„Rocznik Orawski” zawierać będzie na razie sześć działów tematycznych. W dziale „Rozpraw i artykułów” publikujemy prace naukowe z etnografii, historii, historii sztuki, archeologii, językoznawstwa, historii literatury i socjologii, dotyczące Orawy. W „Materiałach i przyczynkach” ukazywać się będą drobniejsze teksty i plon dokumentacji, w głównej mierze etnograficznej, ujmującej rozmaite aspekty orawskiej kultury ludowej. W dziale „Źródła Orawy” będą wydawane archiwalia objaśniające przeszłość orawską, w szczególności ze zbiorów archiwum państwa i komposesoratu orawskiego oraz zasobów parafialnych. Każdemu rocznikowi towarzyszyć będzie dział „Sprawozdań z prac i czynności Muzeum” za rok miniony, w przypadku pierwszego tomu za trzy lata ubiegłe. Będziemy też zamieszczać „Recenzje” ciekawszych publikacji naukowych lub popularno-naukowych, poświęconych Orawie. Każdy tom zamykać będzie dział „Bibliografii Orawy”, rejestrującej możliwie na bieżąco piśmiennictwo polskie (naukowe i popularno-naukowe), tym regionem zainteresowane. W przyszłości planujemy także dział „Wspomnień” z prac badawczych albo muzealnych prowadzonych na Orawie przez wybitnych humanistów różnych specjalności.

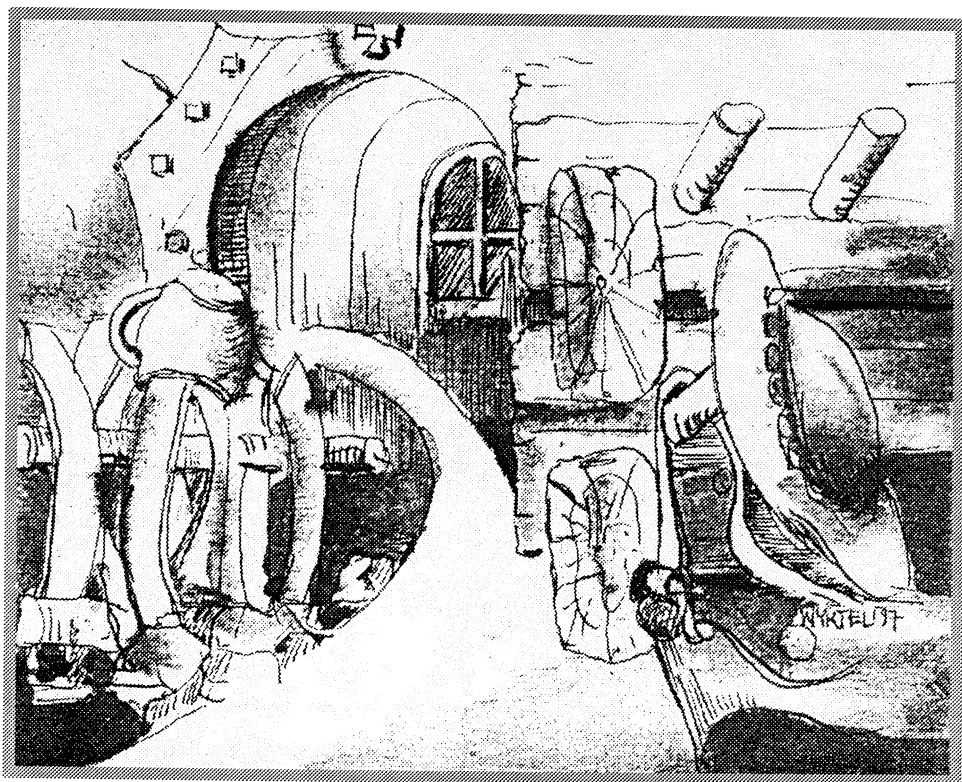
W pierwszych zdaniach tej „Przedmowy” złożyłem już podziękowanie dyrektorowi Muzeum za usilne staranie o powołanie tego czasopisma. Wyrażam

wdzięczność wszystkim Autorom, którzy zechcieli przesłać swoje prace. Zapraszam ich, a także wszystkich zainteresowanych do współpracy w dalszej perspektywie. Chciałbym szczególnie serdecznie podziękować panu Stanisławowi Wyrtlowi za złożenie przejmującej teki rysunków, przeznaczonych na okładkę oraz tytułowe ilustracje działów tego pisma. Zostanie ono dzięki temu niechybnie wzbogacone, a ponadto ułatwi głębszą refleksję nad zagadnieniami poruszonymi przez autorów. Pozostaje mi też miły obowiązek złożenia wyrazów szczerego podziwu i uznania dla trudu p. Marka Skawińskiego, który na moją prośbę podjął się przygotowania bibliografii orawskiej za ostatnie osiem lat.

Rozpoczynamy z nadzieją na dobry początek i płodną wytrwałość.

*doc.dr hab. Tadeusz M. Trajdos*  
Redaktor  
Przewodniczący Rady Muzealnej

# ROZPRAWY I ARTYKUŁY



RYSZARD KANTOR

## POTENCJAŁ KULTUROWY WSPÓŁCZESNEJ WSI ORAWSKIEJ. ROZWAŻANIA ETNOLOGA

Współczesna wieś polska stoi na rozdrożu. Ubezważniona w okresie tzw. PRL-u, w znacznym stopniu pozbawiona autorytetów wewnętrznych, bombardowana obcymi sobie treściami kultury masowej, nie ma jednocześnie państwowych gwarancji rozwoju gospodarczego i kulturalnego<sup>1</sup>.

Okres transformacji ustrojowej, przeżywany stosunkowo ciężko przez nasz kraj, jest okresem pewnego chaosu informacyjnego, przynajmniej w dziedzinie kultury. Jest okresem ścierania się konkurencyjnych wzorów, okresem niepewności i niepokojów. Wieś polska, w tym także wieś orawska, która będzie tematem moich rozważań, w dużym stopniu przypomina, jak pisał W. Kołodziej: „spustoszone gospodarstwo rolne, w którym gospodarz pozbawiony został inicjatywy i samodzielności w rozwiązywaniu nabrzmiałych problemów i oczekuje od państwa opieki i wskazówek do dalszych działań”<sup>2</sup>.

Od państwa wieś wskazówek nie otrzyma, to pewne. Państwowa polityka kulturalna nie odrodzi się po socjalistycznym krachu, choć być może państwo z czasem będzie, w ograniczony i pośredni sposób wpływać na wieś, na jej wybory kulturowe. Będzie to jednak oddziaływanie słabe, drugorzędne i w formie sugestii raczej niż jednoznacznych dyrektyw. Polska wieś musi zatem czerpać sama z siebie, z zasobów swojej tradycji; musi rozwiązywać problemy, szukać dróg rozwoju kulturowego, bo ekonomiczny bez wątpienia bez ingerencji państwa nie będzie miał miejsca, w potrzebach i możliwościach własnych. Stąd ogromna potrzeba samorządności, stąd rola autorytetów wiejskich, stąd znaczenie działań i ruchów regionalistycznych, stąd konieczność przeglądu i obiektywnej oceny własnych, potencjalnych możliwości wsi.

Przyszłość kultury wsi polskiej zależy, w znacznym stopniu, od jej potencjału kulturowego rozumianego tu jako zasób możliwości, mocy, zdolności wytwórczej. Ten potencjał, częściowo można go utożsamić z tradycją, wypływa z przeszłości, jest dziedzictwem różnym dla różnych wsi i regionów. Nie ma możliwości traktowania tej kwestii w odniesieniu do całego kraju, zajmę się jedynie potencjałem kulturowym

<sup>1</sup> Zob. R. Kantor, *Ogród spustoszony. O niektórych psychospołecznych uwarunkowaniach kultury współczesnej wsi polskiej*, (w:) Ogród spustoszony. Kontynuacja i zmiana w kulturze współczesnej wsi polskiej. Materiały I Konferencji Naukowej zorganizowanej w dn. 20–21 kwietnia 1995 r. w Krakowie i Zubrzyce Górnej, Kraków 1995.

<sup>2</sup> W. Kołodziej, *Przemiany kulturowe na Orawie w okresie transformacji ustrojowej*, tamże, s. 62.

wsí orawskiej. Spróbuję, bardziej w formie luźnych rozważań niż systematycznej analizy, określić ów potencjał, spróbuję pokazać możliwości jego wykorzystania, lecz także niebezpieczeństwa i pułapki stojące przed tymi, którzy zechcą to uczynić. Przyszłość nie jest jednoznacznie zdeterminowana, mnogość uwarunkowań czyni ją trudną do przewidzenia, alternatywną. Nie może to jednak powstrzymać etnologa od pytań o nią, bo przecież jej kształt i charakter są już w znacznym stopniu zawarte we współczesności. Przeszłość, terażniejszość i przyszłość układają się w pasjonujący dla badacza obraz, gdzie poszczególne fragmenty widać bądź wyraźnie, bądź są one zamazane, inne jeszcze okryte są mgłą tajemnicy.

## Tradycja jako potencjał kulturowy

„Wszystko ma przeszłość. Żadne zdarzenie nie wymyka się całkowicie spod władzy przeszłości; niektóre zdarzenia pozostają prawie całkowicie pod jej wpływem. To, co obecnie istnieje, jest w dużej mierze pozostałością lub reprodukcją czegoś istniejącego wcześniej. Rzeczy, zdarzenia czy systemy fizjologiczne, psychologiczne, społeczne i kulturowe rozwijają się w taki sposób, że stan systemu pozostaje każdorazowo w określonym związku z jego stanami wcześniejszymi”<sup>3</sup>.

Nie przypadkowo E. Shils, jeden z najbardziej znanych teoretyków tradycji — czymkolwiek ona jest: zjawiskiem, stanem, procesem, dziedzictwem kulturowym czy wszystkim po trochu — rozpoczął jedną ze swoich ważniejszych prac poświęconych temu właśnie problemowi, od podkreślenia uwikłania wszelkich zdarzeń, a tym samym ich sprawcy i uczestnika-człowieka w kontekst czasowy. Pisał Shils o władzy przeszłości zarówno nad tym, co określamy trwaniem, jak i nad tym, co zwiemy zmianą. „Wszelka nowość — powiada ten uczony, a etnolog nie może mu zaprzeczyć — jest modyfikacją czegoś, co istniało wcześniej. Pojawia się i odtwarza jako nowość w kontekście czegoś trwalszego. Każda nowa cecha jest częściowo zdeterminowana przez to, co istniał poprzednio, i to, jaką była pierwiej, współdecyduje o tym, jaką jest wówczas, gdy staje się czymś nowym. Mechanizmy trwania nie różnią się zasadniczo od mechanizmów zmiany. Trwanie występuje w zmianie i dookoła zmiany, a mechanizmy zmiany wprawiają także w ruch mechanizmy trwania. Gdyby było inaczej, innowacja zamierałaby i następowałby powrót do poprzedniego stanu”<sup>4</sup>.

Shils, nie tylko on oczywiście, zafascynowany owym przenikaniem się, owym wzajemnym uwarunkowaniem tego, co nowe i tego, co istniało wcześniej, nieuchronnie przywołuje pojęcie tradycji, usiłuje zrozumieć i wyjaśnić jej strukturę, formy i funkcje.

Pojęcia „tradycja” i „tradycyjny”, jak dobrze wiemy, należą do najpowszechniej używanych w naukach o społeczeństwie i kulturze. Stosuje się je, „aby opisać i wyjaśnić powtarzanie się struktur postępowania i wzorów myślenia w mniej więcej takiej samej formie przez kilka pokoleń lub przez dłuższy czas zarówno w pojedynczych społeczeństwach (posiadających mniej lub bardziej wyodrębnione terytorium i ludność wywodzącą się z jednego pnia genetycznego) i w grupach mających osobowość prawną, jak i w regionach, które obejmują kilka terytorialnie

<sup>3</sup> E. Shils, *Tradycja* (w:) *Tradycja i nowoczesność*, Warszawa 1984, s. 30.

<sup>4</sup> Tamże, s. 30.



odrębnych społeczeństw stanowiących jedność o tyle, o ile posiadają wspólną w jakiejś mierze kulturę, a więc i wspólne tradycje”<sup>5</sup>.

Jednocześnie, przyznając, iż pojęcie „tradycja” funkcjonuje w nauce oraz w mowie potocznej w sposób nader znaczący, z zastanawiającą częstotliwością, nie może Shils pogodzić się z jego, najczęściej, wybitnie niesystematycznym ujęciem. „Z jednej strony — biada, a nastrój ten zapewne podzieli wielu z tych, którzy posługują się pojęciem «tradycja» — można przypuszczać, że termin «tradycja» — mimo częstości jego używania — nic w ogóle nie znaczy. Z drugiej strony można sądzić, że oznacza on tak wiele różnych rzeczy, że nie da się ich razem zgrupować i zanalizować”<sup>6</sup>.

Nie mogę zakwestionować faktu, iż rzeczywiście termin „tradycja” jest (bywa) niejednoznacznie definiowany, że posługiwanie się nim na gruncie nauk o społeczeństwie i kulturze, w tym rzecz jasna także na gruncie etnografii i etnologii, natrafia na poważne trudności. Pisano o tym dostatecznie często, że wspomnę tu jedynie prace R. Tomickiego, B. Januszkiewicza, J. Heymanna oraz, przede wszystkim, J. Burszty<sup>7</sup>. Trudności ze zdefiniowaniem pojęcia „tradycja” w kategoriach naukowych, nie zwalniają wszakże badaczy od tego rodzaju prób, a już z pewnością nie powinny być przyczyną traktowania go w kategoriach czysto publicystycznych, jako pozbawionego naukowego znaczenia.

Jak wiadomo, w nauce polskiej z problemem rozumienia pojęcia „tradycja”, jako kategorii zarówno opisowej jak i teoretycznej, zmagał się nie bez powodzenia Jerzy Szacki. Wyodrębnił on trzy sposoby rozumienia tego pojęcia na gruncie nauk o społeczeństwie i kulturze. „Pierwsze pojęcie tradycji, jakie spotykamy w piśmiennictwie — pisał — można by nazwać czynnościowym: ośrodkiem zainteresowania robi się często czynność przekazywania z pokolenia na pokolenie takich lub innych, przeważnie duchowych dóbr danej zbiorowości. Pojęcie drugie nazwiemy przedmiotem, ponieważ łączy się ono z przesunięciem wagi badacza z tego, jak owe dobra są przekazywane, na to, jakie są to dobra, co podlega przekazywaniu. Pojęciu trzeciemu możemy dać nazwę podmiotowego, na pierwszym planie znajduje się tu stosunek danego pokolenia do przeszłości, jego zgoda na dziedziczenie, lub protest przeciwko niemu”<sup>8</sup>.

Rzecz jasna, uporządkowanie sposobów myślenia o tradycji, jako kategorii naukowej, ukazanie typów jej rozumienia, w żaden sposób nie usuwa wątpliwości, jakie nasuwają się w związku z jego naturą, treściami czy funkcjonowaniem. Szacki mówi zaledwie, a może aż, o podstawowych aspektach pojmowania tradycji, o aspekcie treściowym (dziedziczenie jako takie), aspekcie komunikacyjnym (transmisja owego dziedzictwa) oraz o aspekcie, może najistotniejszym dla naszych rozważań, psychologicznym czyli o stosunku do przeszłości i jej dziedzictwa w wymiarze bardziej grupowym niż jednostkowym. Stosunek do tradycji to klucz do zrozumienia mechanizmów jej selekcji, klucz do zagadki dlaczego te czy inne — w danym czasie — elementy dziedzictwa zyskują uznanie w zbiorowości ludzkiej i trwają w aktualnej rzeczywistości.

<sup>5</sup> Tamże, s. 31–32.

<sup>6</sup> Tamże, s. 33.

<sup>7</sup> Zob. R. Tomicki, *Tradycja i jej znaczenie w kulturze chłopskiej*, „Etnografia Polska”, t. 17:1973, z. 2; B. Januszkiewicz, *Tradycja jako kategoria etnologiczna* (w:) *Tradycja i przemiana*, Poznań 1978; J. Heymann, *Kultura tradycyjna i jej proces rozpadu a polska etnografia*, „Lud”, t. 56:1972; J. Burszta, *Kultura ludowa-kultura narodowa*, Warszawa 1974.

<sup>8</sup> J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971, s. 97–98.

Tradycja może być zatem rozumiana jako dziedzictwo kulturowe, a zarazem jako forma przekazywania tego dziedzictwa i — wreszcie — jako stosunek danej zbiorowości do przeszłości i jej spuścizny. Żaden z tych aspektów tradycji nie może być pominięty przez badacza kultury, który pragnie zrozumieć aktualny stan kultury danej zbiorowości.

Stanowisku takiemu dał wyraz J. Burszta definiując tradycję najszerzej jak to możliwe, a nawet w swojej definicji uwzględniając mechanizmy i komplikacje wynikające z funkcjonowania dziedzictwa kulturowego we współczesnym społeczeństwie ideologicznym. „Tradycja — pisał J. Burszta — to wszelkie dziedzictwo przeszłości, materialne i niematerialne, istniejące w przeszłości czy w danym momencie w życiu, bądź wywołane z przeszłości do życia określonej zbiorowości czy grupy ludzkiej, z racji swego pochodzenia odpowiednio wartościowane, stąd selektywnie przekazywane następnym pokoleniom”<sup>9</sup>.

## Tradycja ludowa (chłopska) jako potencjał kultury współczesnej wsi orawskiej

Współczesna wieś orawska posiada sobie właściwą kulturę, która jest jednym z wariantów kultury polskich górali. Kultura ta jest połączeniem elementów regionalnych, ludowych, oraz elementów kultury narodowej, płynącej tu, głównie poprzez szkołę (co najmniej od 1920 roku) szerszym nurtem. Data ta, jak wiadomo, oznacza moment przyłączenia części Górnej Orawy do Polski<sup>10</sup>. Transmisja ta została przerwana w okresie II wojny światowej i słowackiej okupacji, wznowiono ją w 1945 roku. Charakter i stopień treści narodowych wpajanych Orawiakom przez szkołę narodową przez ostatnie dziesięciolecia wymaga odrębnych badań. Podobnie sprawa wygląda z treściami płynącymi na wieś orawską poprzez środki masowego przekazu. Jakkolwiek wpływ ten jest bez wątpienia znaczny, to przecież ze względu na zunifikowanie treści, nie on stanowić może o specyfice potencjału kulturowego regionu. Stanowiąc o niej może tylko ludowa tradycja i o niej trzeba kilka ogólniejszych zdań powiedzieć. Dodać trzeba, że ograniczenie się do ludowej tradycji, przy rozpatrywaniu potencjału kulturowego, nie jest nadużyciem, gdyż owa tradycja bez wątpienia stanowi fundament kultury współczesnej wsi, a przynajmniej wsi tego rodzaju, jakie spotykamy na Orawie.

U źródeł ludowej tradycji (w przypadku Polski używać można synonimu: chłopskiej), stał proces rozwarstwiania się społeczeństw na elitę i lud (chłopstwo). Kultura ludowa istniała od zawsze w szczególnej symbiozie z kulturą elitarną, nie była w pełni samodzielna, stanowiła twór, który za Redfieldem określić możemy terminem „kultura częściowa” — *part culture*. Jej treści wpływały z trzech istotnych źródeł: „oryginalnych (etnicznych), przyjętych z kultury warstw wyższych, elitarnych, a twórczo adaptowanych do własnych potrzeb oraz z wpływów interetnicznych”<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> J. Burszta, *Kultura ludowa...*, s. 342.

<sup>10</sup> O treściach narodowych płynących na Orawę po roku 1920 zob. R. Kantor, *Recepcja i funkcje plastycznej twórczości ludowej na Polskiej Orawie w drugiej połowie XIX w. i w XX wieku*, Kraków 1980, s. 90–96; Tenże, *Orawa w latach 1920–1939 „Prace Babiogórskie” VIII*, 1987–1990, Kraków 1991, s. 51–57.

<sup>11</sup> Zob. obszerne hasło „kultura ludowa” autorstwa J. Burszty (w:) *Słownik etnologiczny*, Warszawa–Poznań 1987, s. 195–198.

Nie miejsce tu, rzecz jasna, na referowanie zażartych sporów w kwestii roli każdego z wymienionych źródeł w kształtowaniu się ludowej kultury. Poglądy w tym względzie bywały skrajne, od takich, które przyznawały ludowej kulturze, a tym samym ludowi, wysoki stopień kreatywności i oryginalności, do wprost przeciwnych, odmawiających jej (kulturze ludowej, a zatem samemu ludowi) wszelkiej zdolności kulturotwórczej, sugerując, iż ograniczała się ona do nieudolnego naśladownictwa. Warto może przypomnieć sąd J. St. Bystronia, który tak owe dyskusje podsumował. „Kultura ludowa — pisał jej dość sprawiedliwy sędzia — okazała się wcale rozmaita, zróżnicowana regionalnie, dostosowana do potrzeb grupy społecznej, której służyła: jej prymitywizm okazał się zrozumiały, celowy, pożyteczny. Dało się stwierdzić, że niektóre z treści kulturowych mają dość odległą przeszłość; niejedne z nich sięgają zamierzchłych epok i są pozostałościami dawnej pogańskiej wiedzy, obrzędowości czy techniki. Najbardziej zdecydowani klasycy musieli przyznać, że jednak te formy kulturalne, które przekazywane z pokolenia w pokolenie, jedynie od pamięci i zwyczaju zależne, zdołały przetrwać wieki, są cześcią tradycji narodowej i zasługują na pietyzm. Ale również i entuzjaści kultury ludowej musieli znacznie ograniczyć swe zachwyty; niejedni z nich doznali gorzkich zawodów i rozczarowań. Kultura ludowa, tak jak ją etnografowie zdołali odtworzyć, nie spełniała wygórowanych życzeń: nie była czymś jednolitym, czymś zupełnie rodzimym, płynącym z najgłębszych źródeł twórczości narodowej; w stosunku do oczekiwań okazała się nadspodziewanie uboga, jednostronna, niezdatna do tej roli, którą jej wyznaczano w przebudowie kultury narodowej w sensie jej pogłębienia i związania istotnego z duchem narodu”<sup>12</sup>.

Kultura ludowa, jakkolwiek nie w pełni samodzielna oraz „nadspodziewanie” uboga, zaspakajała przecież potrzeby ludu, czasem nawet jej wytwory osiągały nadspodziewanie wysoki poziom, nawet z obecnej perspektywy. Godne uwagi przejawy kultury ludowej napotkać możemy zarówno w sferze, którą zwiemy kulturą materialną, jak i w kulturze społecznej i duchowej, zwaną czasem umysłową, a szczególnie w folklorze, czyli „artystycznej twórczości ludowej wyrażanej w słowie, w pieśni, w melodii instrumentalnej czy w tańcu”<sup>13</sup>. Dziś zresztą przyjęło się nazywać folklorem wszelkiego typu twórczość uważaną za ludową, nie tylko muzyczną, ale również plastyczną (sztuka ludowa) i słowną (literatura ludowa).

Warto przyrzeć się specyficznym cechom kultury ludowej, za jakie uznane zostały między innymi jej izolacjonizm, rytualizm, tradycjonalizm i sensualizm. Dodać tu jeszcze należy ubóstwo w sferze materialnej — które jako fakt bezsporny — moim zdaniem — nadało kulturze ludowej w Polsce cechy kultury ubóstwa, niedostatku.

Izolacjonizm, posłużę się tu syntetyczną definicją ze „Słownika etnologicznego”, „był wynikiem zarówno warunków środowiska, jak i społeczno-prawnego i ekonomicznego położenia ludności wiejskiej. Miał on charakter izolacji przestrzennej, geograficznej (zamykanie się mieszkańców wsi w jej własnych granicach z małą ruchliwością przestrzenną), izolacji pionowej w znaczeniu faktycznego odgródnienia ludu (wiejskiego) od klas wyższych i od udziału w kulturze elitarniej, co pociągało za sobą izolację świadomościową”<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> J. St. Bystron, *Kultura ludowa*, Warszawa 1947, wyd. 2, s. 7.

<sup>13</sup> J. Burszta, *Kultura ludowa...*, s. 76.

<sup>14</sup> Słownik etnologiczny..., s. 196.

Tradycjonalizm natomiast, w najprostszym rozumieniu tego terminu, oznaczał trwanie przy tradycji, ogólną niechęć do innowacji, oraz — jeśli idzie o typ transmisji kulturowej — jej przekaz międzygeneracyjny poprzez kontakty bezpośrednie: typu *face to face* (twarzą w twarz). Kultura ludowa to kultura przekazu ustnego, kultura typowa dla zbiorowości niepiśmiennej, znajdującej się w stałym kontakcie bezpośrednim, co było możliwe dzięki jej ograniczeniom ilościowym (małe grupy nosicielei kultury, zajmujące małe terytoria).

Warto tu jeszcze wymienić czynniki, które uznał za właściwe ludowej kulturze tradycyjnej K. Dobrowolski, który zresztą rozważania swoje oparł na obserwacji kultury ludowej Małopolski południowej. Pewnym jej wariantem jest właśnie ludowa kultura Orawy. Cechy wymienione przez Dobrowolskiego to: zajęcia rolnicze oparte na niskim poziomie sił wytwórczych, tendencja do samowystarczalności gospodarczej, słaba wymiana towarowa, niewielka mobilność społeczeństwa wraz z silną zasiedziałością osadniczą, myślenie magiczno-religijne (spełniające funkcję światopoglądu), patriarchalny ustrój rodzinny oraz szczególna (podporządkowana) sytuacja społeczna chłopstwa.

Powyżej wymienione cechy ludowej, tradycyjnej kultury chłopskiej składają się na pewien ahistoryczny model idealny. W rzeczywistości kultury ludowe były w stanie ciągłej, choć okresami prawie niezauważalnej zwłaszcza od wewnątrz, zmiany, w stanie permanentnych przekształceń. Ulegały zarówno wewnętrznemu różnicowaniu, stąd ich liczne odmiany regionalne, jak i atakowane od zewnątrz, stawały się coraz bardziej podatne na wszelkie wpływy. Malejąca izolacja warstwy chłopskiej, fundamentalne przemiany społeczeństw, których lud był jedynie częścią, powodowały powiązanie wsi z szerszymi systemami ekonomicznymi i społecznymi. Emigracja i reemigracja, rozwój szkolnictwa, postęp techniczny, społeczna i polityczna emancypacja chłopów, z czasem lawinowe procesy urbanizacji i industrializacji, zniszczyły podstawy tradycyjnej kultury ludowej, spowodowały jej niemal całkowitą niwelację.

Modernizacja objęła przede wszystkim sferę życia materialnego. Najwcześniej zanikać zaczęły tradycyjne elementy materialnej kultury ludowej: stroje, budownictwo, wystrój wnętrza, narzędzia pracy, techniki i sposoby gospodarowania. Nieco wolniej zanikały, zanikając zresztą całkowicie, tradycyjne zwyczaje i obrzędy (raczej zmieniały swoją funkcję), zarówno te, które nazywamy dorocznymi, jak i obrzędy rodzinne. Zmieniał się, częściowo zanikał, a częściowo przybierał nowe formy folklor. W najmniejszym stopniu ulegał przemianom, choć i tu nie obeszło się bez nich, system wartości i światopogląd. Zanik, selekcja tradycji, miały swoją wewnętrzną logikę, czasem zauważalną dopiero przy głębszych studiach.

Dla znacznej części nosicieli kultury ludowej, jej użytkowników, zwłaszcza tych, którzy aspirowali do kultury elitarnej, ich własna kultura — ludowa, była synonimem materialnej nędzy i braku perspektyw, co znajdowało pełne potwierdzenie w jej widocznym dystansie cywilizacyjnym w stosunku do wyżej rozwiniętej technologicznie i intelektualnie kultury elitarnej.

Można zatem powiedzieć, przyjmując powszechny punkt widzenia, że warstwa chłopska skazana była długo na swoją tradycję z powodu istnienia silnych barier społecznych, braku dostępu do kultury wyższej, w tym narodowej, a także — o czym nie wolno zapominać — z powodu bariery ekonomicznej. Nie wybierała swojej kultury, dziedziczyła ją, rzadko niezmiernie poddawała jakiegokolwiek krytyce, po prostu tkwiła w niej. Nawet chłopci, którzy wyszli ze swojego środowiska,

nie tracąc z nim kontaktu, którzy zrobili kariery polityczne, artystyczne lub zajęli eksponowane miejsca w życiu naukowym i społecznym, mieli do ludowej kultury, do ludowej tradycji, stosunek ambiwalentny. Generalnie uważając, iż lud polski, a zatem i polski naród jako całość „jest bogaty w ludową tradycję”, przecież równocześnie wyraźnie dzielili ową tradycję na dobrą i złą. Jakub Bojko białad nad fatalnymi skutkami utrzymywania się pańszczyźnianej mentalności chłopca polskiego, Władysław Orkan w „Listach ze wsi” z uporem tropił negatywne cechy tak przecież cenionej przez siebie kultury góralskiej. Wincenty Witos, Jędrzej Cierniak czy Stanisław Pigoń z wielką uwagą selekcjonowali inwentarz kultury chłopskiej pod kątem jego przydatności dla rozwoju polskiej wsi, już w nowych warunkach społecznych, w czasach, gdy proces politycznej, społecznej i ekonomicznej emancypacji warstwy chłopskiej nabierał tempa.

Przejście od sytuacji „skazania na tradycję”, do stanu „bogacenia się przez tradycję”, świadome dzielenie tradycji na „dobrą” i „złą”, skazaną na zapomnienie, jest charakterystyczne już dla okresu po I wojnie światowej. Dzielenie tradycji dowodzi, iż warstwa chłopska przekroczyła etap ścisłej izolacji, że dotarli do niej szerszą falą kulturowe propozycje z zewnątrz. Refleksja nad własną kulturą, jej funkcjonalnością, rodzi się bowiem dopiero wtedy, gdy wzrasta świadomość grupy, jej refleksyjność, a ta zależna jest między innymi od intensywności kontaktów z obcymi i od zakresu tych kontaktów. Kulturę własną, własną tradycję, a także po prostu własną egzystencję, porównuje się z kulturą, tradycją, egzystencją grupy obcej, dopiero na tym tle ujawniają się plusy i minusy własnej. Krytyka bądź apoteoza własnej tradycji wymuszana bywa sytuacją impaktu kulturowego. Sytuacja taka jest stanem permanentnym dla polskiej wsi co najmniej od stulecia, w wielu regionach powstała jeszcze wcześniej.

Opisane powyżej zjawiska i procesy objęły również Górną Orawę, choć niewątpliwie z racji peryferyjnego położenia tego regionu, przebiegały tu zdecydowanie wolniej niż na innych terenach Polski. Orawskie dziedzictwo kulturowe, owa tradycja, którą uznajemy za potencjał współczesnej wsi orawskiej, ukształtowała się ostatecznie pod koniec XIX wieku, wiek XX był już okresem schyłku wielu jej przejawów. Opisanie tradycyjnej kultury orawskiej nie jest oczywiście moim celem, zrobiłem to na innym miejscu<sup>15</sup>. Jedno wszakże należy tu podkreślić, w świetle obiektywnych badań etnograficznych i historycznych, orawska grupa kulturowa (etnograficzna) nie jest bynajmniej grupą przejściową. Nie można absolutnie zgodzić się ze stwierdzeniem K. Jakubikovej, iż „odróżnia się (ona) od obydwu sąsiadujących z nią grup etnicznych — słowackiej i polskiej”<sup>16</sup>. Trzeba stwierdzić, iż Orawiaci stanowią góralską grupę polską, a podobieństwo ich dziedzictwa kulturowego do tradycji górali żywieckich czy podhalańskich jest najczęściej uderzające. Wpływy słowackie, zrozumiałe na tym obszarze, są niezbyt wielkie i mają charakter płytkich zapożyczeń. Jednorodność kultury orawskiej, jej wykrystalizowany regionalny charakter, jest bez wątpienia znaczącą wartością dziedzictwa. Daje grupie orawskiej istotne miejsce wśród blisko z nią spokrewnionych innych grup górali polskich. Czy jednak dziedzictwo to Orawianie potrafią w dzisiejszych czasach w pełni wykorzystać?

<sup>15</sup> Zob. fragmenty R. Kantor, *Recepcja i funkcje...* dz. cyt.

<sup>16</sup> K. Jakubiková, *Kultura ludowa (społeczna i duchowa) pogranicza polsko-słowackiego* (w:) Związki kulturalne polsko-słowackie w dziejach, Kraków 1995, s. 290.

Zanim odpowiem na to pytanie, należy kilka słów poświęcić znajomości orawskiej kultury ludowej. Bez wątpienia jest ona mniejsza niż znajomość kultury np. górali podhalańskich. Jednakże przeprowadzone w ostatnich latach badania historyczne i etnograficzne uzupełniły dorobek poprzednich pokoleń badaczy i można się spodziewać, iż w stosunkowo niedługim czasie dojdzie do opracowania monografii orawskiej kultury ludowej.

Poznana została np. tradycyjna gospodarka pasterska regionu<sup>17</sup>, jej budownictwo<sup>18</sup>, tradycyjne pożywienie<sup>19</sup>, strój<sup>20</sup>, częściowo poznano zwyczaje i obrzędy, najlepiej jednak gwarę<sup>21</sup> i folklor muzyczny. W sumie dostatecznie znane są te dziedziny, które stanowią jakby zewnętrzny obraz dorobku kulturowego grupy, które w znacznym stopniu decydują o minionym i dzisiejszym krajobrazie kulturowym wsi<sup>22</sup>. Mniej poznane są natomiast wewnętrzne mechanizmy funkcjonowania społeczności Orawiaków: ich życie rodzinne, zwyczaje prawne, towarzyskie, struktura społeczna itd., oraz system wartości. Być może, ze względu na dość wczesny zanik pewnych form życia społecznego, nie da się ich już zrekonstruować.

Podobnie jak w innych regionach Polski, na Orawie zanikła już, w znacznym stopniu, tradycyjna kultura materialna. Wspomniałem już, że była ona traktowana przez wieś jako synonim chłopskiej nędzy, zatem stosunek do niej bywał najczęściej mocno krytyczny, a przynajmniej obojętny. Miało to np. wpływ na zanik budownictwa orawskiego, którego pewne przejawy (chałupa z wyżką) były przez obserwatorów z zewnątrz kojarzone jako „znaki orawskości”. Ten niewątpliwie ważny dorobek grupy został dziś całkowicie wyparty z krajobrazu wsi. Tradycyjne budownictwo orawskie schroniło się do zubrzyckiego skansenu, ustępując miejsca dość typowemu budownictwu wiejskiemu, które jest oznaką rosnącego dobrobytu i prestiżu rodziny, lecz na ogół nie nawiązuje do dawnych form.

Jest oczywiste, iż potencjału kulturowego współczesnej wsi orawskiej nie należy szukać w dawnej kulturze materialnej, gdyż nie znajduje ona społecznej akceptacji. A ta jest niezbędna, gdyż, aby jakiś element kultury mógł spełnić rolę animacyjną dla działań współczesnych, przejść musi próbę praktyczności, szeroko zresztą rozumianej. Większość elementów materialnych należących do inwentarza kulturowego grupy orawskiej ze zrozumiałych względów próby takiej przejść pozytywnie nie mogły.

Trzeba tu zauważyć, że przemiany kultury wsi polskiej miały charakter wybitnie strukturalny, np. zanikały całe segmenty kultury (tj. gdy zanikało tradycyjne budownictwo, niktó także tradycyjne zdobnictwo wnętrza i tradycyjny podział przestrzeni), niezależnie nawet od ich oceny społecznej. Dopiero świadome działania na rzecz zachowania i przekazania wartościowych elementów kultury mogą zaowocować efektami. Czasami działania takie miały charakter rekonstrukcji znikłych wcześniej wartości i przejawów kultury. Z podobnych działań wyrosła pewna forma istnienia wybranych elementów tradycyjnej ludowej kultury współcześnie, tzw. folklorizm. „Mówiąc najogólniej — określał to zjawisko J. Burszta — folklo-

<sup>17</sup> W. Jostowa, *Pasterstwo na Polskiej Orawie*, Wrocław 1972.

<sup>18</sup> R. Reinfuss, *Orawski dom z wyżką*, „Polska Sztuka Ludowa”, R. 4:1950, nr 1–6.

<sup>19</sup> E. Stercula, *Potrawy ludności góralskiej w Jabłonce*, „Rocznik Podhalański”, t. 2:1979.

<sup>20</sup> E. Starek, *Strój orawski*, „Atlas Polskich Strojów Ludowych”, Wrocław 1966.

<sup>21</sup> Np. A. Zaręba, *O polskich gwarach na Orawie*, „Rocznik Podhalański”, t. 5:1992.

<sup>22</sup> R. Kantor, *O minionym i współczesnym krajobrazie kulturowym Górnej Orawy — gawęda*, (w:) Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, Kraków 1995, s. 139–155.

ryzm polega na celowym stosowaniu w szczególnych sytuacjach bieżącego życia wybranych treści i form folkloru, branych bądź jeszcze wprost z terenu i przenoszonych w sytuacje odmienne od naturalnych, bądź też czerpanych z folklorystycznej dokumentacji, a odtwarzanych w sytuacjach celowo zaaranżowanych. Ta druga sytuacja staje się i będzie się chyba stawać coraz częstsza w konsekwencji zanikania autentycznego i żywego folkloru klasycznego<sup>23</sup>.

Folkloryzacja jest aktywnym stosunkiem do dziedzictwa przeszłości. Mamy z nim do czynienia, na widoczną skalę na Orawie. Działalność licznych zespołów folklorystycznych, folklorystyczne imprezy (np. święto pasterskie), konkursy, których celem jest utrwalanie i popularyzacja wybranych elementów muzycznego i słownego folkloru, to klasyczny wręcz przykład folkloryzacji dorobku grupy. Ciekawym zjawiskiem jest również wykorzystywanie elementów tradycyjnej sztuki ludowej przez artystów miejscowych, których żadną miarą za kontynuatorów owej sztuki uznać nie można, czy twórczość poetycka w orawskiej gwarze. Jeśli dodamy, że są na Orawie jednostki, które w jawny sposób kontynuują tradycyjną twórczość plastyczną (lecz odbiorców znajdują przede wszystkim poza swoją zbiorowością), to stwierdzenie, iż współczesna aktywność artystyczna Orawiaków, aktywność wyrastająca głównie z potencjału kulturowego grupy, jest imponująca i znacznie bogatsza niż w wielu innych regionach Polski, nie będzie żadną przesadą<sup>24</sup>.

Tradycyjny strój orawski, tradycyjna potrawa, uscieniczniony pasterski obrzęd, dawny śpiew i dawna muzyka rozbrzmiewające z estrady, stały się na Orawie, jak i w ogóle w Polsce, sposobem przyciągnięcia uwagi ludzi spoza zbiorowości wiejskiej, turystów i wczasowiczów, choć — rzecz jasna — dla wielu Orawiaków (zwłaszcza dla animatorów podobnych działań folklorystycznych: nauczycieli, członków zespołów, działaczy regionalnych) stosunek do wykorzystywanych elementów tradycyjnej kultury oparty jest na głębokiej akceptacji i są one dla nich fundamentem orawskiej tożsamości.

Oczywiście potencjał kulturowy nie może być wyłącznie kojarzony z tymi przejawami tradycyjnej kultury, które zwykło się nazywać folklorem. Potencjałem kultury są także m.in. dzieje danej zbiorowości, jej system wartości, stopień wewnętrznego zintegrowania, a także poczucie odrębności wobec grup sąsiednich.

Geograficzna, historyczna i kulturowa specyfika Orawy to czynniki konstytuujące grupę, nadające jej wartość, określające jej tożsamość regionalną, której nie posiadają grupy mieszane, słabo osadzone terytorialnie, jak np. zbiorowości wiejskie powstałe po II wojnie światowej i na tzw. Ziemiach Odzyskanych<sup>25</sup>.

Na podstawie wieloletniej obserwacji grupy orawskiej i wrywkowych badań, stwierdzić muszę, iż jest to zbiorowość mocno zintegrowana, posiada też — choć wyłączyć tu trzeba część młodego pokolenia, o czym jeszcze będzie mowa — dużą znajomość wspólnego dziedzictwa kulturowego. Akceptuje to dziedzictwo, choć oczywiście selektywnie, a także wykazuje wolę rozwijania niektórych jego elementów, najczęściej w formie folklorystycznej. Istnieją tu wciąż silne tradycje pomocy wzajemnej i współpracy w obrębie grupy, dają się zauważyć pozostałości

<sup>23</sup> J. Burszta, *Kultura ludowa...*, s. 311.

<sup>24</sup> Dokumentację tego rodzaju działalności prowadzi na bieżąco pismo Towarzystwa Przyjaciół Orawy „Orawa”.

<sup>25</sup> Zob. np. A. Moniak, *Spółeczność wiejska a tradycja kulturowa (z badań wsi w woj. koszalińskim)*, Koszalin 1984.

więzi rodowej oraz — obok wciąż silnej religijności — nie uszczuplona rola rodziny i autorytetów: ludzi starych, a także nauczycieli, działaczy społecznych i kulturalnych oraz kleru. Utrzymuje się system wartości preferujący pracowitość, zaradność, podporządkowanie indywidualności dobru rodziny, wymuszający, choć sankcje społeczne zdają się być już nieco osłabione, szacunek dla rodziców i ludzi starszych. Ziemia jest tu ciągle wartością fundamentalną, posiadanie jej plasuje jednostkę i rodzinę w strukturze społecznej wsi.

Utrzymują się w orawskiej zbiorowości także zjawiska negatywne, jak nadmierne używanie alkoholu, także przez młodzież, oraz postawy agresywne (zwłaszcza wobec obcych), awanturnicze. Rozpowszechniona jest kłótniowość w parze z pieniactwem, co powoduje antagonizmy wewnątrz rodzin i niesnaski sąsiedzkie. Niewątpliwie i te zachowania, destabilizujące życie społeczne, mają swoje źródła w tradycji, tym razem w „złej” tradycji.

Jednakże cechy pozytywne, budujące tej zbiorowości, które zostały tu wymienione oraz inne jeszcze: wytrwałość, konsekwencja w działaniach itp., przeważają moim zdaniem na tyle, iż — uznając je za ważny potencjał życia zbiorowego i czynnik kulturotwórczy, uznać możemy tym samym tę zbiorowość za zdolną stawienia czoła współczesnym wyzwaniom. Jest to zbiorowość mająca pełne możliwości wyłonienia ze swego grona autorytetów, sprawowania samorządu na własnym terenie. Może zatem być równym partnerem władzy państwowej i jej przedstawicieli na terenie Orawy, których — jak się zdaje — niepokojąco dużo pochodzi spoza regionu, co powoduje często, iż nie są w stanie zrozumieć problemów miejscowych i aspiracji Orawiaków.

Stosunkowo mocno zintegrowane, w oparciu o jednorodność kulturową, bogate dziedzictwo i system wartości, wiejskie zbiorowości Orawy narażone są jednak na skutek pewnych działań dezintegrujących, których korzenie tkwią w sytuacji grupy, a czasem poza nią, i które spowodować mogą zmarnotrawienie owych pozytywnych cech, cech umożliwiających, jak sądzę, przystosowanie się grupy do zachodzących przemian. Potencjał kulturowy Orawy może się w ten sposób okazać wyłącznie „potencjalnym”, niemożliwym do wykorzystania w powstałych warunkach.

Zacząć należy od kwestii, z którymi borykają się również inne zbiorowości regionalne. Daje się zauważyć obojętny a nawet wrogi stosunek części młodego pokolenia do dziedzictwa przeszłości, czego konsekwencją bywa przerwanie transmisji owego dziedzictwa między pokoleniami. Sytuacja taka ma miejsce również na Orawie, choć nie przybiera tu jeszcze groźnych rozmiarów. Wydaje się, że wielką rolę w ograniczeniu tego zjawiska, mogącego zakłócić integrację grupy, jej spójność, winna spełnić orawska szkoła. Jeśli ogólnopolskie plany edukacji regionalnej zostaną w istocie zrealizowane, to przez fakt nauczania dziejów regionu i jego kultury w szkole, nie zniesie się co prawda automatycznie buntowniczych przejawów niechęci wobec dziedzictwa, gdyż bunt — naturalny dla młodego pokolenia — znajdzie ujście na innej płaszczyźnie. Obecnie, jak sądzę, młodzież orawska, przynajmniej pewna jej część, odrzucając swoje dziedzictwo regionalne, czyni to z powodu niewiedzy. Nie kwestionuję niemałej już teraz roli miejscowego nauczycielstwa w propagowaniu właściwych postaw wobec dziedzictwa kulturowego, lecz rola ta musi się jeszcze wzmocnić. Nie od rzeczy będzie tu dodać, iż również część pokolenia dorosłego ma negatywny stosunek do dziedzictwa kulturowego, choć zapewne rzadziej niż w przypadku młodzieży jest to objaw buntu i niewiedzy.



Powyższe zagrożenia, jak wspominałem, nie są charakterystyczne tylko dla Orawy, przezwyciężyć je może wspólne działanie szkoły, organizacji regionalnych (tu w ogóle podkreślić należy rolę regionalizmu jako ruchu społecznego, jest on obecny na Orawie) i działaczy kulturalnych. O roli środków masowego przekazu w kształtowaniu postaw wobec dziedzictwa kulturowego, wobec tradycji ludowej, przypominać chyba nie trzeba.

Najpoważniejszym problemem, już specyficznym dla Orawy (o Spiszu tu nie wspominam, choć istnieje tam ten sam problem, w większym nawet natężeniu), jest problem rozbicia tego regionu pod względem świadomości narodowej. Zagadnienie to jest bardzo skomplikowane i rozległe, tu zostanie zaledwie zasygnalizowane, choć uważam je za kluczowe, decydujące o tożsamości Orawy jako regionu i w dużym stopniu determinujące przyszłość orawskiej zbiorowości.

Ludność Orawy, zgodnie z rzetelnymi badaniami naukowymi, jest jednolicie etnicznie polska<sup>26</sup>. Nie ma również wątpliwości, że gwara, którą się porozumiewa, to gwara polska<sup>27</sup>. Pewna część ludności Orawy (ok. 5–10% z ok. 20 tys. mieszkańców) mimo etnicznie polskiego pochodzenia posiada słowacką świadomość narodową. Nie jest to problem kulturowej odrębności, nie wykazują oni bowiem większych związków z kulturą słowacką, są to, poza kilkudziesięcioma osobami, które w istocie przybyły z etnicznej Słowacji, Orawiacy będący dziedzicami wspólnej dla wszystkich autochtonów orawskiej kultury i orawskiej gwary. Ich rola, niezależnie od deklarowanej odrębności narodowej, głównie zresztą wyrażanej na płaszczyźnie deklaracji świadomościowej, w życiu regionu, a także w procesie rozwoju kulturowego, nie różni się w zasadzie od roli większości posiadającej świadomość narodową polską. Niestety, działalność liderów mniejszości słowackiej, inspirowana wyraźnie spoza granicy, znajdująca także poparcie w ignorancji władz polskich i wy wpływających z niej działaniach, a także — niestety — w niekompetencji niektórych badaczy polskich<sup>28</sup>, wyraźnie antagonizuje zbiorowość. Absurdalne twierdzenia o dyskryminacji mniejszości słowackiej współgrają z rów-

<sup>26</sup> A. Zaręba, *O polskich gwarach...*, s. 147 pisze: „cała północna część Orawy, zarówno tak, która należy do Polski, jak też ta, która, bezpośrednio do niej przylegając, znajduje się już w granicach Czechosłowacji, mówi po polsku, mianowicie *polską* gwara orawską, a właściwie polskimi gwarami orawskimi”. O osadnictwie polskim na Górnej Orawie patrz: W. Semkowicz, *Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy*, cz. I Dokumenty, Zakopane 1932, cz. II Listy i akta, Zakopane 1939.

<sup>27</sup> O manierze nazywania gwar polskich na Spiszu i Orawie „gwarami góralskimi” tak pisał M. Karaś, *Polskie dialekty Orawy*, cz. I. Fonologia i fonetyka, ZN UJ „Prace Językoznawcze”, z. 16, Kraków 1965, Studia Orawskie, nr 4, s. 16, przyp. 16: „Idzie tu bowiem z pewnością o gwary polskie i ich przeciwstawienie nie wymaga dodatkowego przymiotnika. Oczywiście mam na myśli naukowe podejścia do tego zagadnienia. Innymi bowiem względami wszystko może uzasadnić, nawet oczywisty nonsens, jakim z lingwistycznego punktu widzenia jest określenie gwary «góralskie» dla polskich gwar na Orawie i Spiszu”. Nie mógł przewidzieć dawno nieżyjący M. Karaś, iż po 30 latach ktoś napisze tak osobliwe słowa o owych polskich gwarach: „co do którego (góralskiego narečia — R. K.) już chyba wszyscy się zgodzili, że jest to dialekt z pochodzenia polski, ale od w. XVI, w wyniku procesów interferencyjnych, całkowicie zasłowacyzowany”. Piszę to „badaczka” M. Papierz, *Problemy szkolnictwa na Orawie i Spiszu* (w:) Związki kulturalne..., s. 325. W tym samym tomie również „naukowy” artykuł: M. Servatka, *Wyniki dotychczasowych badań nad językiem słowackim w Polsce*. Autor, ambasador Republiki Słowackiej w Polsce, udaje, iż nie zna artykułów M. Karasia i A. Zaręby. Oto poziom „naukowej dyskusji” prezentowany przez słowackich „badaczy”.

<sup>28</sup> Zob. np. kuriozalny artykuł Czesława Robotyckiego, *Retoryka tekstu regionalistycznego* (w:) Regionalizm, regiony, Podhale, Zakopane 1995 i odpowiedź tamże: T. M. Trajdos, *Odpowiedź na artykuł C. Robotyckiego „Retoryka tekstu regionalistycznego”*. Nie od rzeczy będzie również wiedzieć, że na tematy pogranicza polsko-słowackiego i jego problemów zabierał głos wiceminister kultury i sztuki M. Jagiełło w osobliwej książce: *Partnerstwo dla przyszłości*, Warszawa 1995. Na czym

nie absurdalnymi twierdzeniami o słowackim pochodzeniu i słowackości gwary Orawiaków<sup>29</sup>.

Nie miejsce tu na dyskusję z podobnymi poglądami, nie zasługują one zresztą na polemikę naukową. Jednakże trzeba jasno stwierdzić, że tego rodzaju poczynania są wyraźnie nastawione na skłócenie zbiorowości, na destabilizację życia społecznego na Orawie, co w konsekwencji spowodować może trwałe ubezwłasnowolnienie grupy orawskiej. Odpowiadając na pytanie, czy Orawiacy są w stanie wykorzystać dla przyszłości swój niemały potencjał kulturowy, odpowiem: tak, o ile dezintegrujące zbiorowość działania liderów słowackiej mniejszości zostaną przerwane, a zbiorowość sama, bez zewnętrznych nacisków, określi charakter stosunków między polską większością a mniejszością, która deklaruje swoją słowacką świadomość narodową. Czas, aby w każdej kwestii, także i w tej, istotnej dla przyszłości regionu i jego tożsamości, zbiorowość Orawiaków ujawniła się jako podmiot działań, nie — jak dotąd — jako przedmiot manipulacji.

---

miałoby polegać owo partnerstwo, nie wiadomo. Jego cena jednak jest jasno określona, należy przyjąć słowacką wersję historii Spisza i Orawy oraz uznać, iż regiony te zamieszkuje ludność słowacka. Być może chodzi tu także o powrót do granic z lat 1939–1945.

<sup>29</sup> O nasilaniu się tego rodzaju kampanii zob. J. M. Roszkowski, *O zagadnieniu polsko-słowackiego pogranicza*, „Orawa”, R. 7:1995, nr 33, s. 53–63.

JADWIGA PILCHOWA

## TRADYCYJNE I WSPÓŁCZESNE OBLICZE WSI CHYŻNE

W licznych publikacjach naukowych, w rozproszonych przyczynkach, a także w przewodnikach dotyczących polskiej Górnej Orawy, wieś Chyżne jest tylko wzmiankowana. Przez niektórych autorów prac na temat Orawy jest nawet pomijana.

Mam na myśli opracowania z wcześniejszych okresów badań. Sytuacja bowiem ostatnio diametralnie się zmieniła, po wszczęciu aktywności wydawniczej Towarzystwa Przyjaciół Orawy bądź zainspirowaniu jej przez autorytety naukowe z nim związane.

Autorem najszerzej ujmującym problematykę poruszaną w moim artykule okazał się być prof. Stanisław Leszczycki — znany geograf, rejestrujący wiele spraw gospodarczo-społecznych tego regionu na tle całego Podhala.

Problemowi budownictwa orawskiego poświęcił prac kilka, gdzie uwzględniał zróżnicowanie oblicza osadniczego poszczególnych wsi w uzależnieniu od warunków fizjograficznych tego regionu.

Kolejne studiowanie tych prac, a także wielorakie pobyty terenowe we wsi Chyżne utwierdziły mnie w potrzebie dokładniejszej analizy zabudowy tej miejscowości, zarówno pod kątem jednolitości budownictwa i układu osadniczego w skali całego regionu, jak i uchycenia lokalnych odrębności.

Wieś Chyżne została założona w początkach XVII stulecia — najpóźniej w grupie zasiedlanych wsi Polskiej Górnej Orawy. Dzieli ją całe półwiecze od osadzenia pierwszej miejscowości tego regionu — Jabłonki, ale łączy to samo prawo osadnicze tzw. „wołoskie” z przysługującymi obowiązkami i przywilejami z nim związanymi.

Warunki te były już wielokroć opisywane, przypomnę więc tylko, że tak jak i we wszystkich wsiach tego terenu, tak i w Chyżnem pierwsi osadnicy przybyli z Małopolski i wkraczali tu od strony północnej. Była to na początku bardzo nieliczna grupa, jak podają źródła — czterech osadników z sołtysem pełniącym funkcję zasadzcy<sup>1</sup>. Zatem nowopowstająca wieś stanowiła śródleśny zarębkowy przysiółek o pewnym rozproszeniu wynikającym z konfiguracyjnego układu terenu o pasowym układzie gruntów w postaci łąnów leśnych.

---

<sup>1</sup> Inwentarz Dominium Orawskiego z r. 1624 wyjaśnia, że w Chyżnem zasiedlono sołtystwo i cztery role tzw. wołoskie. Sołtys osiedlił w swojej jurydyce rodzinę pełnorolnego osadnika i rodziny 4 zagrodników. Na 4 rolach kmiecych siedziało wtedy 12 osadników z rodzinami. Pierwsza grupa polskich kolonistów w Chyżnem w r. 1619 (umowa lokacyjna) liczyła więc nie mniej niż 60 osób zob. T. M. Trajdos, *Zarys historii Chyżnego*, „Orawa”, nr 26–30, 1993, s. 3–4 — przyp. red.

Wieś położona jest w południowej części Kotliny Orawsko-Podhalańskiej, na grzbietowym wyniesieniu ponad Potok Chyżny, wypływający z Lasu Jabłonkowskiego, a wpadający do obecnego Jeziora Orawskiego. Usytuowana jest na osi wschód–zachód. Odmienne niż wszystkie beskidowe wsie Orawy, które biegną z północy na południe, natomiast podobnie do wsi południowo-wschodniej części Kotliny.

Środkowy jej odcinek przecina arteria o charakterze międzynarodowym E-7, dawniejsza „cysorka” kontynuująca bieg traktu kazimierzowskiego łączącego Kraków i Wieliczkę z byłymi ziemiami węgierskimi<sup>2</sup>.

Przestrzenne granice wsi od północnej strony wytycza potok Chyżnik, oddzielający jej pola od pól wsi Jabłonka oddalonej o 3 do 7 km, gdyż nie jest to układ w linii prostej. Lekki skłon dna Kotliny na tej przestrzeni ze wschodu na zachód odzwierciedlony został w lokalnym nazewnictwie. Wieś określa się jako Wyżnie i Niżnie Sołtystwo nawiązując tym samym do początków powstania.

## **Oblicze wsi po odzyskaniu niepodległości Państwa Polskiego. Zmiany po ostatniej wojnie**

Profesor Leszczycki badania swoje prowadził tutaj w początkach lat 30. i z pewnością ich wyniki są równie miarodajne dla okresu o kilkanaście lat wcześniejszego, uwzględniając ówczesne tempo zmian tradycyjnej kultury, a szczególnie w dziedzinie, którą poruszam.

Wspomiany badacz wyodrębnił pięć jednostek osadniczych w tej części Orawy, jednostek o odrębnych cechach fizjonomicznych, wynikających z różnorodności podłoża geograficznego.

Tak scharakteryzował wieś Chyżne — zaliczając ją do tzw. Grupy I:

„Zbudowana zwarcie, dwurzędowo, wzdłuż głównej drogi, do której domy ustawione są szczytem.

Zadrzewienie jest minimalne, sadów prawie nie ma. Zagrody są jednoda-chowe, zbudowane jednoosiowo, pod wspólnym dachem mieszczą się: izby, sień, spichlerz, stajnia, stodoła. W zagrodach dwubudynkowych odrębny budynek stanowi stodoła. Charakterystyczne są spichlerze (komory) nie spotykane prawie w innych wsiach — murowane, tynkowane.

Wieś o tyle jest zurbanizowana, że 1/3 stanowią budynki mieszkalne murowane z cegły, pokryte eternitem. Ściany drewniane są przeważnie bielone, chociaż 1/5 posiada bielienia częściowe (ostatki). Dachy dwu-spadowe stanowią 30% zaś okapowe 50%. Kryte słomą 60%. Chat dymnych jest 52%. W uprawie roli uderzające jest 50% pól leżących odłogiem. Uprawa jedynie owsa, żyta, jęczmienia i ziemniaków, co pozostaje w związku z klimatem kotliny i zbyt wilgotnym podłożem. Uwidacznia się to w częstym używaniu wołów przy pracy rolniczej oraz opalaniu mieszkań torfem, który zastępuje brak drzewa. Dzięki płaskiemu podłożu orientacja domów jest jednolita. Z innych cech fizjonomicznych uderza: zanik domów z tzw. *«wyzką»*, mała

<sup>2</sup> Droga publiczna („cysorka”) na odcinku Jabłonka–Chyżne–Trzciana wiodła dopiero od II poł. XVIII w. Wcześniej „trakt krakowski” wiodł z Jabłonki równoległe do nurtu Czarnej Orawy przez Lipnicę-Murowanicę, Bobrów, Namiestów do Twardoszyna — przyp. red.

ilość osobnych budynków gospodarczych, brak piwnic kopanych obok domu, nikielne podmurówki, powszechność drzwi półokrągłych (podhalańskich)".

Poprzestańmy na tym opisie dołączając jeszcze statystyczną wykładnię obrazu wsi z początku lat 30-tych, a konkretnie z roku 1933.

liczba domów	ściany drewno	ściany cegła	ściany surowe	ściany tynkowe	dachy okap
282	184	98	152	98	50
dachy dwuspad	dachy czterospad	dachy słoma	dachy eternit	dachy gont	dachy dachówka
30	15	160	88	25	8
dachy ogniotrw.	jedno izbowe	dwu izbowe	wielo izbowe	bez komina	z kominem
34	217	50	11	160	122

Próba etnograficznego opisu współczesnego układu i wyglądu osadniczego wsi uzmysłowi nam zmiany jakie nastąpiły w ciągu ostatniego 70-lecia.

Zwarta, dwurzędowa zabudowa wsi — typu ulicówki, ze szczytowo usytuowanymi domami mieszkalnymi i gospodarczymi utrzymuje się nadal, chociaż pojawiły się pewne odstępstwa w obowiązującym ukierunkowaniu. Są to nowe dwu albo i trzy-kondygnacyjne prawie-że kamienice mieszkalne stawiane obecnie najczęściej frontalnie do drogi, w stronę pełnego nasłonecznienia, ku południowi.

Równie okazałe, a nawet nieraz znacznie przerastające bryłą i rozmiarami budynki gospodarcze także w większości przypadków zachowały dawny układ posadowienia — frontem do wschodu, szczytem do drogi.

Przetrwał też, choć teraz już nie jako jedynie obowiązujący, znamieny sposób sytuowania całej zagrody dwubudynkowej **rozdzielnie po obu stronach drogi**. Ta interesująca osobliwość zabudowy wsi Chyżne nie spotykana jest w innych miejscowościach Orawy. Jest pozostałością po węgierskich przepisach prawa budowlanego obowiązującego tutaj jeszcze do I wojny światowej, a konkretnie do 1920 roku. Prawo owo zakazywało budowy drewnianych budynków mieszkalnych i gospodarczych w bliskim sąsiedztwie w sytuacji zwartej zabudowy siedliskowej. Wsie beskidzkiej części Orawy o kształtach mniej lub bardziej rozproszonej łańcuchówki przepisowi owemu z natury rzeczy nie podlegały.

Dla wypunktowania tego niecodziennego układu lokacyjnego podkreślamy, że wyznaczony, dawny siedliskowy łańcuch rozciąga się długim, kilkukilometrowym, wąskim sznurowym pasem pola prostopadle do osi biegu wsi, rozpościerając się na obie strony drogi — to jest na północ i południe, czyli od granicy pół wsi Jabłonka do granicy państwowej. Dawniej łańcuch ten przekraczały obecną granicę, a co przez długie lata było powodem negocjacji formalno-prawnych; w ramach prowadzonych rozmów rządowych między Polską a byłą Czechosłowacją.

Sprawy te zostały uregulowane dopiero ostatnimi czasy, ale został jeszcze problem tzw. własności urbarialnej.

A wracając do samej zabudowy — w przypadku, gdy dom mieszkalny usytuowany był przy północnej krawędzi drogi — zabudowania gospodarcze stały kilka metrów poniżej południowej krawędzi drogi, sięgając długą bryłą aż na koniec wydatnego grzbietu, wznoszącego się ok. 8–10 m nad potokiem Chyżnym.

Posadowienie budynków zagrody mogło też być odwrotne — mieszkalne poniżej drogi, a w wyższej północnej stronie gospodarcze. W każdym bądź razie gospodarz z takiego odcinka wsi jest właścicielem pola o wielu stajaniach, którego obu krańców nie widać. Nieraz na skutek podziałów rodzinnych ma udział w innych odcinkach ról rozproszonych na całej długości wsi. Do niego należy boczna obustronna zabudowa poboczy. Jest ona nieraz imponująco wysoka z różnorodnie opracowaną elewacją, w przypadku tradycyjnej, drewnianej architektury z resztkami dawnej dekoracji snycerskiej o czytelnych wpływach zdobnictwa podhalańskiego.

Jedynie droga przebiegająca przez te zagrody i podwórza jest własnością wspólną, ogólnej użyteczności.

Granice działki siedliskowej, wynikłe z rodzinnych podziałów, obsadzone są na frontowych, przedzagrodowych odcinkach rzędami kilkudziesięcioletnich jesionów, w ilości dochodzącej do kilkunastu drzew. Podobnie wytyczona jest tylna granica, tyle że tutaj bliskość zabudowy uszczupliła ilość drzew, przetrwały narożnikowe i te z odcinków od strony pól.

Ta rzędowa regularność i powszechność ich występowania nadaje wsi specyficzny charakter. Można ją określić jako *jesionową wieś*. Bo chociaż na całej Orawie występuje zwyczaj zaznaczania granic własnościowych tymi drzewami — tylko w trochę odmienny, narożnikowo-punktowy sposób, to tutejszy układ jest bardzo charakterystyczny i jakby wtopiony w pejzaż wsi. A przecież nie taki dawny, gdyż pamiętamy określenie prof. Leszczyckiego „Zadrzewienie wsi minimalne”. Dostyc regularnie obsadzone są też pobocza na odcinkach wsi, gdzie nie ma zabudowy, tylko połacie łąk grodzone żerdziowo, i wtedy spod tych tunelowych koron w prześwitach widokowych wyłaniają się rozległe przestrzenie na południu zamknięte graniami Tatr i łagodniejszymi wzgórzami Magury, a na północy łańcuchy Beskidów z dominantą Babiej Góry. Natomiast na pierwszym planie przed szczytami domostw, na wolnym wobec drogi odcinku założone są małe kwiatowo-owocowe ogródki. Są one bardzo starannie utrzymane z wielogatunkową roślinnością, nabywaną różnymi drogami — z własnej pielęgnacji, wymiany sąsiedzkiej, z jarmarków w Jabłoncu i coraz częściej z zamówień katalogowych kwaciarstwa i ogrodnictwa ogólnokrajowego.

Grodzone są z trzech stron ramową siatką bądź sztachetowym płotem — ale tym coraz rzadziej.

Występujące w innych wsiach orawskich też miniaturowe, ale wolnostojące w różnych miejscach podwórza ogródki, czy tuż przed frontem domu, pod jego oknami i tradycyjnie grodzone, tu nie zachowały się, bo i rzadko występowały.

Przed tymi szczytowymi ogródkami, z frontu przy wschodnim narożniku umiejscowiona jest furka dla przejścia pieszego prowadząca na chodnik z wylewki betonowej czy z kolorowej kostki (miejscowej zresztą produkcji ze słynnej firmy zaopatrującej Polskę południową „Chyż-bud”. Chodnik ten jest jakby przedłużeniem dawnej przeddomowej „pogródki” o kamiennej bądź drewnianej nawierzchni.

Natomiast wjazd to dwuskrzydłowa, metalowa brama ze ślusarskim, ażurowym wzorem o różnorodnych motywach zdobniczych. Dawne sztachetowe bramy są już w zaniku, a jeżeli wracają, to w innym kształcie i w wielobarwnej kolorystyce, podpatrzonych na zarobkowych wyjazdach zagranicznych.

Jeżeli chodzi o ogrodzenia wiejskie, to w wynikach badawczych Stanisława Leszczyckiego Chyżne plasowało się na pierwszym miejscu, posiadając 80% zagród

z pełnym grodzieniem. A z innego miejsca tych badań wiemy, że wiele przysiółków wsi orawskich nie posiadało żadnych ogrodzeń — co i w kilku przypadkach przetrwało do dziś.

Typowym także zjawiskiem dla tej wsi jest usytuowanie studni bardzo blisko drogi, tuż przy wjeździe niedaleko wejścia do domu. Są one starannie budowane. Można wyróżnić dwie formy tej budowy: 1) wysoką prostokątną — jakby domkową, nakrytą wąskim, dwuspadowym daszkiem, 2) niższą — okrągłą, ale za to z wysokim, stożkowym daszkiem, który jest obity teraz solidną blachą, wyraziście malowaną i zwieńczoną wietrzną chorągiewką.

Opisana pierwsza obudowa w innych wsiach Orawy występuje rzadko. Druga jest częstsza, ale występuje w rozproszeniu. W tradycyjnym wydaniu kryta była gontem.

Obydwie są tu typu ramowo-kołowrotowego, nieraz z kołem od dawnej ręcznej siczekarni. Są bardzo głębokie, lustro wody znajduje się nieraz poniżej kilkunastu metrów. Ocembrowane są kręgami betonowymi ze ścianami często kamiennymi. Stały się nowym elementem wsi dopiero od lat 60. i 70., po założeniu sieci wodociągowej.

Studnie dawne, dla oka obserwatora z drogi nie są widoczne, gdyż najczęściej kopane były w południowym skłonie nadpotokowego grzbietu, kilkadziesiąt metrów od drogi, poniżej ciągu zabudowy gospodarczej. Były płytkie, wobec tego z niską zrębową cembrowiną i drążkowo-kulkowym, bądź wprost konewkowym poborem wody. Nakrywano je jak w większości innych wsi orawskich dwuspadowym daszkiem, czy skośnym jednostronnym.

Według informatorów pięciu–sześciu gospodarzy korzystało z takiej wspólnej studni, o ile miała dobre, silnie bijące źródło. Tłumaczy to zachowanie się w tej miejscowości w resztkach tradycyjnego sprzętu gospodarskiego pewnych ilości naramiennych nosideł na wodę, a nigdzie indziej na Orawie nie występujących.

\*

Patrząc zatem od drogi, po obu jej stronach widzimy przed wąskimi, a bardzo wydłużonymi zabudowaniami mieszkalno-gospodarczymi także nie dużo szersze podwórza zwane tu powszechnie „*pasternikami*”, które sięgają daleko w głąb posesji. W innych wsiach orawskich na podwórze mówi się „*obora*”.

Zabudowa działki osiedleńczej zaczyna się tuż przy jej zachodniej granicy, i bywa, jak już wspomniałam, podkreślona rzędem jesionów, o ile przestrzeń tutejsza na to pozwoliła. Zabudowa ta jest jednolita, zarówno materiałowo jak i kolorystycznie, na skutek występowania w tylnej partii ścian ociepleniowo-zasobowych, czyli wąskich wiat, o surowym deskowym szalunku, w zwykłym układzie pionowym. W zagrodach starszych zachowane są uskoki wrotowe, przerywające te prostolinijne ciągi ścian. Dostyc często w ich górnych partiach widnieją niskie jednoskrzydłowe drzwiczki, umożliwiające dostęp do zgromadzonego w nich siana, czy drobnego drewna opałowego, a dawniej torfu.

Wyraźniejszym przerywnikiem w tej całkowicie zabudowanej, jakby ślepej ścianie, jest wąskie okienko z kuchni, umieszczonej tuż za sienią. Nie zawsze się jednak pojawia. Co prawda są też domy zamożniejszych, starszych rodów, gdzie i w tych zachodnich ścianach umieszczono więcej okien jak również i w szczytach. Podobne rozmieszczenie widnieje w starych szkołach, czy budynku plebanii, ale

na stałe nie są one już użytkowane. I one chyba odpowiadają tym 11% domów wieloizbowych zaznaczonych w tabeli Leszczyckiego.

Front zagrody skierowany jest zatem na wschód. W starszych jest jednorodny na całej swej długości, drewniany, konstrukcji zrębowej i zrębowo-słupowej, ale im nowszy, tym bardziej zróżnicowany materiałowo i co za tym idzie — kolorystycznie.

Wtedy dom i przystający do niego spichlerz są murowane i bielone, ścianom domów nadaje się też nieraz pastelowy odcień od różów po piaskowe kremy, a zabudowania gospodarcze wznosi się z surowego drewna, nieraz ze stajnią kamienną o naturalnej fakturze, bądź w okresie nam bliższym z cegły czy pustaków z szarą wyprawą.

Starsze domy, choć podpiwniczone, mają niskie podmurówki z przyziemnymi otworami wspanymi. Wyjątkowymi są domy usytuowane na skłonie południowego grzbietu, które dla konieczności wyrównania wysokości, wynikłej ze spadku terenu, uzyskały przepastne piwnice, pięknie kolebkowo sklepione.

Zarówno występowanie spichlerzy jak i usytuowanie piwnic nie uszło uwadze badacza z lat 30. i ich wyjątkowość wobec rozmieszczenia w innych wsiach, gdzie przeważają piwnice naziemne z długawym dwuspadowym dachem, bądź skryte częściowo w stokach nadrzecznych i zgrupowane po kilka naraz wyróżniają się w krajobrazie kamiennymi ścianami szczytów i ozdobnym szalunkiem poddaszy.

Wschodnia granica siedliska jest niezabudowana, otwarta na wschód, otoczona jedynie sztachetowym płotem, czy siatką o ramowym, kulikowo-słupkowym (ceglanym) podziale, który sięga kilkadziesiąt metrów daleko na północ czy południe w zależności od miejsca posadowienia. Na odcinkach bardzo ciasnej zabudowy wsi, bo takie też występują, szczególnie w jej wschodnim ciągu — w Sołtystwie Wyżnim granicę tę zamyka tylna, ślepa ściana domostwa sąsiada. I wtedy ten „pasternik” jest szczelnie zabudowany z dwóch stron, a nawet i trzech w przypadku występowania zagrody typu „L”.

Osobny charakter uzyskało budownictwo z ostatnich 20-tu lat, zmieniając swymi rozmiarami, układem, materiałem opisany, a z pewną regularnością powtarzający się porządek, ale go nie wyparło i poprzez wiele elementów łączność z nim nadal zachowało, gdyż nie mogło być inaczej — bo z niego przecież wyrosło. Wiele z tych domów stoi pustych, bo rodzina wyemigrowała do USA, czy to na stałe, czy na długi okres pobytu. W innych mieszkają młodzi, a rodzice z dziadkami w tradycyjnej zagrodzie, ale różnorako zmodyfikowanej. Najstarsze zespoły, które najbardziej budzą zainteresowanie etnografa, także stoją puste. Te również zostały opuszczone przez mieszkańców, niektóre zaraz po wojnie, a inne w późniejszej emigracji amerykańskiej.

To właśnie członkowie z tych rodzin wspierali ekonomicznie właścicieli okazałych domostw, a potem ich ściągnęli do siebie umożliwiając przyzwoity start.

Obejścia wyróżniają się jakością ogrodzeń, wielkością ogrodów, iglakowymi kompozycjami, wymyślnymi drobiazgami z krasnalami w tle. Ale oczywiście wiele i zamieszkałych tego typu jakby małych „rezydencji” wiejskich jest podobnie urządzona i źródła dochodów są miejscowego pochodzenia.

Trochę odmienną zabudowę, bardziej zwartą, acz nieregularną, mają przysiółki wsi położone poniżej grzbietu, za Potokiem Chyżnym. Są to Zagrody, Bugaj i Zawodzie.

Obserwowane ze wsi, z grzbietowej drogi zwracają uwagę swym rozproszonym układem i zwartym zadrzewieniem wokół. Można przypuszczać, że taką właśnie



rozproszoną, ale skupiskową zabudowę posiadała wieś główna u początków swego istnienia, zanim nie przekształciła się w zwartą dwurzędową ulicówkę z zanikającymi stopniowo wolnymi przestrzeniami pomiędzy szerokimi rolami osadniczymi sprzed wielopokoleniowych podziałów rodzinnych.

## Charakterystyka występujących typów zagród

### Zagroda typu jednobudynkowego

Bliższa analiza zabudowy wsi uwidacznia pewne odmiany lokalne. Dominującą jednak jest wyjątkowo wydłużona zagroda sięgająca do 30 metrów, nakryta wspólnym dachem o jednopoziomowej linii kalenicy, a w starszej odmianie o uskokowej, trójpoziomowej linii z niedużą różnicą wysokości ok. kilkunastu centymetrów. Wtedy widoczny od drogi szczyt gospodarski budynku, przylegającego do domu, jest starannie zaszalowany w skośny układ jodełkowy. A na odcinkach wsi o trudniejszych warunkach klimatycznych, ostatni człon zabudowy jest lekko wysunięty do przodu, w kierunku podwórza. Jest to tzw. „pajta”, ale zamykana wrotami stanowi jakby załączek wykształcenia się drugiego typu zagrody już z wyraźnie ukształtowanym układem „L”.

### Zagroda typu „L”

Także licznie tu występuje i wtedy wąskie podwórze osłonięte jest od częstych w tych stronach dokuczliwych wiatrów. I osłona ta stosowana jest różnie, zarówno od północnej, beskidowej strony, jak i od południowej magursko-tatrzańskiej. Długość zagrody jest zachowana tak jak i w I przypadku, ale podwórze skraca się i optycznie i poprzez poprzeczne przedzielenie częścią skrzydła gospodarskiego.

Zarówno w I jak i w II przypadku występuje nieraz oddzielnie stojący budynek wysokiej szopy „pajty” ustawiony przy wschodniej granicy podwórza w pobliżu stajni.

„Pajta” zakłóca wtedy tę wydłużoną jednobudynkowość i jednostronność zabudowy. Pełni funkcję stodołną bądź gospodarczą. Budynek ten bywa umieszczony daleko w ostatnim krańcu podwórza i wtedy częściej jest w linii zabudowy gospodarskiej. Istnienie tych stodoł podkreślał Leszczycki, podkreślając ich wolnostojące położenie tak odmienne od reszty wsi tego regionu.

Występują one też w jednym rzędzie, ale w rozdzielnym układzie wobec domu, po drugiej stronie drogi łącznie ze stajnią.

### Zagroda wielobudynkowa

Rzadsze wobec powyższych typów są zagrody wielobudynkowe z zachowanym co prawda jednym masywnym bokiem zabudowy, ale z bardzo rozległym, do kwadratu raczej zbliżonym podwórzem. Zdarzają się one na krańcach wsi, gdzie zabudowa już nie jest tak zagęszczona.

## Elewacje i układ pomieszczeń w budynku gospodarczym

Wydłużona bryła zabudowań gospodarczych czy to w układzie jednorzędowym czy łamanym typu „L” zwraca uwagę szczególnie w nowszej zabudowie z charakterystycznym nadwieszeniem piętra strychowego. Powstał on przez poszerzenie do ok. 1 m. sąsiedku podstrychowego i wydatne wysunięcie go poza lico ściany, a wsparcie na odpowiednio wydłużonych rysiach powały. Spowodowało to powiększenie powierzchni schowkowej strychu — zw. tu „*piętrem*”, a ściany dolne tzw. „*spodek*” zostały zabezpieczone przed zawilgoceniem od spływającej z dachu wody okapowej.

Powstał przez to pewien rodzaj wnęki poddaszowej, która chroni przed złymi warunkami atmosferycznymi i ułatwia komunikację pomiędzy domem a budynkami gospodarskimi. Przejście utwardzono dawniej drewnianymi pomostami, w gospodarstwach nowszych betonową wylewką, będącą przedłużeniem wspomnianych już „*pogródek*”.

Pierwszym pomieszczeniem w tym ciągu zabudowy jest wzmiankowany przez Leszczyckiego *spichlerz*, nazywany nieraz zastępczo *komorą*. Przeważnie jest on murowany, otynkowany i bielony. Zwracają uwagę jego masywne drzwi obite często blachą i zamek z kowalskim kluczem, który jest przekręcany za każdym przejściem. Dwa okienka typu świetlikowego rozmieszczone po obu stronach drzwi wyposażone są w kute kraty. Wewnątrz wokół ścian stoją długie *sąsieki* z jednolitego drewna i mniejsze gontowe „*sraǳki*” na różne gatunki zboża. Mieści się tam również składnica sprzętów i narzędzi o większej wartości np. siekier, toporów, łańcuchów, żelaznych okołów, powrozów najrozmaitszej maści, nowszych silników. Tu pod ręką trzyma się płócienne worki — jest ich nieraz kilkadziesiąt sztuk i te starsze samodziałowe ze swojego jeszcze płótna i nowsze kupne. Tu mają też miejsce bele kolorowych szmaciaków miejscowej produkcji nazywanych jak na całej Orawie „*kobiercami*”.

Z tego wyposażenia można sądzić, że tutejszy spichlerz tak dokładnie zabezpieczony i położeniem i zamknięciami przejął funkcje dawnych, a zanikających „*wyżek*”, a formę „*przedwysca*” tyle że zabudowanego, kontynuują jak gdyby opisane na początku „*piętra*” gospodarczego budynku.

Sprawa oczywiście wymaga dokładnych badań na całym terenie Orawy i poza nią, ale zauważona analogia rzuca pewne światło na ten problem.

Dalej mamy szeroką, deskami szalowaną fasadę dwuskrydłowych wrot, osłaniających klepiskowe *boisko*. Nazwę tę stosuje się na całej Orawie. U skromniejszych gospodarzy jest ono pomimo małych rozmiarów przestrzenniejsze, bo nie stoi w nim dużo osprzętu. U bogatszych wypełnione jest maszynami najnowszej generacji i drobnicą z tradycyjnego zestawu narzędzi, jak np. wszelkich rodzajów i wielkości kosze wiklinowe i korzeniowe — a te ostatnie miejscowego pochodzenia.

Stąd jest dostęp do zasobowych i tutaj bardzo przestrzennych, bo od przyziemia się zaczynających *sąsieków* na siano i słomę, zwanych tak jak i na Podhalu, ale i w dużej części Małopolski „*zoczynkami*”.

Zamożniejsi właściciele mają *sąsieki* podwójne, wtedy szerszy jest wrotowy front „*boiska*” i po jego obu stronach umiejscowione są niskie, półkolistie wykrojone „*wrotka*” służące do codziennego przechodzenia z suchą karmą dla bydła.

Niektóre z nich mają wykrój jednolity, inne są z małym uskokiem u nasady tego zwieńczenia półkolistego. Pierwsze wydają się być bardziej typowe dla Chyżnego, drugie znane są na całej Orawie, ale tylko w wydaniu pojedynczym.

Następnym członem zabudowy jest stajnia, w większości wypadków wspólna dla koni i bydła. Tego ostatniego jest nieraz od dziesięciu do kilkunastu sztuk, natomiast koni — coraz mniej. W Chyżnym konie nie występowały nigdy w dużej ilości, gdyż w przeszłości główną siłą pociągową były woły, po nich też przetrwała duża ilość jarzem podgardlicowych, pięknie zdobionych rytami o motywach roślinno-geometrycznych. Sporą kolekcję posiada Muzeum-OPE w swoich zbiorach, kompletowaną jeszcze w początkach lat 70-tych. W tym miejscu należy też przypomnieć, że sporadycznie, ale jeszcze w połowie lat czterdziestych używane były woły jako siła pociągowa. Natomiast w okresie przed I wojną trzymanie ich było bardzo intratnym interesem w handlu z Węgrami, gdzie zawsze był zbyt z uwagi na duże zapotrzebowanie wołowiny dla tamtejszej kuchni, szczególnie tej stołecznej.

Wracając do pomieszczeń stajennych, są one w przeważającej mierze murywane, najrzadziej kamienne, a powszechnie ceglane (ze swojej cegły wyrabianej na miejscu) bądź pustakowe. Zewnętrznie i wewnętrznie wyprawione, bielone, utrzymane według zachowania wszystkich zasad współcześnie obowiązującej higieny hodowli.

Dlatego też i za niespotykaną wydajność i za wzorowe wypełnianie opisanych warunków chyżnińscy rolnicy byli honorowani i wielokrotnie nagradzani przez poprzednie władze zwierzchnie tego resortu, w okresie, gdy należeli do struktur organizacyjnych powiatu nowotarskiego, jak i później, gdy aż do obecnej chwili podlegają pod zarząd wojewódzki Nowego Sącza poprzez gminne oddziały w Jabłonce. Te trochę odmienniej natury dygresje uwypuklają zakres zależności wynikających z funkcji prezentowanych obiektów. Jeżeli chodzi o koloryt, to powszechnym zwyczajem jest malowanie elewacji tych stajen dwubarwnie: czerwono-biało, bądź czerwono-szaro, podkreślając tymi zmiennymi kolorami kratownicę spoiw międzyceglanych.

Prowadzące do wnętrza drzwi są proste, podwójne, zimowe taflowe-szponkowe, letnie-szczebelkowe sięgające do połowy wysokości. Umiejscowione na wysokości nadproży dwa okienka dopełniają ich wyglądu.

Zachowało się też kilka stajni zrębowych z surowych, omszonych bali, nieraz z półkolistym wykrojem odrzwi bez żadnych okienek, bądź tylko minimalnie pokrojonych szpar międzybelkowych, ale większość z nich już nie użytkowana. Niemniej wyraziście przywracają obraz dawnej tradycyjnej zabudowy. Natomiast stajnie w najnowszych obiektach gospodarczych zbudowane są według współcześnie obowiązujących wzorcowych projektów budowlanych, zgodnych ze wszystkimi wymogami obowiązującymi w całej Polsce południowej. Mają ogromne rozmiary, rzędy dużych przeszklonych okien, ażurowe prześwity wentylacyjne w górnych partiach ścian z odpowiednio ułożonej cegły, wysokie wrota z pasowymi kowalskimi zawiasami. Ich „piętra” są boazerijnie wykończone i malowane dwubarwnie w stonowane, ciemne pasy: brązy z beżami, z czernią, przedzielane wąskim białym pasem, a w dole nieraz też dwubarwnie romby. Te ostatnie są znamienne raczej dla innych wsi orawskich — i takie nadają wyrazistości współczesnemu obliczu wsi.

Anegdotyczną wymowę uzyskuje wobec ich ogromu wydarzenie z okresu międzywojennego, kiedy ówczesne władze rolne proponowały wybudowanie dla całej wsi nowoczesnej obory celem popularyzacji najnowszych zdobyczy hodowlanych.

Wtedy zebrana na gromadzkim zebraniu społeczność miejscowa przedstawiła projekt gremialnie odrzuciła. Przerastał on bowiem ówczesne wyobrażenia o możliwościach hodowlano-rolniczych mieszkańców, a proponowany obiekt pewnie nie dużo był większy niż te, które obecnie są w indywidualnym posiadaniu wielu gospodarzy.

Wiemy, że występują one we wszystkich wsiach Orawy, ale w tutejszej tak zagęszczonej dwurzędowej ulicówce są dominantą wyjątkową. Wpisują się ostro w krajobraz bardzo wysokim dwuspadowym dachem krytym eternitem bądź blachą błyszczącą srebrzyście z oddali, i pasami falistego eternitu pokrywającego częstokroć górne partie ścian.

Wszystkie posiadają jeszcze jedną osobliwą cechę. W przypadku gdy są usytuowane przy samej krawędzi drogi w ich górnej podkalenicowej partii szczytu widnieją ażurowo wycięte sylwety kielichów o formach zbliżonych do naczyń liturgicznych. Mają prostą formę dwóch odwróconych czarek połączonych dłuższym bądź krótszym trzonkiem z rombownym pierścieniem. Zróżnicowane w proporcjach — górna czasza czy dolna stopka dają kilka wariantów tej zdobiny.

Powszechność jej występowania i skojarzenie symboliki pozwala przypuszczać, że pełni ona funkcję apotropaiczną, chociaż już raczej nieuświadomianą.

Motywy te w innych wsiach orawskich także są znane od lat 30–40., ale umiejscawiane były na szczytach domów i to zarówno w formie ażurowej jak i aplikacyjnej. Do dziś licznie jeszcze występują na drewnianych szczytach.

W Chyżnem, gdzie budynki te są rozdzielone, znak pozostał na zabudowie gospodarczej i występuje samodzielnie bez żadnych innych zdobin towarzyszących, jak to bywa w innych miejscowościach.

A szczyty tutejszych mieszkalnych domów, murowanych w większości, uzyskały odmienne zdobnictwo, które omówię w następnym rozdziale.

## Dom mieszkalny

Resztki zachowanych drewnianych budynków — zrębowych, asymetrycznych, nakryte są dachem okapowym, ale już typu ogniotrwałego, z dachówki często własnego wyrobu z miejscowej gliny, bądź też z kupnego eternitu. Wszystko w szarej ściemniałej tonacji, harmonizującej z naturalną barwą drewna ścian.

Są one ocieplone omszeniem zgodnie z miejscową tradycją, ale nie malowano ich w białe pasy jak gdzie indziej na Orawie. Czerń ich ożywiają jedynie bielone ostatki, tj. — końcówki belek ze ścian działowych jak i szczytowych. Tworzą one powtarzalny układ i wyraziście podkreślają konstrukcję budynku. W przeszłości także okna i drzwi były obwiedzione tymi białymi pasami, ale ten typ malatury już nigdzie nie przetrwał. Także słupowe, półkolistości wykrojone odrzwia czy słupy okienne z charakterystycznym skośnym zacięciem przepadły zupełnie w kolejnych remontach i modernizacjach zabudowy drewnianej. A jeszcze na tablicach Stanisława Barabasza one reprezentowały poziom sztuki ludowej tej wsi. Te pierwsze spotkałam tylko w dwu wypadkach i to prowadzące do starych niskich stajni. Każdy etnograf odczyta z nich nieunikniony proces odchodzenia tradycyjnej kultury wsi.

Zastąpione zostały drzwiami futrynowymi, dwuskrzydłowymi ze starannie opracowanymi filunkami, z różnorodnym układem wzoru w zależności od zmie-

niającej się mody w poszczególnych etapach rozbudowy wsi. Ta różnorodność wskazuje na wysoki poziom stolarki budowlanej i talent jej twórców zmagających się od wieków z technikami obróbki drewna.

W tych jednotraktowych budynkach układ pomieszczeń jest nadal amfiladowy — sień–kuchnia–izba biała, a za nią nieraz komora z oddzielnym wejściem od „pola”. Po drugiej stronie sieni stała komora z wejściem tylko od sieni. Układ ten nadaje asymetryczności elewacji frontowej, nawet gdy za białą izbą nie ma komory z wejściem z pola. Jednotraktowość zostaje nieraz zakłócona, bądź to na krótkim odcinku domu od strony zachodniej, bądź trochę dłuższym od strony wschodniej, od podwórza.

W pierwszym przypadku nastąpiło to na skutek przedzielenia sieni. Od zachodniej strony wygospodarowano małe pomieszczenie pełniące funkcję kuchni (choć nieraz tylko letniej). Jej właśnie jedyne okno widoczne w tylnym ciągu zachodniej elewacji ożywia całkowicie zabudowaną ścianę zagrody. W drugim — nieraz wejście do domu ma ganek z bocznym wejściem od podwórza, jest on wydłużony i wypełniony sprzętami. Ilość widocznych od frontu okien wskazuje, że na każdą izbę przypadają po dwa, a sień oświetlają wąskie świetliki rozmieszczone symetrycznie po obu stronach drzwi. Ze starszego budownictwa przetrwał poziomy świetlik widniejący tuż nad drzwiami. Gdy nowsza moda nakazała wstawianie drzwi z przeszkłonymi taflami górnymi, zaczął zanikać. Wejścia wielu domów osłaniane były słupkowymi gankami, zwieńczonymi trójkątnym szczytem zdobionym ażurową snycerką. Część tej dekoracji wyraźnie nawiązuje do zdobnictwa podhalańskiego, czemu trudno się dziwić, gdyż czołowe wsie podhalańskie, jak Witów i Chochółów są tuż za wschodnią przysłowiową miedzą, a w przeszłości masowo napływali stamtąd osadnicy, szczególnie pod koniec XIX wieku.

Niestety duża część tych ganków jest już zdekompletowana, następne także czeka podobny los. Osłaniają one w wielu przypadkach zagrody już nie zamieszkałe.

W nowszym murowanym budownictwie przekształcano je w zabudowane ganki z jednym bądź kilkoma oknami, i tylko nieraz góra zachowała dawny charakter z resztkami dekoru snycerskiego. Motywy typowe dla Orawy w postaci drobno ulistnionej gałązki, czy czterolistnej koniczyny w kompozycjach o różnym układzie też oczywiście napotyka się, ale te pierwsze zdają się przeważać.

Wracając do okien — u skromniejszych gospodarzy o wąskich izbach są one tzw. „bliźnie”, przy bogatszym programie izb rozdziela je stolarsko opracowana deska zwieńczona często koroną z wolutami. Wszystkie są dwuskrzydłowe ze śladami wielokwaterowości, tak typowej dla tradycyjnego budownictwa, ale najczęściej są poprzerabiane na tzw. lufcikowe, pojedyncze, bądź podwójne w typie okien weneckich z najnowszych modernizacji. I wtedy ta dwuskrzydłowość górnej partii okna jest na Orawie cechą charakterystyczną tylko dla Chyżnego.

Starsze bywają zwieńczone trójkątnym tympanonem i wspomnianą wolutową koroną, ale ażurowe nadokienniki tak powszechne np. w obu Lipnicach nie zachowały się tutaj, a także dookienne pastelowe malunki-seledynowe, czy niebieskie.

Możliwe, że ich tu tak dużo nie było, występował bowiem raczej trend do stawiania domów murowanych z tak łatwo dostępnej na miejscu wyrabianej cegły. Motyw ten powszechnie występował we wspomnianych gankach wejściowych i w uzupełnieniu kompozycji zdobniczej umieszczanej w szczytach od widocznej strony od drogi.

Układ pomieszczeń z drewnianych domów powtórzono również w budynkach murowanych. Wiemy ze statystyk układanych w latach 30, że już wtedy stanowiły 1/3 zabudowy.

Obecnie przeważają ilościowo i podzielić je można na 3 grupy z uwagi na okres powstania i właściwe każdemu cechy.

## Domy z początku XX wieku — do I wojny światowej

Zachowało się ich co prawda tylko kilka, ale z uwagi, że były rodzajem wzorców doskonalonych w następnych etapach rozwoju tej wsi, dlatego mogły być powielane prawie do drugiej połowy XX wieku. Zarysowujące się różnice były natury tylko drugorzędnej. Polegało to na nieznacznej zmianie ułożenia elementów zdobniczych, ich wzbogacaniu i staranności ich wykonania.

Są to domy murowane, wyprawione, bielone, nakryte dwuspadowym dachem, z jednolitą ścianą szczytu (bez okien). Elewacja jej ma ramowy podział, powstały przez regularne stosowanie narożnikowych lizen. Kontrastem jest wieloelementowa płaszczyzna szczytu poddaszowego. Widnieją tam dwa wąskie okna, zazwyczaj przeszklone z zachowanym tradycyjnym sposobem kwaterowania, na sześć pól. Daje to zabawną miniaturową kratownicę. Pomiędzy nimi umieszczono sporych rozmiarów wnęki, jedne otwarte, inne starannie obudowane listwami o delikatnym profilunku. We wszystkich wystawione są święte figurki, nieliczne drewniane, ale w większości porcelitowe, bądź gipsowe, o wzorcu ikonograficznym obowiązującym do dziś.

Jest jeszcze jeden element typowy tylko dla Chyżnego. Są to tynkowe plakietki umieszczone nad wspomnianymi okienkami z rytą bądź plastycznie uwypukloną datą budowy. I tak mamy szereg dat: 1906, 1909, 1913, 1917... itp.

## Okres międzywojennego 20-lecia

Zasadnicze elementy powyższego układu nadal obowiązywały, ale pojawiły się nowe uzupełnienia i konfiguracje. Ramowy podział ściany został wyraźniej podkreślony bogato a różnorodnie opracowanym gzymsem podokapowym, czy to kostkowym lub wielopasmowym uskokowym. Lizena wystąpiła także po środku. Równie starannie zostały wykończone tynkowe obramienia okien, a te szczytowe straciły wielokwaterowość pól, są teraz jednoskrzydłowe przeszklone, wnęka kapliczkowa zmniejszyła się i umiejscowiona jest częściej poniżej okienek. Natomiast plakietki datowe obowiązują nadal i to w wyrazistym rysunku. Nad nimi widnieją nieraz dodatkowe, okrągłe otwory wymodelowane na brzegach.

Pewne szczyty (centrum wsi) uzyskują wyjątkowo bogaty dekor stiukowy, ale i w układzie i w motywach typowo ludowy (np. w domu z 1934 r. — sztywna, kwietna gałązka wyrastająca z doniczki, rozmieszczona także na frontowej ścianie domu — od podwórza). Niektóre z tych domów w następnych etapach rozbudowy wsi uzyskały bądź lufcikowe, bądź nawet weneckie okna i w szczycie i na froncie. Bardzo interesujący jest w nich także dekor snycerski, zachowany w resztkach na skośnych deskach wiatrowych. Są to często drobne kielichy tulipanowe zwrócone koronami w dół, o różnej konfiguracji — same bądź z esownicowym przerywnikiem.

Drewniane domy z tego okresu mają typową promienisto-słoneczkową aplikację wokół okien, a od frontu esownicowo podkrojone rysie z powały, podtrzymujące szeroki okap. Daty na zewnątrz nie występują, widnieją bowiem we wnętrzach na tragarzach, czy tramach, pośród inskrypcji i nieodłącznej rozety, a nawet tarczy słonecznej czy sierpu księżycy.

## Czas 1939–1945 r.

To czas ogromnych spustoszeń w zabytkowym programie wsi, przepadły wtedy przede wszystkim zabudowania drewniane, także te z „*wyżkami*”. Wieś Chyżne podobnie jak południowe krańce obu Lipnic i Bory w Jabłońce ucierpiała dotkliwie. Po raz pierwszy — w wielkim pożarze na początku wrześniowej zawieruchy, kiedy po słynnym ataku zmasowanych sił wroga wymieniona została w I historycznym meldunku do Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych o napaści na Polskę.

Powtórnie przy zakończeniu wojny w dziewięć-tygodniowym postoju frontu „obronnie-wyzwolicielskiego” w 1945 roku. Wielce przydatne wtedy okazały się dla miejscowej ludności przepastne piwnice i murowane, zamykane spichlerze.

## Okres po 1945 r. — do końca lat 60-tych

Jest to czas powolnej, ale systematycznej przebudowy, zmieniającej zasadniczo oblicze wsi. Większość zabudowy powstaje murowana. W tym celu rozrastają się jak grzyby po deszczu własne, szopowe cegielnie, służące do wyrobu, wypalania i wielomiesięcznego suszenia cegły z odpowiedniej miejscowej gliny. Dla wieloletnich eksploatatorów torfu z pobliskich puścizn w Borach Jabłończańskich technika jest łatwa do opanowania. Z rzadka już tylko stawia się domy drewniane o wieńcowej konstrukcji ścian — te nadal bez okien w szczycie — jak zresztą na całej Orawie z wyjątkiem Lipnic (taki np. dom z 1946 r.).

Dachów nie kryje się już słomą, zanikają też szczytowe okapy i wobec tego wydłuża się płaszczyzna ściany szczytowej nabierając pewnej monotoności. Dla jej przełamania tworzy się nowy podział elewacyjny, przez malaturę trzech poziomych pasów, w dwubarwnej pastelowej tonacji. Domy murowane uzyskują szerokie okna typu weneckiego, ze wspomnianymi dwuskrzydłowymi lufcikami. Wnęki kapliczkowe zmniejszają się i częściej umieszczane są zupełnie w górze. Plakietki z datownikami powoli zanikają. Dominuje biała, olejna stolarka na wzór miejskiej.

Z dawnych wyżkowych domów przetrwały nieliczne — z tych 15-tu widniejących w tabeli Leszczyckiego, pod hasłem domów z czterospadowym dachem. Najlepiej zachował się tylko jeden (cała zagroda), w pobliżu kościoła, własność Sobczaka, a w użytkowaniu Małysów. Dom o pięknej bryle z 1864, z pełnym programem i tradycyjnym wystrojem. Zdobił jeszcze wieś przez blisko trzydzieści lat, przeniesiony do skansenu w Zubrzycy Górnej w 1996 roku, spełnił zadość wizji konserwatorskiej Hanny Pieńkowskiej zarządzającej z Urzędu Krakowskiego ochroną zabytków w całej zresztą wówczas Polsce południowej.

We wspomnianym czasie wieś wzbogaca się coraz liczniejszymi sadami za „zadnimi stawami” i „ku drodze”. Te przed domami to liche sadki śliwkowo-wisniowe, nieraz w formie wąskich pasów z rzędami drzew pomiędzy rzadszą

zabudową. Na południowym stoku przetrwało trochę starych grusz — co to „na miedzach siedzą” od zawsze, przybyło jabłoni koło studni, wśród kwiatowych ogródków, pomiędzy krzewami porzeczek i agrestu.

## Okres ostatniego 20-lecia 1970–1990

Wznoszone domy uzyskały całkowicie odmienny charakter zarówno w posadowieniu, bryle, rozmiarach, detalu stolarskim, podziale i fakturze elewacji. Cały program użytkowy uległ zmianie — mieszka się w dolnych kondygnacjach — praktycznych i wygodnie zagospodarowanych, a piętra górne mają raczej reprezentacyjny charakter. Mając na uwadze taką dużą ilość obiektów nie zamieszkałych, wprost opuszczonych, można się pokusić o stwierdzenie tyleż paradoksalne, co i prawdziwe — że dom mieszkalny stracił swą podstawową funkcję. Pomimo tak dużego wkładu ekonomicznego, wielu lat wyrzeczeń i ciężkiej pracy fizycznej weń włożonej, nie jest schronieniem dla rodziny, a stał się jedynie zamrożoną lokatą kapitałową i zewnętrznym wykładnikiem nowo zdobytej pozycji społeczno-ekonomicznej. Całe jego otoczenie, bardzo rozległe i estetyczne — ogrodowo zakomponowane, wzorowane jest na nowobogackich podmiejskich rezydencjach, jakich teraz w całej Polsce pełno.

Dom wznoszony jest według lokalnie obowiązujących projektów architektonicznych, zatwierdzanych przez miejscowe władze budowlane. Tyle, że wybór ostateczny zawsze należy do właściciela i jest wyrazem jego potrzeb i gustów według ustalonej w okolicy mody.

Przybliżając szczegóły — widzimy tu dużo długich balkonów, wnęk, przeszklonych loggii, dachów wysokich z trójkątnymi — dwa piętra obejmującymi przydaszkami, tzw. podnoszonych, kopertowych itp. Stolarka w kolorze czekoladowych brązów, bądź naturalnym drewna, kontrastuje z jasno szarymi ścianami. Orientacja frontem do drogi, często w sporej od niej odległości z szerokim, długim wjazdem prowadzącym do garaży, wyłożona starannie płytami, kolorową kostką. Zaniknęło zupełnie datowanie, przetrwały wnęki kapliczkowe, umieszczane teraz wysoko w górze. Są małych rozmiarów z wyraźnym obrzeżeniem z kamyków, wieczorem podświetlane kolorowymi żaróweczkami. Dodatkowo pojawił się nowy zwyczaj stawiania okazałych, przeszklonych kapliczek w ogródkach przed drogą. Wnętrza ich wypełniają wysokie figury — najczęściej Matki Bożej Niepokalanej i Serca Pana Jezusa. Osłaniają je fantazyjnie wygięte, ażurowe blachy ze sporą ilością zdobin uzupełniających. Ich dolne postumenty wykonane są z dużych otoczków imitujących nieraz wniesienia.

Mało nawiązują do tych licznych kamiennych figur z XVIII i XIX wieku, tak szlachetnie zdobiących wieś na całej jej długości.

## Wnioski końcowe

Wyraźnie uwidoczniła się pewna lokalna odrębność kulturowa wsi Czyżne w wielu zjawiskach i elementach, o większym czy mniejszym znaczeniu dla całokształtu życia.



Szczególnie w warstwie tradycyjnej, która wyrosła z naturalnych warunków i długo była bardzo blisko z nimi powiązana (pasterstwo, rolnictwo, tkactwo, długo utrzymująca się gospodarka samowystarczalna, z małym udziałem kontaktów rynkowych).

Okresy późniejszego rozwoju społeczno-gospodarczego to stała niwelacja elementów składających się na własne oblicze kulturowe i dążność do unifikacji o bardzo szerokim zakresie. Odczytanie wpływów budownictwa podhalańskiego na szereg rozwiązań lokalnych przy jednoczesnej kontynuacji związków z całą kulturą materialną Orawy zbiega się ze stanowiskiem badawczym Edyty Starek, która w Orawskim Zeszycie Atlasu Strojów Ludowych również te analogie kilkakrotnie podkreślała.

Zatem do dziś trwający proces oddziaływania kulturowego Podhala na mniejszą obszarowo Polską Górną Orawę rozpoczął się już bardzo wcześnie i pierwszymi jego odbiorcami byli mieszkańcy z pogranicza regionalnego. Należy doń właśnie wieś Chyżne, a także wsie z całego obszaru wschodniej części Kotliny Podhalańsko-Orawskiej. A każde pogranicze jest miejscem obfitującym w zmienną konfigurację zderzających się wzorców.

## Bibliografia

1. J. Dąbrowski, Kraków a Węgry w wiekach średnich, „Rocznik Krakowski”, t. XIII, 1911.
2. W. Goeteł, Dziesięciolecie przyłączenia i zagadnienie przyszłości Spisza i Orawy, „Gazeta Podhalańska”, 1931.
3. M. Gotkiewicz, Polskie osadnictwo Czadeckiego i Orawy. Katowice 1939.
4. M. Gotkiewicz, Górna Orawa w pracach słowackiego etnografa, „Lud” 1952.
5. M. Gotkiewicz, Uwagi o wschodnich granicach Orawy w wiekach średnich, „Małopolskie Studia Historyczne”, 1965.
6. Z. Hołub-Pacewiczowa, Osadnictwo pasterskie i wędrowki w Tatrach i na Podtatrzu, Kraków 1931.
7. W. Jostowa, Pasterstwo na polskiej Orawie, Wrocław 1972.
8. R. Kantor, Przekonanie Orawców o odrębnych cechach własnej twórczości a ich stosunek do grup sąsiedzkich, ZN UJ „Prace Etnograficzne”, z. 10, 1977.
9. R. Kantor, Recepcja i funkcje plastycznej twórczości ludowej na Polskiej Orawie w II poł. XIX i XX w., ZN UJ „Prace Etnograficzne”, z. 13, 1980.
10. S. Leszczycki, Region Podhala, Kraków 1938.
11. S. Leszczycki, Oblicze wsi orawskiej, w: Kalendarz — Przyjaciół Spisza i Orawy 1947.
12. S. Leszczycki, Niektóre zagadnienia antropogeograficzne Polskiej Orawy, „Polska Sztuka Ludowa”, nr 1–2, 1985.
13. S. Łaciak, Pierwsza szkoła muzyczna w Chyżnem, „Orawa”, 1993, nr 26–30.
14. Z. Ładygín, 7 Dni na Orawie Polskiej, Kraków 1985.
15. A. Matuszczyk, Orawa i Pasma Podhalańskie, Poronin 1993.
16. J. Młodziejowski, Orawą...Podhalem...Spiszem, Warszawa 1983.
17. M. Orłowicz, Ilustrowany przewodnik po Spiszu, Orawie, Liptowie i Czadeckim, Lwów–Warszawa 1921.
18. H. Pieńkowska, T. Staich, Drogami skalnej ziemi, Kraków 1956.
19. Ks. W. Pilarczyk, Kampania o odzyskanie utraconego prawa własności, „Orawa”, nr 26–30, 1993.
20. R. Reinfuss, Orawski dom z wyżką, „Polska Sztuka Ludowa”, nr 1–6, 1950.
21. J. Reychman, Przewodnik po Podhalu, Spiszu, Orawie, północnej Słowacji, Warszawa 1937.

22. A. Rożek, *Orawa*, Kraków 1968.
23. L. Sawicki, *Z fizjografii Zachodnich Karpat*, Lwów 1909.
24. W. Semkowicz, *Z wędrówek po Orawie*, „Orli Lot” 1924.
25. W. Semkowicz, *Kiedy i skąd przyszli Polacy na Orawę*, „Ziemia” 1931.
26. W. Semkowicz, *Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy*, cz. I, Zakopane 1932, cz. II Zakopane 1939.
27. T. Staich, *Na polskiej Orawie*, Kraków 1967.
28. J. Szablowski, *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, z. 11, Kraków 1951.
29. T. M. Trajdos, *Zarys historii Chyżnego*, „Orawa” nr 26–30, 1993.
30. T. M. Trajdos, *Dzieje i kultura Orawy*, Kraków 1993.
31. O. M. Wojnarowski, *Chyżne powojenne-karmelitańskie*, „Orawa”, nr 32, 1994.

JERZY M. ROSZKOWSKI

## PROBLEM ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ MIESZKAŃCÓW GÓRNEJ ORAWY DO 1914 R.

Polski charakter etniczny Górnej Orawy nie budził nigdy wśród kompetentnych i rzetelnych badaczy, jak też urzędników państwowych, żadnych wątpliwości<sup>1</sup>. Inne w tej kwestii stanowisko zajmowali jedynie ci, którzy nie orientowali się w tym zagadnieniu, bądź też, powodowani na ogół względami politycznymi, przejawiali zdecydowanie złą wolę by przedstawić rzeczywistą sytuację<sup>2</sup>. Zostali oni jednak już w drugiej połowie XIX, jak też w XX stuleciu skorygowani przez wybitnych znawców owej problematyki. Zwłaszcza przez dwóch uczonych czeskich: Aloisa V. Šemberę i Jiříego Polívkę.

Zasługą Šembery było przede wszystkim obalenie tezy, według której linia ograniczająca zasięg języka słowackiego przebiegała zgodnie z ówczesną granicą między Węgrami a Galicją i Śląskiem Cieszyńskim. „Jest to pomyłka — oświadczał Šembera — [...] język polski, nie trzymając się miedz politycznych, przechodzi z Cieszyńskiego przez Beskidy do komitatu trenczyńskiego ku rzece Kisucza, przekracza ją i zapełnia cały powiat czadecki oraz część żylińskiego i bytczańskiego. Z drugiej strony, od Babiej Góry, idzie ku Orawie aż do Namiestowa, tak że prawie jedna trzecia Orawian mówi po polsku”. Następnie, wymienił jeszcze inne, położone

---

<sup>1</sup> Pozostając jedynie przy autorach obcych, których trudno posądzać o stronniczość, wymienić należy: Vanel, *Histoire des troubles de Hongrie*, t. 1, Amsterdam 1686; M. Běl, *Compendium Hungariae geographicum*, wyd. I, Posonii 1753; J. M. Korabinszky, *Geographisch-historisches und Produkten Lexikon von Ungarn*, Pressburg 1786; A. V. Šembera, *Základové dialektologie československé*, Wien 1864; tegoż *Mnoho-li jest Čechů, Moravanů a Slováků a kde obyvjají*, „Časopis Muzea Království Českého”, Praha 1876; J. Polívka, *Polština v horní stolici oravské*, „Listy filologické a pedagogické”, t. 12, 1885; L. Niederle, *Národopisná mapa uherských Slováků podle sčítání lidu z r. 1900*, Praha 1903; A. Petrov, *Národopisná mapa Uher podle úředního lexikonu osád z 1773*, Praha 1924; tegoż *Sborník Fr. Pestýho. Hešységnevtara 1864–5. (Seznám osád v Uhrách)*, Praha 1927; A. Kavuljiák, *Hrad Orava. Dějiny hradu a kraja so zretel'om na sociálné položenie ľudu oravského*, Turčianský Sv. Martin 1927; V. Vážný, *Nářečť Slovenska*, „Československá vlastivěda”, t. 3, Praha 1934 i in. Ponadto, nie pomijały również Polaków na Górnej Orawie oficjalne zestawienia. Np. *Conscriptio Regni Hungariae* z 1772 r. wykazywała 22, a konskrypcja Józefińska z 1787 r. — 24 polskie wsie na Górnej Orawie. W statystyce węgierskiej ludność polska była uwzględniana aż do 1880 r.

<sup>2</sup> Błędny pogląd, że polsko-słowacka granica etniczna pokrywa się z galicyjsko-węgierską granicą polityczną reprezentował np. F. Palacký, (*O narodach uherských*, „Časopis společnosti vlastenského Muzeum v Čechach”, t. 4, 1829, s. 13–14) i K. Czörnig, (*Etnographie des Kaisertums Österreich*, Wien 1857, s. 45.) oraz w pewnym stopniu również P. J. Šafařík, który chociaż podzielał to stanowisko, to jednak przyznawał, że na Orawie jest kilka wsi polskich (Bukowina, Harkabuz, Orawka, Podsarnie i Podwilk). Zob. tegoż *Slovanský národopis*, Praha 1842, s. 77.

bardziej na wschód, tereny Górnych Węgier, gdzie mieszkała ludność polska. Po czym przedstawił szereg przykładów językowych, świadczących o wyraźnych różnicach między mową polskich górali ze Spisza, Orawy i Czadeckiego a ich słowackich sąsiadów<sup>3</sup>.

Także Jiří Polívka, który nie znał wcześniejszych ustaleń Šembery<sup>4</sup>, dowiódł bezpodstawności opinii zakładających, iż na Górnej Orawie nie było ludności polskiej<sup>5</sup> oraz obalił twierdzenie, które miało pewną liczbę zwolenników, że górale orawscy posługiwali się jakimś przejściowym narzeczem słowacko-polskim<sup>6</sup>. „Ludność polska, z przylegających do Galicji terenów węgierskich — pisał — styka się w życiu publicznym z językiem słowackim, oczywiście tam gdzie on jest dopuszczony, czyli w kościele, obecnie również w szkole oraz, gdzie jest to możliwe, również w urzędach i sądach. Ponadto, ponieważ tamtejsza ludność modli się z czeskich i słowackich modlitewników, a także utrzymuje bardzo ścisłe kontakty ze swoimi słowackimi sąsiadami; prawie każdy tam mówi mniej lub więcej płynnie po słowacku. Jedynie w swej rodzinnej wsi, we własnym domu, posługują się mową swoich ojców. Podziwu więc jest godny konserwatyzm, z jakim lud ten trzyma się swego ojczyzniego języka, wraz z całą jego specyfiką”<sup>7</sup>.

Pierwszym z polskich autorów, który poświęcił Orawie osobny tekst, był Ludwik Zejszner. W swym artykule, opublikowanym w połowie XIX w.<sup>8</sup>, wspominał również o polskiej ludności zamieszkującej jej północne tereny. Przy okazji odnotował, że ludność ta żyje, ze względu na lokalne czynniki geograficzno-przyrodnicze, w trudnych warunkach, co z kolei nie było bez wpływu na niski poziom miejscowej oświaty. Widział on jednak możliwość poprawy tej sytuacji, pisząc: „do podniesienia ludności polskiej przyczyniliby się księża polscy, ale na nieszczęście ci zwyczajnie są Słowakami, więc niezrozumiałym językiem przemawiają do swych parafian”<sup>9</sup>.

Ta ostatnia uwaga Zejsznera jest niezwykle trafna, gdyż rzeczywiście udział słowackiego duchowieństwa w procesie wynaradawiania górali orawskich był znaczny. Otóż — po przejściowym wzmocnieniu się pod względem narodowym żywiołu polskiego, w wyniku prowadzonej tu w okresie kontrreformacji przez polskich misjonarzy akcji rekatołicyzacyjnej — sytuacja zaczęła się zmieniać w przeciwnym kierunku. Stopniowo bowiem, z początkiem XVIII stulecia, miejsce polskich księży zaczął zajmować kler pochodzenia węgierskiego, niemieckiego i słowackiego<sup>10</sup>. Z czasem coraz więcej było Słowaków, chociażby z tej przyczyny, że w drugiej połowie XIX w. stanowili już oni ok. 2/3 wśród absolwentów diecezjalnego seminarium duchownego w Spiskim Podgrodziu. Do tego należy jeszcze dodać, że w każdym roczniku było po kilku polskich górali, którzy zazwyczaj po ukoń-

<sup>3</sup> A. V. Šembera, *Mnoho-li...*, s. 663–665.

<sup>4</sup> Zob. E. Kołodziejczyk, *Ludność polska na Górnych Węgrzech*, „Świat Słowiański”, R. 6, 1910, t. 2, s. 219.

<sup>5</sup> Nie widział jej tam np. F. Palacký, *O narodach...*, s. 13–14.

<sup>6</sup> Tak np. uważał jeszcze wiele lat później ks. Š. Halaška, *Orava pred reformáciou a po reformácii*, „Pútnik Svätovojeťeský”, 1907, s.124.

<sup>7</sup> J. Polívka, *Polština v horní...*, s.463–471.

<sup>8</sup> L. Zejszner, *Orawa*, „Biblioteka Warszawska”, t.3, 1853, s. 319–341.

<sup>9</sup> Tamże, s. 339–340.

<sup>10</sup> Polscy kapłani dłużej się utrzymali na Spiszu, bo aż do początków XIX w. Zob. J. M. Roszkowski, *Rola Kościoła na Spiszu i Orawie w podtrzymywaniu polskości oraz słowakizacji (od średniowiecza do czasów współczesnych)*, [w:] *Spisz i Orawa. W 75 rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, pod red. T. M. Trajdosa, Kraków 1995, s. 29–30.

czeniu edukacji seminaryjnej czuli się już Słowakami. Tłumaczyć to można nie tyle wyniesioną z domu nikłą świadomością narodową, co wpływem słowackich wykładowców i kolegów. Ponadto, w akademii tej nie posługiwano się w ogóle językiem polskim, chociaż kształciła ona również księży, których kierowano do polskich parafii na Spiszu i Orawie. Uczono tam wyłącznie po węgiersku, łacinie i słowacku. Oczywiście nie było też mowy o tym, aby seminarzyści dowiedzieli się czegoś o historii i dorobku kultury polskiej<sup>11</sup>.

Ponieważ kapłani pochodzenia węgierskiego i niemieckiego obejmowali na ogół parafie w miastach, Słowakom i zesłowakizowanym góralom pozostawała praca duszpasterska przede wszystkim na wsi. Stąd też na Górnej Orawie duchownymi byli właśnie Słowacy lub ci, którzy uważali się za Słowaków. Było to już w pierwszej połowie XIX w. zjawiskiem częstym, ale w drugiej połowie XIX i na początku XX w. stało się regułą<sup>12</sup>.

Tak więc, gdy w XVII i na początku XVIII w. Kościół katolicki przyczynił się na Górnej Orawie do utrwalenia polszczyzny, to teraz — odwrotnie — opanowany przez słowacki kler, stał się głównym instrumentem słowakizowania tamtejszych Polaków. Fatalnie na tym zaważył jeszcze splot kilku okoliczności. Po pierwsze — czynnikiem to ułatwiającym okazała się religijność polskich górali i autorytet Kościoła, jakim się on wśród nich cieszył. Po drugie — na ówczesnym duchowieństwie słowackim, także tym, które działało na Orawie, opierała się głównie realizacja słowackiego programu narodowego. W Królestwie Węgierskim bowiem stan kapłański stwarzał najlepsze ku temu warunki. Stąd też w jego szeregi garnęła się najbardziej ideowo nastawiona pod tym względem młodzież<sup>13</sup>. Po trzecie — specyfiką słowackiego ruchu patriotycznego było nie tyle dążenie do uzyskania własnego państwa, co powiększanie swojego potencjału narodowego, w tym również poprzez asymilację mniejszości etnicznych, tj. Rusinów, Niemców, a zwłaszcza Polaków<sup>14</sup>.

Oczywiście nie chcemy zakładać, że od samego początku i że wszyscy słowaccy księża świadomie wynaradawiali polskich górali. Z pewnością zdarzali się wśród nich i tacy, którzy nie mieli takiego zamiaru, lecz skoro nie znali języka polskiego, nie pozostawało im nic innego jak posługiwać się w pracy duszpasterskiej słowackim. Niektórzy nawet próbowali wyrządzaną w ten sposób swoim wiernym krzywdę naprawić, zapraszając co pewien czas polskich misjonarzy z Galicji, aby ci nauczali górali w ich własnym języku, a także tolerowali w kościele polskie pieśni religijne i modlitwy.

Jakie by nie były motywy postępowania słowackich księży; czy to świadome dążenie do zesłowakizowania górali, czy też dokonywanie tego w sposób bezwiedny — pozostaje jednak faktem, że tak się przez dwa stulecia działo. Przede wszystkim, Kościół utrwał wyniesioną ze szkoły ludowej znajomość języka słowackiego. Odbywało to się nie tylko poprzez nauczanie, spowiedź, modlitwy, śpiewy w tym języku, ale również rozprowadzanie słowackich (rzadziej czeskich) wydawnictw religijnych, np. książeczek do nabożeństwa, modlitewników, śpiewników, kalendarzy oraz prasy katolickiej.

<sup>11</sup> E. Kołodziejczyk, *O słowaczem i madziaryzacji*, „Świat Słowiański”, R.9, t. 2, 1913, s. 465.

<sup>12</sup> J. Z. [J. K. Załuski], *O osadach polskich na Węgrzech*, „Gazeta Lwowska — Dodatek Tygodniowy”, nr 41, 1851 i nr 4, 1852; L. Zejszner, *Orawa...*, s. 339–340.

<sup>13</sup> A. Giller, *Z podróży po kraju słowackim*, Lwów 1876, s. 112–113.

<sup>14</sup> A. Bocheński, *Historia i polityka. Wybór publicystyki*, w oprac. M. Króla, Warszawa 1989, s. 177.

Posiadamy wiele relacji, dotyczących wynaradawiających aspektów działalności słowackiego kleru — lecz z terenu Spisza, który był znacznie częściej odwiedzany przez polskich naukowców i turystów, a przez to lepiej znany w Polsce. Niestety, tego typu przekazów dotyczących Orawy jest znacznie mniej, możemy jednak przypuszczać, że sytuacja wyglądała tu podobnie.

Jednym z nielicznych, którzy przedstawili nam górnoorawskie realia, i to w sposób bardzo sugestywny, był Juliusz Zborowski. Otóż, jesienią 1913 r. przebywał on w Orawce, gdzie uczestniczył także w tamtejszym kościele we mszy świętej. Ze sporym zaskoczeniem zauważył wówczas na czym polega oddziaływanie słowackiego duchowieństwa i jakie są tego skutki. „Co to jest? Czy możliwe?... Ten ksiądz każe nie w naszym języku, nie «po nasemu» — dziwił się Zborowski — ale po słowacku!... Tu w tym kościele, z którego polskość promieniowała na górnoorawskie dziedziny, słowacka mowa sięga po duszę polskiego górala, podmywa jak fale wybrzeża, jego poczucie przynależności do naszego narodu, wynaradawia i truje, truje... Następca wielkiego patrioty z Ratułowa [tj. polskiego księdza] Jana Sczechowicza<sup>15</sup> — JR] zabija polskość, o którą on życie całe upałował, słowaczy Orawę!”<sup>16</sup>.

Rzuciły się w oczy Zborowskiego i inne przejawy świadczące o postępującym słowakizowaniu się miejscowych górali, wspomina bowiem: „Lud nawet modli się po słowacku i modlitewniki ma słowackie. Ano, popatrzmy! Z niechęcią widzę dookoła młodych stosunkowo gazdów, obracających z szelestem kartki książki do modlenia «słowieńskim drukiem» upstrzonej. Jest przecie polska: o tam w rękach chłopa siwiuckiego jak jabłoń; tu druga”. Nie był to jednak koniec przykrych spostrzeżeń Zborowskiego. W drodze powrotnej usłyszał bowiem „od pewnego Orawiaka, że mówi «po nasemu», że jest «Słowiakiem» całkiem wprawdzie innym, niż Słowak z Trzciany lub Kubina, ale przecie «Słowiakiem»”<sup>17</sup>.

O tym, że wśród Orawian znajomość polskich pieśni religijnych i modlitw była już tylko połowiczna, informował Feliks Gwiżdż, relacjonując w „Gazecie Podhalańskiej” przebieg rekolekcji w Jabłoncu, prowadzonych przez polskich misjonarzy w marcu 1914 r. „Wreszcie nadeszła chwila — pisał — która sama za siebie mówi aż nadto wyraźnie. Oto kaznodzieja zaczął głośno mówić «Ojczy nasz» i «Zdrowaś Mario». Wtedy ze smutkiem przekonaliśmy się, że słowaczenie tego odwiecznie polskiego ludu porobiło już wielkie postępy. Połowa mówiła pacierz po polsku, połowa po słowacku, a przecież nie było tam Słowaków wcale”<sup>18</sup>. W innych miejscowościach Górnej Orawy miało być jednak pod tym względem o wiele lepiej. „Pewna kobieta z Zubrzyicy okrutnie wstydziała się za tych, co nie umieli zaśpiewać za księdzem «Anioł Pański» po polsku. *U nos w Zubrzyicy* — twierdziła — *syłka potrafiom zaśpiewać po polsku*”<sup>19</sup>.

Słowaczy księża, którzy z powodzeniem sprawowali w swych parafiach „rząd dusz”, potrafili przyciągnąć nieświadomą pod względem narodowym ludność

<sup>15</sup> Prowadził on w połowie XVII stulecia na Spiszu i Orawie, głównie wśród polskiej ludności, akcję misyjną i rekatołicyzacyjną. Założył parafię i wybudował kościół w Orawce (ok. 1650 r.), gdzie też został pochowany w 1659 r. Por. T. M. Trajdos, *Parafia katolicka w Orawce w XVII wieku*, [w:] *Spotkania Orawskie. Materiały z sesji naukowych z lat 1987–1990*, pod red. Cz. Robotyckiego, Zubrzyca Górna 1995, s. 15; H. Ruciński, *O związkach spisko-orawsko-podhalańskich*, [w:] *Regionalizm — regiony — Podhale*, pod red. J. M. Roszkowskiego, Zakopane 1995, s. 106–107.

<sup>16</sup> J. Zborowski, *O polską duszę*, cz. 1, „Echo Tatrzanie”, nr 2, 1919.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> F. Gwiżdż, *Wystuchał Bóg...*, „Gazeta Podhalańska”, nr 13, 1914.

<sup>19</sup> Tamże.

polską w strefę wpływów kultury, a nawet polityki słowackiej. Bardzo aktywnie włączali się oni np. w kampanię przed wyborami parlamentarnymi. Tak się zresztą również działo na terenie Słowaccyzny, z tym, że wówczas dotyczyło to słowackich wiernych. Uczestniczył w tym m.in. sam ks. A. Hlinka, który za agitację wyborczą został usunięty przez władze węgierskie z probostwa, a następnie nawet skazany na parę lat więzienia, z czego „odsiedział” 27 miesięcy<sup>20</sup>.

Wymownym przykładem, jak przebiegało na Górnej Orawie głosowanie pod dyktando proboszcza, są wybory z 1905 r. w Lipnicy. Miejscowy proboszcz — ks. Józef Bonk, *notabene* góral rodem z Podwilka, ale uważający się za Słowaka, popierał w tej kampanii oczywiście kandydata słowackiego — Ferka Skiczaka<sup>21</sup>, rywalizującego o mandat z kandydatem węgierskim.

Ks. Bonk doskonale kontrolował sytuację, paraliżując poczynania Węgrów, którzy, poprzez zaufanych ludzi, starali się przeciągnąć Lipniczan na swoją stronę, przede wszystkim fundując nieograniczone ilości wódki<sup>22</sup>. Proboszcz przekonał jednak parafian do czasowej abstynencji, której sumiennie przestrzegano, stąd też zabiegi Madziarów zakończyły się niepowodzeniem. „W sam zaś dzień wyborów lipniczańscy wyborcy, a będzie ich do 800 chłopca — z różańcem w rękę i pobożnymi pieśniami ciągnęli do Bobrowa na wybory. Ale za to nie było takiego Lipniczanina, który by trzeźwy powrócił do domu i po wyborach przez cały tydzień wysiadawali w karczmach [sic]”<sup>23</sup>. Natomiast ks. Bonk mógł sobie pogratulować sukcesu, gdyż mandat parlamentarny uzyskał F. Skiczak.

Obok Kościoła, bardzo ważną rolę w wynaradawianiu ludności polskiej na Górnych Węgrzech odgrywało szkolnictwo wszystkich szczebli. Z tym, że podporządkowana Kościołowi i opanowana przez słowackich nauczycieli szkoła ludowa, na której większość uczniów kończyła swoją edukację, oddziaływała słowakizująco, natomiast średnia i wyższa — programowo zakładały madziaryzację<sup>24</sup>.

Sytuacja taka trwała do 1905 r., kiedy to ukazała się słynna, restrykcyjna dla mniejszości narodowych, ustawa szkolna, którą, od nazwiska jej twórcy, nazwano *lex Apponyi*. Wprowadzała ona do wszystkich typów szkół, a więc także i ludowych, nauczanie wyłącznie w języku węgierskim. Tylko jeszcze lekcje religii mogły być prowadzone w języku ojczystym. Lecz w roku 1910, nawet i ten przedmiot musiał być wykładany po węgiersku, do czego jednak większość księży-katechetów nie dała się nagiąć. Wspomniana ustawa pozwalała wprowadzić na utrzymywanie prywatnych szkół słowackich, praktycznie jednak, ze względu na piętzone przez władze trudności, okazywało się to niewykonalne<sup>25</sup>.

W istotny sposób utrudniało wykształcenie się polskiej świadomości narodowej u mieszkańców Górnej Orawy także uczestniczenie ich, a nawet jedynie kontakty z różnymi strukturami państwa węgierskiego (służba wojskowa, administracja,

<sup>20</sup> Zob. Ks. F. Machay, *Sprawa słowacka. Uwagi o przeszłości i stanie obecnym*, Kraków 1920, s. 14.

<sup>21</sup> František Skyčák (1870–1953) — słowacki polityk i przedsiębiorca, w latach 1905–1914 był posłem do sejmiku węgierskiego, z bobrowskiego okręgu wyborczego na Orawie. Zob. *Slovenský biografický slovník*, zv. 5, Martin 1992, s. 275–276.

<sup>22</sup> A sprawa warta była zabiegów, gdyż parafia lipnicka — wspólna dla dwóch wsi: Lipnicy Dolnej (Wielkiej) i Lipnicy Górnej (Małej) — była wówczas największą na Górnej Orawie, tak więc los pretendenta do mandatu poselskiego zależał w znacznym stopniu od poparcia Lipniczan. Zob. Ks. A.S. [A. Sikora], *Parę uwag o plebanii góralskiej na Orawie*, „Gazeta Podhalańska”, nr 32, 1918.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> F. Machay, *Moja droga do Polski. Pamiątnik*, wyd. III, Kraków 1992, s. 8–10; E. Janowiak, *Zarys rozwoju oświaty na terenie polskiej Orawy w okresie międzywojennym*, [w:] *Spisz i Orawa...*, s. 67–68.

<sup>25</sup> F. Machay, *Sprawa słowacka...*, Kraków 1920, s. 12–13.

sądownictwo). Do tego należy jeszcze dodać powszechną nieznamość polskiego języka literackiego. Wskutek czego wytworzyło się wśród nich przekonanie, że ich mowa (gwara góralska) to coś ordynarnego, czego należy się wstydić, natomiast język węgierski, czy też słowacki — jest „piękny, pański”<sup>26</sup>.

Pomimo widomych oznak postępującej słowakizacji, można jednak przytoczyć sporo przykładów świadczących o tym, że przywiązanie do polskości, chociaż nie liczni się z nią w pełni identyfikowali, jeszcze trwało. Występowała np. tradycja grupowego i systematycznego pielgrzymowania do polskich sanktuariów — Ludźmierza, Kalwarii Zebrzydowskiej, a nawet leżącej na terenie zaboru rosyjskiego Częstochowy<sup>27</sup>, co było zjawiskiem dosyć wymownym, gdyż tutejszy kler propagował wśród wiernych i organizował peregrynacje do słowackich ośrodków kultu religijnego.

Innym przejawem istniejących nadal związków z krajem przodków są nagrobki cmentarne oraz kapliczki i krzyże przydrożne z polskimi napisami, zamawiane przez orawskich fundatorów w warsztatach galicyjskich. Z tej kategorii obiektów, wymienić należy wykonany w 1904 r. krzyż z piaskowca, znajdujący się w przysiółku Zakamionek, przy drodze do Zubrzycy Górnej. Drugim — jest figura Matki Boskiej z Lourdes (1906 r.), stojąca w Zubrzycy Górnej, niedaleko skrzyżowania szosy z drogą do Sidziny<sup>28</sup>. Powstawały one, co należy również podkreślić, niejako wbrew oficjalnym tendencjom, gdyż poparciem miejscowego duchowieństwa cieszyły się tylko pomniki z napisami słowackimi, które, z tej przyczyny, przeważały na Orawie. Tym bardziej, że język słowacki, w wyniku działalności szkoły, administracji i Kościoła, stał się jedynym, znanym powszechnie w piśmie<sup>29</sup>. Jednakże, ponieważ był on dla tutejszych górali obcy oraz narzucony, znajomość jego okazywała się raczej powierzchowna, stąd nierzadkie są przypadki słowackich napisów z błędami ortograficznymi, leksykalnymi i składniowymi<sup>30</sup>.

Można pokusić się o stwierdzenie, że do wybuchu pierwszej wojny światowej — pomimo niesprzyjających warunków historycznych, a przede wszystkim wieloletnich zabiegów wynaradawiających — polski charakter etniczny Górnej Orawy stanowił zjawisko w pełni zauważalne. W powszechnym użyciu była tu nadal polska gwara orawska, co wyraźnie wskazywało na miejsce, skąd przybyli przodkowie Orawian. Posiadała ona te same właściwości, jak gwara sąsiedniego

<sup>26</sup> E. Kołodziejczyk, *O słowaczeniu...*, s. 467.

<sup>27</sup> Niestrudzonym organizatorem pielgrzymek do Kalwarii Zebrzydowskiej okazał się Ignacy Skoczyk „Przewodnik” z Lipnicy Wielkiej (ur. 14 IV 1867, zm. 27 VIII 1944 r.), który ponad dwadzieścia lat, cztery razy do roku, prowadził pieszce pielgrzymki z Orawy do Kalwarii Zebrzydowskiej (Zob. Ks. W. Pilarczyk, A. Matuszczyk, *Ignac Skoczyk*, „Orawa”, nr 33, 1995, s. 97–99). Także Ignacy Dziurczak-Brzezowicki „Brodziaty” z Zubrzycy Górnej (ur. 17 XII 1867, zm. 31 V 1951 r.), peregrynujący indywidualnie do Ziemi Świętej, Rzymu, Lourdes oraz Częstochowy, organizował zbiorowe pielgrzymki na Jasną Górę i do Kalwarii Zebrzydowskiej. Zob. R. M. Remiszewski, *Pielgrzym do Ziemi Świętej i wolnej Polski*, „Orawa”, nr [31], 1933, s. 43–51.

<sup>28</sup> Krzyż ufundowany został przez Franciszka i Katarzynę Omelaków. Posiada on napis: „NA CZEŚĆ I CHWAŁĘ / BOGU FUNDATOROWIE”. Natomiast figurę wystawił Jan Omelak. Na jej cokole i postumencie umieszczono napis: „UCIECZKO GRZESZNYCH / MÓDL SIĘ / ZA NAMI”. Zob. T. M. Trajdos, *Katalog figur kamiennych w Zubrzycy Dolnej i Górnej*, cz. II: *Zubrzyca Górna*, 1995, s. 4–5, mps w zbiorach Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej. Niniejszym dziękuję Autorowi za udostępnienie swojego egzemplarza *Katalogu*.

<sup>29</sup> Bardziej wykształcone jednostki znają jeszcze język węgierski.

<sup>30</sup> T. M. Trajdos, *Katalog figur...*, s. 5.



Podhala, Żywiecczynny oraz innych obszarów, położonych w głębi Polski<sup>31</sup>. Ponadto, mowa miejscowych górali (a także tych ze Spisza i Czadeckiego), pomimo pewnych podobieństw, typowych dla języków słowiańskich, odróżniała ich od Słowaków, w sposób nie budzący dla specjalistów cienia wątpliwości<sup>32</sup>.

Podobnie też nie miała problemów z określaniem; kto kim jest, sąsiadująca z sobą ludność polska i słowacka. Oprócz języka, wyróżniały te społeczności od siebie także odrębne cechy kultury materialnej i duchowej. To zaś co odróżniało orawskich górali od słowackich sąsiadów stanowiło czynnik ułatwiający identyfikowanie się ich z narodem polskim.

Innym, bardzo złożonym problemem, który należy widzieć w kategoriach subiektywnych odczuć poszczególnych jednostek, to kwestia świadomości narodowej mieszkańców Górnej Orawy. Otóż znaczna ich część, chociaż na co dzień posługiwała się polską gwarą, wcale nie uzmysławiała sobie jej pochodzenia, a niektórzy nawet, aczkolwiek zdawali sobie sprawę z odrębności w stosunku do ludności słowackiej, podawali się wręcz za Słowaków. Nie należy jednak tego rozumieć, że posiadali słowacką świadomość narodową. Poza bowiem pewnymi wyjątkami, oznaczało to jedynie, iż zaliczali siebie do Słowaków w sposób powierzchowny, ponieważ ci byli im w państwie węgierskim najbliżsi etnicznie i z nimi też się solidaryzowali w obliczu wspólnie im dokuczającego ucisku narodowościowego ze strony Madziarów. Istotny wpływ na taką postawę wywierała również, wyniesiona ze szkoły i Kościoła, znajomość języka słowackiego oraz, przede wszystkim, długotrwałe wpajanie im przekonania, że są Słowakami.

Generalnie, w swej zdecydowanej większości, autochtoniczni mieszkańcy Górnej Orawy nie mieli wówczas wyrobionej ani polskiej, ani słowackiej, ani też węgierskiej świadomości narodowej. Jedynie poszczególne jednostki w pełni i świadomie identyfikowały się z jakąś nacją, w tym także polską. Co natomiast łączyło wszystkich — to poczucie świadomości lokalnej (regionalnej), a także węgierskiej świadomości państwowej, gdyż związek z Królestwem Węgierskim, z racji zamieszkiwania w jego granicach, trwał już cztery stulecia, od czasów przybycia pierwszych osadników, którzy zaczęli się osiedlać na Górnej Orawie w XVI w.

<sup>31</sup> R. Zawiliński, *Charakter językowo-etniczny ludności polskiej na Węgrzech*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 38, 1919–1920, s. 134. Por. również M. Małecki, *Kilka uwag o gwarze orawskiej*, „Ziemia”, nr 8–10, 1931, s. 158–161.

<sup>32</sup> A. Zaręba, *O polskich gwarach na Orawie*, „Rocznik Podhalański”, t. 5, 1992, s. 161.

EMIL KOWALCZYK

## TEMATYKA ORAWSKA W LITERATURZE POLSKIEJ

Tak jak Babia Góra na przestrzeni wieków pozostawała do pewnego stopnia w cieniu, przysłonięta sławą i popularnością pobliskich Tatr, tak też Orawę usunęło na plan dalszy opiewane przez licznych pisarzy Skalne Podhale. Orawa leżąca u stóp „Królowej Beskidów” na uboczu, jeszcze przed I rozbiorem Polski poza jej granicami, stosunkowo późno trafiła do naszej literatury. Pierwsze bowiem wzmianki o Orawie spotykamy dopiero w początkach XIX wieku. (Babia Góra miała większe szczęście pod tym względem, gdyż już Jan Długosz w „Historii Polski” pisał: „Item Baba, mons altissimus supra fluvium sola herbas multifaries germinans, et oppido Szywyecz imminens”). Były to najczęściej luźne i krótkie zapiski o ziemiach leżących po południowej stronie Babiej Góry, niewiele mówiące o ludziach tam żyjących, o ich zajęciach, pracy oraz zwyczajach i obyczajach. Do tej pory rzadko bowiem w te strony zapuszczali się poszukiwacze skarbów, myśliwi, zbieracze ziół leczniczych, podróżnicy i uczeni zarówno polscy, jak i austriaccy.

W zasadzie pierwszym autorem, który pisał o tych ziemiach był Stanisław Staszic, wspominając w dziele „O ziemioródtwie Karpatów” swoją wyprawę z orawskiej wsi Podwilk na Babią Górę. Jego słynny opis wschodu słońca, oglądanego 25. sierpnia 1804 r. ze szczytu Babiej Góry, przytacza wiele przewodników turystycznych, prac popularnonaukowych i innych. Jednak poza krótką wzmianką o orawskich pasterzach wypasających bydło już od wczesnej wiosny na południowych (a więc orawskich) stokach Babiej Góry snuje tylko ogólną refleksję na temat Orawy w kontekście ówczesnej sytuacji Polski „Te na zachód i północ, aż ku morzom rozciągające się równiny są moją ojczystą krainą. Po niej rozpościera się najezdniczków gwałt, który usiłuje przeistoczyć cały naród i zniszczyć pamięć i imię Polaków”<sup>1</sup>. Niestety Staszic nie podaje innych wiadomości o tej krainie.

Także w pionierskim dziele Seweryna Goszczyńskiego „Dziennik podróży do Tatrów” (wyd. 1853 r.), początkującym badania etnograficzne góralszczyzny, wzmianki o Orawie mają przede wszystkim charakter topograficzny i niewiele mówią o sprawach tej ziemi. Podobnie problematyka ta potraktowana jest w powieści „Na skalnym Podhalu” (1910) Kazimierza Przerwy-Tetmajera, gdzie o Orawie autor pisze pośrednio. Jedynie bardzo wnikliwa lektura tej książki może przynieść nieco informacji o tej ziemi. Wincenty Pol w swoich pracach także prawie że nie zauważa owej tematyki, o czym świadczy m.in. poniższy tekst:

<sup>1</sup> S. Staszic, *O ziemioródtwie Karpatów*, Warszawa 1955, s. 187.

*„Gdzie dziś Orawa i Dunajec płynie  
morska się ryba pławiła w głębinie,  
I tak było! Aż lud uweselić,  
I między ojców polany podzielić”.*<sup>2</sup>

Niewątpliwie Pol poznał tę ziemię, ale niestety, podobnie jak wielu innych badaczy, nie zainteresował się sprawami Orawy.

Tak więc Babia Góra znacznie wcześniej i częściej niż Orawa była przedmiotem licznych badań naukowych, inspirowała także malarzy, pisarzy i poetów, którzy poświęcali jej wiele utworów. Np. zdobycie Babiej Góry w 1782 roku przez podróżującego z ramienia Komisji Edukacji Narodowej przyrodnika Pawła Czenpińskiego opisał Kajetan Koźmian, a Felicjan Faleński napisał wiersz pt. „Babia Góra”. Dużo utworów poświęcili tej górze poeci „Czartaka” i inni. Wielka szkoda, iż nie zainteresowali się oni leżącą u stóp Babiej Góry ziemią orawską.

Słusznie pisał na początku naszego stulecia Juliusz Zborowski na łamach „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego” „(...) Dlaczego od dziesiątków lat tu i ówdzie w polskiej książce, w artykule dziennikarskim, broszurce — nieśmiało zrazu, potem coraz głośniej — pojawiają się wzmianki o ziemi pod Babią Górą”<sup>3</sup>. Na dobrą sprawę polscy uczeni, pisarze i turyści zainteresowali się Orawą dopiero na przełomie XIX/XX wieku, wtedy też tematyka orawska częściej pojawiała się na łamach czasopism i książek.

Pionierską pracę w tym względzie podjął Ludwik Pietrusiński (1803–1865), doktor obojga praw, redaktor „Dziennika Powszechnego”, członek Departamentu Senatu Rządzącego. W latach 1838–1844 zwiedzał on Babią Górę od orawskiej strony, zwracając uwagę na życie tutejszych górali. Podkreślał ich polskość i związek z naszą Ojczyzną. Pisze on m.in. „Stajesz przed orłem cesarskim na komorze w Podwilku. Już ci podpisano paszport, jużes wewnątrz Królestwa węgierskiego, ale się nie bój, nie usłyszysz tu ani słowa po węgiersku. Babia Góra, za którą się słońce spuścić kwapi, cała dookoła otoczona jest dziatwą polską, a że granica Galicji i Węgier sam środek grzebienia jej przekracza, przeto i komitat orawski ma wsie i górali polskich w swoim obrębie”<sup>4</sup>.

Również znany ówczesnie geolog Ludwik Zejszner zainteresował się tą problematyką, a wydana przez niego w roku 1853 praca pt. „Orawa” zawiera wiele interesującego materiału o tej ziemi. Wydany w 1860 roku „Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin” Eugeniusza Janoty, profesora gimnazjum św. Anny w Krakowie, zamieszcza wzmianki o ziemi orawskiej. Sporo wiadomości o Orawie znajdziemy w reportażach krakowskiego polonisty Romana Zawilińskiego pt. „Z kresów polszczyzny”<sup>5</sup>. Cały rozdział VII — „Okolo Babiej Góry” — poświęcony jest właśnie Orawie. Autor podaje swoje spostrzeżenia z wyprawy do orawskich wiosek leżących pod Babią Górą, pisząc o życiu Orawian, ich problemach oraz legendach i przypowieściach tego ludu.

Orawskie motywy pojawiły się ze szczególną siłą podczas odradzania się II Rzeczypospolitej Polskiej. Najczęściej były to utwory o wymowie patriotycznej (np. wiersze „Do braci naszych zza gór” (1919) M. Jeża, „Braciom z Gór”

<sup>2</sup> W. Pol, *Pieśń o ziemi naszej*, Lwów 1907, s. 76, Por. F. Pajerski, *Wincenty Pol a Podhale*, „Gazeta Podhalańska” 1926 r., nr 38 s. 3.

<sup>3</sup> J. Zborowski, *Dlaczego szliśmy?* „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, 1920 r., s. 10.

<sup>4</sup> L. Pietrusiński, *Podróże, przejażdżki i przechadzki po Europie*, Kraków 1845, s. 457.

<sup>5</sup> R. Zawiliński, *Z kresów polszczyzny, (Wrażenia podróżnika)*. Kraków 1912.

(1919) Stanisława Nędzy Kubińca, „Rota podhalańska” (1919) Stanisława Eliasza Radzikowskiego, „Hymn podhalański” (1920) Stiasnego, „Pieśń spisko-orawskiej kompanii Strzelców Podhalańskich”, „Pieśń Strzelców Kompanii Wysokogórskiej” (1919) i wiele innych. Nieco później ukazało się także wiele artykułów i broszur o Orawie, przewodników oraz map turystycznych<sup>6</sup>.

Dzięki tam zamieszczonym informacjom społeczeństwo nasze mogło bliżej się zapoznać z życiem, historią i kulturą ludu orawskiego. Wychodząca od 1913 roku „Gazeta Podhalańska” szeroko udostępniła dla tych celów swoje łamy. Tam też drukowano ludową twórczość orawską, a także utwory współczesnych pisarzy orawskich. Nie było to jednak pierwsze czasopismo interesujące się tymi ziemiami, gdyż na początku XX wieku ksiądz Stanisław Pironczar, proboszcz z Jabłonki Orawskiej, wydawał gazetkę pt. „Królowna świętego Różańca”. Było to dość popularne czasopismo na Orawie (czytali go również orawscy emigranci w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej)<sup>7</sup>. Na jego łamach drukowano głównie teksty religijne, popularyzowano stowarzyszenia katolickie, udzielano porad gospodarskich itp. Było to więc typowe czasopismo charakterystyczne dla obiegu jarmarczno-odpustowego, nawiązujące do tradycyjnych wzorów homiletyki. Oczywiście, ambitniejsze plany miała redakcja „Gazety Podhalańskiej”, nie było to bowiem piśmko dla „maluczkich”, chociaż stanowiło typową hybrydę, łączącą swoiste funkcje instrumentalne, realizujące model literatury zaangażowanej, z funkcjami ludycznymi i kompensacyjnymi, urzeczywistniając tym samym funkcje obiegu trywialnego.

Głównym zadaniem tego pisma było dostarczenie rzetelnej informacji narodowościowej. Czynili to w licznych artykułach zarówno mieszkańcy Orawy, jak i ludzie spoza tej ziemi. Zamieszczano tam w cyklu „Opowieści orawskie” gawędy, legendy, podania (np. historie powstania wsi orawskich, nazw gór, legendy babiogórskie itp.), zwyczaje i obyczaje ludu orawskiego np. wesele w Jabłonce — „Gazeta Podhalańska” nr 13 i 14 z 1913 roku. Orawskie teksty weselne ukazywały bogactwo obrzędowości, oryginalną śpiewaną twórczość poetycką, która posiadała wiele wspólnych cech z polską pieśnią ludową (zwłaszcza podhalańską i żywiecką), dostosowanie rytmu do melodii tanecznej, zgodność danej melodii z odpowiednim tempem wiersza, budowa zwrotkowa, przeważnie dwunastozgłoskowe dystychy (zdarzały się także tetrystychy) o rymach żeńskich — tak charakterystycznych dla pieśni ludowych, które wzorowały się przeciw na pieśniach kościelnych. Owe teksty, ograniczone tematycznie do śpiewek weselnych, zaprezentowane po raz pierwszy szerszej publiczności, dostarczały jednak sporo wiadomości o życiu na Orawie. Odnaczały się bystrością i celnością spostrzeżeń, humorem (często rubasznym) i swoistą filozofią życia — wywodzącą się z dekalogu i współżycia z przyrodą. Pełne dowcipu są zwłaszcza słowa kolejnych zwrotek dwóch „stronek” pani Młodej i pana Młodego, które wzajemnie odśpiewywały sobie, tworząc bardzo

<sup>6</sup> Problemy Orawy poruszane były m.in. na łamach następujących czasopism: „Kurier Lwowski” 1918, nr 309, „Kultura Polska” 1918, nr 29, „Głos Narodu” 1918, nr 159, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1918, nr 103, „Gazeta Warszawska” 1919, nr 129, „Żołnierz Polski” 1919, nr 8, „Słowo Polskie” 1920 nr 501, „Literatura Ludowa” 1921 i innych. Nie wymieniam tutaj pism regionalnych i turystyczno-krajoznawczych. Wydano także trochę broszur o tym regionie: M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Spiszu, Orawie, i Czadcy*, Warszawa 1920, K. Zakrzewski, *Na kresach spisko-orawskich*, Lwów 1922, J. Jaworski, *Spisz i Orawa jako lecznicze stacje polskie*, Warszawa 1920. W tym roku ukazała się także „Mapa Podhala, Spisza i Orawy”, opracowana przez Tadeusza Zwolińskiego.

<sup>7</sup> Zob. „Gazeta Podhalańska” 1913, nr 1, s. 11.

często „na poczekaniu” nowe dość zjadliwe teksty. Np. Przyśpiewała „stronka” Młodej:

*„Ponoś ty Janicku  
Konia zachuzdowoł,  
kieś ty u Kubika  
dziywce wyfiglowoł”*,

Goście Młodego odpowiadali:

*„Ponoć ty Maryśko  
na lodzie urosła  
Jacy jano prziset  
zaroześ zoń pośła”*.

Pieśni te zawierają także dużo swoistej chłopskiej mądrości życiowej. Np.

*„Gorzotecka trunek, dobra na frasunek.  
Kto nie pije trunku, tyn ni mo frasunku”*.

Czy też:

*„Ni ma tyz, to ni ma,  
kie sie źle czynis,  
ani to nie przedos,  
ani nie odmłynis”*.

W innym cyklu gazety „Listy z Orawy” informowano o współczesnych problemach tej ziemi i jej mieszkańców. Drukowano także aktualne przyśpiewki oraz próbki twórczości poetyckiej Orawian. Np. w numerze 15/1918 wzruszający tekst wiersza Ignacego Kubika, który w słowach:

*„(...) Kanonierskie kule jak muzyka grają  
stoimy tu na warcie, a łzy nam spływają  
za domem, za rodziną i pracą na roli.  
W nocy ojce się śnią, a serce nas boli (...)”*

ukazuje smutny los Orawiaków, walczących w czasie I wojny na dalekim froncie włoskim.

Czasopismo to było dobrym propagatorem czytelnictwa na Orawie. Według opinii starszych Orawian egzemplarze „Gazety Podhalańskiej” krążyły po domach poszczególnych „ról”<sup>8</sup> wsi orawskich. Gazeta ta dużo miejsca poświęcała — zwłaszcza po odzyskaniu niepodległości — sprawom regionalizmu i popularyzowania jego idei. Jedną z form tej pracy były recenzje książek o tematyce góralskiej, już bowiem wtedy stwierdzono, że „Podhalanie najmniej znają literaturę własną”<sup>9</sup>. Administracja „Gazety Podhalańskiej” rozprowadzała te książki wśród górali.

Właśnie dzięki tym poczynaniom górale orawscy mogli zapoznać się z twórczością rodzimych autorów, do tej pory nie mieli bowiem ku temu okazji. Wiele utworów napisanych przez Orawian (najczęściej były to rękopisy) zaginęło bezpowrotnie. Najbardziej znanym i cenionym pisarzem orawskim na przełomie XIX i XX wieku był Aleksander Matonóg (podnotariusz z Podwilka), którego sztuka pt. „Antychryst” grana była w teatrach Budapesztu, a napisana była zarówno po węgiersku jak i w gwarze orawskiej<sup>10</sup>. Jego liczne teksty zamieszczane w tym

<sup>8</sup> Podział wsi orawskich na „role” świadczy o tym, że ich ustrój gruntowy, oparty jest na zasadzie łąnów leśnych, czyli ról, dzielonych później na sznury. Zob. R. Reinfuss, *Poznaj swoją wieś*, „Orli lot” 1948 nr 1–2, W. Semkowicz, *Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy*, cz. II, Zakopane 1939, s. 396 i dalsze.

<sup>9</sup> „Gazeta Podhalańska”, 1924, nr 51 s. 11.

<sup>10</sup> Tamże 1930, nr 33, s. 22.

czasopiśmie świadczą o dużym talencie literackim autora. Cechuje je bowiem znakomita bystrość obserwacji, płynna naracja, umiejętne zastosowanie gwary — najczęściej w partiach dialogowych. Na łamach tegoż organu zamieszczał także swoje utwory, pełne humoru i satyry, Eugeniusz Stercula — aptekarz z Jabłonki. Jego cykl opowiadań pt. „Gazda Hondras” cieszył się naprawdę niezwykłym powodzeniem u czytelników<sup>11</sup>.

Dopiero okres XX-lecia międzywojennego przyniósł dzieła sensu stricto orawskie. Wydano wówczas utwory ks. dra Ferdynanda Machaya, Emila i Józefy Mików, Piusa Jabłońskiego, księdza Marcina Jabłońskiego, Piotra Borowego i innych. O Orawie pisali w tym czasie także Juliusz Zborowski, Jan Wiktor, Władysław Orkan, Stefan Żeromski, Wanda Żółkiewska, Melchior Wańkowicz i inni<sup>12</sup>.

Spośród autorów orawskich najbardziej płodnym okazał się Ferdynand Machay, który wydał dwie powieści i kilka prac z zakresu problematyki społeczno-religijnej. Najpoczytniejszą jego książką była autobiograficzna opowieść pt. „Moja droga do Polski”, w której w sposób niewątpliwie subiektywny, ale szczerzy, przedstawił problemy narodowościowe na Orawie, kształtowanie się świadomości polskiej wśród inteligencji orawskiej oraz jej prace pośród ludu orawskiego. Natomiast druga jego książka „Honorni Orawiacy” jest typową pozycją regionalistyczną, daje dużo wiadomości o życiu, obyczajach i zwyczajach ówczesnych Orawian. Akcja dzieje się we wsi Polanka, a głównym wątkiem jest miłość biednej, ale pochodzącej ze starej szlachty orawskiej Marysi Babiogórskiej, do bogatego i urodziwego Andrzeja Ostrowskiego. Po pewnych perypetiach, rodzina Andrzeja nie chciała bowiem pozwolić na ten mezalians, wszystko skończyło się pomyślnie. Dodatkową wartość tej książki stanowią partie napisane piękną gwarą orawską.

Ks. dr Ferdynand Machay należy do najwybitniejszych synów ziemi orawskiej, której wiernie i konsekwentnie służył przez całe swoje pracowite życie. Cechowała go niespotykana dziś prawość i głęboki patriotyzm, charakteryzujący się niezmiernym ukochaniem ziemi rodzinnej i kraju ojczystego — Polski. Temu jakże szlachetnemu człowiekowi poświęcił piękne i mądre wspomnienie Włodzimierz Wnuk w swojej znakomitej książce „Na góralską nutę” (1975) rozdział pt.: „Pamięci orawskiego kapłana”.

Dużą popularnością cieszyły się wydane w 1934 roku „Pieśni orawskie” Emila Miki, praca ta ukazała się w okresie międzywojennym dwukrotnie<sup>13</sup>. Państwowe Wydawnictwo Muzyczne wydało ją także po wojnie w 1957 roku<sup>14</sup>, otwiera-

<sup>11</sup> W „Roczniku Podhalańskim” (t.II) z 1979 roku zamieszczono niektóre ówczesnie napisane teksty: E. Stercula, *Potrawy ludności góralskiej w Jabłonce*, J. Buroń, *Wyrób płótna na Orawie*, A. Sikora, *Zwyczaże na Goły w Jabłonce i okolicy*.

<sup>12</sup> W. Orkan, *Któż ten kamień odważy?* „Echo Tatrzańskie” 1919, nr 7, s. 1, J. Wiktor, *O twórczości ludowej na Orawie*, „Ziemia” 1931, s. 183, S. Frycie, *Jan Wiktor pisarz i społecznik*, Rzeszów 1971, s. 14 i 146, W. Żółkiewska, *Gdzie diabeł mówi dobranoc*, Warszawa 1970, Noratka o autorce. M. Wańkowicz, *Ziele na kraterze*, Warszawa 1960, rozdział: *Rozrost. Drogami Podkarpacia*, s. 199, M. Balara, *Władysław Orkan o Spiszu i Orawie*, „Gazeta Podhalańska” 1934, nr 20, s. 7.

<sup>13</sup> O orawskiej muzyce pisał wtedy także J. Kantor, *Pieśni i muzyka ludowa Orawy, Spisza i Podhala*, Kraków 1920.

<sup>14</sup> W 1963 roku nakładem PWN wydano „*Suitę orawską*” Tadeusza Zygfryda Kasserna, skomponowaną w styczniu 1938 r. Po raz pierwszy śpiewano ją w Gdańsku. Prezentował ją poznański chór „Echo”, zdobywając I nagrodę. (Dyrygował Władysław Raczkowski). Zob. J. Młodziejewski, *Jak spisko-orawskie piosenki po Polsce wędrowały*, W: *Przyjaciel Spisza i Orawy. Kalendarz na rok Pański 1939*. Kraków, s. 81–86. Kolejne (drugie po wojnie) wydanie „*Pieśni orawskich*” E. Miki ukazało się dzięki staraniom księdza Władysława Pilarczyka. Przygotował je do druku w Krakowie w r. 1991 red. Leon Rydel.

jąc nową serię wydawniczą poświęconą polskiej muzyce ludowej. Zbiorek Miki wzbudził duże zainteresowanie muzyków, dialektologów i folklorystów. Przede wszystkim zapoznawał z melodiami orawskimi na ogół prostymi, pełnymi zadumy i zamyślenia, ale spotykamy także wśród nich melodie wartkie i „ogniste”, na czele z żywiołowymi „orawskimi ciardasiami”. Tekst traktować można także jako doskonałe źródło wiadomości o życiu górali orawskich, ich zwyczajach i obyczajach oraz dziejach tej przygranicznej ziemi.

Natomiast wydany przez tegoż autora w 1935 roku „Sen bacy”, melodramat górski — ułożony według oryginalnych melodii orawskich, a przeznaczony dla scen amatorskich — cieszył się ogromną popularnością na Orawie i wspomniany jest do dziś przez starszych mieszkańców z ogromnym uznaniem i sentymentem. Utwór ten dostarcza m.in. wiadomości na temat życia pasterzy na babiogórskich halach.

Prace jego żony Józefy Machay-Mikowej „Skubarki”, „Wesele orawskie”, drukowane nakładem Związku Górali Spisza i Orawy, wiernie ukazują niektóre zwyczaje i obyczaje Oravian. Stanowią dzisiaj bogate źródło informacji, ponieważ obrzędy te można jeszcze obecnie spotkać na Orawie już w zupełnie reliktywnej formie.

Niewątpliwie najbardziej oryginalnym twórcą orawskim wtedy był Piotr Borowy, który swoim ascetycznym życiem, głęboką religijnością i całkowitym oddaniem sprawom swego ludu zyskał przydomek orawskiego Gandhiego. Swoje utwory zaczął spisywać dopiero w siedemdziesiątym roku życia (do tej pory funkcjonowały one tylko w przekazie ustnym) i rzecz jasna nie zdążył wszystkiego, z jakże bogatej twórczości, zanotować. Tworzył m.in. bajki, przypowieści, gadki, wiersze, złote myśli, mowy religijne. Był także autorem bardzo popularnych na Orawie sztuk teatralnych, których w latach 1918–1926 ułożył kilkanaście. „Wielka szkoda, że z tych „teatrów” — wspomina F. Machay — nie pozostał ani jeden w rękopisie. Stało się tak zaś dlatego, że Borowy, jako odtwórca głównej roli zawsze improwizował, a tylko wykonawcom innych ról dyktował, co mają mówić”<sup>15</sup>. Wydano tylko niewielką część z jego znacznego dorobku<sup>16</sup>. Przeważnie są to dydaktyczne gawędy, sięgające w swym rodowodzie do średniowiecznych kazań.

Piotr Borowy uczył przypowieściami i w sposób doskonały potrafił ową, najczęściej alegoryczną, przypowieść dostosować do aktualnych polityczno-moralnych potrzeb, tworząc w ten sposób „cykl nauk prymitywnie, ale ujmująco ilustrowanych gadkami, literacko także piękne świadectwo gotowości narodowej ludu polskiego w momencie wskrzeszenia państwa. Na prostej osnowie tradycyjno-anegdotycznej rozstrzygał się tam drogocenny wątek mądrości chłopskiej, tej, której początkiem bojaźń boża”<sup>17</sup>.

Prace pozostałych autorów orawskich w zasadzie sprowadzały się przede wszystkim do zapisywania gadek i drukowania ich w różnych czasopismach oraz w „Kalendarzu” — Przyjaciół Spisza i Orawy (wydawany przez Związek Górali Spisza i Orawy). Kalendarze te przynosiły różnorodny materiał informacyjny, aktualno-polityczny i literacki. Ten ostatni odgrywał bardzo istotną rolę na Orawie, która do 1920 r. praktycznie pozbawiona była literatury polskiej. Ponadto poświęcano tam oczywiście dużo miejsca problematyce orawskiej, zwłaszcza mocno akcentowano potrzebę rozwoju ekonomiczno-społecznego tej ziemi. Udział

<sup>15</sup> F. Machay, *Gazda Piotr Borowy*, Kraków 1938, s. 29.

<sup>16</sup> Ponadto: P. Borowy, *Sąd grzesznika sam nad sobą*, Kraków 1933.

<sup>17</sup> S. Pigoń, *Na drogach kultury ludowej*, Warszawa 1974, s. 184.

„Kalendarza” w szerzeniu oświaty, kultury oraz w rozwoju idei regionalistycznych był znaczący.

Chociaż wspomniani autorzy nie zdobyli rangi pisarzy ogólnopolskich, nie wyszli oni bowiem poza ramy pisarstwa regionalnego, tak przecież żywotnego w tym czasie w naszym kraju, to jednak ich wkład w krzewienie polskości oraz szerzenie oświaty i kultury na Orawie, był bardzo poważny. Twórczość ta stanowi bogate źródło wiadomości o życiu ludu orawskiego i jego złożonej historii. Następną wartością tego piśmienictwa było stworzenie lokalnej mikroojczyzny, narodzenie się zdrowego miejscowego patriotyzmu, pozwalającego lepiej zrozumieć skomplikowaną problematykę własnych dziejów, a także historię całego kraju. Tak więc zasadniczymi cechami regionalnej literatury orawskiej w tym okresie było rozwijanie patriotyzmu wśród Orawian i zespalanie tej ziemi z resztą kraju oraz szersze propagowanie dorobku kulturalnego Orawy wśród naszego społeczeństwa.

Mimo, iż sprawami Orawy w okresie XX-lecia międzywojennego interesowało się kilku polskich pisarzy, to jednak problematyka ta trafiała do niewielu ich utworów. Najczęściej pisali oni o Orawie w artykułach, reportażach i notatkach zamieszczonych w różnych czasopismach i wydaniach broszurowych.

Nieco miejsca poświęcił Orawie Jan Wiktor w książce „Błogosławiony chleb ziemi czarnej” (1939 r.). Zwłaszcza rozdział pt.: „Za progiem niezwykłej plebanii” rzuca ciekawe światło na religijność ówczesnych Orawian, którzy nie zawsze wykazywali w tym względzie gorliwość...<sup>18</sup> W kontekście tego problemu ukazane są zwyczaje i obyczaje ludu orawskiego, ze szczególnym uwzględnieniem problemu słynnych bójek góralskich. Autor z dużą sympatią ukazuje mądrego orawskiego proboszcza Józefa Świszka, który wstąpił się kazaniem mówionymi gwara. Wymagał także, aby uczestnicy procesji ubrani byli w stroje regionalne. Na plebanii w Piekielniku, którą nazywano drugim Muzeum Tatrzańskim, zgromadził bardzo dużo wytworów ludowych artystów z Orawy<sup>19</sup>.

Księży mówiących z ambony po orawsku było wielu m.in. Karol i Ferdynand Machayowie, Antoni Sikora, Józef Buroń i inni. Fakt ten miał niezwykle wpływ na pielęgnowanie i kultywowanie mowy ojców, na utwierdzenie przekonania, iż urzędowy język węgierski, a później słowacki jest im obcy i daleki, co w konsekwencji prowadziło do budzenia świadomości narodowej wśród orawskich górali.

Jednak nie wszyscy przedstawiciele kleru orawskiego popierali te praktyki, wielu z nich bowiem zabraniało używania gwary w świątyniach (np. nie wolno było wystawiać jasełek w gwarze orawskiej, nie pozwalano modlić się i śpiewać w języku polskim itd.)<sup>20</sup>.

Ponadto autor „Orki na ugorze” w tym okresie napisał esej pt. „Spisz i Orawa” oraz kilka artykułów traktujących o problemach Orawy ze szczególnym uwzględnieniem zabytków sztuki ludowej<sup>21</sup>.

Trochę refleksji ze swojej wycieczki na Orawę w okresie międzywojennym zamieszcza Melchior Wańkowicz w „Zielu na kraterze” (rozdział pt. „Rozrost. Drogami Podkarpacia”), pisząc o pięknej ziemi orawskiej, ludowych ubiorach jej mieszkańców, starych karczmach oraz problemach regionalnych i narodowościowych Górnej Orawy.

<sup>18</sup> O problemie tym pisał także M. Jabłoński, *Jak się to drzewiej żyło pod Babią Górą*. W: Przyjaciel Spisza i Orawy. Kalendarz na rok Pański 1947, s. 46–48.

<sup>19</sup> „Gazeta Podhalańska” 1927, s. 3.

<sup>20</sup> Zob. artykuł pt.: „Czy to się godzi?” „Gazeta Podhalańska” 1913, nr 2, s. 7.

<sup>21</sup> J. Wiktor, *O twórczości ludowej na Orawie*, „Ziemia” 1931, s. 183–187.



Także Stefan Żeromski w swojej działalności społeczno-oświatowej poświęcił nieco uwagi problemom ziemi orawskiej, mówiąc o niej na zebraniach i pisząc artykuły głównie w prasie regionalnej<sup>22</sup>.

Po II wojnie światowej ilość Orawian parających się pisaniem zmniejszyła się znacznie. Złożyło się na to wiele czynników. Przede wszystkim duże zniszczenia wojenne na Orawie, wzrost czynników unifikujących, spadek działalności regionalistycznej, zaprzestanie wydawania w 1947 roku „Gazety Podhalańskiej” oraz „Kalendarza — Przyjaciela Spisza i Orawy”. Zwłaszcza ten ostatni czynnik odbił się szczególnie ujemnie na rozwoju pisarstwa na Orawie. W pierwszych numerach powojennych zamieszczono utwory rodzimych autorów. Np. piękne wiersze Rozalii Jasiurki z Zubrzycy Górnej<sup>23</sup>, czy też wiersze ks. Marcina Jabłońskiego<sup>24</sup> oraz gadki i niektóre utwory ze śpiewanej literatury orawskiej. Świadczyło to o pewnej kontynuacji tradycji z okresu międzywojennego w tym zakresie, a także o dalszym wroście tego pisarstwa, którego obiecujący rozwój został zahamowany w znacznym stopniu, m.in. poprzez likwidację owych wydawnictw.

Właściwie poza Andrzejem Jazowskim, któremu nota bene jeszcze nie udało się wyjść poza ramy pisarstwa regionalnego, bardzo niewielu Orawiaków, próbowało swoich sił na tym polu. Dopiero w ostatnim 10-leciu, głównie dzięki pracy niektórych regionalistów oraz pracy wydawniczej Towarzystwa Przyjaciół Orawy i innych, wiele zmieniło się na lepsze. Penetracje terenowe przeprowadzone w latach 70-tych wskazały bowiem, że było wtedy jeszcze sporo ludzi na Orawie piszących wiersze, pamiętniki, gawędy, a nawet utwory sceniczne<sup>25</sup>. Potwierdziły to m.in. różnorodne konkursy (np. z okazji Święta pasterskiego). Niektóre z tych utworów były drukowane w prasie regionalnej i centralnej. Wszystko wskazuje więc na to, że rodzima twórczość orawska będzie nadal się rozwijać, a ziemia ta doczeka się wreszcie pisarzy o randze ogólnopolskiej.

Chyba najbardziej bliski tego jest Andrzej Jazowski, który wydał już „Powieści ludu orawskiego” (1959), „Opowieści ludu spiskiego” (1967), „Z legendą w góry” (1983) książkę traktującą o legendach i wątkach historycznych w górach, „Spotkania z juhasem” (1980) mówiące o specyficznym, pełnym aluzji do współczesności humorze górali (charakteryzują się m.in. rubasznością, kpiarstwem i swoistym sceptycyzmem). Ostatnio ukazały się „Podania i bajki góralskie” (1996) czy też „Dziewczyna z ulicy” (1995) — powieść o silnych wątkach autobiograficznych. Większość jego utworów — to plony jego spotkań z ludowymi gawędziarzami na Orawie i Spiszu, dobrze rejestrują obrzędy, zwyczaje i obyczaje górali spiskich i orawskich. Zwłaszcza interesująco przedstawia się ludowa literatura Orawy. Jej dorobek jest doprawdy imponujący, w ciągu bowiem kilku lat zebrano trzy tomy opowieści z tego terenu (oprócz wspomnianych prac Jazowskiego wydano: Mieczysław Karaś i Alfred Zaręba „Orawskie teksty gwarowe z obszaru Polski” (Kraków 1964 r.), Anna Karasiowa „Rozprawki spod Babiej Góry” (Kraków, 1968 r.), przy czym w żadnym wypadku nie można mówić o całkowitym zebraniu tej literatury, spotyka się bowiem ciągle jeszcze legendy, baśnie i gawędy, które nie zostały

<sup>22</sup> S. Żeromski, *Niech żyje ziemia spiska*. „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1920, s. 7.

<sup>23</sup> R. Jasiurka, *Zubrzyca, Zawse sie mi cosi zdo?* „Gazeta Podhalańska” 1946 nr 6, s. 8.

<sup>24</sup> M. Jabłoński, *Orawki krasny*. [W:] *Przyjaciel Spisza i Orawy*. Kalendarz na rok 1947, s. 19–23 i 26.

<sup>25</sup> „Harnaśka”, *Zostałam żoną nauczyciela*, [W:] *Łaknęliśmy wiedzy jak chleba*. Pamiętniki samouków. Warszawa 1968, s. 491–509, *Nie dać się biedzie*, W: *W polu i w fabryce*. Warszawa 1971, s. 96–102.

zapisane przez zbieraczy. Świadczy to o olbrzymim bogactwie tej literatury, która w porównaniu nawet z Podhalem przedstawia się pod każdym względem dodatnio.

W czasie II wojny światowej Orawa przechodziła niezwykle burzliwe i skomplikowane dzieje. Od pierwszych dni wojny wielu Orawian walczyło z okupantem, sporo z nich oddało życie za Polskę, a wielu na zawsze zapisało się złotymi zgłoskami w historii owych heroicznych zmagania. Do nich należała przede wszystkim Józefa Machay-Mikowa, która stanowić winna wzorzec osobowy dla współczesnej młodzieży. Cechowała ją wysoka inteligencja, prawość, olbrzymia wola, rozważa, niespotykana wprost odwaga cywilna i głęboko autentyczny patriotyzm. Była niezwykle wrażliwa na ciężki los chłopca. Szerzyła konsekwentnie i ofiarnie oświatę wśród ludu, propagowała nowoczesne formy gospodarowania. Była zwolenniczką rozwoju spółdzielczości na wsi. Jednak w ówczesnej sytuacji środki te nie przynosiły większych zmian w życiu wsi. Ogromnie nad tym ubolewała. Po jednym z udanych występów zespołu regionalnego z rozgoryczeniem pisała: „Obrzydzenie mam po tym wszystkim, wydaje mi się, że wszystkie te komedie po to urządzają nasi panowie, aby zagłuszyć swoje sumienie, aby muzyką, śpiewem i tańcem tej małej grupki zrównoważyć to, co się równocześnie dzieje w kraju — strajki, przelewanie krwi itp., mam dość tego”<sup>26</sup>. Całe swoje życie poświęciła sprawom Ojczyzny. Jej udział w działaniach w ramach akcji narodowościowej w latach 20-tych XX w. był naprawdę znaczny i ważny. Później wydatnie pracowała nad rozwojem oświatowo-gospodarczym Orawy, a w czasie okupacji pełniła odpowiedzialne zadania w konspiracji (była oficerem łącznikowym AK oraz generalnym kwatermistrzem obszaru południowego AK). Aresztowana przez Niemców, przeszła straszliwą gehennę w zakopiańskiej „Palace” i na „Montelupich” w Krakowie. Nikogo nie wydała. Zginęła zamordowana zastrzykiem fenolu w serce. „Mikowa — wspomina Wnuk — ocalała kilkudziesięciu ludzi od śmierci”<sup>27</sup>. Tej bohaterskiej Orawiance poświęcają wiele pięknych kart następujący autorzy: Włodzimierz Wnuk „Walka podziemna na szczytach Tatr” (1958), Alfons Filar i M. Leyko — „Palace katownia Podhala” (1970) oraz obszerna praca o udziale polskich kobiet w II wojnie światowej „By nie odeszły w mrok zapomnienia” (1976 r.) i W. Kurkiewicz „Za murami Monte” (1968). Książki te zawierają także nieco informacji o jej mężu, który zginął w 1941 roku w Oświęcimiu. Do tej tematyki nawiązuje Jadwiga Staniszevska-Apostoł we wzruszających wspomnieniach spisanych w tomie „Echa okupacyjnych lat”, ukazując m.in. losy innej Orawianki, Marty Jabłońskiej (także z rodziny Machayów), którą Niemcy zaaresztowali w odwecie za ucieczkę

<sup>26</sup> List do Jadwigi Zembaty napisany we wrześniu 1937 roku (udostępniony mi przez Ś.P. Martę Jabłońską).

<sup>27</sup> W. Wnuk, *Walka podziemna na szczytach Tatr*, Warszawa 1965, s. 166. W dniu 14 października 1945 roku (w rocznicę śmierci) na mogile Józefy Machay-Mikowej na cmentarzu Salwatorskim w Krakowie w bukietach świeżych kwiatów rodzina znalazła taki oto wiersz nieznanego autora (być może jeden z wielu ocalonych przez Mikową):

„Myślę o Pani życiu, jak o dziwnej księdze,  
Którą Polska i polskość jak klamra zamknęła,  
której karty, to cząstki ogromne dzieła,  
gdzie miłość, honor, wola swej nazwy nie czeka —  
Oto, księga ofiary i wiary w człowieka,  
którą ja nieznamy nieraz czytać będę.”

RZ (podpis nieczytelny)

Przytaczam na podstawie informacji od krewnej Józefy Mikowej, Ś.P. Marty Jabłońskiej.

jej męża Piusa Jabłońskiego, poszukiwanego przez gestapo. Pius Jabłoński<sup>28</sup> był organizatorem tajnego nauczania na Podhalu i w latach 1939–1942 pełnił funkcję kierownika tajnego nauczania na Podhalu (powiat nowotarski). O jego pięknej działalności pisał Sylwester Leczykiewicz w pracy „Tajne nauczanie w powiecie nowotarskim w latach 1939–1945”.

Dzieje tej ziemi w latach okupacji (Orawa wtedy została włączona do Słowacji) nie są zbyt dobrze zbadane. Wiele spraw wymaga pewnych wyjaśnień i sprostowań oraz dodatkowych badań. M.in. nie zbadano działalności założonej w 1938 roku przez Emila Mikę w Lipnicy Wielkiej Tajnej Organizacji Wojskowej (TOW), której celem była działalność dywersyjna na tyłach wojsk nieprzyjacielskich, sprawy przenoszenia poczty żydowskiej wysyłanej z Oświęcimia poprzez Lipnicę Wielką na Orawie na Podhale, współpracy miejscowej ludności z partyzantami polskimi, radzieckimi i słowackimi<sup>29</sup>, tras kurierskich prowadzących poprzez te ziemie. O tym ostatnim problemie wspomina m.in. Alfons Filar w książce „Bohaterowie zielonych granic” (1974) i artykule „Szlaki kurierskie do Czechosłowacji” (Podtatrze. Lato 1978 rok) oraz Bolesław Przybyszewski „Plebania zwierzyniecka w Krakowie w czasie okupacji”. („Tygodnik Powszechny” nr 31/1977 rok). Rzecz jasna prace te mają charakter przyczynkowski i w żadnym wypadku nie wyczerpują tego zagadnienia. W ostatnich latach ukazały się cenne uzupełnienia drukowane głównie w czasopiśmie Towarzystwa Przyjaciół Orawy „Orawa”<sup>30</sup>.

W lutym i marcu 1945 roku Orawa była terenem ciężkich walk frontowych, szczególnie ucierpiała wtedy dolna (Murowanica) i górna (Przywarówka) część Lipnicy Wielkiej. Bohaterskie boje toczono na tych ziemiach przez Armię Czerwoną wspomina m.in. Andriej Greczko w książce pt. „Przez Karpaty” (Warszawa 1971). Niewątpliwą zaletą tej pracy jest to, że autor wśród ogromnego materiału historycznego nie zapomniał o ludziach, ich postawie, szlachetności i poświęceniu, przybliżając w ten sposób tamto pokolenie dzisiejszej młodzieży. O wadze walk na Orawie świadczy to, iż wśród takiego ogromnego frontu, jakim dowodził marszałek Greczko, właśnie te heroiczne zmagania prowadzone na „Piaskowej Polanie”, w Lipnicy i pod Babią Górą, tak utkwily mu w pamięci.

Pierwsze lata po wyzwoleniu dla zniszczonej ciężkimi walkami Orawy były niezwykle trudne. Dzieje te przypomina książka Władysława Machejka „Rano przeszedł huragan” (1955). Natomiast w czasy już późniejsze przenosi nas powieść Jalu Kurka „Pod przełęczą” (1969). Dzieło to jest konfrontacją teraźniejszej wsi orawskiej z jej przeszłością, konfrontacją dawnej psychiki górala z Orawy z dzisiejszą. Porównania tego dokonuje Jan Karpiel, reemigrant z USA, który po latach wraca do rodzinnej wsi Klimkówki, zastając tu ogromne zmiany i przeobrażenia. Autor ukazuje gwałtowny rozwój społeczny, gospodarczy i kulturalny wsi orawskiej, z całą ostrością zaznacza także ujemne strony współczesnej cywilizacji oraz duże opory w przełamaniu utartych sposobów myślenia i życia Orawian, którzy bardzo nieufnie i z dużą rezerwą podchodzą do przemian w życiu ówczesnej

<sup>28</sup> P. Jabłoński, *Rys historyczny tajnej oświaty na Podhalu*, W: Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych. Tom XIX 1976, s. 129.

<sup>29</sup> J. Andrusikiewicz, *Partyzantka radziecka w zachodnich partiach Beskidu Wysokiego 1944–1945*. „Wierchy” 1975, s. 27–46, J. Mydlarz, *Oddziały partyzanckie Armii Krajowej w rejonie Babiej Góry*, „Prace Babiogórskie” 1. Kraków 1979, s. 65–80.

<sup>30</sup> Zob. także J. Bieniek, *Stacja „Sabina”*, „Podhalanka” nr 1 (9) z 1984 roku i „Podhalanka” nr 2 (22) 1990 rok. Zob. też: Tenże, *Spisz i Orawa w służbie Polski Podziemnej*, w: *Spisz i Orawa. W 75 rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, Kraków 1995, s. 109–117.

wsi polskiej. Jest to powieść zachowująca walory utworu beletrystycznego o niewątpliwych wartościach socjograficznych. Lektura ta wywołała wśród Orawian — zwłaszcza nauczycieli — liczne kontrowersje. Uważają oni bowiem, iż w niektórych momentach autor wyolbrzymił ujemne cechy tubylców, zbyt krytycznie ukazał pedagogów oraz stosunki panujące pomiędzy różnymi grupami ludnościowymi, dając w ten sposób skrzywiony i wypaczony obraz Orawy lat 60. naszego wieku.

Nieco motywów orawskich znajdziemy również w innej powieści tegoż autora, a mianowicie w „Janosiku” (1949), trzypięciotomowym dziele, którego akcja rozgrywa się w końcu lat trzydziestych i podczas okupacji. Sprawy Orawy potraktowane są tam jednak epizodycznie. Natomiast sporo informacji o tej ziemi zawiera inne dzieło tego autora pt. „Księga Tatr wtóra” (1978).

W atmosferę zamierzchłych czasów Orawy przenosi nas wiersz Jerzego Harasymowicza pt. „Święty Izydor Podwilk”

*„Święty Izydor  
pracował ciężko  
na swoją świętość  
toczył głazy  
własnymi słowami  
doliną Orawy  
jak lodowiec*

*Święty Izydorze  
chroniący jak goryczki  
któremu pan ukazał się  
w kudłatej głowie snu  
jako huzar prześliczny  
cwatujący poprzez psiarki  
w tej jaskini sztuk*

*.....  
I twój kapelusz  
z wywiniętym do góry  
rondem cudów  
gra na wiosny fujarzy  
z powiązanych razem  
zielonych dolin (...)”<sup>31</sup>*

Sposobem obrazowania, baśniowością i wyobraźnią wiersz ten posiada wiele cech typowych dla twórczości ludowej (n.b. jest to cecha charakterystyczna dla poezji Harasymowicza). Przy lekturze tego utworu (z tomiku „Barokowe czasy”) nieodzownie nasuwają się skojarzenia z ludową twórczością orawską, a przede wszystkim z zadumanymi świątkami Karola Wójciaka-Heródka.

Heródek zawsze zaciekał Orawian, fascynował etnografów i muzykologów, którzy żywo interesowali się jego rzeźbami i muzyką, napisali o nim wiele artykułów<sup>32</sup>, a Józef Grabowski w znakomitym studium „Dawny artysta ludowy”

<sup>31</sup> J. Harasymowicz, *Barokowe czasy*. Kraków 1975, s. 57–60.

<sup>32</sup> J. Darowski, *Heródek*, „Polska Sztuka Ludowa” 1968, nr 1–2, s. 81. B. Kłobukowska, *Karol Wójciak Heródek*, tamże, 1972, nr 4, s. 219, J. Mroczek, *Heródkowe muzykowanie*, tamże, 1972, nr 4, s. 217, J. Bujak, *Heródek artysta z Lipnicy Wielkiej*. „Przekrój” 1967 nr 1154, s. 5.

(1976) poświęca mu wiele uwagi, ukazując jego niezwykle bogatą osobowość i oryginalną twórczość, cechującą się skrajnym prymitywizmem. Pisze o nim: „W dzieła, formalnie skrajne „prymitywy”, wkładał jednak takie bogactwo ekspresji, że historycy sztuki, którym je pokazano, chcieli przypisywać je wybitnym współczesnym plastykom”<sup>33</sup>.

Odchodząca spokojna atmosfera żyjących swoimi sprawami orawskich wiosek, oddalonych od miast, od często uczęszczanych szlaków turystycznych, od pośpiesznego nurtu współczesności przemawia z kart książki Kazimierza SAYSSE-Tobiczyka „Pod wierchami Tatr” (1956) rozdział — „Dolinami górskich rzek”. W podobnej konwencji utrzymana jest „gawęda krajoznawcza” Jerzego Młodziejewskiego „Orawą, Podhalem, Spiszem...” (1983).

Interesujące dane o turystycznych szlakach Orawy, jej historii, a zwłaszcza sztuce, kulturze i ich związkach z krajobrazem spotkać można w doskonałym dziele Hanny Pieńkowskiej i Tadeusza Staicha „Drogami skalnej ziemi” (1956).

Również wydane w roku 1972 „Pisma Podhalańskie” Juliusza Zborowskiego przynoszą sporo wiadomości na temat historii, sztuki ludowej Orawy, rozwoju regionalizmu orawskiego, pracy narodowościowej na tym terenie oraz związków wybitnych uczonych i pisarzy z tą ziemią.

Nieco informacji na temat osadnictwa wołoskiego oraz zbiegowstwa chłopów z Małopolski na Górną Orawę dostarcza praca Stanisława Szczotki „Z dziejów chłopów polskich” (1951).

Orawa od dawna stanowiła atrakcyjny teren dla rozwoju turystyki, wypoczynku i lecznictwa (m.in. ze względu na sprzyjający klimat i liczne źródła mineralne). Początki turystyki na Orawie — zwłaszcza zimowej — przedstawia Walery Goetel w autobiograficznej opowieści „Pod znakiem optymizmu” (1976), dając tam również ciekawy opis życia ówczesnych wiosek orawskich. Problemy związane z rozwojem turystyki na Orawie porusza książka Wandy Żółkiewskiej pt. „Gdzie diabeł mówił dobranoc” (1970). Jest to typowa powieść dla młodzieży. Akcja dzieje się w najpiękniejszej orawskiej wsi — Orawce, do której przyjeżdża na lotnisko Artur — młody warszawianin. Wakacje te miał spędzić razem z ojcem (inżynier pracował przy budowie drogi Zabornia–Chyżne), którego pilne obowiązki służbowe zatrzymały w stolicy. Chłopiec przyjeżdża na Orawę bez entuzjazmu, marzył bowiem o wakacjach nad morzem, a nie w jakiejś tam orawskiej „dziurze”. Okazuje się jednak, że na Orawie można również interesująco i pożytecznie spędzić wakacje. Powieść ta charakteryzuje się ciekawym, niemal sensacyjnym wątkiem (tropienie kłusowników), żywymi dialogami, często stylizowanymi na gwara orawską, przepięknymi opisami miejscowej przyrody. Do dobrych stron tej powieści należą także partie konfrontujące przeszłość tej ziemi z teraźniejszością, a także fragmenty ukazujące sylwetki niektórych Orawian. Warto przypomnieć, że z tej miejscowości pochodzi znana autorka wierszy dla dzieci Anna Przemyska, która do swoich utworów wprowadziła sporo motywów orawskich. Szczególny hołd złożyła ta poetka rodzinnej wiosce na jubileusz czterechsetlecia 1985 roku baśnią o dawnej Orawie „Czarownica z Babiej Góry”.

Do młodego czytelnika adresowana jest także książka Konstatego Steckiego „Zbójnicki los” (1969), której akcja często przenosi się do orawskich wsi, gdzie zbójnicy znajdują doskonałe schronienie, zwłaszcza w niedostępnych podbabiogórskich przysiółkach. Tereny te stanowiły bowiem znakomitą bazę wypadową

<sup>33</sup> J. Grabowski, *Dawny artysta ludowy*, Warszawa 1976, s. 148.

na bogate miasteczka Dolnej Orawy, Liptowa i Spisza. Czytelnik zainteresowany tematyką orawskich zbójników znajdzie trochę informacji w pracy Władysława Ochmańskiego „Zbójnictwo góralskie” (1950) i książce Zdzisława Piaseckiego „Byli chłopcy, byli... Zbójnictwo karpackie” (1973).

Liczne przewodniki i foldery turystyczne informują o szlakach turystycznych prowadzących przez ziemię orawską, nie sposób wymienić wszystkich. Chyba najlepszym z nich jest „7 dni na Orawie Polskiej” Zbigniewa Ładygina.

Orawie poświęcono także wiele prac naukowych i popularnonaukowych, często bowiem przedstawiciele naszych ośrodków akademickich przeprowadzali tutaj rozliczne i różnorodne badania naukowe. Szczególnie imponująco przedstawiają się badania językowe, które prowadzone były w latach 50-tych przez Uniwersytet Jagielloński. Pracami tymi kierował prof. dr hab. Mieczysław Karaś. Efektem tych badań było m.in. wydanie sześciu Zeszytów Naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stanowią one bogate źródło wiedzy o gwarze orawskiej, nazewnictwie, dostarczają także dużo interesującego materiału na temat życia ludu orawskiego, jego psychiki, zwyczajów i obyczajów dorocznych.

Problematyka dziejów tej ziemi w czasie II wojny światowej oraz lat międzywojennych przewija się w pracy „Podhale w czasie okupacji 1939–1945”. (1970). Jest to praca napisana pod redakcją Janusza Berghauzena jako wynik studenckich obozów naukowych Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Zamieszczone tam „orawskie” rozdziały dostarczają niezwykle ciekawych wiadomości o dziejach tej ziemi, wkładzie Orawian w powrót tych ziem do Macierzy oraz ich udziale w walce z faszyzmem podczas II wojny światowej.

Wydana w 1963 roku przez PWN obszerna praca zbiorowa pod redakcją Władysława Szafera „Babiogórski Park Narodowy” stanowi znakomite kompendium wiedzy o Orawie, przewijają się bowiem przez karty tej książki sprawy dotyczące historii, kultury i sztuki, gospodarki rolnej i pasterskiej, budownictwa, geologii i geografii, fauny i flory oraz rozwoju turystyki na Orawie.

Podobnych wiadomości dostarcza wartościowe studium Edyty Starek „Strój orawski” (1966). Książka ta została wykonana w ramach badań Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, które wydrukowało tę pracę w cyklu „Atlas Polskich Strojów Ludowych”. Wartość tej książki jest tym cenniejsza, że współcześnie w zasadzie już nie nosi się stroju ludowego na Orawie. Jedynie kilku łeciwych gazdów ubiera się w zresztą niekompletne odzienie ludowe, z okazji większych świąt. Działające na tym terenie ludowe zespoły folklorystyczne głównie z tej właśnie książki czerpią wzory dla strojów ludowych.

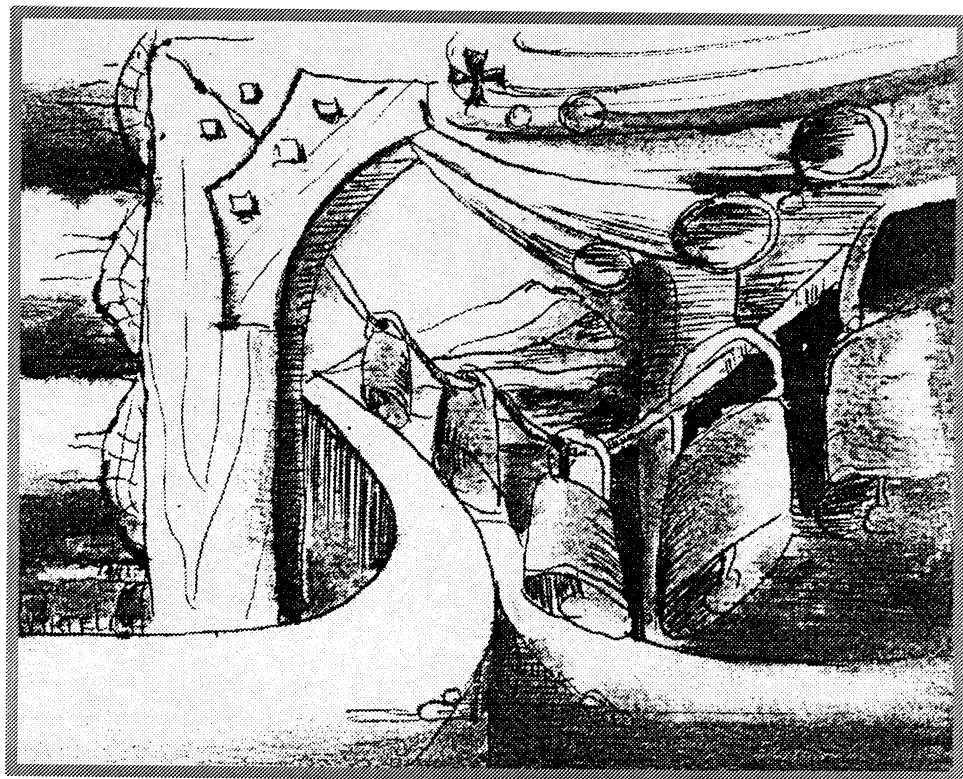
Długoletnią dyrektorką Orawskiego Muzeum Etnograficznego Wanda Jostowa wydała cenną pracę „Pasterstwo na polskiej Orawie” (1972). Jest to pionierskie studium z zakresu dziejów pasterstwa w tym rejonie, z uwzględnieniem aktualnego wtedy stanu. Autorka rzetelnie i odkrywczo potraktowała pracę, wykorzystując m.in. z dawnych archiwów węgierskich unikatowe materiały historyczne do dziejów orawskiego pasterstwa, a także inne źródła oraz własne zbiory, obserwacje i doświadczenia szeroko udokumentowane materiałami faktograficznymi (ankiety, wywiady, zdjęcia, zestawienia danych itp.). W efekcie powstała poważna i interesująca dysertacja, która w znacznym stopniu wzbogaciła skąpe wiadomości z zakresu ludowej kultury Orawy.

Taką wartość dokumentalną posiada niezwykle interesująca praca Ryszarda Kantora „Recepcja i funkcje plastycznej twórczości ludowej na Polskiej Orawie

w drugiej połowie XIX i w XX wieku" (1980). Wiele ciekawych wiadomości o Orawie znajdziemy w dwuczęściowym wydaniu „Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz” cz. 1, 1983, a druga 1986 rok. Nie sposób nie wymienić — na zasadzie sygnalizacyjnej — prac o orawskim osadnictwie M. Gotkiewicza, W. Semkowicza i H. Rucińskiego — czy też współcześnie Tadeusza M. Trajdosa, którego najnowsze prace stanowią odkrywczą kontynuację niektórych wcześniejszych badań. Jego penetracje po archiwach przynoszą istic rewelacyjne materiały, które znakomicie wypełniają i dopełniają „białe plamy” w dziejach tej ziemi.

Powyższe przedstawienie motywów orawskich w polskiej literaturze nie jest oczywiście pełnym opisem bibliograficznym tego zagadnienia, ograniczyłem się bowiem do najważniejszych i najbardziej znamienych dla Orawy pozycji, wskazując tym samym na „orawskie” akcenty w naszym piśmiennictwie. Ze względów warsztatowych a także ogólnej dostępności ostatnich dość licznie wydawanych książek o Orawie, pominąłem ich bliższe omówienie. Jak widać nawet ten wyrywkowy i nieco pobieżny sposób przedstawienia problemu pozwala stwierdzić, że tematyka ta jest reprezentowana w naszej literaturze, kulturze i nauce. Nie zawsze o tym wiedzą nauczyciele i działacze kulturalno-oświatowi, a co za tym idzie — także i społeczeństwo Orawy oraz ludzie przebywający tutaj chwilowo, nie mówiąc o dalszej części polskiego społeczeństwa. Ostatnio obserwuje się jednak ciekawe zjawisko, polegające na wzroście zainteresowania tymi sprawami zarówno wśród autochtonów jak i świetlejszej części naszego społeczeństwa.

# MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI





**EMIL KOWALCZYK**  
**ROBERT KOWALCZYK**

## **ORAWSKIE NAZEWNICTWO PASTERSKIE**

Wszystkie górnoorawskie wioski osadzone były na prawie wołoskim (*iure valachico*), które utrwaliło pasterski i wiejski charakter społeczności orawskiej. Jedną z głównych form utrzymania górali Orawy w przeszłości było pasterstwo — zwłaszcza owiec. Największy swój rozwój przeżywało na przełomie XVI/XVII wieku. Wtedy to wypasano tutaj ponad 24 tys. owiec. Istotną rolę w kształtowaniu się kultury pasterskiej w całych Karpatach i również na Orawie odegrały nomadyczne pierwotnie gromady Wołochów.

Ludność ta zasymilowała się z ludnością polską. Doszło więc na Orawie do zetknięcia się dwóch kultur — pasterskiej, reprezentowanej właśnie przez element wołoski oraz rolniczej, wprowadzanej przez osadników głównie z Małopolski. Wołosi spopularyzowali nowy typ hodowli owiec, który charakteryzował się wypasaniem stad na halach, w wyższych pasmach lasów oraz na śródleśnych polanach.

Niemal cała organizacja wypasu na Orawie, jak zresztą i w innych rejonach oraz gospodarka pasterska została przejęta od imigrantów, przybyłych z południowych części Karpat. I równocześnie wiele słów wołoskich, wiążących się z kulturą pasterską, weszło do gwary orawskiej. Przejęte od pasterzy wołoskich, stały się trwałym elementem systemu leksykalnego języka orawskiego.

Wyrazy pasterskie to interesująca grupa słownictwa gwarowego, odzwierciedlającego oryginalność i bogactwo kultury materialnej i duchowej Orawiaków. Jest ono niezwykle urodne i barwne, a także zróżnicowane pod względem leksykalnym i słowotwórczym.

Obecnie terminy pasterskie rzadko pojawiają się w codziennej komunikacji językowej górali orawskich. W większości stanowią one gwarowe słownictwo bierne. Stan taki jest następstwem zmian kulturowych i społecznych na Górnej Orawie. Odchodzenie od tradycyjnego pasterstwa spowodowało zanik terminologii pasterskiej. Jeszcze do lat pięćdziesiątych naszego stulecia można mówić o żywotności pewnych elementów kultury pasterskiej. Ludność na Orawie była społeczeństwem homogenicznym zarówno pod względem zawodowym jak i wykształcenia. Procesy unifikacyjne docierały na podbabiogórskie ziemie stosunkowo późno i pośrednio wpływały na miejscową ludność, która do połowy XX wieku w zasadzie utrzymywała się z gospodarki rolno-hodowlanej.

Przemiany społeczno-ekonomiczne we wsiach orawskich zachodzą w ostatnich latach z dużym natężeniem i tempem. Nastąpiła niemal całkowita likwidacja tradycyjnych sposobów i metod wypasu. Na Orawie niemalże nikt już teraz nie

pasie krów dawnym sposobem. Nie spotyka się pasterzy groniowych i wolarzy. Istnieją tylko jeszcze nieliczne baczki — najczęściej prowadzone przez Podhalan. Na stokach Babiej Góry nie można wypasać owiec ani wołów w związku z ochroną przyrodniczą tego terenu (BPN). Słownictwo pasterskie używane jest więc coraz rzadziej. Niektóre wyrazy związane z kulturą pasterską pozostają w systemie leksykalnym gwary orawskiej dla oznaczania terenu (toponomastyka). Niestety dla młodego pokolenia ta kultura jest już zupełnie obca, a terminologia pasterska w dużej mierze zupełnie nieznana.

Proces ten ma swoje socjo- i psycholingwistyczne uwarunkowania. Większość młodych Orawiaków nie zna desygnatów związanych z pasterstwem. Niestety, równocześnie tradycyjna kultura orawska, nie tylko wśród przedstawicieli młodego pokolenia, jest nisko wartościowana. Dosty często zauważyć można krytyczny, a raczej wstydlivy i obojętny stosunek do własnej kultury a w tym również i do języka, który w ostatnich czasach przeżywa wyraźny regres. chociaż na szczęście nie można mówić, że owa tendencja jest ugruntowana i stała. W ostatnich bowiem latach zauważyć można na Orawie niezwykle interesujące zjawisko powrotu do korzeni, a zatem i do rodzinnej gwary.

## Słowniczek terminów pasterskich (w wyborze)

ANTOLEK (*iantouek*) beczka używana na roztwór soli do moczenia sera i oszczypków.

BACA ( *Baca*) gospodarz szałas i wypasu.

BAJTAR (*boitar*) pasterz owiec (starodawna nazwa pasterza).

BARAN (*baron*) samiec owcy.

BARANICA (*barańica*) pomieszczenie, rodzaj stajni, dla owiec na zimę.

BARANICA (*barańica*) czapka ze skóry barana, element stroju orawskiego.

BARTŁOMIEJ (*bartuom'iei*) masło robione w dzień Św. Bartłomieja, służące do celów leczniczych.

BIAŁY SER (*b'ioyy syr*) ser krowi.

BICZ (*b'ic*) bat używany przez pasterzy krów i wołów.

BICZYSKO (*b'icysko*) trzonek, rękojeść bicia.

BIELICA (*b'iel'ica*) biała owca.

BINKOŚ, BUNKOŚ (*b'inkoś, bunkoś*) pałka, laska z mosiężnymi kółkami często ozdobna.

BOSORKA (*bosorka*) strzyga, czarownica.

BORYNKA (*borynka*) dzbanek na mleko.

BRYNDZA (*brynza*) sfermentowany, zmielony i zmieszany z solą ser owczy.

BRZEZULA (*bżezula*) imię krowy z białym grzbietem.

BRZEZUŃ (*bżezuń*) imię wołu.

BUŁA (*būa*) gruda sera.

BUNDZ (*bunc*) ser owczy.

BUŃDA (*buńda*) kożuch pasterski.

- BUROCHA (*buroxa*) krowa ciemnej maści.  
BYRKA (*byrka*) owca.  
BYRUSIA (*byruśia*) owieczka, młoda owca.  
BYSTERKA (*bystyrka*) imię krowy.  
CAKLA (*cakla*) rasa owiec.  
CAREK (*corek*) koszar dla chorych owiec lub w stajni miejsce dla cieląt, drewniane, okrągłe.  
CEBRZYK (*cebžyk, cebžik*) naczynie na szałasie przeznaczone na odpadki żywnościowe.  
CEDZAK (*cyzok*) drewniany przyrząd służący do cedzenia mleka.  
CEDZIĆ (*ceźić*) przepuszczać mleko przez płótno lub sitko.  
CIELIĆ (*ćel'ić*) o krowie: wydawać na świat cielę.  
CIELICZKA (*ćel'icka*) samica krowy w pierwszych trzech miesiącach życia.  
CILISIA (*ćil'isa*) pieszczotliwa nazwa cieliczki.  
CISAWA (*ćisawa*) krowa o bladokawowej maści.  
CISULA (*ćisula*) imię krowy o maści bladokawowej.  
CISOŃ (*ćisōń*) wół o jasnokawowej maści.  
CIOSK (*ćosk*) deska w kształcie ciosku zakładana bodącym krowom na rogi.  
CIUPAGA (*ćupaga*) siekierka juhaska.  
CIUŁA (*ćuua*) nazwa owcy bez rogów z małymi uszami.  
CMAR (*cmor*) maślanka.  
CUCHA (*cuxa*) element ubioru górali, rodzaj kurty z sukna wełnianego.  
CZERWONA (*cyrvŕno*) krowa o czerwonej maści.  
CZERPAK (*cyrpok*) drewniane naczynie do czerpania i picia mleka oraz żentycy.  
CZWARTOCHA (*cfortoxa*) imię krowy urodzonej w czwartek.  
DOJKI (*džiki*) dojne owce.  
DRAJFUS (*draifus*) trójnóg, podstawka służąca w gotowaniu nad otwartym ogniem.  
DUDY (*dudy*) instrument muzyczny.  
DWOJNICA (*dvojnica*) rodzaj piszczalki o dwóch kanałach.  
DZIAŁ (*žou*) małe wzgórze, pagórek.  
FASKA (*faska*) drewniane naczynie do przechowywania bryndzy.  
FAJT (*fajt*) rodzaj, gatunek bydła.  
FRYZA (*fryza*) owca fryzyjska.  
FAKŁA (*fakua*) pochodnia używana przez pasterzy.  
GAJDY (*gajdy*) dudy.  
GAJDARZ (*gaidoš*) muzykant grający na gajdach.  
GIELETA (*gieleta*) naczynie służące do dojenia owiec.  
GŁOWICA (*guovica*) choroba u bydła powodująca opuchliznę głów.  
GOLYR, GOLYRZ (*golyr, golyš*) u bydła dolna część szyi.  
GÓWNIAK (*gŕvŕnok*) miejsce składowania odchodów wołów.

- GRONIOWY PASTERZ (*grůňovy pastyř*) pasterz wypasający bydło na polanach śródleśnych.
- GRACA (*graca*) drewnienko służące do mieszania mleka i żentycy.
- GRUDZIARKA (*gružorka*) płótno, do którego zawijano ser, aby ociekł.
- GUDZIUSKA (*gužuska*) okrzyk przywołujący świnie.
- GZIĆ SIĘ (*gžić se*) o krowach, uciekać przed bąkami.
- GDZIU (*gžu*) okrzyk przywołujący świnie.
- HABARKA (*xabarka*) drewniany przyrząd do mieszania mleka.
- HABINA (*xab'ina*) gałązka służąca do poganiania bydła.
- HAK (*hok*) wykuty z żelaza, na którym wieszano kocioł nad ogniskiem w szałasie.
- HARMATA (*xarmata*) ściółka pod krowy z cetyny.
- HALA (*hola*) pastwisko wysokogórskie.
- HECIA (*xeća*) okrzyk na woły mające skręcić w prawo.
- HONIELNIK (*xoňelník*) młodszy pasterz, pomocnik juhasa.
- HORE (*xore*) okrzyk, którym bacia budzi owce.
- HORE (*xore*) okrzyk pasterzy nadający kierunek bydłu przy pasieniu.
- HUDZA (*xuža*) wołanie, odganianie gęsi.
- HUKAĆ SIĘ (*xukać se*) o popędzie seksualnym świń.
- HURDA (*xurda*) najlepszy rodzaj żentycy.
- HUŚLANKA (*xušlaňka*) rodzaj potrawy pasterskiej.
- JAFERNIK (*iaferník*) suszony wrzos, którym karmiono krowy zimą.
- JAGNIE (*iažne*) młoda owca.
- JAGODA (*iažoda*) imię krowy.
- JAŁOWA (*iažovo*) bezpłodna krowa.
- JAŁÓWKA (*iažofka*) młoda krowa.
- JARKA (*iarka*) młoda, niekotna owca.
- JEKSU (*iekšu*) wołanie odpędzające świnie.
- JERZYNA (*iežyna*) rodzaj choroby u owiec.
- JESIENIOWANIE (*iešeňovaňe*) wypas owiec w jesieni.
- JUHAS (*iuxas*) pasterz owiec na szałasie.
- JUZYNA (*iuzyna*) podwieczorek pasterski.
- KAGANEK (*kaganek*) naczynie służące do oświetlenia.
- KADZIĆ (*kazić*) odymianie bydła celem odpędzenia owadów.
- KANARZ (*kanoš*) pasterz świń.
- KICICKA (*k'ičicka*) bazie, z których robiono kropidła do święcenia bydła.
- KIELCZYK (*k'elcyk*) rozrachunek wypasu owiec.
- KIERNICZKA (*k'iernička*) drewniane naczynie do robienia masła.
- KLAK (*klak*) naturalna zaprawa podpuszczkowa z suszonych żołądków młodych cieląt używana do wyrobu serów.
- KLAGOWAĆ (*klagovać*) o ścinaniu się mleka na ser.
- KOLIBA (*kol'iba*) rodzaj szafasu pasterskiego, pokrytego choiną.
- KOMISARZ (*kom'isoš*) półka do składowania sera, gdzie on schnie i dojrzewa.

- KOMORA (*kūmora*) miejsce w szałasie na przechowywanie oszczypków i serów.
- KONIK (*końik*) stółek używany podczas dojenja owiec i krów zrobiony z wierchowiska.
- KOPLINA (*kopl'ina*) wystający spod topniejącego śniegu kawałek pola.
- KOSZAR (*kuos̄tr*) zagroda dla owiec.
- KOSARZENIE (*kuosožyńe*) urzyźnianie ziemi poprzez przenoszenie koszarów.
- KOSARZYSKO (*kuosožyisko*) teren, na którym wcześniej znajdował się koszar.
- KOTLIK (*koł'ik*) naczynie mosiężne, w którym ogrzewano mleko na szałasie.
- KRUSKOWA SÓL (*kruskovo s̄l*) rodzaj soli (czarnej) dla owiec.
- KRUŻLIK (*kružl'ik*) naczynie na masło.
- KULIK (*kul'ik*) krótka belka przywiązana krowie u szyi zwisająca aż do nóg, a mająca ograniczać swobodę ruchu.
- KURDZIEL (*kuržel*) narośl na kończynach u bydła, choroba.
- KIERDEL (*kyrdel*) stado owiec.
- KWIETULA (*kf'ietula*) nazwa krowy o jasnych plamach.
- KWAŚNE MLEKO (*kfaśne mlyko*) zsiadłe mleko krowie.
- KRZYWICA (*kšyv'ica*) rodzaj choroby krów i owiec, jej objawem jest skrzywienie kończyn.
- LAMPAS (*lampas*) obudowa kaganka lub świecy.
- LIMANA (*l'imana*) krowa cisawo-czerwono-brązowa.
- LIZAWKA (*l'izofka*) miejsce do lizania soli przez owce.
- ŁYSINA (*uys'ina*) krowa o białym czole.
- ŁYSONŃ (*uysōń*) wół o białym czole.
- ŁYSY (*uysy*) koń o białym czole.
- MALINA (*mal'ina*) imię krowy czerwonej.
- MARCULA (*marcula*) nazwa owcy o białej maści z czarnymi plamami na sierści.
- MAŚNICZKA (*maśnicka*) drewniane naczynie do robienia masła.
- MIARA (*m'iarā*) próbny udój w celu ustalenia mleczności owiec.
- MIĄĆ (*m'iońć*) wyrabiać, formować ser.
- MIESZAĆ (*m'iešać*) wypędzać owce na hale.
- MIROWANIE (*mirowańe*) dojenje owiec w obecności właścicieli w celu ustalenia zapłaty.
- MINCERZE (*m'inceže*) wagi fabryczne wykorzystywane na szałasie do ważenia sera.
- MIŚKOWAĆ (*m'iskovāć*) kastrować.
- MŁAKA (*muaka*) podmokła łąka.
- MOIĆ (*moić*) rytualne ozdabianie pastwisk w dzień św. Jana.
- MOTYLICA (*myntel'ica*) choroba wątroby u bydła.
- MRAŻNICA (*mraźnica*) pomieszczenie dla zwierząt na zimę, znajdujące się poza wsią.
- NA MOJA (*na mojo*) nawoływanie owiec, cieląt, krów.
- NAGONIARKA (*nahońorka*) przegroda do dojenja owiec.

- NE (*ne*) nawoływanie bydła.
- NIEDZIOCHA (*nieżoxa*) imię krowy, która urodziła się w niedzielę.
- OBGONKA (*uobgŃŃka*) zganianie wołów w jedno miejsce po zakończeniu wypasu w danym dniu.
- OBGONKA (*uobgŃŃka*) obieganie przez psa stada owiec, gdy zaczyna się rozprasać.
- OBKOLESIĆ (*uopkolesić*) okrążyć śpiące stado wołów.
- OBOŃKA (*uoboŃka*) naczynie w kształcie płaskiej beczuki o dwu dnach, służące do przenoszenia żętycy z szałasu.
- OBRĄCZKA (*uobroncka*) forma do wyrabiania oszczyпка.
- OBRĄCZKA (*uobroncka*) kółko zrobione z wierzby, w którym przymocowuje się płótno do pucieri podczas cedzenia mleka.
- ODPASACZ (*uotpasoc*) pasterz wołów, pomocnik wolarza.
- ODPAŚNIK (*uotpaśnik*) pasterz wołów, pomocnik wolarza.
- OGIEŃ (*uog'yń*) stałe miejsce w szałasie przeznaczone na ognisko.
- OGRODY (*uogrody*) ogrodzone łąki przy zabudowaniach.
- OGLASZAĆ SIĘ (*uoguasac se*) w czasie nocy uspokajać owce nawoływaniem.
- OGRZEWAĆ MLEKO (*uogżywać mlyko*) podwyższanie temperatury kwaśnego mleka krowiego w celu otrzymania sera.
- OKAISTO (*uokajisto*) owca biała z czarnymi plamami koło oczu i na uszach).
- OKÓŁKA (*okŃuka*) pasenie na okółkę tzn. zbiorowy system wypasu stada gęsi, krów i wołów prowadzony przez wymieniających się według numerów domów pasterzy.
- OPASEK (*uoposek*) skórzany, szeroki pas ozdobny z klamrami noszony przez baców i juhasów.
- OPISYWAĆ (*uop'isywać*) znakować święconym węglem rogi i kopyta wypędzanego na wiosnę bydła.
- OSAD (*uosot*) zakończenie sezonu pasterskiego.
- OSZCZYPEK (*uoscypek*) owczy ser podpuszczkowy solony i wędzony, formowany w drewnianych, często rzeźbionych artystycznie formach.
- OSZCZYPIARKA (*uoscypiorka*) miejsce przeznaczone do wędzenia oszczypków.
- OWCA (*uofca*) samica barana.
- OWCARZ (*uofcoś*) pasterz owiec.
- OWCZAREK (*uofcorek*) pies pilnujący stada owiec.
- PAJZYM (*pajzym*) sznur prostego pola, lasu.
- PALICA (*pal'ica*) bacowska laska, często rzeźbiona.
- PASTERECZKA (*pastyrecka*) dziewczyna pasąca krowy, gęsi.
- PASTWA (*pastwa*) pastwisko.
- PASTWA (*pastwa*) opłata za wydzierzawioną łąkę.
- PĘCINA (*penćina*) znak w kształcie rzymskiej V na skórze owiec.
- PĘDZICHA (*pyźixa*) imię krowy urodzonej w poniedziałek.
- PIECZARKA (*piecorka*) miejsce przeznaczone na wędzenie serów.
- PIĘTACZKA (*p'iyntocka*) krowa ocielona w piątek.

- PIĘTOCHA (*piyntoxa*) imię krowy ocielonej w piątek.
- PLEKAĆ (*plekać*) ssać mleko.
- PIERWIASTKA (*p'yrwioſtka*) krowa, która pierwszy raz się ociełiła.
- PISZCZAŁKA (*p'iscouka*) muzyczny instrument pasterski, fujarka.
- PŁOWE (*płowe*) nazwa wołów węgierskich.
- PŁÓCIENKO (*płóćynko*) płótno służące do cedzenia mleka.
- PO DWOJE, PO TROJE (*po dwoje, po troje*) rodzaj zapłaty dla pasterzy (w formie ubrań).
- POIĆ (*poić*) napawać bydło.
- POIDŁO (*poiduo*) koryto wydłubane w drzewie służące do pojenia wołów.
- POLEWANKA (*polywojka*) rodzaj paszy dla bydła przygotowywanej przez gospodarzy w domu.
- PORUCIĆ (*porucić*) poronić.
- POWAŻKA (*povoska*) płótno do cedzenia mleka.
- PÓŁKA (*półka*) deska przybita pod szczytem szałas, na której wędzi się oszczyпки.
- PRYCZA (*pryczo*) łóżko na szałasie.
- PRZEWODNICZKA (*pševodnicka*) owca prowadząca stado.
- PSIARKA (*psorka*) gatunek trawy o niskiej jakości.
- PSIARKA (*psorka*) owca lub krowa, która daje mało mleka.
- PUCIERA (*pućera*) drewniane naczynie, do którego zlewa się mleko po wydojeniu i robi się ser.
- PUKAWKA (*pukofka*) zakończenie bicia wolarskiego, służące do „strzelania”.
- PUTNIA (*putña*) drewniane naczynie do noszenia wody.
- PRZYSUSZARKA (*pšysusorka*) owca tracąca mleko.
- RACHOWAĆ (*raxować*) liczyć owce.
- RECIASKA (*rećaska*) łańcuch.
- REDYK (*redyk*) wypędzanie owiec na pastwiska, także i powrót.
- REDYKAŁKI (*redykouki*) małe serki o kształtach zwierząt.
- ROKITA (*rok'ita*) gałązka wetknięta na wiosnę przed wypędzeniem bydła ze stajni.
- ROSICZKA (*rośicka*) imię krowy.
- ROSOLIĆ (*rosol'ić*) moczyć sery w roztworze soli.
- ROSÓŁ (*rosół*) roztwór wodny soli.
- RÓG (*růk*) pasterski instrument muzyczny (sygnałowy) wykonany z rogu wołu lub z drewna.
- RUMUNKI (*rumuńk'i*) rasa owiec.
- RYNSCKA (*rynscha*) podpuszczka z wysuszonego cielęcego żołądka.
- SADULA (*sodula*) owca o maści brunatno-szarej.
- SA BYCOSKI (*sa bycosk'i*) zawołanie na ciągnące wóz woły.
- SCEP (*scep*) zawołanie na woły, by cofnęły się do tyłu.
- SERNIK (*syrńik*) przyrząd do wygniatań twarogu.
- SERWATKA (*serwotka*) mętna wydzielina z mleka przy otrzymywaniu sera.
- SIO (*śo*) zawołanie na woły, by szły do przodu.

- SIUTY (*śuty*) bezrogi baran lub wół.
- SKISZCZYC (*sk'iscyc*) o mleku, fermentować.
- SKOPIEC (*skop'iec*) naczynie drewniane na mleko używane przy dojeniu krów.
- SIARA (*śara*) mleko po ociehleniu (okoceniu).
- SKRZEP (*skšyp*) grudki ściętego mleka.
- SKURLAT (*skurlot*) wymię owcy.
- SŁOKI (*suoki*) ugory zarośnięte trawą, gdzie wypasano bydło.
- SŁODKIE MLEKO (*suotk'e mlyko*) mleko po udoju, nie zsiadłe.
- SOBIE (*sob'ie*) zawołanie na woły mające skręcić w lewo.
- SOBULA (*sobula*) imię krowy urodzonej w sobotę.
- SOLISKO (*sol'isko*) żłób, w którym znajduje się sól dla owiec.
- SPODEK (*spodek*) najmniej wartościowa żętyca.
- STAWIANIEC (*stav'iańec*) ruchoma część koszar.
- STAWICA (*stav'ica*) stojąca brudna woda.
- STRĄGA (*stronja*) zagroda, koszar, w którym doilo się krowy.
- STRZELAĆ (*stšyłać*) z bicza pasterskiego, który ma na końcu tzw. „pukawkę”.
- SZAFLIK (*šaflik*) rodzaj wanienki drewnianej.
- SZAFLIKI (*šafliki*) naczynia używane na szałasie jak i w gospodarstwie domowym.
- SZAŁAS (*šauas*) chałupa drewniana o prostej budowie przeznaczona na okresowe mieszkanie dla pasterzy.
- SZATA (*šata*) płótno służące do cedzenia mleka.
- ŚCIERNIA (*ścyrño*) pole po zebraniu zboża.
- SIECZKA (*śecka*) pocięta słoma jako pasza dla zwierząt.
- ŚRODULA (*środula*) krowa urodzona w środę.
- ŚWINIORZ (*śfiñoš*) pasterz świń.
- TOL (*tol*) duży obszar pola w jednym kawałku.
- TORBA (*tuorba*) wełniana lub skórzana noszona przez baców i wolarzy.
- TROMBITA (*tromb'ita*) pasterski instrument muzyczny wykonany z drewna.
- TRZEPACZKA (*tšepačka*) drewniane narzędzie służące do rozrabiania sera.
- TWARÓG (*tforůk*) ser zmieszany z masłem i szczypiorkiem.
- TYNIARKA (*tyńorka*) przęśło w koszarze.
- TYKA (*tyka*) gaik wbity w pole jako znak zabraniający wypasu.
- TRZOPEK (*tšůpek*) małe naczynie do karmienia ptactwa domowego.
- UCHO (*uxo*) znak na uchu owcy służący do rozpoznania właściciela.
- UJKĄĆ (*uikać*) charakterystyczny pasterski okrzyk śpiewowy.
- UHORSKI (*uxorsk'i*) o wole węgierskim.
- UWROCIE (*uvroće*) zagon poprzeczny.
- WARZECHA (*važexa*) chochla.
- WAŁACH (*vauax*) pasterz, częste określenie zastępcy bacy.
- WAŁASKI (*vauash'i*) pasterski taniec.
- WATRA (*vatra*) pasterskie ognisko.



- WEL (*vel*) okrzyk na gęsi.
- WETULA (*vetula*) niekotna owca.
- WIELKOPOSTNA PISZCZAŁKA (*v'ielgopostno p'iscouka*) rodzaj długiej fujarki pasterskiej, używanej także jako laska, palica.
- WIŚNIA (*višňa*) imię krowy.
- WODZIĆ (*wozić*) przewodzić w stadzie.
- WOCKA (*vocka*) rodzaj lejc dla wołów.
- WOLARSKI CZARDASZ (*volorsk'i čardaš*) rodzaj tańca pasterskiego.
- WOLARZ (*vološ*) główny pasterz wołów.
- WOŁ (*vŕu*) kastrowany byk.
- WTORUCHA (*ftoruxa*) imię krowy urodzonej we wtorek.
- WYGONKA (*vygŕŕka*) wiosenny redyk.
- WYKIDAĆ (*vyk'idać*) wyrzucać obornik ze stajni.
- ZBIERANIE (*zb'iyran'iy*) czynność zbierania sera w jedną grudę (w pucierze).
- ZBRÓD (*zbrŕt*) grzęskie miejsce na rzece, przez które przeprowadzano bydło.
- ZGODA (*zgoda*) umowa bacy z pasterzami.
- ZGONKA (*zgŕŕka*) jesienny spęd owiec.
- ZBYRCZAK (*zbyrcok*) blaszany dzwonek przywiązywany do szyi bydła.
- ZBYRCZEĆ (*zbyrceć*) dzwonić, wydawać dźwięki metaliczne.
- ZMIENIAĆ (*zmiyńać*) wymiana odpaśników.
- ŻRAŁY (*žrauŕy*) dojrzały.
- ŻWINKOWAĆ (*žvinkovać*) przeżuwać.
- ŻĘTYCA (*zyntyca*) pozostałość mleka po skłagowaniu i wybraniu sera (przegotowana).
- ŻĘTYCA KWAŚNA (*zyntyca kfašno*) skwaśniała (najczęściej po trzech dniach) żętyca.

**STANISŁAW WAŁACH**

## **NAZWY RÓL I NAZWISKA Z PRZYDOMKAMI WSI ZUBRZYCA GÓRNA**

Nazwy ról i niektórych nazwisk na tych rolach przedstawiam według inwentarza z 1624 roku oraz wykaz ról i niektórych nazwisk z przydomkami na tych rolach wg wykazu hipotecznego z 1860/62 roku (Inwentarz dziedzin Państwa Orawskiego). Źródła te były publikowane przez Władysława Semkowicza (zob. Literatura).

Niniejsze opracowanie ma na celu wykazanie przetrwania niektórych nazwisk od chwili zasiedlenia wsi Zubrzyca Górna do obecnego czasu mimo różnych niesprzyjających warunków w ciągu około 370 lat.

### **Wykaz ról i niektórych nazwisk na tych rolach według inwentarza z 1624 roku (pisownia z tego roku)**

1. Rola Kostalkowa  
Wojtek Pastwa  
Ssimek Kowalik
2. Rola Ssewcowa  
Martyn Sykora  
Jakub Moniak  
Jurek Sykora  
Bartek Zygmank
3. Rola Prochlebowa  
Bartek Ssymek  
Kuba Dyumbala
4. Rola Gajdarowa  
Adam Ssal  
Błazek Borowy  
Staś Tyscoń  
Błazek Glusak

5. Rola Rusnakowa

Bartek Rusnak  
Bartek Grobar  
Ondrey Czerny

**Wykaz hipoteczny ról z roku 1860–62 i obecnie występujących na tych rolach niektórych nazwisk z przydomkami**

I. Dziurczakowa (Jurczakowa)

Moniak Jan Kocur  
Dziurczak Józef — Jadamek  
Dziurczak Jan — Horwat  
Dziurczak Jan — Krajcer  
Kowalik Józef — Stasicek

II. Wójtowa

Wójciak Józef — Dziąbalok  
Gębała Józef — Kubuś  
Dyrda Aloizy — Groborz

III. Ziajowa

Kowalczyk Józef — ze Ziajówki (z Wysranki)  
Grobarczyk Karol — Patkaj  
Mszal Jan — Fiszkaliczek

IV. Węgrzynowa

Omylak Józef — Zając  
Moniak Antoni — Bałek  
Kocur Karol — Ganoba  
Solawa Ignacy — Solawka

V. Obyrtałowa

Wójciak Karol — Łapoł  
Omylak Jan — Cybuś  
Kulak Karol — Siajtawy

VI. Sikorowa

Sikora Karol — Wrzescek  
Trzop Józef — do Trzopa  
Sowiński Florian — Pilarczyk

VII. Kowalczykowa

Kowalczyk Jan — Kudziorz-z ubocy-od dzwonka  
Zaremba Jan — do Zaremby  
Moniak Józef — z Cupinówki  
Moniak Jan — od kilometra  
Obyrtał Eugeniusz — Capuś  
Kowalczyk Franciszek — Genofinin.

## Działki (Grunty Kurialne)

Bory — za Borem

Kowalik Wendelin — Warciok

Moniak Rozalia — Warcino albo do Jamy (na wilki)

Moniak Karol — Dziki

Świetlak Karol — Póthorcan

## Ochlipów

Świetlak Józef — Blarys

Surma Franciszek — Tak pedzieć

Moniak Józef — Polaniorek

## Lizakówka

Bartkowiak Wendelin — Kłusownik

Chrustek Jan — Przestrasony

Kulawiak Karolina — Basam

Kratochwila Wendelin — Pa, do Pa

Na załączonej mapie numery działek 16–19 oraz 65 (Ignatówka) to działki kurialne (dworskie-szlacheckie) rolne. Nr. działek 85–90 to działki kurialne leśne (Moniakówka, Bory, Lizakówka, Ochlipów), obecnie lasy państwowe, wspólnoty leśne wsi Zubrzyca Górna i Dolna. Numery działek 91–95 to działki leśne rolników tej wsi, lasy wspólnoty leśnej wsi Zubrzyca Górna i lasy państwowe. Pod numerem 90 znajduje się Syhleć, 91 — Polica i Roztoki, 92 — Wolnik i Bory, 93–95 — Czerniec, Zagrody, Knapówka, Cyrla i Pasieka. Cyfry rzymskie odpowiadają nazwom ról chłopskich, wyżej podanych.

Jak wynika z inwentarza z roku 1624 niewiele nazwisk tych samych rodów figuruje w wykazie hipotecznym z 1860–62 roku. Kolonizacja Górnej Orawy (w tym Zubrzycy Górnej) przechodziła różne koleje. Zasiadlenie odbywało się intensywnie w okresie spokoju politycznego. Natomiast w czasie zamieszek, wojen, klęsk żywiołowych zanikało. Szczególnie niekorzystny dla osadnictwa był wiek XVII (wojny tureckie, zamieszki religijne), a także lata nieurodzaju na początku XVIII wieku. Z tego powodu wsie orawskie wyludniły się. Po zawarciu pokoju z Turkami i ustąpieniu ich z środkowej i wschodniej części Węgier, spora część ludności górno-orawskiej przeniosła się na tak zwane „dolne ziemie”. Sporo wsi polskojęzycznych znajduje się na Liptowie, na południe od Rużomberku i Brezna. Przełom wieku XVIII–XIX charakteryzuje się wyżem demograficznym. Areał ziemi uprawnej zwiększył się do maximum. Lasy utrzymały się na niedostępnym terenie, stromych zboczach, jarach, na głównych pasmach gór.

Po dużym ruchu ludności górno-orawskiej, wsie opustoszały. Na opuszczone gospodarstwa, role i działki napływają nowi osadnicy z najbliższego sąsiedztwa, z północnych stoków Karpat i Podhala. Jednak mimo tak ciężkich warunków bytowania część ludności z pierwszego osadnictwa utrzymała się. Oto niektóre nazwiska: Sikora, Kowalik, Dziombała, Szal (Mszał), Głusiak, Czarny, Borowy, Czyszczoń (Tyszoń), Pastwa, Szymek występują też w Lipnicy Małej), a Rusnak w Zubrzycy Dolnej.

## **Nazwiska niektórych nowych osadników z przydomkami, na poszczególnych rolach**

### I. Dziurczakowa

Omylak Wendelin — Baścok  
Głusiak Józef — Pieprzulok  
Niżnik Jan — od Knopura  
Warysiak Józef — Szarecniok albo do Krótkiego

### II. Wójtowa

Karkoszka Leon — Kwak, do Kwaka  
Moniak Józef — Skoska

### III. Ziajowa

Kowolik Wendelin — Gojniok  
Wójciak Jan — Chodura  
Matonóg Milan — Kwicek  
Zubrzycki Jan — Siak  
Pawlak Wendelin — Bielik

### IV. Węgrzynowa

Kulawiak Wendelin — Fajkos  
Kott Eugeniusz — Łukosin  
Świetlak Jan — Cybuś  
Moniak Władysław — Cap  
Świetlak Aloizy — Piškorek  
Mastela Tadeusz — Chodura

### V. Obyrtałowa

Obyrtał Jan — Bućko albo do Wendka  
Niżnik Józef — Balcyrz

### VI. Sikorowa

Sowiński Florian — Pilarczyk  
Misiniec Jan — Matusiocek  
Kubacka Wendelin — Tomek  
Kowalczyk Ignacy — Iszaferek  
Świetlak Stefan — Jezusek  
Kowalczyk Władysław — Kotyrba  
Dyrda Józef — Marek

### VII. Kowalczykowa

Dyrda Józef — Klimek  
Świetlak Eugeniusz — Rebiatko  
Kowalczyk Michał — Piekielnicy  
Kowalczyk Jakub — Pupka, Pupków  
Kowalczyk Józef — Skowron

Bory — za Borem  
 Moniak Wendelin — Kurtas  
 Gwiźdź Józef — Martyn, Martynów  
 Świetlak Karol — Póthorcan  
 Lizakówka  
 Świetlak Franciszek — do Pietrzka  
 Ochlipów  
 Torba Józef — Takowy

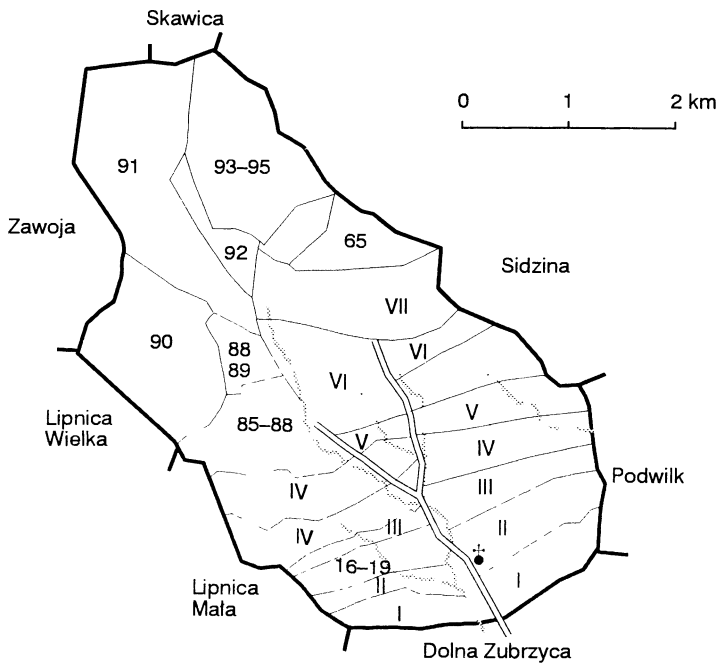
### Informatorzy:

Omylak Bronisław lat 62, Zubrzyca Górna nr 517;  
 Kowalczyk Józef lat 75, Zubrzyca Górna nr 520, długoletni sołtys wsi Zubrzyca Górna;  
 Omylak Genowefa z domu Wilczek lat 60, Zubrzyca Górna nr 364.

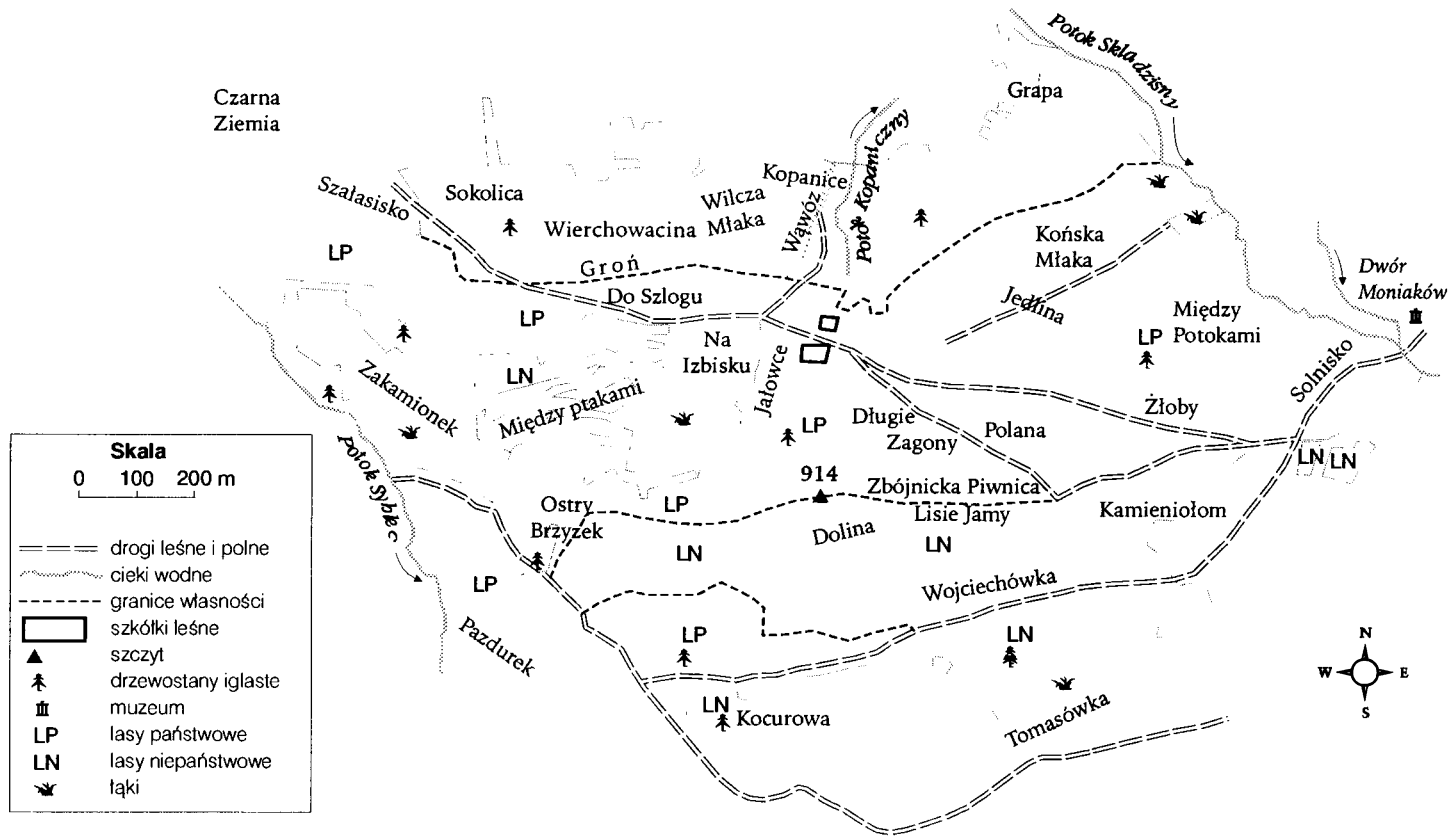
### Literatura:

1. W. Jostowa. *Pasterstwo na polskiej Orawie*, Wrocław 1972.
2. W. Semkowicz. *Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa górnej Orawy część II*. Zakopane 1939. W tym wydawnictwie zob. pełny tekst inwentarza ról Zubrzyicy Górnej z r. 1624, s. 152–153, a wykazu hipotecznego 1860–62 na s. 398–401, wraz z załączoną mapą.

## Zubrzyca Górna — podział na role z 1860/62 r.



## Nazewnictwo ludowe na „Kamionku” w Zubrzycy Górnej



**STANISŁAW WAŁACH**

## **NAZEWNICTWO LUDOWE NA KAMIONKU W ZUBRZYCY GÓRNEJ**

Kamionek jest to lesiste wzgórze o wysokości nad poziom morza 914 m w Zubrzycy Górnej. Lasy należą do prywatnych posiadaczy-rolników. Są tu również lasy państwowe. Lasy poprzedniego właściciela Joanny Wilczkowej z rodziny nobilitowanych sołtysów Zubrzycy Górnej Moniaków zostały upaństwowione Dekretem PKWN z roku 1944.

Bogate nazewnictwo tego terenu wynika z tego, że na całym terenie odbywał się wypas bydła, użytkowanie rolne oraz pozyskiwanie opału i budulca. Rolnicze użytkowanie ustało po drugiej wojnie światowej. Sporadycznie dotrwało do lat sześćdziesiątych. Obecnie właściciele działek leśnych oraz lasy państwowe prowadzą tu jedynie pozyskiwanie drewna.

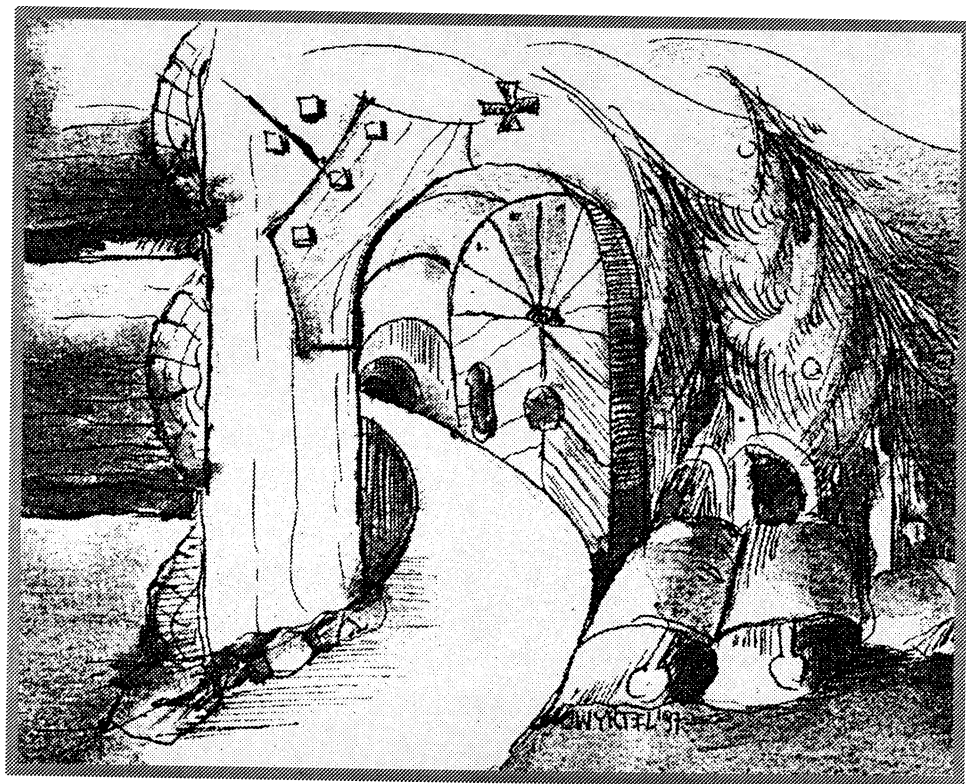
### **Alfabetyczny wykaz nazw ludowych (w nawiasach pisownia gwarowa)**

Czarna ziemia (Corno zymia)	Potok kopaniczny (Potok kopanicny)
Długie zagony (długie zogony)	Potok składziszny
Dolina	Potok Syhleć
Grapa	Polana
Groń	Solnisko
Izbisko	Sokolica
Jedlina	Szałasisko (Sałasisko)
Jałowce	Szłog
Kocurowa (Kocurowo)	Tomasówka
Końska młaka (Końsko młaka)	Wojciechówka
Kamieniółom	Wierchowacina
Kopanice	Wąwoz
Lisic jamy	Wilcza młaka (Wilco młaka)
Między potoki	Zakamionek
Ostry brzyżek (Ostry brzyzek)	Zbójnicka piwnica (Zbójnicko piwnica)
Pazdurek	Żłoby (Złoby)
Pomiędzy zagony (Pomiędzy zogony)	

(Informator: Omylak Genowefa z domu Wilczek lat 60, Zubrzyca Górna Nr. 384.



# ŹRÓDŁA ORAWY (FONTES ARVAE)



TADEUSZ M. TRAJDOS

## JURYSDYKCJA KOŚCIELNA W CHYŻNEM PRZED EREKCJĄ PARAFII (1787 R.)

Zamieszczam tę wypowiedź właśnie w dziale źródłowym, gdyż dotyczy nowych materiałów archiwalnych, oświetlających zagadnienie translacji drewnianego kościoła z Lipnicy Wielkiej do Chyżnego i powołania tamże filii parafii katolickiej w Trzcianie. Informacje te zawarte są w rękopisie łacińskim „Conscriptio Ecclesiarum Arvensium earundemque Proventuum in A.1774 peracta”. Jest to osobny poszyt (sygn.fasc. 130, č. 82, fond: Oravský komposesorat, Štatný Oblastný Archiv, Bytča), zawierający zgodnie z tytułem opis kościołów orawskich i ich dochodów. Z obszaru zasiedlenia polskiego są w nim uwzględnione tylko stosunki kościelne we wsiach Chyżne, Głodówka i Sucha Góra.

Dziejami tego kościoła w Chyżnem i tamtejszej parafii (od r. 1787) zajmowałem się szczegółowo w osobnej pracy, bazującej na trzech protokołach wizytacyjnych (1794, 1820, 1833)<sup>1</sup>. Wskazałem tam na niepewność datowania przenosin drewnianego kościoła z Lipnicy Wielkiej. Zakupili go chyżnianie za 150 florenów wiedeńskich. Według J. Hradzsky'ego<sup>2</sup> przewieźli budulec i zmontowali w r. 1777. Według tej wersji aż osiem lat w Lipnicy Wielkiej stały obok siebie dwa kościoły: nowy murowany, wznoszony staraniem plebana Wojciecha Zubrzyckiego (gotowy już 7 kwietnia 1769 r.)<sup>3</sup> oraz stary drewniany, zbudowany jeszcze przez luteranów w 1627 r. i przejęty przez katolików dokładnie sto lat później. Dodajmy, że parafię katolicką w Lipnicy Wielkiej erygowano dopiero w r. 1757.

Powątpiewałem w datę translacji, podaną przez Hradzsky'ego<sup>4</sup>. Na tę wątpliwość pozwalała mi zgodność trzech wizytatorów, biskupów spiskich Jana de Reva (1794), Jana Władysława Pyrkera (1820) i Józefa Bélika (1833). Stwier-

<sup>1</sup> T. M. Trajdos, *Parafia w Chyżnem w świetle najstarszych wizytacji*, „Orawa”, nr 26–30, 1993, s. 5–20.

<sup>2</sup> J. Hradzsky, *Additamenta ad initia, progressus ac praesens status Capituli Scepusiensis*, Spiskie Podgórze 1903–1904, s. 647.

<sup>3</sup> T. M. Trajdos, *Z przeszłości Lipnicy Wielkiej*, w: *Lipnica Wielka na Orawie*, Kraków 1993, s. 32.

<sup>4</sup> T. M. Trajdos, *Parafia...* s. 7. Zupełne nonsensy napisał A. Kavuljak, *Historický miestopis Oravy*, Bratislava 1955, s. 109, podając, że w r. 1757 chyżnianie kupili drewniany kościół od lipniczan, a w r. 1770 wystawili kościół murowany. Nieprawdziwa jest też wiadomość, że plebanię w Chyżnem zbudowano w r. 1786. Stała już 27 maja 1780 r. staraniem wiernych, pragnących przyspieszenia erekcji parafii. Zob. T. M. Trajdos, *Parafia...*, s. 11. Kościół murowany św. Anny powstał w Chyżnem dopiero w r. 1901, zob. J. Hradzsky, dz. cyt., s. 647.

dzali oni, że świątynię tę przeniesiono kosztem gromady wiernych chyżniańskich już w r. 1770, uzyskując stosowną zgodę władz kościelnych (wówczas jeszcze archidiecezji ostrzyhomskiej) i świeckich t.j. dominium orawskiego.

Data 1770 r. jako czas przeniesienia drewnianego kościoła do Chyżnego znalazła teraz ostateczne potwierdzenie. Cytowany dokument<sup>5</sup> z r. 1774 zawiadamia, że kosztem gromady chyżniańskiej zakupiono, zwieziono i zmontowano tę „kaplicę lipnicką” w r. 1770.

Dokument 1774 r. interesuje się również statusem materialnym tego kościoła w okresie, gdy pełnił on rolę filii parafii trzciańskiej. Naturalnie nie miał żadnej dotacji. Zbiorowy wysiłek mieszkańców wsi spowodował jego przeniesienie. Pan gruntowy (komposesor) poza łaskawą zgodą nie przyczynił się w niczym do tego przedsięwzięcia. Chłopi-poddani byli zbyt ubodzy, by składać subwencje kapitałowe, a tym bardziej darowizny w nieruchomościach i gruntach. Te ostatnie wymagały do r. 1848 aprobaty władzy dominialnej. Komposesor niechętnie patrzył na tego rodzaju ofiarność, gdyż zmiana kategorii przynależności (z poddańczego użytkownika na posiadłość kościelną) natychmiast umniejszyła dochody pana gruntowego<sup>6</sup>.

Chyżnianie musieli więc na razie utrzymywać nową świątynię ze szczupłych środków bieżących, wykonując naprawy własnymi narzędziami z własnych materiałów. Zostali natomiast zobowiązani do znacznych świadczeń na rzecz plebana z Trzciany, który był jurysdykcyjnym zarządcą tej filii. Opis z r. 1774 nie zaznacza, z jaką częstotliwością pleban trzciański bywał w Chyżnem w celach liturgicznych i duszpasterskich. Czy wysyłał tutaj swego wikarego? Tego się nie dowiemy. Wiadomo, ile zyskał od chyżnian, spragnionych własnego kościoła.

Po pierwsze, uiszczali opłaty stuły, pobierane za administrację sakramentów i wszelkie posługi duszpasterskie. Taksa chrztów, ślubów, wywodów i pogrzebów była zróżnicowana w zależności od stanu społecznego petentów (inna dla sołectw, inna dla chłopów, inna dla zelarzy) oraz od płci i wieku. Wyjątkowo zdarzały się pogrzeby ze śpiewem i kazaniem. Wtedy pleban przyjmował florena oraz 43 1/3 grajcarów (sic), a rektor szkoły trzciańskiej (jako kantor) brał 3 gr. i drewno opałowe. Zimowa kołęda przynosiła plebanowi trzciańskiemu 7 fl. 45 gr.

Jego chyżniańscy parafianie zostali też zmuszeni do składania rocznych danin zbożowych oraz podarków w wiktualiach. Ten stan rzeczy niewątpliwie trwał przynajmniej od r. 1711 czyli stabilizacji katolickiej organizacji parafialnej na Orawie. Chyżnianie dostarczali łącznie co roku 12 trzciańskich miar żyta. Jedną miarę szacowano na 1 fl. 20 gr., a więc przynosiło to plebanii w Trzcianie 14 fl. 40 gr. Wieziono tam również 6 korców owsa po 50 grajcarów czyli w sumie 3 floreny rocznie. Dawali wreszcie 6 kur rocznie po 7 1/2 gr czyli za 45 grajcarów. Trzej młynarze płacili po 50 grajcarów co roku, czyli razem 1 1/2 florena. Zamiast robocizn gromada płaciła plebanowi w Trzcianie corocznie 4 fl. 85 gr. Łączny dochód plebana Trzciany z Chyżnego obliczano w r. 1774 na 76 florenów (guldenów) 46 2/3 grajcarów.

Od r. 1787 chyżnianie mieli własnego plebana. Wizytator w r. 1820 orzekł, że jego dochody z tytułu świadczeń podanych wyżej sięgają rocznie 42 fl. 68 gr., ale nie licząc zmiennej ilości opłat stuły, deputatu w drewnie, danin baraniej i zbożowej<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Conscriptio... s. 13, ŠOBA, Bytča.

<sup>6</sup> T. M. Trajdos, *Parafia...*, s. 14.

<sup>7</sup> Szczegółowo: tamże, s. 15.

A przy tym podstawą utrzymania plebańskiego była „congrua”, coroczna pensja państwowa, wypłacana przez Fundusz Religijny (od 1802 r. 243 floreny reńskie 20 grajcarów). Świadczenia chyżnian nie zelżały przeto ani na trochę, a jednak bez wątpienia po założeniu własnej parafii wierni westchnęli z ulgą. Ksiądz był przecież stale na miejscu.

## MAJĄTEK MONIAKÓW W ZUBRZYCY GÓRNEJ W R. 1741

Podaję do druku fragment rękopisu, stanowiącego rejestr rodzin i posiadłości szlachty komitatu orawskiego z r. 1741, przechowywanego w zespole „Oravská župa” (dział „Šliachtické pisomnosti”) w Archiwum Obwodowym w Bytčy. Fragment ten przedstawia dobra rodziny Moniaków w Zubrzyicy Górnej. W r. 1673 za pomoc w poskromieniu buntu Gaspara Piki ces. Leopold I nadał ich dziedzicznej jurydyce sołtysiej immunitet skarbowy t.j. wieczyste uwolnienie od wszelkich świadczeń, poborów i czynszów<sup>1</sup>. Dnia 21 lutego 1674 r. Leopold I wystawił akt nobilitacji dla sołtysa Mateusza Moniaka wraz z żoną Anną Nowobilską, synami Janem i Stanisławem oraz córkami Zofią i Anną<sup>2</sup>. Tym samym rodzina ta została wyniesiona do stanu szlacheckiego w Królestwie Węgierskim. Z uwagi na rangę majątkową i pochodzenie sołtysie należała do grupy tzw. szlachty kurialnej t.j. drobnego ziemiaństwa, dysponującego własnym majątkiem rolnym i hodowlanym<sup>3</sup>. Komposesorat orawski wielokrotnie protestował przeciw nobilitacji i przywilejom Moniaków (i dwóch pozostałych rodzin polskich sołtysów, Wilczków i Bukowińskich), ale nadaremnie. Jeszcze w r. 1696 cesarz musiał interweniować, nakazując uszanowanie prerogatyw szlacheckich tych rodzin, a szczególnie swobód podatkowych<sup>4</sup>.

Rejestr z r. 1741, sporządzony w celach administracyjno-skarbowych, wylicza wszystkie głowy rodzin każdego rodu szlacheckiego w danej wsi i określa rozmiar gruntu kurialnego (dworskiego) w stosunku do obszaru uprawnego i administracyjnego samej wsi. Podaje wydajność zbożowej gospodarki rolnej tej szlachty poprzez określenie ilości ziarna zasiewanego wiosną. Ustala plon sianokosów, obliczając ilość fur zwożonego siana. Wylicza wreszcie przychówek, ale jedynie koni, bydła i owiec.

---

<sup>1</sup> T. M. Trajdos, *O sołtysach Zubrzyicy Górnej*, „Orawa”, numer jubileuszowy, 1993, s. 9–11; A. Kavuljak, *Historický miestopis Oravy*, Bratysława 1955, s. 273–274; H. Ruciński, *Drogi awansu polskiej ludności Górnej Orawy i Zamagurza Spiskiego w XVII w.*, w: Miasto – Region – Społeczeństwo, Białystok 1992, s. 236–242; Tenże, *O związkach spisko-orawsko-podhalańskich w XVII i XVIII wieku*, w: Regionalizm – Regiony – Podhale, Zakopane 1995, s. 106; W. Semkowicz, *Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy*, cz. I, Zakopane 1932, nr 70, 71, 74.

<sup>2</sup> Tamże, nr 79, 80.

<sup>3</sup> *Dejiny Slovenska*, t. II, Bratysława 1987, s. 84.

<sup>4</sup> W. Semkowicz, dz. cyt., cz. I, nr 91.

Jest to drobne, ale cenne źródło do poznania dość skromnego stanu majątkowego, typowego dla orawskiej szlachty niedawnej kreacji, posiadaczy zaledwie części gruntowych we wsi. W przypadku Zubrzycy Górnej otrzymała ona połowę jurydyki sołtysiej. Moniakowie opanowali duże, ale nieurodzajne obszary leśne oraz tereny wypasowe (hale, polany) w północnej części wsi u podnóża i na stokach Policy i Sylca. Mieli też działki kurialne w centrum wsi na Roli Ziajowej oraz najlepsze ziemie wokół dawnego dworu sołtysiego na tzw. Moniakówce i w Ochlipowie. W r. 1741 ród był już bardzo liczny. Dzielił się na 9 szlacheckich gospodarstw rodzinnych. Jedno z nich należało do Wojciecha Wilczka, pochodzącego z nobilitowanej rodziny sołtysiej w Podwilku, a spokrewnionego z Moniakami.

Tekst rejestru cechuje gdzieniegdzie osobliwa ortografia i niedbała interpunkcja. W łacińskim oryginale zachowałem te właściwości. Rozwiązałem natomiast wszystkie skrócenia (zaznaczając w nawiasach kwadratowych miejsca rozwinięte) oraz nieliczne typowe ligatury (połączenia liter). Oryginał uzupełniam własnym przekładem na język polski. Przypisy tekstowe są tu zbyteczne (z jednym wyjątkiem), a rzeczowe, umieszczone przy tłumaczeniu, ograniczyłem do minimum. Niniejszy tekst traktuję jako przyczynek i wprowadzenie do przyszłej monografii Moniaków i pełnej edycji źródeł, ilustrujących dzieje tego rodu. Wtedy też przyjdzie czas na kompletne opracowanie naukowe publikowanych materiałów.

*Tadeusz M. Trajdos*

**ŠOBA, Bytča, Fond: Oravská župa I, Šliachtické pisomnosti, Portalný súpis šľachty 1741, k. 698 (sporządzony i podpísany przez podžupana Jana Abbafy i przysięgłego Andrzeja Messko)**

Possessio Super Zubrycza, consistens ex Cur[ia] 3/4.

Domini Gabriel Monyák, vernalis seminatur[ae] Metr[etas] 25. seminat, foeni cur[rus] 1/2. boves habet 4, Eqvu[m] 1. Vaccas 4. Oves 9.

— Stanislaus Monyák Vernal[is] met[retas] 3. eqvu[m] 1. Vaccas 3. foeni Cur[rus] 1/2. P[rae] terea nil habet.

— Matthaues Monyák Vernal[is] 8. foeni Cur[rus] 1. boves habet 4. eqvos 2. Vaccas 4. ex Colonialis fundi Seminatura Pecora intertenet.

— Joannes Monyák, Vernal[is] 4. juvencos 2. eqvu[m] 1. vaccas 2. foeni cur[rus] 1/2.

— Philipus Monyák, Vernal[is] Met[retas] 4. juvencos 2. vaccas 3. foeni Cur[rus] 1.

— Joannes Monyák, Vernal[is] Met[retas] 2. foeni Cur[rus] 1. eqvu[m] 1. vaccas 2. P[rae] terea nil.

— Stephanus Monyák, avenae Met[reta] 1. vaccas 2. aliud nil.

— Relicta Stanislai Monyák, filios 4. minoren[n]es habens, Vernalis Seminatur[ae] Met[retas] 8 inseminavit foeni Cur[rus] 6. boves 2. eqvu[m] 1. Vaccas 2.

— Adalbertus Vilcsek hic residens, Vernalis met[retas] 2. seminat, boves habet 2. eqvu[m] 1. vaccam 1. foeni Cur[rus] 1.

Habet Suprascripta Familia copiosores Terras, ver<sup>a</sup>[---]<sup>a</sup> inopiam Seminis, vacuas relinquit.

<sup>a---a</sup> Abreviatio per suspensionem nieodczytana.

**Przekład:**

Wieś Zubrzyca Górna, w 3/4 zajęta przez dobra kurialne<sup>1</sup>.

Panowie Gabriel Moniak, wysiewa wiosną 25 miar<sup>2</sup> ziarna, zwozi pół fury siana<sup>3</sup>, ma cztery woły, jednego konia, cztery krowy, dziewięć owiec.

— Stanisław Moniak wysiewa wiosną 3 miary, koń jeden, trzy krowy, pół fury siana. Oprócz tego nic nie ma.

— Mateusz Moniak, wiosenny zasiew 8 miar, jedna fura siana, ma cztery woły, dwa konie, cztery krowy, wypasa trzodę na zasiewach ziemi chłopskiej.

— Jan Moniak, wiosenny zasiew 4 miar, dwa byczki, jeden koń, dwie krowy, pół fury siana,

— Filip Moniak, wiosenny zasiew 4 miar, dwa byczki, trzy krowy, jedna fura siana.

— Jan Moniak, wiosenny zasiew 2 miar, jedna fura siana, jeden koń, dwie krowy. Poza tym nic.

— Stefan Moniak, jedna miara owsa, dwie krowy, nic innego.

— Wdowa po Stanisławie Moniaku, posiadająca czterech nieletnich synów, wysiała 8 miar ziarna na wiosnę, sześć fur siana, dwa woły, jeden koń, dwie krowy.

— Wojciech Wilczek, tu przebywający, wysiewa wiosną 2 miary ziarna, ma dwa woły, jednego konia, jedną krowę, zwozi jedną furę siana.

Powyższa rodzina<sup>4</sup> ma obszerne ziemie o słabej urodzajności, leżące odłogiem.

<sup>1</sup> Podług wykazu hipotecznego 1860–1862 (W. Semkowicz, dz. cyt., cz. II, Zakopane 1939, s. 398–401) grunty dworskie (kurialne) w ręku ziemian-sukcesorów Moniaków obejmowały nie więcej niż połowę katastru wsi. Kariera Moniaków zaczęła się od połowy sołtystwa (drugą mieli Ostroszowie z rodu pierwotnych zasadźców) z 3 młynami i grupą ośmiu zagrodników. W r. 1715 było w tej wsi 6 zamieszkałych ról, w r. 1778 już siedem. W r. 1860 ta liczba nie uległa zmianie, ale znacznie wzrosła ilość sznurów, wykarczowanych polan i nowizn w części północnej i wschodniej.

<sup>2</sup> Łac. „Metreta”, po polsku „miara”, jednostka pojemności m.in. ciał sypnych, odpowiadająca ok. 39 litrom. Na Górnym Węgrzech stosowano najczęściej tzw. miarę preszburską, w XVI w. o pojemności 54,30 l, systematycznie zwiększaną aż do 62,53 l w r. 1874.

<sup>3</sup> Wóz siana odpowiadał przeważnie 25 arom łąki końskiej, a mógł udźwignąć do 650 kg siana.

<sup>4</sup> Tu przez pojęcie „rodzina” należy rozumieć cały ród Moniaków i ich powinowatych, reprezentowany przez 9 gospodarstw rodzinnych.

## WIZYTATORZY O FIGURACH KAMIENNYCH W ORAWCE I LIPNICY WIELKIEJ

W prowadzonych przeze mnie od sześciu lat badaniach figur kamiennych na Górnej Orawie (przede wszystkim jako obiektach kultu i dokumentach życia religijnego) byłem skazany na źródła archiwalne, uchowane w zasobach parafialnych. Są one raczej skąpe. Podstawowym materiałem do rekonstrukcji okoliczności oraz intencji fundacyjnych są inskrypcje wyryte na cokołach pomników. Niestety, nie wszystkich, przy czym niektóre z napisów po dziesiątkach lat zaniedbań pozostają nieczytelne. Tradycja ustna (najczęściej w otoczeniu sąsiedzkim) jest zazwyczaj wątpliwa i zawodna, szczególnie wobec dzieł z XVIII w. W archiwach naszych parafii orawskich pewną część informacji (o fundatorach, chronologii i kosztach wykonania, o sposobach uposażenia i konserwacji figur) można uzyskać z ksiąg rachunkowych, przy czym często kwoty dotacyjne dla figur wpisywano w osobne rejestry lub poszyty w dziale „fundacji pobożnych”. Tylko w jednym wypadku, w Chyżnem, uchowały się protokoły trzech kanonicznych wizytacji biskupów spiskich (1794, 1820, 1833), które bardzo wzbogaciły naszą wiedzę o figurach usytuowanych w tej wsi<sup>1</sup>.

Uległo to zmianie na lepsze od jesieni ubiegłego roku. Po sondażowej kwerendzie w zespołach orawskich archiwaliów w Bytczy przywiozłem pierwsze kserokopie wizytacji z lat 1820 i 1833, które przetrwały tam w komplecie dla niemal wszystkich parafii Orawy. Od czerwca tego roku w posiadaniu naszego Muzeum pozostają także kopie wizytacji z lat 1820 i 1833 dla wszystkich parafii Orawy z obszaru zasiedlenia polskiego. W najbliższych latach przygotowujemy odrębną książkową edycję tych źródeł o kapitalnym znaczeniu dla sztuki sakralnej, organizacji kościelnej i życia religijnego dawnej Orawy.

Już teraz chciałbym przedstawić cztery fragmenty wizytacji, dwóch z Orawki i dwóch z Lipnicy Wielkiej. Poświęcone są obserwacjom wizytatorów odnośnie figur i krzyży przydrożnych w tych wsiach. Informacje tam podane w najważniejszych kwestiach potwierdzają moje ustalenia, wysunięte w poprzednich rozprawach na podstawie innych przesłanek. Niekiedy zaś uzupełniają wiadomości dotąd posiadane o niezwykle cenne elementy, które nie uchowały się ani w inskrypcjach, ani w przekazie miejscowym.

W r. 1820 Orawę wizytował biskup spiski Jan Władysław (Joannes Ladislaus) Pyrker. Pozostawił bardzo oschłą relację. Zebrane wiadomości starał się podawać

<sup>1</sup> T. M. Trajdos, *Parafia w Chyżnem w świetle najstarszych wizytacji*, „Orawa”, nr 26–30, 1993, s. 5–20; Tenże, *Figury kamienne w Chyżnem*, tamże, s. 20–26, we współpracy z o. M. Wojnarowskim i J. Pilchową.



sumarycznie. W r. 1833 pojawił się tu jego następca biskup Józef (Josephus) Bélik. Jego protokoły cechuje zupełnie inna koncepcja sprawozdawcza. Są drobiazgowo, nie stronią od dłuższych wywodów. Wizytator interesował się wnikliwie przeszłością kościołów, elementów ich wyposażenia i wystroju, a także losami figur. Bélik niejednokrotnie powtarzał wyrażenia Pyrker'a, niemal zawsze jednak wzbogacał je zasłyszonymi bądź wyczytanymi wiadomościami, które uszły uwadze albo nie zainteresowały jego poprzednika.

Podstawą niniejszego wydania są więc protokoły wizytacyjne 1820 i 1833 r., opatrzone pieczęciami i podpisami biskupów, przechowywane w Archiwum Obwodowym w Bytču. Fragmenty dotyczące figur drukuję w wersji oryginalnej t.j. po łacinie oraz we własnym tłumaczeniu na język polski. Tekst polski opatrzyłem przypisami rzeczowymi. Umieściłem w nich komentarz do podanych wiadomości, stanowiący kontynuację dotychczasowych badań, prowadzonych na tym polu. Przypisy tekstowe do oryginału łacińskiego, z jednym wyjątkiem, uznałem w tej edycji za zbędne.

Tadeusz M. Trajdos

**Štatný Oblastný Archiv, Bytča (ŠOBA, Bytča), Fond: Oravská Župa, Visitations parochiarum (Kanonické Vizitácie), k. 689, nr inw. 1646 wizytacje Lipnicy Wielkiej (1820, 1833), nr inw. 1663 wizytacje Orawki (1820, 1833)**

**Visitatio Canonica Ecclesiae ac Parochiae Oravkensis die 10 Junii 1820  
(bp J. L. Pyrker)**

/par./ De Capellis

p. 2. Statuae lapideae sunt 4. erectae in Territorio hujus Parochiae. Prima ante Ecclesiam ad viam Regiam B.M.V. Secunda ad viam versus Pekelnik Sanctissimi Salvatoris Nostri. Tertia S. Josephi secus viam inferiorem. Quarta S. Joannis Nepomuceni ad Fluvium. Omnes istae statuae jam pridem erectae in bono statu sunt ac sine Dote, Servantur tamen per Communitatem.

**Przekład:**

Na obszarze tej parafii wzniesiono 4 figury kamienne. Jedną Najśw. Marii Panny przed kościołem przy drodze królewskiej<sup>1</sup>. Drugą Najśw. Naszego Zbawiciela przy drodze w kierunku Piekelnika<sup>2</sup>. Trzecią św. Józefa przy dolnej drodze<sup>3</sup>. Czwartą św. Jana Nepomucena nad rzeką. Wszystkie te figury, dawno już wystawione, pozostają w dobrym stanie, choć bez dotacji. Krząta się jednak wokół nich wspólnota (parafialna)<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Od końca XVIII w. droga państwowa przebiegała przez wieś Orawkę podobnie jak dzisiaj.

<sup>2</sup> Pierwotnie był to odcinek drogi pielgrzymiej odchodzący od starej drogi „królewskiej” (szlaku krakowskiego) przeprowadzonej od Jabłonki wzgórzami Ról Machayowej i Zacharowej w kierunku na Danielki i stamtąd do Podwilka. Po zmianie przebiegu drogi publicznej ten stary trakt łączył Orawkę przez Marchewki i Studzianki z Piekelnikiem i z Podszkłem.

<sup>3</sup> Figura obecnie nieistniejąca.

<sup>4</sup> Zupełny brak dotacji potwierdzą też następne wizytacje.

**Visitatio Canonica Parochiae Oravkensis die 12 Junii 1833 peracta (bp J. Bélik)**

Caput I, par. 5

De Crucibus et Statuis

Crux tenua hic existit in Coemeterio fixa, quae per Parochianos pro decore conservatur. Statuae vero 4. lapideae.

1<sup>a</sup> Ante parochiam BMV. inaurata ab Adamo Vilcsek Parocho Oravkensi erecta. Altera in Fundo Parochiali ad viam versus Pekelnik S. Salvatoris Nostri, a certo colono Jablonkensi erecta. Tertia paritet in Fundo Parochiali S. Joannis Nep. ad fluvium. Quarta ad viam antiquam inferiorem in Bagassovka S. Josephi per aliquem colonum Oravkensem quondam erecta, omnes dote carentes, actu tamen in sat bono statu conservatae.

**Przekład:**

O krzyżach i figurach

Na tutejszym cmentarzu znajduje się ubogi krzyż<sup>1</sup>, który parafianie zdobią i odnawiają. Figury kamienne są cztery.

Pierwsza Najśw. Marii Panny przed plebanią, złożona, wystawiona przez plebana Orawki Adama Wilczka<sup>2</sup>. Następna Naszego Zbawiciela na ziemi parafialnej<sup>3</sup>,

<sup>1</sup> Chodzi o krzyż na cmentarzu grzebalnym za kościołem. Krzyż kamienny na placu kościelnym przed kościołem wystawiła społeczność parafialna (kosztem 60 guldenów) dopiero w r. 1857 zob. T. M. Trajdos *Katalog figur kamiennych w Orawce*, s. 3, mps, Bibl. Muzeum-OPE, Zubrzyca Górna; *Historia Domus Parochiae ab Anno 1824*, Archiwum Parafialne, Orawka.

<sup>2</sup> Na podstawie analizy programu ideowego tego pomnika postawiłem tezę o tożsamości fundatora figury Niepokalanej z osobą doktora teologii, ówczesnego plebana Orawki Adama Wilczka (1755–1776) zob. T. M. Trajdos, *Maria Magdalena pokutuje*, „Płaj”, nr 7, 1993, s. 55–56; Tenże, *Pokuta Marii Magdaleny*, „Orawa”, nr 32, 1994, s. 99–101. Obecnie znalazła ona niezbite potwierdzenie w relacji bpa Bélika. Tym samym pojawił się solidny fundament pod moją koncepcję widzącą w Adamie Wilczku twórcę kaznodziejskiego wykładu „pokuty Marii Magdaleny”, rzeźbionej na postumentach figur orawskich między 1749 a 1761 rokiem. Inwencję czerpał jednak z malarskiego pierwowzoru fundacji ks. Jana Sczechowicza t.j. fresku tej treści na wschodniej ścianie prezbiterium kościoła w Orawce, wykonanego w latach 1656–1659. Notabene Bélik, podobnie jak Pyrker, nie podaje przy żadnej z figur w Orawce daty wystawienia i treści inskrypcji. Tymczasem na cokole figury maryjnej przed kościołem widnieje data fundacyjna: 1758 r. Przypomnijmy, że pomnik ten zawiera trzy rzeźby: wieńczącą Niepokalanej i nisko osadzone flankujące śś. Florianą i Donatą oraz płaskorzeźby: Marii Magdaleny i Rozalii. Sens ideowy tych przedstawień omówiłem w cyt. wyżej pracach. Obecnie figura jest zupełnie pozbawiona polichromii. Z wizytacji Bélika wynika, że była złożona (i niewątpliwie malowana), a więc fundator nadał jej stosowną okazałość, właściwą dla ośrodka pątniczego „Ecclesiae Matricis” na Górnej Orawie. Warto przy tej okazji wspomnieć o odkryciu kolejnych śladów erudycji Adama Wilczka. W Bibliotece Parafialnej w Lipnicy Wielkiej uchowały się dwie książki jego własności, opatrzone ex-librisami. Jedna to wykład prawa kanonicznego (*Jus Canonicum Universum*) autorstwa reformaty Anakleta Reiffenstühla (Wenecja 1735), druga — jezuitkie dzieło *Questiones et responsa Theologica* (Eystadt 1725). Na tej ostatniej ex-libris zawiera datę 1734 r. i przedstawia Adama Wilczka jeszcze jako alumna seminarium św. Stefana. Drugi ex-libris (na podręczniku kanonistyki) wpisał właściciel 18 lutego 1743 r. już jako pleban Twardoszyna (1738–1755).

<sup>3</sup> Oznacza to grunt należący do uposażenia kościoła parafialnego, które na Węgrzech traktowano odrębnie w stosunku do posiadłości i dochodów plebana.

przy drodze w kierunku Piekielnika, wystawiona przez pewnego chłopa z Jabłonki<sup>4</sup>. Trzecią św. Jana Nepomucena widać na ziemi parafialnej nad rzeką<sup>5</sup>. Czwarta św. Józefa została niegdyś wzniesiona przez jakiegoś chłopa orawczańskiego przy starej dolnej drodze w Bagasówce<sup>6</sup>. Wszystkie pozbawione dotacji, aczkolwiek pozostają w dość dobrym stanie.

<sup>4</sup> Figura Chrystusa u Słupa, położona jest przy dawnej drodze pątniczej do kościoła w Orawce z Jabłonki, a także z Podszkła i Piekielnika. Bez wątplenia związana z cyklem pielgrzymek do Kalwarii Zebrzydowskiej i pielęgnacją kultu pasyjnego. Na licu postumentu widnieje relief Matki Bożej Bolesnej, przebitej Mieczem Bolesci. Zob. T. M. Trajdos, *Katalog...* s. 3. Bélik nie odczytał napisu fundacyjnego, obecnie niemal zupełnie zatartego. Wskazanie jako fundatora gospodarza z Jabłonki potwierdza domniemanie okoliczności jej wystawienia na skutek wizyt odpustowych w Orawce i praktyk pątnicznych w Kalwarii Zebrzydowskiej, skąd bez wątplenia zaczerpnięto wzór ikonograficzny i wskazówkę ideową. Skoro już bp Pyrker w r. 1820 nazwał tę figurę „dawno wystawioną”, można sądzić, że powstała nie później niż na początku XIX w. Typ figur orawskich z reliefem Matki Bożej przebitej Mieczem Bolesci występuje sporadycznie w ostatniej ćwierci XVIII w. Od początku XIX w. upowszechnia się krucyfiks z figurą M.B. Bolesnej, załamującej ręce, zob. J. Pilchowa, T. M. Trajdos, *Figury kamienne we wsi Lipnica Wielka na Górnjej Orawie*, „Nasza Przeszłość”, t. 78, 1992, s. 254, 273–274; T. M. Trajdos, J. Pilchowa, *Katalog figur kamiennych w Jablonce*, „Orawa” nr 34, 1996, s. 100, 102, 104–105.

<sup>5</sup> Ta oryginalna artystycznie figura św. Jana Nepomucena została umieszczona na łące (terasie nadrzecznej) nieopodal koryta Czarnej Orawy, a także w pobliżu drogi wiejskiej łączącej centrum Orawki przez Groń z Zubrzycą Dolną. Wizytatorzy nie zapisali daty jej fundacji mimo inskrypcji na głowicy postumentu (6 października 1758 r.). Płaskorzeźby postumentu i cokotu (śś. Michał Archanioł, Barbara, Jan Chrzyciel, Piotr) wskazują na parowątkową myśl fundacyjną o wyraźnej inspiracji plebańskiej zob. T. M. Trajdos, *Katalog...* s. 2. Wyraziłem przekonanie, że dzieło zamówiono w białopotockim warsztacie w wybitnego indywidualisty. Posiada cechy sztuki typowo ludowej, ale z elementami uniwersalnego baroku. Program przypomina tytułację parafii, kieruje wotywnie westchnienie ku obrońcom przed żywiołem wody i mocy szatańskich, podkreśla niezłomność Kościoła Rzymskiego. Jest to program typowy dla Adama Wilczka, ówczesnego plebana, tym bardziej, że figurę wzniesiono na ziemi kościelnej. Podtrzymuję wszakże pogląd, że bezpośrednim fundatorem był tutejszy zamożny gospodarz z kręgu ludzi bliskich uczonemu plebanowi.

<sup>6</sup> W gwarze orawskiej ten sznur na Roli Świnkowej nosi nazwę Pagasówka. W. Semkowicz, *Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnjej Orawy*, cz. II, Zakopane 1939, s. 391, nazywa go „Pagaczówka”. Figura stanęła na gruncie rodziny Paleników, a więc oni zapewne byli fundatorami. Była to kapliczka czworoboczna typu wieżyczkowego, murowana i bielona, nakryta namiotowym, czterospadowym dachem gontowym. Za pamięci obecnego właściciela gruntu p. Józefa Palenika chyliła się już ku upadkowi. W środku we wnęcie na kamiennej mense stał posąg z piaskowca bez głowy i ramion oraz bez napisu. Nikt już nie kojarzył go z osobą św. Józefa. Pan Józef Palenik rozebrał zmurszałą kapliczkę. Relikty figury umieścił w nowym betonowym fundamencie. Nad nim wznosił nową kapliczkę o podobnym kształcie. W dużej oszklonej wnęcie umieścił kupioną w Krakowie gipsową figurę Serca Jezusowego, a powyżej w małej oszklonej niszy — gipsową figurkę św. Józefa z Dzieciątkiem. Tym samym intuicyjnie utrzymał ciągłość kultową tego miejsca. Informacja p. Józefa Palenika.

**Visitatio canonica Ecclesiae et Parochiae Alsó-Lipniczensis die 10 Junii 1820 peracta (bp J. L. Pyrker)**

/par./ De Capellis

p. 3. Cruces, Statuae intra Possessionem et in viis publicis, atque campis partim ab Exstruentibus, partim a Communitate pro 6ex [sic] ex solido materiali structae decenter conservantur. Obligationibus respectivorum fundatorum in Cista Ecclesiae praeexistentibus.

**Przekład:**

Krzyże, figury wewnątrz wsi, zarówno przy drogach publicznych, jak i na polach, wykonane z solidnego tworzywa, są w liczbie sześciu właściwie zadbane, częściowo przez ich budowniczych<sup>1</sup>, częściowo przez wspólnotę parafialną. Zobowiązania odnośnych fundatorów są przechowywane w skarbonie kościelnej.

**Visitatio canonica Ecclesiae et Parochiae Alsó-Lipniczensis die 15 Junii 1833 peracta (bp J. Bélik)**

Caput I, par. 4.

De Crucibus et Statuis

Sunt intra Possessionem in viis, atque campis Cruces, et Statuae SS. ex solido Materiali structae N<sup>o</sup> 6.

1. Crux lapidea per Andream Karlyak 1818. erecta. Dotem habet 10 Rfl. Con.Mon. apud Communitatem.
2. Statua Joannis Nep. per Familiam Karnafely 1751. erecta.
3. Statua Joannis Nep. per Familiam Janovjak 1753. structa.
4. B. Mariae V. Dolorosae per Familiam Léhoszit 1780. erecta.
5. Joannis Nep. aequae per Familiam Léhoszit 1761. structa.
6. Joannis Nep. per Joannem Kudja 1823. structa. Dotem habet 18 Rfl. Con. Mon. apud Joannem Martinyak, alias Hajnik <sup>a</sup>[---]<sup>a</sup>.

Conservantur decenter partim ab Exstruentibus, partim a Communitate. His accedit Statua penes Ecclesiam B.Mariae V. honori dicata, erecta per Ignatium Jablonszky quondam Parochum Nizsnensem 1759. absque dote, ast per Communitatem conservatur.

---

<sup>a---a</sup> Wyraz nieodczytany.

<sup>1</sup> Wizytator miał na myśli fundatorów i ich prawnych następców.

**Przekład:**

O krzyżach i figurach

We wsi przy drogach i na polach znajduje się 6 krzyży i figur świętych<sup>1</sup>, wykonanych z solidnego tworzywa.

1. Krzyż kamienny wzniesiony w r. 1818 przez Andrzeja Karłaka<sup>2</sup>. Ma dotację 10 guldenów (złotych reńskich), złożoną u wspólnoty parafialnej<sup>3</sup>.
2. Figura Jana Nepomucena wzniesiona w r. 1751 przez rodzinę Karnafłów<sup>4</sup>.
3. Figura Jana Nepomucena wzniesiona w r. 1753 przez rodzinę Janowiaków<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Według dokonanej w r. 1991 inwentaryzacji, tamtejszych figur przydrożnych (w tym jedna drewniana w kapliczce wieżyczkowej), wzniesionych przed r. 1833, jest obecnie pięć, a nie siedem, bo tyle ostatecznie naliczył Bélik. Por. J. Pilchowa, T. M. Trajdos, *Figury... we wsi Lipnica Wielka*, s. 246–247.

<sup>2</sup> Krzyż ten wystawił chłop lipnicki Andrzej Karlak dnia 10 lipca 1818 r. na roli Sołtystwo Niżne na własnym polu, naprzeciw ówczesnego swego gospodarstwa „Na Brzyzku”, na wzgórkę Karłakówka. Była to fundacja dziękczynna (ex-voto) za ocalenie domu przed pożarem. Na licu postumentu pod krzyżem widnieje rzeźba Matki Bożej Bolesnej. Ścianę licową cokołu ozdabia płaskorzeźba św. Jana Ewangelisty, a boczne ściany postumentu wypełniono płaskorzeźbami św. Andrzeja i św. Rozalii. Zob. J. Pilchowa, T. M. Trajdos, dz.cyt., s. 254–255, 276–280.

<sup>3</sup> Dotacja Karłaka w wysokości 10 guldenów stanowi najwcześniejsze uchwytnie źródło uposażenia figury kamiennej w tej wsi. Wyszukałem przypuszczenie, że rozbudowany program (kult pasyjny, Współcierpienie, świadectwo Jana Ew., wątek wspomnienia przeciw epidemiom i patrociniom fundatora) podsunął Karłakowi ówczesny pleban-erudyta, doktor teologii Jan Nepomucen Kubinyi. Według księgi rachunkowej parafii 1847/48 (Status Activus et Passivus, poz. IV, Arch. Paraf., Lipnica W.) dotacja Karłaka złożona też 10 lipca 1818 r. na utrzymanie „krzyża kamiennego”, umożliwiała pobieranie 6% rocznie na bieżące naprawy. Dawało to 1 fl. 30 grajcarów. Jeśli tego nie wykorzystano, procent ten kumulowano z kwotą wyjściową. Kapitał dotacyjny fundator złożył u rycharza wsi Stefana Janowiaka.

<sup>4</sup> Tej figury już nie ma. Gdzie się znajdowała? Można wnioskować tylko na podstawie nazwiska rodziny fundatorów. Karnafłowie pojawiają się w Lipnicy Wielkiej dość późno. Są wzmiankowani dopiero od r. 1715. Osiadają na Roli Waškowej, znanej z inwentarza w r. 1624. Wyodrębniają się tam sznury Karnafłowski Wyżny i Niżny, ujęte w wykazie hipotecznym 1860–1862, a całą rolę zdominował właśnie ten ród, nadając jej drugą nazwę od swego nazwiska. Zob. T. M. Trajdos, *Z przeszłości Lipnicy Wielkiej*, w: *Lipnica Wielka na Orawie*, Kraków 1993, s. 13–14, 19; Semkowicz, dz.cyt., cz. II, s. 406. Rola ta rozpościerała się na północnej rubieży Murowanicy, znacznie poniżej ośrodka kościelno-targowego. Można przypuszczać z uwagi na osobę świętego, że figurę umieszczono w r. 1751 w pobliżu rzeki, blisko głównej drogi. Była to najstarsza z figur lipnickich, postawiona 6 lat przed erekcją parafii, pierwsza samodzielna chłopska inicjatywa w tym zakresie na obszarze Lipnicy Wielkiej. Nie podobna rozstrzygnąć, czy rokokowa, drewniana i malowana figura tego świętego, znaleziona w r. 1954 w kapliczce w górnej części wsi to właśnie dzieło fundacji Karnafłów, por. H. Pieńkowska, T. Staich, *Drogami skalnej ziemi*, Kraków 1956, s. 480.

<sup>5</sup> Badając dzieje kapliczki św. Jana Nepomucena na południowym skraju wsi, na Łąkach, koło domu Herminy i Antoniego Janowiaków, w osiedlu Janowiacy, spotkałem się z niesłychanie mocną tradycją rodzinną. Według wspomnianych gospodarzy tę piękną, drewnianą, polichromowaną figurę, dzieło świetnego snycerza barokowego, wstawiono do tej kapliczki ok. połowy XVIII w. Czeski męczennik pilnował wędrowców, zmierzających starym traktem przez bród na Czarnej Orawie do Chyżnego, ratował przed częstymi tam powodziami, roztopami i wirami. Jego kult w tej okolicy był w sposób naturalny bardzo silny. Brakowało nam jednak nie tylko jakichkolwiek świadectw archiwalnych, ale nawet śladu inskrypcji, zob. J. Pilchowa, T. M. Trajdos, dz.cyt., s. 251–254, 258–260. I oto tradycja Janowiaków doznała wspaniałego potwierdzenia! Gospodarze tej roli wystawili tę śliczną

4. Matki Bożej Bolesnej wzniesiona w r. 1780 przez rodzinę Lichosytów<sup>6</sup>.
5. Jana Nepomucena wzniesiona w r. 1761 również przez rodzinę Lichosytów<sup>7</sup>.
6. Jana Nepomucena wzniesiona w r. 1823 przez Jana Kudzię<sup>8</sup>. Ma dotację 18 guldenów (zł.reń.), złożonych u Jana Marciniaka zwanego Hajnik<sup>9</sup>.

kapliczkę w r. 1753. Podtrzymuję przekonanie, że tę rzeźbę Janowiacy pozyskali w którymś z warsztatów pobliskich rzeźbiarzy małopolskich i to bez wątplenia w znaczniejszym mieście.

<sup>6</sup> Wydaje mi się, że nie chodzi tu o krzyż z figurą Matki Bożej przebitej Mieczem Bolesci na miejscu starego kościoła obok dzisiejszej fary, wystawiony bez wątplenia po r. 1770. Zostałby on bowiem niechybnie nazwany przez Bélika „Crux lapidea”. Notabene wizytator w ogóle nie zauważył tego krzyża, a przecież w trakcie bytności na plebanii musiał go mijać wielokrotnie. Figurami „Marii Bolesnej” nazywano po prostu wyobrażenie Piety. To określenie Bélika pasuje jak ulał do zaginionej po r. 1954, ale znanej ze zdjęcia Tadeusza Staicha wspianiałej, drewnianej, malowanej Piety, która stała wówczas w nowszej kapliczce w osiedlu Rolniki naprzeciw domu nr 468 (Kacpra Węgrzyna). Zob. T. M. Trajdos, *Z przeszłości...*, s. 29–30; Kartoteka Fotograficzna nr 14 554 Woj. Konserwat. Zab. w Krakowie, odbitka w moim posiadaniu. T.M.T. Maria przebita Mieczem Bolesci w bogato drapowanej sukni podtrzymywała ciało Chrystusa ustawione niemal pionowo. Był to wyrób ręki wytrawnego mistrza cechowego zapewne proweniencji małopolskiej. Ta znakomita rzeźba już w r. 1954 stanowiła częściowy destruk. Korpus Chrystusa uległ spękaniu. Dolną część rzeźby pożarło robactwo. Datowałem ją poprzednio raczej na wiek XVII. Czy można zatem kojarzyć ją z fundacją możnego rodu Lichosytów w r. 1780? Rola Lichosytów leżą trochę niżej niż osada (i dawny sznur) zwana teraz „Rolniki”. Ta atrybucja wydaje mi się jednak najbardziej prawdopodobna, o wiele pewniejsza niż kojarzenie tej fundacji z małą Pietą kamienną, niewątpliwie roboty białopotockiej ok. poł. XVIII w., umieszczoną dziś we wnęce nad bocznym wejściem do kościoła lub jej drewnianą XVIII-wieczną kopią, dziś w kaplicy w Kiczorach, zob. T. M. Trajdos, *Z przeszłości...*, s. 30–31.

<sup>7</sup> Historia tej figury jest nam już dobrze znana dzięki oczyszczeniu i odczytaniu inskrypcji na cokole. Dnia 25 września 1761 r. pomnik ten wzniesli miejscowy gospodarz Jakub Lichosyt i ówczesny administrator parafii lipnickiej ks. Ignacy Wilczek. Dotyczy to jednak postumentu i cokolu z reliefami św. Jakuba Większego, patrona pielgrzymów i kupców, św. Łukasza, patrona parafii, św. Marka Ewangelisty i pokutującej Marii Magdaleny, patronki skruszonych orawskich apostatów, zwabionych w poprzednim stuleciu do konwersji luteranńskiej. Wieńcząca figura św. Jana Nepomucena, dzieło z 1780 r., została wtórnie tam umieszczona, dzięki przenosinom jej opiekuna, jednego z Lichosytów z pobliza („Spółnota u Jurków”) do sąsiedniego gospodarstwa. Pomnik stanął na rozdrożu w kluczowym punkcie wsi, skąd biegiły trakty do szlaku krakowskiego (na południe), do Rabczyc (na zachód), do Lipnicy Małej (na wschód) i przez wysokie przełęczce na Żywiecczyznę (na północ). Był to więc pomnik modlitw, oczekiwań i lęków wszelkiego rodzaju podróźnych, opuszczających dom dla wiary, przygody, handlu albo... w poszukiwaniu szczęścia. Zob. J. Pilchowa, T. M. Trajdos, dz.cyt., s. 250–251, 261–270; T. M. Trajdos, *Z przeszłości...*, s. 44; Tenże, *Maria Magdalena*, s. 46, 56, 59; Tenże, *Ratujemy orawskie figury*, „Orawa”, numer jubileuszowy, 1993, s. 114–116.

<sup>8</sup> Może tu chodzić wyłącznie o miejsce zajęte obecnie przez sporą kapliczkę domkową w tzw. Kudziach. Nie ma w niej jednak figury św. Jana Nepomucena, a jedynie figura Matki Bożej z Dzieciątkiem, przeniesiona w r. 1915 z kościoła. W r. 1823 Jan Kudzia postawił tu bez wątplenia odsfionęty posąg na cokole, a nie kapliczkę. Znaczna ilość figur św. Jana Nepomucena w tej wsi to świadectwo zmagania z żywiołem natury. Wszak chodziło nie tylko o powódzie, ale i wiosenne roztopy, ulewy i urwania chmur, a także zatonięcia np. dzieci. Jest to również dowód udanej katechezy jezuitów. Wzór niezłomnego kapłana katolickiego został utrwalaony na Orawie. A wreszcie, chronił wędrowców „na szlaku”. Tych zaś tu nigdy nie brakowało.

<sup>9</sup> Według wzm. księgi rachunkowej dotacja Jana Kudzi „złożona za zgodą panów Zamku...

Są one właściwie chronione częściowo przez budowniczych<sup>10</sup>, częściowo przez wspólnotę parafialną. Do tego dochodzi figura ku czci Marii Panny nieopodal kościoła, wzniesiona w r. 1759 przez Ignacego Jabłońskiego, niegdyś plebana Niżnej, bez dotacji, ale pod opieką wspólnoty parafialnej<sup>11</sup>.

---

na utrzymanie figury" wynosiła 25 fl. Kwotę zdeponowano u rychtarza Jana Marciniaka (Martincsak). Na bieżące naprawy wydawano rocznie 6% sumy, t.j. 1 fl. 30 gr. Fundacja ta miała miejsce 18 października 1823 r.

<sup>10</sup> Chodzi o fundatorów i ich sukcesorów.

<sup>11</sup> Przedziwne, że figurę stojącą w położeniu centralnym, naprzeciw kościoła, na placu targowym, Bélik dopisuje niejako na końcu jako „suplement”. Dnia 27 września 1759 r. fundował ją istotnie ks. Ignacy Jabłoński, wówczas pleban Niżnej (1749–1777), rodak z Jabłonki, fundator w owej wsi ołtarza głównego w starym kościele (1755) oraz figury Matki Bożej na Borach (1753). Figura lipnicka poświęcona była św. Rodzinie, a zarazem Marii Niepokalanej i Królowej Nieba, zob. J. Pilchowa, T. M. Trajdos, dz.cyt., s. 245–250, 271–273; T. M. Trajdos *Początki parafii katolickiej w Jablonce*, „Orawa”, nr 32, 1994, s. 14, 16–17; Tenże, *W kręgu wiary i nadziei*, „Orawa”, nr 34, 1996, s. 113–116.

## DWA SPRAWOZDANIA POLSKIEJ ADMINISTRACJI SPISZA I ORAWY Z 1919 R.

Przytoczone niżej dokumenty, przechowywane w zbiorach archiwalnych Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem (MT-ZA), nie były do tej pory publikowane, a nawet, jak należy sądzić na podstawie literatury przedmiotu, także wykorzystywane przez badaczy. Są to sprawozdania doktora Jana Bednarskiego\*, kierownika Administracji Spisza i Orawy z siedzibą w Nowym Targu.

Bednarski został mianowany szefem tego urzędu 10 kwietnia 1919 r., co było zapowiedzią utworzenia starostwa spisko-orawskiego, które rozpoczęło swą działalność w terenie dopiero 7 sierpnia 1920 r.\*\* tj. z chwilą odzyskania przez Polskę części tych ziem, po uprzednim odwołaniu plebiscytu.

Oba sprawozdania, były przeznaczone dla władz zwierzchnich, tj. Generalnego Delegata dla Galicji oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie. Pochodzą one z okresu, gdy północne obszary Spisza i Orawy zostały, do czasu ostatecznych rozstrzygnięć terytorialnych, przejściowo przekazane Czechosłowacji.

*Jerzy M. Roszkowski*

### Dokument 1

**1919 sierpień po 15, Nowy Targ. — Kierownictwo Administracji Spisza i Orawy. Sprawozdanie nr 7, za czas od 16 lipca do 15 sierpnia 1919 r.**

Po wydarzeniach w Podspadach zastosowali Czesi u siebie nadzwyczajne środki ostrożności. Wzmocnili posterunki nad granicą, którą zamknęli gęstym kordonem żandarmerii i wojska, wstrzymali zupełnie wydawanie zezwoleń na podróż do Polski. Do przekraczających granicę bez pozwolenia strzelają, a schwytanych osadzają w areszcie i odbierają znalezione przy nich gotówkę, zegarki itp.

I tak w Nowej Białej (Uj-Béla), 2 sierpnia zamknięto w piwnicy kilka kobiet usiłujących przedostać się do Polski i trzymano je tam trzy dni o głodzie.

---

\* Szerzej o tej postaci: J. M. Roszkowski, *Doktor Jan Bednarski — honorowy obywatel Nowego Targu*, „Almanach Nowotarski”, nr 1, 1996(1997), s. 71–79; Tenże, „*Orędownik słusznej sprawy*”, *Doktor Jan Bednarski (1860–1926)*, „Wierchy”, R. 62, 1996(1997), s. 63–92.

\*\* T. Hilarowicz, *Organizacja administracji polskiej na Spiszu i Orawie*, Lwów 1921, s. 9.



Wieś **Jaworzynę**<sup>1</sup> w obrębie której są Podspady, otoczyli naokoło drutem kolczastym, odrutowali ponadto koszary żandarmerii w środku wsi się znajdujące. Od godziny 9-tej wieczór do rana nie wolno mieszkańcom wychodzić z domu. Gęste patrole krążą po gminach całą noc. Te środki ostrożności zarządził Czesi z obawy ponownego napadu polskich bolszewików. Jakie straty w czasie tego napadu w Podspadach ponieśli, dotąd dokładnie nie zbadano. Tylko tyle jest pewne, że na cmentarzu w Jaworzynie pochowano jednego Czecha, ciężko rannych zaś w liczbie 16 wywieziono do szpitala w Kieżmarku. Napastnicy stracili jednego zabitego, który leży na cmentarzu w Jaworzynie. Wziętego do niewoli Niemca, czy Madziara z Kieżmarku, uczestnika tej wyprawy, męczyli Czesi w okrutny sposób, celem wymuszenia od niego zeznań. Dalszy los tegoż nie jest dokładnie znany, wedle jednych miał on umrzeć w skutek pobicia, wedle innych miał zostać rozstrzelany czy powieszony.

**Uchylających się od służby wojskowej wyłapują Czesi** z wielką energią. I tak w Rzepiskach schwytano 11 sierpnia czterech, przybyłych z polskiej strony. Za wojskowymi zbiegami zapuszczają się Czesi i wysoko w góry, czego dotąd nie czynili. Dnia 28 lipca ujęli Czesi na **Jaworowym** i przy **Koperszadach** ośmiu chłopów. Juhasom zabrali przy tej sposobności sery i całą żywność, nadto zegarki i pieniądze. Wyprawy w góry urządzają Czesi przebrani za chłopów, czemu przypisać należy ten tak pomyślny dla nich wynik obławy. Między schwytanymi na Jaworowym znajduje się niejaki 28-letni **Józef Czernik**, pochodzący z Brzegów w pow. nowotarskim, a więc obywatel polski. Józef Czernik służył u jednego ze spiskich gazdów za parobka.

Na rzece Białce, między Brzegami a Jurgowem, zniszczyli Czesi doszczętnie kładkę, zbudowaną swego czasu przez mieszkańców gminy Brzegi<sup>a---a</sup>. Szkoda jaką przez to ponoszą Brzegowianie wynosi około 3000 koron.

Mieszkańcom **Sromowiec Wyżnych** pozwolili chwilowo Czesi wypędzać konie na pastwisko położone po stronie węgierskiej, pobierali jednak od nich opłatę za każdego konia po koronie, co jest bezprawiem, raz że myto od konia tam i z powrotem wynosi 16 h., a po wtóre, że w bieżącym roku dochód z myta, wedle dawnej umowy z Węgrami należy do Polski.

Mieszkańcom Dębna, mającym grunta i łąki po stronie węgierskiej, nie pozwalają zbierać z pola. Czesi zabierali koniczynę ułożoną już w kopki, resztę zaś dobytku niszczą mieszkańcy Frydmana, wypasając łąki itd., przez co Dębnianie ponoszą ogromne straty, gdyż cała ich krescencja<sup>2</sup> idzie na marne.

Czesi znęcają się w dalszym ciągu nad rodzinami, których synowie służą, jako ochotnicy w Wojsku Polskim. I tak Stefana Olesiaka z córką Pauliną, Cyryla Siarkę, Ignacego Siarkę z Podsarni, których synowie służą w Wojsku Polskim, trzymali w areszcie po 9 dni, uwięziono w tej gminie również z tego samego powodu żonę Kozianego — Gizelę i matkę żony oraz żonę Józefa Zgamy z Jabłonki.

Przy sposobności rewizji za zbiegami, zabierają żołnierze czescy wszystko co im pod rękę wpadnie i tak:

Z domu uwięzionego Stefana Olesiaka w Podsarniach zabrali ubranie wartości 1200 k., spodnie góralskie wartości 200 k., kabat wartości 300 k., 25 kg sadła

<sup>a---a</sup> Opuszczono fragment: (pow. nowotarskiego).

<sup>1</sup> Jaworzyna Spiska.

<sup>2</sup> Plony uzyskane w gospodarstwie rolnym w ciągu jednego roku.

wartości 750 k., 30 kg słoniny wędzonej wartości 1020 k., 25 kg mąki pszennej wartości 150 k., 2 kopy jaj wartości 300 k., 5 kg masła wartości 150 kor.

Z domu Ignacego Siarki (Podsarnie), 22 lipca patrol zabrał srebrny zegarek wartości 300 k., 6 kg masła wartości 180 k., 3 kopy jaj wartości 400 k., 7 par bielizny wartości 1400 k., trzy ubrania w cenie 3000 k., dwie szczotki do sukna wartości 30 k., trzy paski rzemieńne wartości 60 k.

Dnia 10 lipca zabrali Czesi z domu Jana Sikory w Jabłonce fortepian wartości 4000 koron.

Dnia 19 lipca pobili Czesi dotkliwie Marię Tylczak i Agnieszkę Długopolską, za to, że ich synowie, względnie bracia służą w Wojsku Polskim.

Z początkiem lipca zabrali Czesi Szczepanowi Machayowi z Jabłonki 6 korców ziemniaków oraz dwa worki, razem wartości 900 k., za to, że był na wiecu w Czarnym Dunajcu.

Maciejowi Cyryłowi z Suchej Góry zabrali 28 lipca br. 12000 koron za to, że sprzedał konia do Polski.

Ponadto, mógłbym tu przytoczyć jeszcze cały szereg nadużyć, o których mi doniesiono; o bardzo wielu nadużyciach się nie wie, gdyż pokrzywdzeni, albo się nie skarżą lub nie mają sposobności do tego. W ogóle żołnierze czescy kradną i rabują, gdzie tylko mają sposobność i co im pod rękę wpadnie, a co im zupełnie uchodzi bezkarnie, gdyż prawdopodobnie władze przełożone o wszystkim nie wiedzą lub nawet wiedząc nie pociągają sprawców do odpowiedzialności.

Z końcem lipca wykonał jakiś uczony czeski, podobno dr Chotek, docent uniwersytetu w Pradze, badania antropometryczne w gminie Podszkle i Podwilk na Orawie. Badania przeprowadzone bezstronnie mogły wypaść tylko na naszą korzyść, co prawdopodobnie miało miejsce, gdyż w przeciwnym razie, tj., pomyślnego dla siebie wyniku nie omieszkaliby Czesi tego podać całemu światu do wiadomości na uzasadnienie swych uroszczeń do tej ziemi. Dr Chotek<sup>3</sup> wypytywał się również mieszkańców jak nazywają pojedyncze przedmioty domowe i miał dojść do przekonania, że ma do czynienia z ludnością polską.

**Francuski generał Hennocque**, przebywający obecnie w Koszycach, wydelegował na Spisz z końcem lipca Komisję, złożoną z oficera francuskiego, czeskiego oraz polskiego oficera łącznikowego — Łodzińskiego, celem zbadania nadużyć popełnionych przez Czechów. Wedle opowiadania porucznika Łodzińskiego sposób postępowania Komisji był następujący. — Przybywszy do pewnej miejscowości wzywali ci panowie do siebie wójta lub urzędnika, a zatem osobę zawiśłą od rządu czeskiego, którym zadawano stereotypowe pytanie, czy ma co do zarzucenia urzędnikom czeskim lub wojsku. Odpowiedź wypadła zawsze ujemnie, co można było z góry przewidzieć. Co więcej, niektórzy naczelnicy gmin nie przyznali się nawet do polskości. To miało np. miejsce w Starej Wsi, w której wójt Piątek, na wystosowane do niego pytanie, odpowiedział, że jest Słowakiem, i że ludność tej wsi jest słowacka, gdy w rzeczywistości, z wyjątkiem kilku rodzin słowackich, jest czysto polska, a sam wójt, którego osobiście znam, jest Polakiem i nawet językiem słowackim dobrze nie włada. Porucznik Łodziński zwrócił uwagę Komisji na niewłaściwość jej postępowania i odmówił dalszego swego udziału w jej czynnościach.

<sup>3</sup> K. Chotek współpracował z Czechosłowackim Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Był autorem opracowania *Ethnické rozdíly v anthropologii dítěte*, „Sborník filozofické fakulty Univerzity Komenského”, R. 1. Bratislava 1922.

Przy tych czynnościach spisywała Komisja protokoły [ogłędzin] zwiedzanych przez siebie miejscowości. Sprawy tej nie należałoby spuszczać z oka, gdyż protokoły te mogą być przesłane Konferencji [Pokojowej] w Paryżu i tam służyć jako materiał dowodowy przeciw nam.

**Rekwizycje bydła** nie ustają, obecnie sam tylko okręg starowiejski ma dostarczyć 400 sztuk bydła rogatego. Za rekwirowane bydło płać Czesi bajecznie niskie ceny, gdyż od 3–4 koron za kilogram żywej wagi i to nierzadko pieniędzmi fałszywymi, jak to miało np. miejsce w wiosce Krempachy na Spiszu. Za pobrane bydło z tej wioski wypłaciła intendentura wojskowa w Białej (Spiskiej) na ręce wójta należność w banknotach tysiąckoronowych, które okazały się fałszywymi. Wdrożone reklamacje nie odniosły skutku, wobec czego ludność poniosła ogromne straty materialne.

Nie ustają również uwięzienia i internowania osobistości nie miłych rządowi czeskiemu i podejrzanych o sprzyjanie sprawie polskiej. I tak w ostatnich dniach uwięziono wójta z gminy Krempachy i Rzepiska (na Spiszu). Z osób poprzednich internowanych większa część wróciła już do domu. Internowanych wypuszczono tuż przed, względnie, w czasie czesko-polskiej konferencji w Krakowie. Nie wszyscy jednak jeszcze wrócili. Nie wrócił dotąd między innymi Józef Moźdżeń z Harkebuza na Orawie, gospodarz bardzo sprawie polskiej oddany.

**Nastrój ludności.** Jakkolwiek akcja uświadomienia narodowego ludu polskiego, tak na Spiszu jak i na Orawie, wskutek zakazu dowozu wszelkich pism i książek polskich oraz wskutek zamknięcia granicy w czasie okupacji czeskiej mocno ucierpiała, to mimo to, dzięki właśnie uciskowi i gwałtom czeskim, uświadomienie ludu polskiego poczyniło znaczne postępy, a przede wszystkim w wysokim stopniu wzrosła u tegoż ludu przychylność do Polski i chęć połączenia się z nią. To życzenie objawiają nie tylko Polacy, ale cała ludność tych ziem, tj. Słowacy, Niemcy i Madziarzy. Jako namacalny dowód tego ciężenia do Polski mogą służyć kompanie — spiska i orawska, utworzone w Nowym Targu. W skład których wchodzi ochotnicy rekrutujący się ze wszystkich powyżej wymienionych narodowości, a nawet Cyganów. W kompaniach tych, z których kompania spiska liczy około 80 ludzi a orawska przeszło 100, są ochotnicy i z dalszych stron, spoza Spisza i Orawy, mianowicie z żupaństwa liptowskiego i szaryskiego. Wszyscy ochotnicy pałają żądzą **natychmiastowego** wyruszenia w pole i podjęcie czynnej akcji przeciw ciemiężcom. Były nawet chwile, że z trudnością można było ich wstrzymać od tego kroku. Z powodu zwlekania z akcją, daje się u nich zauważyć pewnego stopnia już zniechęcenie, z czym się należy liczyć. Zniechęcenie to objawia się najwięcej u Madziarów i Niemców, zwłaszcza od chwili, kiedy na Węgrzech nastąpiła nowa era, po upadku rządów bolszewickich.

Co się tyczy wyniku ewentualnego plebiscytu, to aż do końca stycznia, względnie lutego 1919 r., można było mieć jeszcze wątpliwości. Plebiscyt obecnie przeprowadzony wypadnie bezwarunkowo, na całej linii, na naszą korzyść, jeżeli ludność będzie mieć do wyboru między Czechami a Polakami. Natomiast wątpliwy bardzo dla nas byłby wynik, gdyby ludności pozostawiono wybór między Polską a Madziarami, ewentualnie, jakąś republiką słowacką niezależną od Czech. W tym ostatnim wypadku można by uważać tylko jako pewną dla Polski, ludność zamieszkującą

północną Orawę, u której wskutek dłuższej intensywnej pracy uświadomienie narodowe największe poczyniło postępy.

*dr Jan Bednarski*

MPs.

MT-ZA, sygn. AR/291, k. 146–148.

## **Dokument 2**

**1919 wrzesień po 15, Nowy Targ. — Kierownictwo Administracji Spisza i Orawy. Sprawozdanie nr 8, za czas od 16 sierpnia do 15 września 1919 r.**

Spis ludności na Spiszu i Orawie, rozpoczęty w drugiej połowie sierpnia [jest już] prawie ukończony. Czynności te poprzedziła agitacja w całym okręgu, prowadzona przez urzędników czeskich, którzy trafili do każdej wioski.

Żupan spiski — dr Ruman<sup>1</sup> i orawski — dr Piwko<sup>2</sup> osobiście objeżdżali każdy swój okręg, zwoływali wiece, na których sławili dobrodziejstwa wynikające z braterstwa czesko-słowackiego. Porozrzucano też masami odezwy drukowane w Bratysławie, a wzywające ludność, aby się przy spisie przyznawała do narodowości słowackiej: „jam Slovák — jam Slovenka”.

Spis powierzono osobom oddanym rządowi czesko-słowackiej republiki, z pomiędzy miejscowej ludności lub też z braku takich — Czechom sprowadzonym z Pragi, których na specjalnych zebraniach pouczano i zaprzysięgano. Otrzymali oni **tajną instrukcję** zapisywania ludności polskiej jako słowackiej.

Wysłannicy spełniali tę czynność ściśle wedle rozkazu, postępując się jednak różnymi sposobami postępowania. Jedni bez pytania się o przynależność [narodową] zapisywali całą ludność pewnej miejscowości jako słowacką, inni zadawali pytania na które byli pewni odpowiedzi potakującej; [tj.] czy rozumie po słowacku? Znajomość tego języka decydowała już o przynależności. Inni znów groźbami i wywieraniem terroru zmuszali Polaków do przyznawania się do narodowości słowackiej. Żandarmeria, która otrzymała polecenia współdziałania, gorliwie spełniała swe zadania.

Ludność polska w różnych wioskach zachowała się różnie, a to odpowiednio do stopnia uświadomienia narodowego i wywierania nacisku. Na Spiszu np. dokonano spisu bez większych wstrząsów, natomiast na Orawie, gdzie ludność jest więcej uświadomiona, np. w Jabłonce, Piekielniku itd., spis nie poszedł gładko. I tak w Jabłonce ludność w ogóle nie chciała się poddać spisowi, nie mając pewności, że ją zapiszą za Polaków. Uciekała [więc] z domu na widok zbliżających się urzędników, zrywała nawet numery z domów lub wcale nie dawała — nawet pod groźbą aresztowania, przebicia [bagnetem] itd. — żadnych odpowiedzi. Toteż posypały się „zbiorowe” aresztowania, opornych żandarmi zamykali w piwnicach, chlewach, szopach lub odstawiali do aresztów w Trzcianie. I tak aresztowano

a---a W oryginale „gromadne”.

<sup>1</sup> Ján Rumann (1876–1925), prawnik i działacz społeczny. W latach 1919–1922 pełnił funkcję żupana spiskiego.

<sup>2</sup> Vladimír Vojtech Pivko (1872–1953), prawnik i działacz społeczny. W latach 1918–1922 pełnił funkcję żupana orawskiego.

kilkadziesiąt osób, inni ukryli się w lasach lub puciekali za granicę do Polski. 70 zaś gospodarzy dostało wezwanie urzędowe do stawienia się do sądu w Trzncianie.

W Piekielniku żandarmii bili Marię Florek i Ignacego Gurczakowskiego, aż do utraty przytomności. Do domów aresztowanych wpadali żandarmi o każdej porze dnia, a nawet i w nocy, przeprowadzając rewizje i zabierając przy sposobności, co im pod rękę wpadło, pieniądze, żywność, zegarki itd. Rozgoryczona i wzburzona ludność wysłała do Kierownictwa<sup>3</sup> deputację złożoną z dwudziestu osób, która się przekradła przez granicę, by złożyć protest przeciw gwałtom czeskim i prosić o opiekę, gdyż jeżeli im Polska nie da pomocy, to sami wypędzą Czechów. Dużo kosztowało trudów i mozołów, zanim zdołano ich uspokoić, a tym samym wstrzymać od rozpaczliwego kroku. Ogień, który wybuchł w Jabłonce, rozszerzyłby się na całą Orawę, gdyż sąsiednie wioski czekały tylko na hasło z Jabłonki, która przodowała i przoduje dotąd w ruchu narodowym.

Czesi widząc, że oporu ludności nie złamią, chwycili się jeszcze jednego środka, a mianowicie zaprosili do misji pacyfikacyjnej ks. Blhę (Pchła)<sup>4</sup> kierownika biskupstwa spiskiego. Zjechał tedy na Orawę ten najwyższy dygniatarz kościelny i na zebraniach starał się uspokajać ludność, przemawiając za braterstwem z Czechami. I ta misja nie osiągnęła pożądanego skutku. Przyjęto go z drwinami i z różnymi uszczypliwymi uwagami. Ks. Blha widząc w Jabłonce nieprzychylny dla siebie nastrój, dał za wygraną i uważał za stosowne schronić się na plebanię. Zebrana ludność towarzyszyła mu aż do progów plebanii, pokpiwając z niego i zatrzymując go słowami: „poczekajcie jeszcze, jedy nie uciekajcie”.

W poszczególnych wsiach, na zebrania ks. Blhy, zwoływano ludność biciem w dzwony. W Piekielniku zaś, gdy na odgłos dzwonów nikt się nie zgłosił, spędzono ludzi za pomocą wojska.

Spisu w Jabłonce dotąd nie ukończono. Wyznaczony do spisu w Jabłonce niejaki Piekarczyk, syn b. prezesa [tamtejszej] Rady Narodowej, został przez Czechów aresztowany pod zarzutem, że wszystkich zapisywał za Polaków. Wypuszczono go dopiero, gdy zapisani na jego listę oświadczyli, że on spełnił tylko ich wolę, gdyż się wszyscy za Polaków kazali zapisać. Jak wśród takich okoliczności ostateczny rezultat spisu wypadnie łatwo przewidzieć. Na niekorzystny dla nas wynik konkrypcji ludności miało duży wpływ także zarządzenie ministra Srobara<sup>5</sup>, wydane w Bratysławie 2 sierpnia 1919 r. (L:4397 adm.), ogłoszone we wszystkich gminach na Spiszu, a nakazujące wydalanie wszystkich tych, którzy nie nabyli dotąd prawa przynależności do dawnego państwa korony św. Szczepana. Pod wpływem tego drakońskiego zarządzenia, za Słowaków zapisywali się i nawet [ci], którzy niedawno przybyli z Polski. Tej kategorii ludności jest na Spiszu, zwłaszcza z Podhala, bardzo dużo, a grozi im ruina materialna w razie wprowadzenia w życie tego zarządzenia. Odpis dosłowny powołanego zarządzenia miałem już sposobność przesłać wysokiemu Ministerstwu osobnym pismem.

Ks. Blha był wychowawcą dzieci hr. Zamoyskich z Lubowli, i jako taki przebywał kilka lat w Polsce, i na każdym kroku głosił swe sympatie dla narodu polskiego. W chwili przełomowej dał się poznać, jako bezwzględny zwolennik Czechów; którzy

<sup>3</sup> Tj. do Administracji Spisza i Orawy w Nowym Targu, którą kierował dr Jan Bednarski.

<sup>4</sup> Ks. Marián Blaha, pierwotnie: Blha = pol. „pchła”, (1869–1943). W latach 1919–1920 wikariusz kapitulny biskupstwa spiskiego.

<sup>5</sup> Vavro Šrobár (1867–1950), lekarz, publicysta i polityk, zwolennik czecho-słowackiej jedności. W 1919 r. minister do spraw Słowacji.

go wysłali do Paryża, gdzie wobec Koalicji był reprezentantem całej Słowaczyny, a gdzie działał naturalnie w duchu czeskim, jako wynagrodzenie, za spełnianie tej niezaszczytnej bądź co bądź misji, otrzymał w nagrodę zarząd kapituły spiskiego biskupstwa, osieroconego przez śmierć biskupa Parwiego i sufragana ks. Mysika.

<sup>b</sup>Na koniec<sup>b</sup> dodaję, że Polacy w urzędowych spisach [ludności], robionych za rządów madziarskich, nie byli „wykazywani” osobno, lecz jako tacy byli zapisywani w rubryce „tót”, tj. słowianin, a zatem razem ze Słowakami. Dopiero przy spisie w roku 1910, udało się, dzięki usiłowaniom jednostek z Nowego Targu, przeprowadzić u rządu madziarskiego, że przynajmniej ludność okręgu trzciańskiego na Orawie wpisano jako polską, przeciw czemu Słowacy swego czasu podnieśli ogromny krzyk, któremu nasi słowianofile (prof. Zawiliński) wtórowali, w obawie(!) osłabienia Słowaczyny przez oderwanie od niej ludności polskiej.

\*

W okresie sprawozdawczym, w dalszym ciągu, dopuścili się Czesi szeregu gwałtów, kradzieży i nadużyć, <sup>d</sup>które, z tych co<sup>d</sup> doszły do mej wiadomości, wymienię. I tak:

**Józefowi Andraszowi** z Jabłonki ukradli Czesi w nocy dwie kopice siana, wartości 200 koron.

**Kasprowi Kasprzakowi** ukradli zegarek (31 VIII)

**Ignacemu Zgamie** 600 koron.

Dnia 15 sierpnia 1919 r., napadł patrol na dom **naczelnika gminy w Mutnem**, pobił go dotkliwie i zrabował 10000 koron gotówki.

Dnia 25 sierpnia, zabrali **Kłakowi** z Łąpsz Niżnych 300 koron. Wymieniony wracał do domu na urlop z Wojska Polskiego, po kilku latach niewoli i nieobecności w domu. Przybywszy do rodzinnej wioski zastał w niej Czechów, którzy go w ten sposób przyjęli i wolności pozbawili.

**Janowi Rafaczowi** z Jabłonki zarekwirowano z początkiem sierpnia wołu, wartości 3200 koron, za którego, mimo upominania się, dotąd mu nie zapłacono. Ma to być kara za to, że jego syn służy w Wojsku Polskim.

**Janowi Gnidzie**, naczelnikowi gminy w Nowej Białej, którego trzy tygodnie trzymano w Teresinie, zabrano całą żywność, omastę itd. Głodzony w Teresinie Gnida powrócił już do domu, lecz nabawił się zapalenia nerek, co osobiście miałem sposobność stwierdzić<sup>6</sup>. Powrócił już także wójt z Rzepisk, z aresztu w Żylinie, gdzie go trzymano w piwnicy. Ten podaje, że siedział w piwnicy z chłopami i panami ze Spisza, prawie nago, bo ich wszy chciały zjeść.

Dnia 21 lipca Czesi aresztowali **Antoniego Leszczaka**, liczącego 66 lat, rodem z Szlembarku (pow. nowotarski), który, podobnie jak to czynił w latach poprzednich, udał się za zarobkiem do Nowej Białej. Bogu ducha winnego starca <sup>e</sup>posądzili<sup>e</sup> Czesi o szpiegostwo [i] dotąd nie wypuścili.

<sup>b</sup>---<sup>b</sup> W oryginale jest „W końcu”.

<sup>c</sup>---<sup>c</sup> W oryginale jest „prowadzeni”.

<sup>d</sup>---<sup>d</sup> W oryginale jest „z których niektóre które”.

<sup>e</sup>---<sup>e</sup> W oryginale jest „podejrzewanego”.

<sup>6</sup> Autor sprawozdania, tj. kierownik Administracji Spisza i Orawy — dr Jan Bednarski był lekarzem.

Dnia 17 sierpnia żołnierz czeski przebił bagnetem **Terese Kotlarz** z Piekielnika, pasącą bydło przy granicy polskiej, która w kilka dni później, po wielkich męczarniach, umarła w Jabłonce. <sup>f</sup>Oddział<sup>f</sup> polski, złożony z Orawiaków, dowiedziawszy się o tym, udał się na miejsce wypadku, wziął do niewoli rzekomego sprawcę i odstawił do Dowództwa Okręgowego w Nowym Targu. Dowództwo, działając po myśli instrukcji otrzymanej z Ministerstwa, wypuściło go po kilku dniach. Żołnierz ten wróciwszy do Piekielnika mści się obecnie na tych wszystkich, których posądza o zeznania przeciw niemu, nawiasem dodając, że Teresa Kotlarz była umyślowo chora.

Dnia 5 sierpnia aresztowali Czesi w pogranicznej wiosce Nowa Biała — **Emanuela Stillera**, właściciela Ostrowska i wywieźli go do Lewoczy.

**Janowi Pawlicy**, wracającemu z Budapesztu do swojej rodzinnej wsi Trybsza, zabrali Czesi całą gotówkę, z <sup>g</sup>wyjątkiem<sup>g</sup> tylko 25 i 200 koronówek, w kwocie 800 koron, które wyszły z obiegu. Takimi pieniędzmi obdarzyli Madziarzy Pawlicę za utratę ręki, którą mu w fabryce maszyna potrzaskała. Biednego robotnika Madziarzy oszukali, a Czesi obrabowali.

**Michałowi Maleckiemu** z Gronia, pomimo kilkakrotnego upominania się, nie zwrócono dotąd 12440 koron, zabranych w czerwcu br.

**Janowi Łaciakowi** z Chyżnego, w nocy (2 VIII), wykradli przyodziewek o wartości 8000 koron.

**Karola Jabłońskiego**, liczącego 11 lat, żołnierze położyli trupem wystrzałem z karabinu; rzekomo przez nieostrożność (Chyżne).

**Wincentemu Polańskiemu** z Zubrzycy Dolnej czeski patrol zabrał 5000 k., buty i materiał na ubranie (24 VIII).

#### Rekwizycje

Obecnie, oprócz bydła zaczynają już Czesi rekwirować zboże, co jest postrachem dla ludności, gdyż zachodzi obawa, że ich Czesi wygłodzą. „Zabrali nam pieniądze — mówią Spiszacy — zabierają statek<sup>7</sup>, a teraz biorą nam zboże. Chcą nas widać obrabować i gołych pozostawić”. Tego rodzaju postępowanie Czechów przemawiałyby zatem, że, wycisnąwszy wszelkie soki, zamierzają ten kraj opuścić.

Tymczasem inne zarządzenia, jak wprowadzanie języka czeskiego w sądach, w szkołach i urzędach, obsadzanie tych urzędów samymi Czechami, których z Pragi przybyć miało na Słowaczczyznę około 30000, przemawiają za tym, że nie tylko nie mają zamiaru stąd się wynieść, ale tu się <sup>h</sup>umocnić<sup>h</sup> i jak najrychlej szczechizować te ziemie. Te zamiary okupantów otwarły już oczy Słowakom, którzy zaczynają się ruszać i burzyć. Ocknął się już i ks. Hlinka, przywódca partii katolickiej Słowaków<sup>8</sup>, dążącej do [zupełnej] samodzielności Słowaczczyzny, względnie w przymierzu z Polską. Do Nowego Targu, który zawsze utrzymywał poufny kontakt z ks. Hlinką, a zwłaszcza od listopada 1918 r., przybyło do niego, w połowie sierpnia 1919 r., dwóch wysłanników. Po czym, sam ks. Hlinka, z kilkoma patriotami słowackimi wyruszył do Warszawy. O dalszych krokach i zamiarach ks. Hlinki nie będę pisał,

<sup>f</sup>...<sup>f</sup> W oryginale jest „patrol”.

<sup>g</sup>...<sup>g</sup> W oryginale jest „pozostawieniem”.

<sup>h</sup>...<sup>h</sup> W oryginale jest „ustalić”.

<sup>7</sup> Tj. zwierzęta domowe.

<sup>8</sup> Właściwie: Słowackiej Partii Ludowej, której założycielem był wspomniany ks. Andrej Hlinka.

gdyż te są znane naszym czynnikom miarodajnym. Partia ks. Hlinki jest już dziś potężną, gdyż ma za sobą około 70% ludności i ciągle wzrasta w siły. Zasługuje ona ze wszech miar na poparcie. Jeżeli Polska w przyszłości ma stanąć na czele świata słowiańskiego [to] powinna, przy nadarzającej się sposobności szczerze zaopiekować się Słowakami, gdyż lepsza sposobność prędko się nie nadarzy. Jeżeli się dziś nie odetnie macek czeskiego polipa, okalających nas z południa i dążących do połączenia się z naszymi wrogami na wschodzie, to zaniedbanie te mścić się będzie na nas w przyszłości, a historia nie daruje tego zaniedbania.

Na Słowaczczyźnie jest jeszcze druga partia dążąca do zerwania z Czechami. Jest to tak zwana partia Dworczaaka, która jest dość słaba i dąży do połączenia się z Madziarami, za czym przemawia, między innymi, przeszłość Dworczaaka, który był redaktorem madziarofilskiego pisma i współdziałanie z nim dra Adriana Divéky'ego, patrioty madziarskiego.

Nastrój na Słowaczczyźnie jest dla Polaków obecnie bardzo przychylny, a wzburzenie przeciw Czechom jest tak wielkie, że w chwili pojawienia się oddziałów polskich na Słowaczczyźnie wybuchnie niezawodnie powstanie przeciw Czechom. Słowaczczyzna jest dziś dla Czechów piętą Achillesową. Wkroczenie na Słowaczczyznę byłoby najlepszą dywersją Śląska Cieszyńskiego. Niebezpieczeństwo to odczuwają widocznie Czesi, gdyż nagromadzili dużo wojska w zachodniej części Słowaczczyzny, wzdłuż kolei Koszycko-Bogumińskiej. Żołnierze czescy wprost głoszą, że wkrótce pójda na Polaków, jak dowiadujemy się o tym, między innymi, z treści listów pisanych przez czeskich wojaków z okolic Żyliny<sup>9</sup> do swych bogdanek w Białce i Bukowinie (wioski graniczące ze Spiszem).

Do niniejszego sprawozdania dołącza się fotograficzne zdjęcie umowy zawartej w maju 1918 r. w Ameryce, między słowackimi towarzystwami a Czechami, a podpisanej przez Masaryka. Zdjęcie tej umowy 'rozpowszechniamy' na Słowaczczyźnie, między inteligencją słowacką, co odnosi pożądany skutek. Reszty dokona ks. Hlinka w Paryżu, który nie omieszka zdemaskować Czechów.

Wiadomość o podróży ks. Hlinki do Paryża wywołała wprost konsternację między Czechami, a dzienniki czeskie uderzyły na alarm z tego powodu. Na Czechach winno się sprawdzić przysłowie: „Kłamstwem można zajechać na koniec świata, ale wrócić nie można”.

*dr Jan Bednarski*

Mps.

MT-ZA, sygn. AR/291, k.157-160.

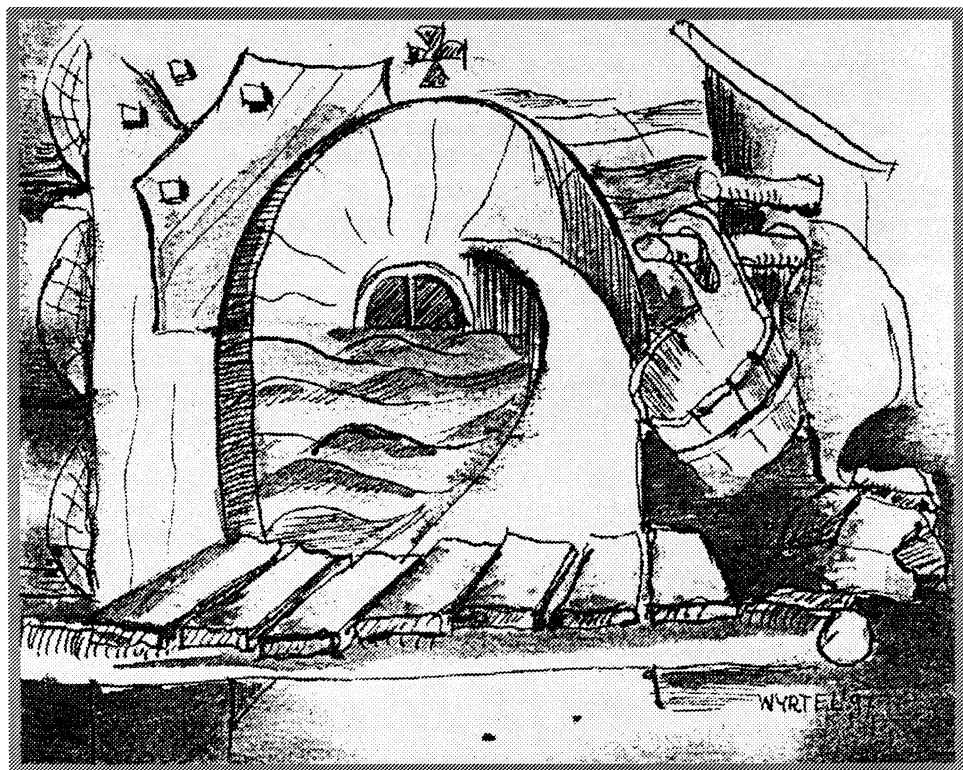
---

<sup>i</sup> W oryginale jest „rozszierzamy”.

<sup>9</sup> Żylina (Žilina) — miasto leżące na terenie Słowacji.



# SPRAWOZDANIA Z PRAC I CZYNNOŚCI MUZEUM



EUGENIUSZ MONIAK  
JADWIGA PILCHOWA

## SPRAWOZDANIE Z PRAC I CZYNNOCI MUZEUM- -ORAWSKIEGO PARKU ETNOGRAFICZNEGO ZA LATA 1993–1996

### **Działalność konserwatorska. Remonty bieżące, prace adaptacyjne**

Do podstawowych zadań konserwatorskich takiej placówki, jaką jest muzeum na otwartym powietrzu, należy stała kontrola techniczna ubytków w zabytkowej substancji obiektów i ich natychmiastowe uzupełnienia według obowiązujących zasad ochrony drewna. W praktyce uzależnione jest to częstokroć od wielkości przyznawanych środków z wojewódzkiego i centralnego budżetu na dany rok a proporcjonalnie do przedsięwziętych zadań.

Od kilku zatem lat przygotowywany był projekt prac i dokumentacja mykologiczno-techniczna wraz z preliminarzami i kosztorysami zamierzonych robót. Prowadzono poszukiwania właściwego wykonawcy.

W 1994 r. przeprowadzony został remont konserwatorski Dworu Moniaków, polegający na wzmocnieniu konstrukcji dachowej i całkowitej wymianie gontowego pokrycia dachu, a także instalacji odgromowej.

Dokonano również ponownej dezynsekcji i impregnacji ścian środkami owadobójczymi, a u podłoża przy podwalinach grzybobójczymi. Równolegle zastosowano nowoczesną metodę niszczenia gniazd owadów falami elektromagnetycznymi i poza Dworem poddano jej działaniu budynek karczmy z Podwilka.

Prace te wykonało na zlecenie Muzeum krakowskie Laboratorium Usługowe „Grzybek”, pracujące podobnymi metodami konserwatorskimi przy zabezpieczeniu zabytkowego drewna w konstrukcjach wieży przy Katedrze Wawelskiej. Natomiast do tradycyjnych robót ciesielskich zatrudnieni byli doświadczeni rzemieślnicy z Orawy.

W 1995 i 1996 roku wymienione zostały kolejno poszycia i pokrycia dachowe na następujących obiektach: chałupie Dziubka — połąć północna, stajniach dworskich — połącie południowe i obydwie płaszczyzny na budynku Białej Karczmy.

Remontami bieżącymi objęte zostały budynki tartaku i folusza, co było połączone z koniecznością doprowadzenia do właściwego poziomu wody w przykopie, na długim odcinku od zastawy do „łotoku”. Umożliwiło to uruchomienie części

pracujących tych urządzeń chłopskiej techniki, powodując ogromne uatrakcyjnienie ekspozycji w tym sektorze skansenu. Pomysłodawcą przedsięwzięcia był Dyrektor Muzeum, a wykonawcami pracownicy dozoru technicznego pod kierunkiem dyr. Moniaka oraz inż. Romana Cioka.

W ciągu omawianego okresu postawiony został na terenie skansenu budynek sanitariatów z podłączeniem do sieci kanalizacyjnej, już wcześniej wykonanej wraz ze zbiornikiem osadowym.

Bardzo istotnym z punktu widzenia bezpieczeństwa zbiorów architektonicznych przedsięwzięciem było zakończenie budowy sieci hydrantów, a podjęte jeszcze za poprzedniej Dyrekcji.

Z zakresu drobnych robót dokonano remontu bramy wejściowej do skansenu i przeglądu i konserwacji wiat, w których zmagazynowane są materiały rozbiórkowe z przeniesionych zabytkowych obiektów mieszkalno-gospodarczych.

Przeprowadzone zostały też prace adaptacyjno-remontowe w obydwu budynkach karczm z Podwilka. W obiekcie XVIII-wiecznym (Czarnej Karczmi) zamierzano wygospodarować miejsce w kamiennej piwnicy na kawiarenkę czynną w letnim sezonie dla przyjezdnych turystów. W karczmie XIX-wiecznej (Białej) utworzono przestrzenne biura, które do tej pory mieściły się w jednym pomieszczeniu tzw. chałupy Dziurczaka.

Pracami remontowymi objęte zostało także całe prawe skrzydło „Czarnej Karczmy”, gdzie utworzona została Galeria malarstwa na szkłe — Stanisława Wyrtyla, a zmagazynowane tam przez wiele lat muzealia rozśrodkowano tymczasowo do wszelkich wolnych pomieszczeń gospodarskich Dworu i do wspomnianego wyżej budynku Dziurczaka.

Przemieszczona została także kasa i punkt sprzedaży publikacji i pamiątek z chałupy Dziubka do środkowego pomieszczenia Karczmy, tuż obok Galerii. W omawianym okresie Muzeum prowadziło również pewne prace konserwatorsko-renowacyjne poza swoją siedzibą według potrzeb w terenie.

Dokonano zatem renowacji nagrobka Joanny Wilczkovej z Łaciaków — ofiarodawczyni zespołu dworskiego.

W Podwilku teren zabytkowego Cmentarza Żydowskiego oczyszczony został z gęstych zarośli i dozorowane były wszystkie prace zabezpieczeniowe, jakie prowadzono z ramienia Urzędu Gminy w Jabłonce.

Należy tu przypomnieć, że już wcześniej z inicjatywy Muzeum złożony został wniosek o wpisanie tego obiektu sztuki sepulkralnej do rejestru zabytków.

Do prac o szerszym rozmiarze, ale również prowadzonych poza starą siedzibą skansenu tj. w sektorze struktury wsi należy postawienie zmagazynowanego dotychczas jednobudynkowego obiektu zagrody tzw. Joanny Moniak (zbieżność z nazwiskiem słynnych sołtysów przypadkowa) i doprowadzenie do niego instalacji elektrycznej jak i sygnalizacyjno-ochronnej.

W ostatnim roku omawianego okresu tj. w 1996 zrekonstruowany został budynek Anny Pawlak, reprezentujący klasyczny typ chałupy z wyżką w odmianie „piekielnickiej”, dotychczas nie reprezentowanej w ekspozycji skansenowskiej.

## Wystawy: czasowe w miejscu, objazdowe, okolicznościowe

Ustalonym już od wielu lat zwyczajem prace ekspozycyjne danego roku rozpoczynamy od organizacji wyjazdowej wystawy okolicznościowej w Liceum Ogólnokształcącym w Jabłonce.

Jest ona plastycznym uzupełnieniem i uświetnieniem odbywającego się tam Konkursu Recytatorskiego im. F. Skupnia. W naszych założeniach wystawieni-  
niczych rokrocznie zmieniamy tematykę pokazu, aby w ten sposób promować  
nasze zbiory muzealne rzadziej pokazywane na stałych wystawach o charakterze  
skansenowskim. I tak w poszczególnych latach prezentowaliśmy tam:

1993 r. — „Tradycyjny strój orawski i jego dokumentacja archiwalna”

1994 r. — „Znak dorocznej obrzędowości Orawy w otoczeniu zagród”

1995 r. — „Orawskie opłotki na Gody”

1996 r. — „Betlejemka szopka w dziecięcej twórczości plastycznej”

Na terenie samego skansenu uzupełniamy stałą ekspozycję architektoniczno-  
kulturową czasowymi wystawami bądź o charakterze biograficznym bądź etnogra-  
ficznym a nawet przyrodniczym. I jak dotąd prezentowaliśmy takie tematy:

1993 r. — „Dwór Moniaków w malarstwie profesjonalnym” — zbiory własne

1994 r. — „Przydrożni święci Ziemi Żywieckiej” — Galeria Stanisława Wyrta  
(Zbiory wypożyczone z Muzeum Okręgowego w Żywcu, z Ośrodka Kul-  
tury z Bielska Białej i ze zbiorów prywatnych). Wystawę zorganizował  
St. Wyrta.

1994 r. — „Wełna i jej zastosowanie” — zbiory własne. (Tę wystawę przygotowali  
studenci z Uniwersytetu Wrocławskiego, w ramach praktyk zawodowych.  
Oglądana była przez dwa sezony).

W podjętym stałym cyklu wystawienniczym: „Znani i nieznani Orawianie”  
— zorganizowane zostały jak dotąd 3 wystawy biograficzne. Pierwsza jeszcze  
w 1992 roku za kadencji Dyrektora Grażyny Herzig-Wolskiej „Piotr Borowy — życie  
i twórczość” — zbiory prywatne (m.in. Franciszka Fitaka). 1994 — „Andrzej Pilch  
— żołnierz września i AK, wójt Orawy, muzealnik”, 1995 — „Po herbach... perły  
— dom Ignacego Suwady z Jabłonki”.

Wystawa — pierwsza — ciesząca się żywym zainteresowaniem osób znających  
historię Orawy, trwa do dzisiaj w budynku poza ogrodzeniem skansenu, w chałupie  
Omyłaka. Druga zorganizowana była dla uświetnienia wieczoru poświęconego  
współtwórcy Muzeum, który odbył się w budynku Białej Karczmy.

Trzecia umieszczona trochę niefortunnie na piętrze wspomnianego obiektu,  
miała mniejszą frekwencję, dlatego wydłużono jej czas trwania do chwili obecnej.  
Natomiast towarzyszyło jej bardzo uroczyste otwarcie, o czym wspomnę w dziale  
impres. Zorganizowano ją ze zbiorów rodziny Suwadów, i uzupełniających zbiorów  
z Muzeum Tatrzńskiego i Szkoły Budowlanej im. Władysława Matlakowskiego  
w Zakopanem, której bohater był uczniem jeszcze przed I wojną światową.

1995 — „Działacze Spisza i Orawy — Wojciech Halczyn i Piotr Borowy w portrecie  
malarskim Kazimierza Puchały”.

Tę skromną wystawę o charakterze wystawy tzw. „jednego dzieła” zorga-  
nizowało nasze Muzeum dla uczczenia 75 Rocznicy powrotu tych ziem do  
Polski.

- 1995 — „Haft orawski — motywy i surowiec” — zbiory własne. Była to samodzielna wystawa pracownika działu konserwacji tkanin p. Stefanii Czarniak.
- 1996 — „Zabawka ludowa” — Wystawa Pokonkursowa z I-go Ogólnopolskiego Konkursu na zabawkę ludową. Z pomocą i ze zbiorów Muzeum Zabawkarstwa w Kielcach. Zawierała blisko 300 eksponatów. Była miłym prezentem dla najmłodszych i najwdzięczniejszych gości Muzeum, szczególnie tych ze szkół orawskich.
- 1996 — „Ptaki moje.... ptaki moje” — wystawa ornitologiczno-etnograficzna z kolekcji orawskich leśników, Babiogórskiego Parku Narodowego, WOK-u Bielska-Białej i zbiorów własnych — Cypriana Moniaka. W ciekawej aranżacji plastycznej autorstwa Stanisława Wyrzta i Romana Cioka. Częścią dopełniającą była wystawa strachów i ptasich budek na otwartej przestrzeni skansenu.
- 1996 — „Kwiaty i trawy łąk naszych — piękno i użyteczność” — współorganizacja — Stefania Czarniak

Organizowaliśmy też małe ekspozycje okolicznościowe w ramach współdziałania w „Święcie Pasterskim” — imprezie folklorystycznej Gminy Lipnica Wielka. I tak w 1994 r.

Rzeźba — „Heródek wśród nas” — zbiory własne i kolekcje prywatne.

„Malowane świąty — malarstwo na szkle Stanisława Wyrzta i pokaz dziecięcego malarstwa na szkle.

„Twórczość Gaździn i Gaźdów z Lipnicy Wielkiej”.

## Działalność wystawiennicza Oddziału w Sidzinie

1995 r. — „«Ocalić od zapomnienia» — ludzi, architekturę, krajobraz” — wystawa fotograficzna autorstwa Adama Leśniaka.

1996 r. — „«Piękno utracone» — twarze, zajęcia, czynności, gesty, zabytki architektoniczne”

Charakter i autorstwo jak wyżej.

Pan Adam Leśniak jest założycielem i twórcą Muzeum Regionalnego w Sidzinie od roku 1957, a od 1984 — kieruje nim jako Oddziałem Muzeum-OPE w Zubrzycy Górnej.

## Imprezy folklorystyczne. Spotkania literackie, prelekcje

1993 r. — Pracownicy Muzeum w ramach wieloletniej współpracy z organizatorami „Świąta Pasterskiego” w Lipnicy Wielkiej przygotowali tym razem w Przywarówce wieczór autorski poecie Jerzemu Kiersztynowi. Wśród małej grupy znamienitych gości byli przedstawiciele Z.G. Towarzystwa Przyjaciół Orawy z ks. Władysławem Pilarczykiem na czele, który podjął decyzję o wydaniu wierszy poety. W krótkim czasie wydany został tomik „Żurawiom nie lekko”.

Gościem spoza Orawy był gorczański poeta o uznanej już sławie Jan

Fudala z żoną Bułgarką. Byli też goście reprezentujący „Krağ” Gliwicki. Muzeum reprezentowała G. Herzig-Wolska.

- W tymże samym roku imprezę folklorystyczną Gminy Jabłonka: „Lato Orawskie” poprzedził wieczór literacki poświęcony poecie ludowemu z Chyżnego piszącemu gwarą — Janowi Czerwieniowi. Jego tomik wierszy „Tobie Orawo” również wydał ks. Wł. Pilarczyk w 1995 r. w serii wydawniczej Biblioteki Orawskiej. Wieczór zorganizowano wspólnie z GOK w Jabłonce, w nastrojowym wnętrzu” tzw. „Izby weselnej” w chałupie Dziubka. Uczestniczyli w nim wszyscy piszący poeci ludowi Orawy, wielu twórców, pedagodzy miejscowych szkół i LO w Jabłonce, księża z całego dekanatu orawskiego. Odczytane były wyniki i rozdane nagrody Konkursu Literackiego im. Piotra Borowego.

W części I-ej tego wieczoru w salonie sołtysów orawskich wygłoszona została prelekcja z czytaniem pt. „Dwór Moniaków w literaturze i publicystyce”. Obydwie części zaszczycił obecnością przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego w Sączu dyr. Janusz Pater. Władze miejscowe reprezentował Julian Stopka — wójt Gminy Jabłonka.

- Muzealne imprezy roku zakończyły „Jesienne posiaady” w chałupie Omylaka. Było to powtórzenie wieczoru literackiego Jerzego Kiersztyna dla ludności Zubrzycy Górnej. Wzięli w nim bardzo liczny udział goście z Jabłonki, wśród zacnego grona pedagogów była Pani Marta Jabłońska — siostrzenica Ks. Ferdynanda Machaya. Był to jej ostatni pobyt w skansenie, tak jak i Pana Franciszka Kotta — poety, gawędziarza doskonałego znawcy historii Orawy. Twórców ludowych reprezentował Alojzy Smiech z Pieklielnika, obecny prawie na wszystkich spotkaniach organizowanych przez Muzeum. W posiadach tych wzięł też udział ks. proboszcz Ludwik Kołacz. A młode pokolenie Orawiaków, które do Europy już „doszło”, reprezentował Andrzej Dziubek mieszkający w Norwegii. W „czarnej izbie” z pamiątkami po Piotrze Borowym czuł się jak u siebie — swobodnie, twórczo.

Trzeba wreszcie przypomnieć cieszące się wielką frekwencją spotkanie jubileuszowe Towarzystwa Przyjaciół Orawy (1994), spotkania literackie i prelekcje z okazji Świąt Narodowych (3 Maja i 11 Listopada) oraz bogatą inauguracją Galerii Stanisława Wyrzta (1994).

## Badania terenowe

Badania terenowe organizowane były w omawianym okresie w trzech zasadniczych celach: pozyskiwania nowych eksponatów, badań architektonicznych i typowania brakujących obiektów mieszkalno-gospodarczych, celem wzbogacenia ekspozycji skansenowskiej oraz kontynuacji badań nad przydrożnymi, kamiennymi figurami Orawy.

Były to wyjazdy i wyprawy indywidualne i grupowe. Ostatni temat badany był wspólnie z doc. dr hab. T. M. Trajdosem i studentami Etnologii UJ w Krakowie i UW w Warszawie — w ramach ich praktyk muzealnych.

Część opracowanego materiału ukazała się już w formie publikacji, o czym bliżej poinformuję w dziale wydawniczym.

W omawianym okresie czasu pozyskano ok. 100 eksponatów, głównie w formie zakupów, ale i także darów w kilku przypadkach.

Nabytki miały inny profil w każdym roku, tak w 1993 — były to głównie dzieła sztuki ludowej z zakresu rzeźby i malarstwa na szkle.

W 1994 r. sprzęt i narzędzia związane z rzemiosłem wiejskim z zakresu obróbki drewna, kowalstwa i obróbki gliny.

W 1995 r. i 1996 r. — skoncentrowaliśmy się na pozyskaniu prawie całego wyposażenia zagrody Marii Małysz z Chyżnego.

A zakupem najistotniejszym było właśnie pozyskanie wymienionej zagrody, prace inwentaryzacyjne rozbiórkowe, sam demontaż, przewóz i postawienie jej na terenie nowego sektora Muzeum.

Wśród nabytków znalazły się przedmioty z XVIII w. i pocz. XIX w., co jest już bardzo rzadkim przypadkiem na obecnym etapie przebudowy wsi i wymagającym żmudnych poszukiwań.

Wspomniana zagroda należy również do szczególnych nabytków z uwagi na jej typowość i reprezentatywność dla południowej części Kotliny Orawsko-Podhalańskiej i wysokie walory architektoniczne. (wyżka, arkadowe przedwysce, ślady kurności, dwie pary łukowych drzwi, wysoki strzechą kryty dach, a wewnątrz datowany sosręb — 1869 r. z inskrypcją i zdobinami).

Warto tu nadmienić, że ten budynek mieszkalny brany był pod uwagę i opiekę konserwatorską jeszcze przez H. Pieńkowską, a Dyrektor Wanda Jostowa zamierzała przenieść go na teren skansenu. Świadczy o tym zlecenie i zachowana ekspertyza architektoniczno-techniczna wykonana w 1975 roku przez inż. arch. St. Kasprzyskiaka z Urzędu Konserwatorskiego w Krakowie.

## **Nabytki Biblioteki Muzeum-OPE**

Biblioteka muzealna założona została przez dr Wandę Jostową w 1974 r., co nie znaczy, że we wcześniejszych latach nie były prowadzone poszukiwania i realizowane skromne zakupy z myślą o skompletowaniu chociaż podstawowego księgozbioru do właściwej pracy muzeologicznej.

Na obecny księgozbiór składa się ponad 800 pozycji zwartych, 300 broszurowych i kilkaset ciągłych zawartych w blisko 150-u tytułach.

Biblioteka zawiera książki z zakresu etnografii i etnologii z uwzględnieniem skanseologii jak również historii, historii sztuki, kultury, socjologii oraz tzw. regionalizmów dotyczących głównie Podtatrza. W omawianym okresie zbiór ten powiększył się o 120 pozycji zwartych i broszurowych zawierających ok. 30 tzw. „oravianów”.

Równoległe kompletujemy teki „oravianów prasowych”. Są to zarówno wycinki, jak i całe egzemplarze dzienników, tygodników — regionalnych i krajowych zawierające wszelkie dane dotyczące przeszłości i dnia współczesnego tego regionu. Skompletowane rocznikami zawierają kilkaset pozycji wyjątkowo interesującego materiału.

Wykorzystane już były w kilkunastu przypadkach do studenckich prac magisterskich dotyczących Orawy czy pracy samego skansenu.

Oddzielnym działem jest Dział Dokumentacji architektoniczno-technicznej i fotograficznej założony również jeszcze przez W. Jostową, a przez kolejne Dyrekcje powiększany.

Nie licznym, ale bardzo ważnym zbiorem są tu fotografie z archiwum rodzinnego Moniaków, fotogramy artystyczne Władysława Wernera z Zakopanego i Antoniego Krzewniaka z Gliwic.

Dziewiętnastowieczny detal architektoniczny zawierają teki zgromadzone jeszcze przez Podhalańską Komisję Opieki nad Zabytkami przekazane przez jej przewodniczącą — Wandę Jostową.

Dokumentacja fotograficzna z omawianych lat wykonywana była przez mgr inż. Jolantę Flach i mgr inż. Romana Cioka.

## **Wydawnictwo Muzeum-OPE**

1994 Zestaw kolorowych widokówek z obiektami skansenu

1995 Materiały ze Spotkań Orawskich w latach 1987–1990 pt. „Spotkania Orawskie”

1995 Muzeum-Orawski Park Etnograficzny — Folder, J. Pilch

1995 Galeria Stanisława Wyrzta — Folder, R. Remiszewski

## **Artykuły kustosza Muzeum p. mgr Jadwigi Pilchowej**

1993 „Dziwne losy Dworów naszych”, „Orawa” numer jubileuszowy (31).

1995 „Krajobraz kulturowy Orawy w oczach jej odkrywców” w: Spisz i Orawa w 75 Rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, pr. zb., Kraków 1995.

„Muzeum — Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej „Trochę dziejów, trochę wspomnień” w: „Ogród Spustoszony — Kontynuacja i zmiana w kulturze współczesnej wsi polskiej”. — Materiały I Konferencji Naukowej zorganizowane dn. 20–21 IV 1995 w Krakowie i Zubrzycy Górnej.

„Dwa Dwory Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — przemijanie i trwanie”, „Hale i Dziedziny”, nr 1–2/1995.



**TADEUSZ M. TRAJDOS**

## **RADA MUZEALNA 1994–1997**

Wolę powołania tej rady zadeklarował mgr inż. Eugeniusz Moniak natychmiast po objęciu stanowiska dyrektora Muzeum jesienią 1993 roku. Zebranie konstytuujące Radę Muzealną odbyło się 12 marca 1994 r. Jego wyniki odnotowała prasa, m.in. pisałem na ten temat obszerne sprawozdanie do „Orawy”. Dyrektor powierzył mi prowadzenie tego zebrania. Uczestnikom przedstawiłem koncepcję działania i zakres postulowanych prac. Bogata dyskusja pozwoliła na szereg uzupełnień i modyfikacji tego ramowego planu. Rada stanowiła organ konsultacyjny dyrektora Muzeum. Zbierała się 3–4 razy do roku. Na życzenia dyrektora lub na wniosek przewodniczącego wypowiadała się w rozmaitych kwestiach bieżących prac, inwestycji i zamierzeń muzealnych, a także w ważnych sprawach społecznych i kulturalnych Orawy. Z tego też powodu parokrotnie wyrażała swoje opinie na piśmie wobec wojewody nowosądeckiego.

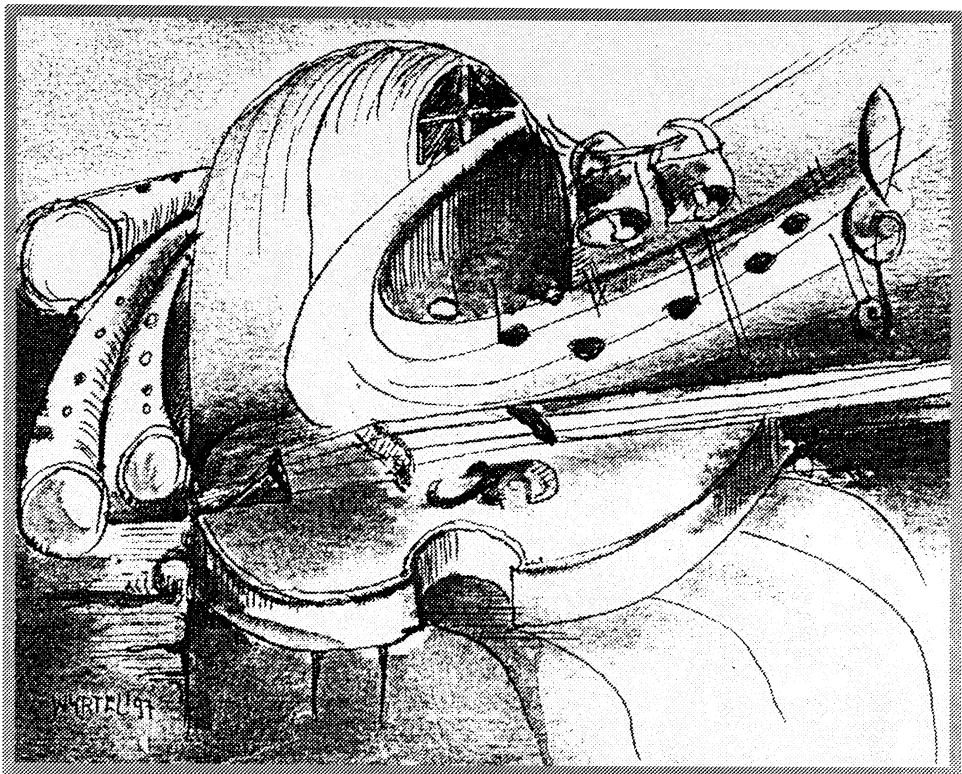
Czas przedstawić jej skład. Została dobrana ze specjalistów, zajmujących się pracą naukową, konserwatorską albo muzealniczą na Orawie. Przewodniczącym został doc. dr hab. Tadeusz M. Trajdos, historyk (IH PAN, Warszawa). Wiceprzewodniczącymi — prof. dr hab. Ryszard Kantor, etnolog krakowski (wówczas UJ) oraz dr Jerzy M. Roszkowski, historyk (Muzeum Tatrzańskie, Zakopane). Nominacje członkowskie przyjęli: architektki z Krakowa państwo Danuta i Andrzej Kłósakowie, etnograf krakowski p. mgr Urszula Janicka-Krzywda, historyk sztuki i zarazem dyrektor Muzeum Tatrzańskiego p. mgr Teresa Jabłońska, socjolog (UJ) p. dr Antoni Wontorczyk (zarazem przew. Rady Gminnej w Jabłonce), konserwatorzy sztuki (rzeźby) p. dr Janusz Smaza (ASP, Warszawa) i p. mgr Krystyna Antoniak (Warszawa). Do składu został dokooptowany polonista dr Emil Kowalczyk (przewodniczący Rady Gminnej w Lipnicy W). Do udziału w pracach Rady zostali też zaproszeni etnograf p. dr Wanda Jostowa, historycy sztuki p. dr Marian Kornecki i prof. Ryszard Brykowski, ale bądź względy zdrowotne, bądź układ zajęć nie pozwoliły im uczestniczyć w jej działalności. Sekretarzem Rady pozostawał od początku polonista p. mgr Krzysztof Staszekiewicz (Zubrzyca Dolna). Z urzędu w pracach Rady uczestniczyła p. mgr Jadwiga Pilchowa, etnograf i kustosz Muzeum, wybitna znawczyni orawskiej kultury ludowej.

Na posiedzeniach Rady omawiane były szczegółowo plany inwestycyjne Muzeum, sukcesy w rozszerzeniu jego terytorium, montaż i aranżacja przestrzenna nowo przeniesionych budynków. Głównym zadaniem Rady było jednak wszczęcie rozmaitych prac badawczych i dokumentacyjnych na Orawie. W latach 1992–1996 przeprowadziłem pierwszą inwentaryzację orawskich archiwaliów parafialnych.

Kompletne inwentarze (w maszynopisie) z archiwów parafii Chyżne, Jabłonka, Orawka, Zubrzyca Górna przekazałem do zbiorów biblioteki muzealnej. Zgromadzone materiały były oczywiście bardzo użyteczne dla szeregu moich publikacji, poświęconych dziejom życia religijnego w tym regionie. Prace te będą kontynuowane w następnych latach. W roku ubiegłym rozpocząłem przygotowanie do edycji katalogu starodruków biblioteki parafialnej w Orawce. Pierwsze owoce tej kwerendy już opublikowałem. Równocześnie rozpocząłem systematyczny cykl prac nad katalogiem figur kamiennych Górnej Orawy. Prace te poprzedzały powołanie Rady, ale przyjęty program działania bardzo je ułatwił. W r. 1991 wspólnie z p. Jadwigą Pilchową sporządziłem katalog figur w Lipnicy Wielkiej (opublikowany w „Naszej Przyszłości”, t. 78, 1992, zob. Bibliografia Orawy). W latach 1992–1993 udało się tej samej parze autorów przygotować katalog figur w Chyżnem (publikowany w „Orawie”, nr 26–30, 1993), a w r. 1994 — katalog figur w Jabłonce (publikowany w „Orawie” nr 34, 1996). Już samodzielnie sporządziłem katalogi figur w Orawce (1994), Lipnicy Małej i obu Zubrzycach (1995). Tym samym powiodło się zgromadzić i uporządkować już teraz większość tak cennego materiału do dziejów kultury duchowej Orawy. Na terytorium polskim prace te powinny się zakończyć w ciągu 3 lat.

Dodajmy do tego przebogaty plon kwerend w archiwach Bytczy (cały zasób źródłowy dawnego komitatu orawskiego) i Dolnego Kubina, które przeprowadziłem w roku ubiegłym w trakcie oficjalnej roboczej wizyty na zaproszenie Słowackiej Akademii Nauk. Kserokopie tamtejszych materiałów służyć będą jako podstawa serii edytorskich źródeł dziejowych Orawy, tworzących kontynuację dorobku Władysława Semkowicza. Wszystkie opisane wyżej prace inwentaryzacyjne i poszukiwania archiwalne przyniosły w przeciągu ostatnich ośmiu lat około trzydziestu publikacji naukowych mojego autorstwa poświęconych historii Orawy. Doktor Jerzy M. Roszkowski opracował z kolei katalog „Oravianów” przechowywanych w zasobach Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. Profesor Ryszard Kantor kierował na Orawę swoich studentów przygotowujących dysertacje magisterskie. Niestety, nie powiodły się próby skierowania na orawskie praktyki wakacyjne studentów architektury. Z programem Rady wiąże się ściśle pomoc konserwatorska niesiona zagrożonym figurom kamiennym. Wysunąłem taką inicjatywę w r. 1993. Została ona przychylnie przyjęta przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków p. Zygmunta Lewczuka, a nade wszystko przez władze obu gmin — Jabłonki i Lipnicy Wielkiej. W r. 1993 państwo Krystyna i Piotr Antoniakowie oraz Hanna i Antoni Tokarscy dokonali mistrzowskiej konserwacji i translokacji figury św. Jana Nepomucena w Jabłonce (1752). W tymże roku wymienieni konserwatorzy ocalili figury: Piety na Danielkach (1749), oraz św. Jana Nepomucena w Lipnicy Wielkiej (1761, 1780). W latach 1995–1996 już wyłącznie z pomocą finansową GOK-u i urbaru w Jabłonce udało się powstrzymać niewątpliwą zagładę przepięknej figury Matki Bożej na Borach (1753) w Jabłonce. W r. 1996 doszła do tego konserwacja figury Niepokalanej (1809) przy kościele parafialnym w Jabłonce. Oba te dzieła zawdzięczamy państwu Antoniakom. Potrzeby są jednak ogromne, a środki więcej niż szczupłe, gdyż trudno niestety liczyć na wsparcie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, dysponującego zbyt ubogim budżetem. Plan prac konserwatorskich w tych właśnie warunkach zasługuje przeto na wielkie uznanie.

# RECENZIE



TADEUSZ M. TRAJDOS

## UCHYLMY KOŚCIELNE WROTA

---

*Recenzja: Andrzej Skorupa, Kościoły polskiej Orawy, Kraków 1997, wyd. Oficyna Podhalańska, str. 94, 34 il.cz.biał. 5 il.kol.*

---

Profesor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie Andrzej Skorupa wydał już cztery książki traktujące o dawnej sztuce i architekturze na Spiszu, Podhalu, Orawie i w Pieninach. Interesują go szczególnie zabytkowe kościoły tych regionów. Ostatnią książkę poświęcił dziewięciu zabytkowym kościołom parafialnym na terytorium Orawy, należącym do państwa polskiego. Wszystkie prace prof. Skorupy mają charakter popularno-naukowy. Przytaczają ustalenia i opinie naukowej literatury przedmiotu, rejestrują także zagadnienia sporne albo będące przedmiotem bieżących badań. Zasadniczym celem autorskim jest skrupulatny opis architektury, wystroju i wyposażenia omawianych świątyń. Wiele uwagi poświęca autor identyfikacji ikonograficznej przedstawień ołtarzowych, określeniu tożsamości figur lub malowanych wizerunków świętych patronów. Przy każdym opisie zamieszcza w miarę możliwości dokładne informacje o chronologii fundacji kościoła i poszczególnych elementów jego wystroju. W recenzowanej książce pierwszy rozdział ukazuje w zarysie dzieje Górnej Orawy. Kolejne rozdziały, ułożone w alfabetycznym porządku według nazw miejscowości, zaznajamiają nas z poszczególnymi kościołami. Opisy tych świątyń są zawsze poprzedzane garścią wiadomości o dziejach wsi parafialnych. Książkę zamyka rejestr wykorzystanej „Literatury”, obszernej, bliskiej kompletności i aktualnej. Za wykazem bibliograficznym znajdujemy użyteczny dla nieprofesjonalnego czytelnika „Słownik terminologiczny sztuk pięknych” oraz rzetelnie opracowane indeksy: imienny, topograficzny, ikonograficzny. Wielką ozdobą książki są ładnie wykonane ilustracje, choć bez wątplenia odbiór tej urodziwej sztuki (szczególnie w Orawce) ułatwiłaby większa ilość fotografii kolorowych. Do udanych pomysłów autorskich zaliczam wklejkę ze schematem usytuowania poszczególnych scen polichromii w nawie i prezbiterium kościoła w Orawce.

Książka napisana jest przejrzyście, z dbałością zarówno o piękno słowa, jak i o sumienność przekazywanej informacji. W odniesieniu do jej ogólnej konstrukcji mam tylko jedno zastrzeżenie. Autor często referuje poglądy badaczy na kwestie sporne albo dotąd nieopracowane czy niedostrzeżone w nauce. Stara się wówczas cytować nazwisko badacza, któremu zawdzięcza pewne ujęcie czy sformułowanie problemu. Robi to w tekście wykładu. Założył bowiem w swoim cyklu książek brak przypisów, który ma rekompensować bibliografia, wprowadzona na końcu publikacji. Otóż uważam tę koncepcję za mocno niedoskonałą. Umieszczenie w takich

miejscach tekstu krótkich przypisów w niczym nie naruszyłoby popularnego charakteru pracy, a ułatwiłoby czytelnikowi orientację, skąd autor czerpie konkretny pogląd na referowany temat, szczególnie w przypadku rekonstrukcji programów fundacyjnych, treści ideowych przedstawień czy atrybucji warsztatowych i chronologicznych. Uważam, że taka niewielka zmiana pogłębiłaby wrażenie rzetelności wykładu autorskiego.

Przejdę teraz do uwag szczegółowych. W szkicu „dziejowym” napotkałem trzy potknięcia. Pośród historyków trwa wciąż dyskusja na temat przebiegu najstarszej drogi handlowo-dyplomatycznej na odcinku orawskim między Polską a Węgrami. Tezie o jej wytyczeniu od średniowiecza przez Przeł. Spytkowicką (a więc w górę biegu Czarnej Orawy) przeciwstawia się pogląd<sup>1</sup> o prowadzeniu tej drogi linią Twardoszyn–Trzciana (od 1371 r.) – Nowy Targ (a więc przez przyszłe wsie Cimhova, Witanowa, Sucha Góra i Głodówka). Zwolennicy tego mniemania kwestionują przy tym autentyczność dokumentu Kazimierza III Wielkiego, ustanawiającego w r. 1368 komorę celną w Jabłoncu. Opowiadam się za poglądem dotychczas dominującym<sup>2</sup> tj. za drogą doliną Czarnej Orawy, ale należy wspomnieć także o innej ewentualności. Ponadto od II poł. XV w. istniała już ważna droga eksportu miedzi węgierskiej z Twardoszyna na północ ku Żywiecczyźnie, przez teren rychłej (w XVI w.) kolonizacji prawa wołoskiego wokół Namiestowa. I ten fakt wypadłoby uwzględnić, jeśli w ogóle autor porusza kwestię sieci drożnej, decydującej o przebiegu osadnictwa i strukturze gospodarczej tej ziemi.

Kwestia druga. W świetle tego, co udało mi się dotąd ustalić — aż do 1651 r. Jan Szechowicz pełnił obowiązki plebana w Niedzicy. Systematyczną pracę duszpasterską przy budowanym kościele w Orawce mógł rozpocząć dopiero od lutego 1651 r., bowiem według wizytacji Ratułowskiego (1656) portatył (pozwalający na celebrowanie liturgii mszalnej na ołtarzu prowizorycznym) został tam konsekrowany dopiero 9 lutego 1651 roku<sup>3</sup>. Autor nie popełnił błędu, pisząc o wszczęciu budowy kościoła w Orawce „około 1650 r.” (str. 10 i 36), zresztą tak pisałem w pracy o tej parafii w XVII w. Jednak erekcję parafii, a zarazem głównej rezydencji misyjnej na Górnej Orawie należy datować na rok następny.

Na koniec trzeci błąd, popełniony jedynie z przeoczenia (str. 15). W listopadzie 1938 r. Polska prowadziła rokowania w sprawie rektyfikacji granicy na Spiszu i Orawie przede wszystkim z rządem Czecho-Słowacji (istniała do 15 marca 1939 r.), aczkolwiek również wysuwano żądania pod adresem autonomicznego rządu słowackiego, który powstał 6 października 1938 r. Niepodległa Słowacja pod odpowiednim protektoratem Niemiec została ogłoszona dopiero 14 marca 1939 r.

A teraz przejdźmy się po omawianych wsiach i kościołach. Ostatnio odkryte przeze mnie materiały archiwalne w Bytczy (archiwum komitatu i komposesoratu orawskiego) pozwalają już jednoznacznie ustalić, że przeniesienie drewnianego kościoła z Lipnicy Wielkiej do Chyżnego (str. 17 i 30) miało miejsce w r. 1770.

<sup>1</sup> M. Kučera, *Pol'sko-slovenský obchod so solou do konca 16. storočia*, „Slovanské štúdie”, t. VII, 1965, s. 89–122; ostatnio przyjął tę opinię H. Ruciński, *Stosunki z Węgrami (do 1770 r.) w: Dzieje miasta Nowego Targu*. Nowy Targ 1991, s. 141–142.

<sup>2</sup> Wyrażali go nie tylko historycy polscy, ale np. czeski badacz V. Černý, *Polská stl na Oravě*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. III, 1934, s. 143–178.

<sup>3</sup> T. M. Trajdos, *Parafia katolicka w Orawce w XVII wieku*, w: *Spotkania Orawskie*, Zubrzyca Górna 1995, s. 14, Tenże, *Dwa spojrzenia na początki parafii w Orawce*, „Orawa”, nr 19–20, 1992, s. 17–18; Tenże, *Jutrzenka polskiej Orawy — głos świadka*, „Nasza Przeszłość” t. 79 (1993), s. 329.

Z kolei w r. 1683 Jabłonkę mogły zdewastować jedynie chorągwie litewskie Rzeczypospolitej. „Kuruce Rakoczego” (str. 21, sądzę, że autor myślał o żołnierzach Franciszka II Rakoczego) zjawili się dopiero w r. 1703. Znakomity pleban Lipnicy Wielkiej Wojciech Zubrzycki pochodził nie z Zubrzycy Górnej (str. 29), tylko z rodu sołtysów — zasadźców Zubrzycy Dolnej i tam na roli sołtysiej pozostawił piękną figurę św. Trójcy, swej fundacji<sup>4</sup>.

Drugi zasadźca Orawki, Kasper Kulich, rozpoczął swą działalność w r. 1609, a nie 1606 r. (str. 35). Analizowany przeze mnie utwór w j. polskim, wyryty na belce tęczowej kościoła w Orawce (str. 42), zdefiniowałem w kategoriach gatunku literackiego<sup>5</sup>. Jest to pieśń pasyjna o charakterze paraliturgicznym, stanowiąca typ lamentu wielkopostnego, w kontaminacji z gatunkiem pieśni katechetycznej. Wyraziłem pogląd o bernardyńskiej proveniencji tego utworu, jednak rzeczywiście nie udało się dotąd odkryć jego autora.

Pozostając przy Orawce, pragnę wyrazić uznanie autorowi, że omawiając chronologię prac przy malowidłach ściennych, w kwestii datowania słynnego „Dekalogu” przytoczył rozmaite poglądy na ten temat m.in. odmienne zdania wyrażone przeze mnie i Hannę Pieńkowską (str. 48). W trakcie licznych rozmów z autorem przed publikacją tej książki wyraziłem przekonanie, że obecne ołtarze w Orawce datować należy na I ćw. XVIII w. i w żadnym wypadku nie są one tożsame z opisywanymi przez wizytatora w r. 1656 (str. 50–52). Niemniej, ich ornamentyka i cechy strukturalne wskazują raczej na przełom XVII i XVIII w. Argumenty autora (retabula przesłaniająca także dolny pas fresków) dopuszczają jednak ewentualność ich ustawienia po r. 1711.

W Piekielniku (str. 57) należało wspomnieć o neoromańskim charakterze architektury kościoła św. Jakuba, chociaż niższej wartości stylowej niż w Chyżnem.

Błędnie została ujęta przynależność administracyjna wsi Bukowina i Podszkle (str. 62). Pierwsza należy dziś do gminy Raba Wyżna, druga — do gminy Czarny Dunajec.

Napomykając o treściach ideowych wyobrażenia „Marii Magdaleny pokutującej” (zarówno na malowidle w kościele w Orawce, jak i figurach kamiennych XVIII w.) autor przyjął moje stanowisko, wyrażone w paru publikacjach<sup>6</sup>. Podobnie zrelacjonował moje ustalenia, dotyczące fundacji i okoliczności przechowywania chorągwi wotywniej Moniaków<sup>7</sup> (str. 74–75). Właśnie w takich miejscach przydałyby się lapidarne przypisy.

Czas na rekapitulację. Książka Andrzeja Skorupy gromadzi mnóstwo wiadomości o świątyniach parafii orawskich. Uczy krajoznawców, turystów i miłośników tej ziemi, jak odkrywać piękno dawnej sztuki, jak rozumieć jej symbole, przesłania, napomnienia. Przypomina klejnoty duchowej kultury regionu. Jego polską genezę osadniczą autor wielokrotnie mocno uwypukla. Książka jest pozycją cenną i potrzebną. Z pewnością rozszerzy krąg zainteresowanych tą właśnie częścią południowych kresów Polski.

*Druk. też w: Płaj, nr 14, 1997*

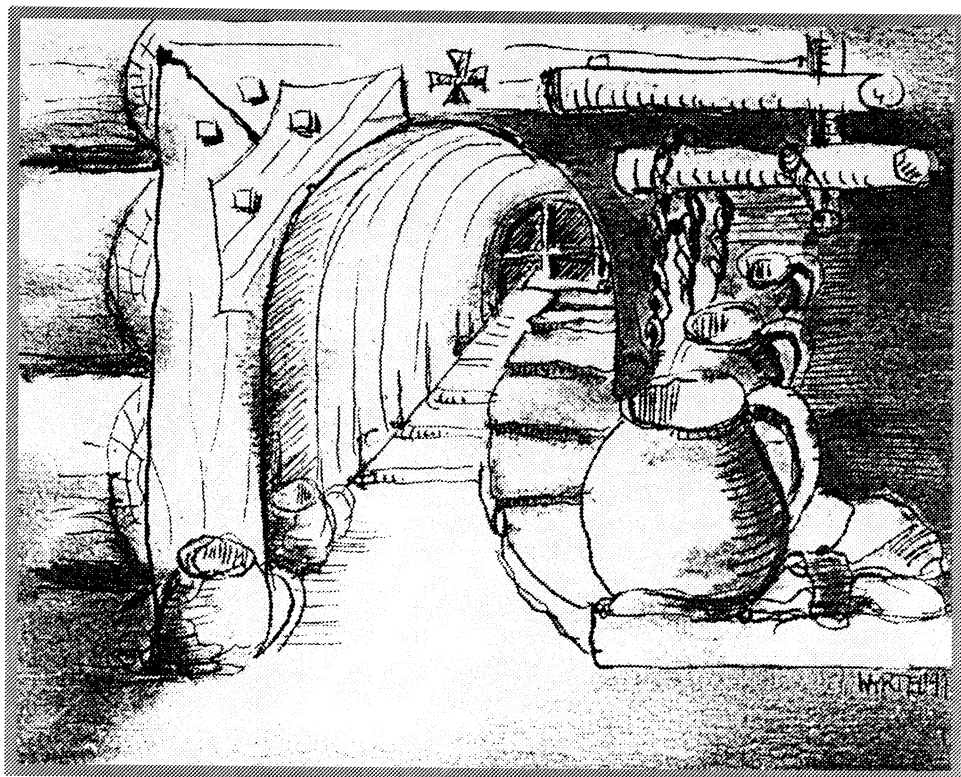
<sup>4</sup> Por. T. M. Trajdos, *Z przeszłości Lipnicy Wielkiej*, w: *Lipnica Wielka na Orawie*, Kraków 1993, s. 32; Tenże, *Tajemnice starych książek*, „Orawa”, nr 34, 1996, s. 80.

<sup>5</sup> T. M. Trajdos, *Inskrypcja z Orawki — pokłosie kwerendy*, „Orawa”, nr 34, 1996, s. 67–72.

<sup>6</sup> T. M. Trajdos, *Maria Magdalena pokutuje*, „Płaj”, nr 7, 1993, s. 38–60, Tenże, *Pokuta Marii Magdaleny*, „Orawa”, nr 32, 1994, s. 99–100.

<sup>7</sup> T. M. Trajdos, *Dwie chorągwie*, „Orawa”, numer jubileuszowy, 1993, s. 41–43.

# BIBLIOGRAFIA ORAWY



MAREK SKAWIŃSKI

## BIBLIOGRAFIA ORAWY ZA LATA 1988–1996

Pierwszą próbę sporządzenia odrębnej, ale selektywnej „Bibliografii Orawy” podjął Zbigniew Ładygin (zob. „Szkic bibliograficzny” w: *Akcja Spisko-Orawska*, Nowy Sącz 1986, s. 36–46). Niniejsza „Bibliografia Orawy” obejmuje publikacje w formie artykułów i wydawnictw ciągłych wydane w Polsce w latach 1988–1996, tj. w ciągu ostatnich dziewięciu lat. Wybór daty stanowiącej początek poniższego zestawienia nie jest przypadkowy. Rok 1988 oznacza powrót, po z górą czterdziestu latach, zorganizowanego polskiego ruchu społecznego na Orawę. Działalność swą zainicjowało Towarzystwo Przyjaciół Orawy. Od tego też roku zaznacza się znaczny wzrost zainteresowania Orawą wśród środowisk naukowych.

Bibliografia niniejsza obejmuje publikacje o charakterze naukowym i popularnonaukowym z zakresu szeroko pojętych nauk społecznych. Zastosowany został układ systematyczny, a w jego ramach układ chronologiczny i alfabetyczny.

Zamiarem naszym jest kontynuowanie Bibliografii Orawy w cyklu rocznym, w latach następnych.

Dodajmy, że Biblioteka Orawska w Dolnym Kubinie (Oravská knižnica) wydaje corocznie tomy bibliografii orawskiej („Orava v tlači”), ale wyłącznie piśmiennictwa słowackiego i czeskiego. Tomy te są na bieżąco przesyłane przewodniczącemu Rady Muzealnej OPE. Z wzajemnością — wydawnictwa Muzeum-OPE i TPO są dostarczane regularnie teź Bibliotece w Dolnym Kubinie, a także tamtejszym instytucjom kulturalnym i naukowym: Archiwum Okręgowemu, Bibliotece Čaploviča i Galerii Orawskiej.

### 1. HISTORIA

#### 1.1. HISTORIA KOŚCIOŁA I ŻYCIA RELIGIJNEGO

1989

Jazowski Andrzej, *Działalność społeczno-kulturalna ks. Ferdynanda Machaya*, „Podhalanka”, 1989, nr 1 (19), s. 40–42.

Kantor Ryszard, *Z orawskiej wsi do bazyliki Mariackiej*, „Magazyn Kulturalny «Kraków»”, nr 4/24.

Kantor Ryszard, *Czerwony kanonik. Z orawskiej wsi do bazyliki Mariackiej*, „Echo Krakowa”, 28, 29, 30 IV 1989.

Mamoń Bronisław, *Jak się ratuje honor chrześcijaństwa*, „Tygodnik Powszechny” 7 V 1989.  
Remiszewski Ryszard M., *Rodomił*, „Podhalanka”, 1989, nr 1 (19), s. 45–47.



rmr [Remiszewski Ryszard M], *Skromnie ale z powagą*, „Informator Babiogórski «Markowe Szczawiny»”, nr 58, lato :89.

Rydel Leon, *Śladami życia i działalności ks. Ferdynanda Machaya*, „Orawa”, 1989, nr 2–3, s. 6–10.

### 1990

Remiszewski Ryszard M., *Kościół — nekropolia w Orawce*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 31–32.

Remiszewski Ryszard M., *Patriarcha Orawy*, „Hale i Dziedziny”, 1990, nr 3, s. 15.

### 1991

Boniecki Adam (opr.), *Orawa z papieżem Janem Pawłem II*, „Orawa”, 1991, Nr 15–16, s. 7–9.

Remiszewski Ryszard M., *Po obu stronach Babiej Góry z papieżem Janem Pawłem II*, pod red. Leona Rydla, „Hale i Dziedziny”, 1991, nr 1 (5), s. 8–9.

Remiszewski Ryszard M., *Wspomnienie o księdzu Stefanie*, „Wyżka”, Zapiski Orawskie nakł. Kręgu Przyjaciół Orawy, Gliwice 1991.

### 1992

Trajdos Tadeusz M., *Dwa spojrzenia na początki parafii w Orawce*, „Orawa”, R. 5:1992, nr 19–20, s. 16–22.

Trajdos Tadeusz M., *Wizytacja ks. Jana Ratułowskiego na Orawie w r. 1656*, „Podhalanka”, 1992, nr 1–2, s. 51–53.

### 1993

Kott Franciszek, *Kiedy biją dzwony?*, „Ziemia Orawska”, 1993, s. 26–27.

Kott Franciszek, *O św. Wendelinie — patronie pasterzy*, „Ziemia Orawska”, 1993, s. 27.

Kott Franciszek, *Pamięci zubrzyckiego proboszcza*, „Ziemia Orawska”, 1993, s. 24–25.

Rydel Leon, *Ks. Prałat Stefan Joniak*, Kraków, 1993. (maszynopis powielony)

Trajdos Tadeusz M., *Jutrzenka polskiej Orawy — głos świadka*, „Nasza Przeszłość”, t. 79: 1993, s. 327–334.

Trajdos Tadeusz M., *Parafia w Chyżnem w świetle najstarszych wizytacji*, „Orawa”, R. 5:1993, nr 26–30, s. 5–20.

### 1994

Trajdos Tadeusz M., *Początki parafii katolickiej w Jabłonce*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, s. 12–20.

Trajdos Tadeusz M., *Słowa pionierów*, „Hale i Dziedziny”, 1994, nr 11–12, s. 10.

Wojnarowski Michał J., *Chyżne powojenne — karmelitańskie*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, s. 114–135.

### 1995

Jackowski Antoni, *Ośrodki kultu religijnego*, w: Karpaty Polskie, pr. zb. pod red. Jadwigi Warszzyńskiej, Kraków, 1995.

Kantor Ryszard, *Ks. Ferdynand Machay*, w: Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, pr. zb. pod red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków, 1995.

Kantor Ryszard, *W stulecie urodzin orawskiego kapłana, Ksiądz Ferdynand Machay \*1889–1967*, w: Spotkania Orawskie, Zubrzyca Górna 1995, s. 79–89.

Pilarczyk Władysław, Matuszczyk Andrzej, *Ignac Skoczyk*, „Orawa”, R. 7: 1995, nr 33, s. 97–99.

Remiszewski Ryszard M., *Ksiądz Marcin Jabłoński — obrońca prześladowanej polskości*, w: Spisz i Orawa, w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, pr. zb. pod red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków 1995, s. 227–230.

- Remiszewski Ryszard M., *Ks. Stefan Joniak — Patriarcha Orawy*, w: Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, pr. zb. pod. red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków, 1995.
- Robotycki Czesław, *Retoryka tekstu regionalistycznego*, w: Regionalizm – regiony – Podhale, pod. red. Jerzego M. Roszkowskiego, Zakopane, 1995.
- Roszkowski Jerzy M., *Rola kościoła na Spiszu i Orawie w podtrzymywaniu polskości oraz słowakizacji (od średniowiecza do czasów współczesnych)*, w: Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, pr. zb. pod. red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków, 1995.
- Trajdos Tadeusz M., *Odpowiedź na artykuł Czesława Robotyckiego „Retoryka tekstu regionalistycznego”*, w: Regionalizm – regiony – Podhale, pod. red. Jerzego M. Roszkowskiego, Zakopane, 1995.
- Trajdos Tadeusz M., *Parafia katolicka w Orawce w XVII w.*, w: Spotkania Orawskie, Zubrzyca Górna 1995.

### 1996

- Trajdos Tadeusz M., *Inskrypcja z kościoła w Orawce*, „Płaj”, z. 12: 1996, s. 5–41; przedruk: „Orawa”, R. 8: 1996, nr 34, s. 64–67.
- Trajdos Tadeusz M., *Inskrypcja z Orawki — pokłosie kwerendy*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 34, s. 69–72.
- Trajdos Tadeusz M., *W kręgu wiary i nadziei*, „Orawa”, R. 8, 1996, nr 34, s. 109–122.
- Wojnarowski Michał J., *600-lecie Karmelitów w Polsce*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 34, s. 183–188.

## 1.2. ŻYCIE SPOŁECZNE I GOSPODARCZE

### 1988

- Kołodziej Edward, *Emigracja z ziem polskich i Polonia 1865–1939*, „Zeszyty Naukowe UJ — Prace Polonijne”, z. 12: 1988.
- rmr [Remiszewski Ryszard M], *Czy jedyny na Orawie polskiej?*, „Informator Babiogórski «Markowe Szczawiny»”, nr 53: wiosna :88.
- Ruciński Henryk, *Migracje ludności w Zachodnich Karpatach do XVIII wieku*, „Wierchy”, t. 53 (r. 1984): 1988, s. 7–32.

### 1989

- Boruta Mirosław, *Polska mniejszość narodowa w międzywojennej Czechosłowacji w publikacjach Instytutu Spraw Narodowościowych*, „Przegląd Polonijny”, R. 15: 1989, z. 1 (51), s. 125–134.
- Górz Bronisław, Prochownik Amalia, *Podhale — rozwój funkcjonalny i zmiany przestrzenne regionu*, w: Współczesne problemy gospodarki przestrzennej Polski, pr. zb. pod red. Antoniego Kuklińskiego, Warszawa, 1989.
- rmr [Remiszewski Ryszard M], *Zosiakowie*, „Informator Babiogórski «Markowe Szczawiny»”, nr 57, wiosna :89.
- Wałach Stanisław, *Plen działalności Oddziału Związku Podhalan w Zubrzycy Górnej w latach 1960–1988*, „Podhalanka”, 1989, nr 1 (19), s. 51.
- Wałach Stanisław, *Początki osadnictwa Górnej Orawy*, „Podhalanka”, 1989, nr 1 (19), s. 33–36.
- Zahradnik Stanisław, *Czasopiśmiennictwo w języku polskim na terenach Czechosłowacji w latach 1918–1938*, Opole, 1989.

## 1990

- Chronologia albo „Dziejopis Żywiecki”* (podał ks. Władysław Pilarczyk), „Orawa”, 1990, nr 6–8, s. 44; 1991, nr 9–14, s. 67; 1992, nr 19–20, s. 22–23; Nr 22–25, s. 25–26.
- Górz Bronisław, *Powojenne tendencje rozwojowe rolnictwa i ich wpływ na środowisko przyrodnicze*, w: Program rozwoju ekoenergetyki i ratowania zasobów naturalnych Tatr, Podhala, Spisza, Orawy, Pienin i Gorców (Materiały na Seminarium — Zakopane, 4–6 maja 1990), Kraków, 1990, s. 105–115.
- Górz Bronisław, *Przemiany społeczno-gospodarcze na Podhalu w latach 1931–1986*, w: Środowisko przyrodnicze i kultura Podhala. Stan obecny i możliwości rozwoju (mat. seminaryjne), Kraków, 1990.
- Kowalczyk Emil, *Dzisiejszy regionalizm orawski*, „Hale i Dziedziny”, 1990, Nr 1, s. 13.
- Leszczycki Stanisław, *Osadnictwo Podhala w okresie międzywojennym*, Zakopane, 1990.
- Pieróg Józef, *Pius Jabłoński*, „Podhalanka”, 1990, nr 2 (22), s. 12–17; przedruk: Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, pr. zb. pod red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków, 1995.
- Sokołowski Julian, *Program rozwoju ekoenergetyki i ratowania zasobów naturalnych Tatr, Podhala, Spisza, Orawy, Pienin i Gorców*, w: Program rozwoju ekoenergetyki i ratowania zasobów naturalnych Tatr, Podhala, Spisza, Orawy, Pienin i Gorców (Materiały na Seminarium, Zakopane, 4–6 maja 1990), Kraków, 1990.
- Sylwetki orawskie*, zbiór art. pod red. R[yszarda] K[antora] (dot.: Wendelin Dziubek, Jan Bednarski, Julian Jerzy Teisseyre, Władysław Semkowicz, Walery Goetel, Aleksander Matonóg, Eugeniusz Stercula (Stercuła), ks. Antoni Sikora, ks. Józef Buroń, ks. kanonik Karol Machay, Jan Piekarczyk, Ignac Suwada-Judjak, Andrzej Grela, Francis Lichosyt-„Matus”), „Orawa”, 1990, nr 6–8, s. 13–24.
- Żur Stanisław, *Stan i perspektywy chowu bydła na Podhalu, Spiszu i Orawie*, w: Środowisko przyrodnicze i kultura Podhala. Stan obecny i możliwości rozwoju (mat. seminaryjne), Kraków, 1990.

## 1991

- Adamczyk Stanisław, *Zestawienie znanych datowników węgierskich, czechosłowackich i słowackich*, „Filatelistyka”, 1991, nr 1 (9), s. 5–7.
- Birek Urszula, *Ocena atrakcyjności turystycznej Polskich Karpat przez studentów geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Zeszyty Naukowe UJ — Prace Geograficzne”, z. 87 („Prac Instytutu Geograficznego UJ” z. 109): 1991, s. 85–106.
- Dziubek Alojzy, *Co my za jedni?*, „Orawa”, 1991, nr 15–16, s. 35–37.
- Jabłoński Pius, *Szkolnictwo słowackie na polskiej Orawie*, „Hale i Dziedziny”, 1991, s. 8–9.
- Janowiak Emil, *Wspominamy naszych nauczycieli*, „Orawa”, 1991, nr 15–16, s. 29–33.
- Kantor Ryszard, *Orawa w latach 1920–1939*, „Prace Babiogórskie”, t. 8 (r. 1987–1990): 1991, s. 51–57.
- Kowalczyk Emil, *Państwowa Szkoła Zawodowa Spisko-Orawska*, „Prace Babiogórskie”, t. 8 (r. 1987–1990): 1991, s. 70.
- Ładygin Zbigniew, *W labiryncie historii*, „Poznaj swój kraj”, 1991, nr 3 (347), s. 13–14.
- Madeja Andrzej, Pieróg Józef, *Z dziejów Liceum Ogólnokształcącego w Jabłonce*, „Orawa”, 1991, nr 15–16, s. 3–26.
- Matyja Adam, *Z dziejów Internatu LO w Jabłonce*, „Orawa”, 1991, nr 15–16, s. 27–29.
- Ruciński Henryk, *Stosunki z Węgrami*, w: Dzieje miasta Nowego Targu. Pr. zb. pod red. Mieczysława Adamczyka, Nowy Targ, 1991.
- Zaborowski Jan, *Poczty węgierskie na Ziemi Krakowskiej*, „Filatelistyka”, 1991, nr 1 (9), s. 3–4.

## 1992

- Jasiński Zenon, *Ludność polska w Czecho-Słowacji*, w: Polonia w Europie, pr. zb. pod red. Barbary Szydłowskiej-Cegłowej; Poznań, 1992.
- Krzewniak Antoni, *Żydzi na Polskiej Orawie*, „Płaj”, z. 5: 1992, s. 46–49.
- Mała encyklopedia babiogórska*, pr. zb. pod red. Władysława Midowicza, Pruszków, 1992.
- Reinfuss Roman, *Profesor Marian Gotkiewicz, przyjaciel Orawców i Górali Czadeckich*, „Hale i Dziedziny”, 1992, nr 9 (25), s. 2.
- Remiszewski Ryszard M., *Symbol trwałości kultury narodowej powraca na Orawę*, „Hale i Dziedziny”, 1992, nr 4 (20), s. 3.
- Ruciński Henryk, *Drogi awansu polskiej ludności Górnej Orawy i Zamagurza Spiskiego w XVII wieku*, w: Miasto, region, społeczeństwo, pr. zb. pod red. Ewy Dubas-Urwanowicz i Jerzego Urwanowicza, Białystok, 1992.
- Rydel Leon, *Onegdaj na Orawie*, „Orawa”, 1992, nr 19–20, s. 23–24.
- Rydel Leon, *Orawa*, Kraków, 1992 (?). (maszynopis powielony)
- Tr. A., *Dni Spisko-Orawskie*, „Wierchy”, t. 56 (r. 1987): 1992, s. 327.
- Trajdos Tadeusz M., *Dawne Rabczyce*, „Orawa”, 1992, nr 22–25, s. 14–25.
- Trajdos Tadeusz M., *Godło Towarzystwa Przyjaciół Orawy*, „Orawa”, 1992, Nr 17–18, s. 2–3.
- Trajdos Tadeusz M., *Rabczyce — rodzinna wieś Piotra Borowego*, „Hale i Dziedziny” 1992, nr 7 (23), s. 6.

## 1993

- Batkiewicz Jan, *Dylematy orawskie*, „Orawa”, 1993, nr 26–30, s. 56–60.
- Chyżniański A., *Chyżne*, „Orawa”, 1993, nr 26–30, s. 29–32.
- Divéky László, *Pocztmistrz Gyula Divéky z Podwilka*, „Ziemia Orawska”, 1993, s. 32–33.
- Łaciak Stefan, *Pierwsza Szkoła Muzyczna w Chyżnem założona w 1881 r.*, „Orawa”, 1993, nr 26–30, s. 26–29.
- Madeja Andrzej, Pieróg Józef, *Z dziejów apteki „Pod Zbawicielem” w Jabłonce na Orawie* (z uzup. ks. Władysława Pilarczyka), „Orawa”, 1993, nr 26–30, s. 39–48.
- Pilarczyk Władysław, *Juliusz Eminowicz herbu Dołęga*, „Orawa”, 1993, nr 26–30, s. 54–55.
- Pilarczyk Władysław, *Nadleśnictwo w Zubrzycy Górnej*, „Orawa”, 1993, nr 31, s. 77–78.
- Pilarczyk Władysław, Nowalnicki Tomasz, *Schronisko Babiogórskie*, „Orawa”, 1993, nr 26–30, s. 60–61.
- Pilchowa Jadwiga, *Dziwne losy Dworów naszych [marzenia poety „aby...”]*, „Orawa”, 1993, nr 31, s. 59–69.
- Remiszewski Ryszard M., *Pielgrzym do Ziemi Świętej i wolnej Polski*, „Orawa”, 1993, nr 31, s. 43–59., przedruk z: „Wyżka”, z. 6: 1988.
- Remiszewski Ryszard M., *Piotr Borowy, obrońca praw naszych*, w: Lipnica Wielka na Orawie, Kraków 1993.
- Remiszewski Ryszard M., *Z badań nad diasporą żydowską na Orawie*, „Na Szlaku”, 1993, nr 10/52, s. 16.
- Rydel Leon, *Piotr Borowy*, t. 1–4: Kraków, 1993. (maszynopis powielony)
- Ryskalok-Kubisiak Maria, *Nieznane karty z życia Piusa Jabłońskiego*, „Orawa”, 1993, nr 26–30, s. 48–54.
- Trajdos Tadeusz M., *Dwie chorągwie*, „Orawa”, 1993 nr 31, s. 21–43.
- Trajdos Tadeusz M., *Dzieje i kultura Orawy*, Kraków, 1993.
- Trajdos Tadeusz M., *O sołtysach Zubrzycy Górnej*, „Orawa”, 1993, nr 31, s. 6–13.
- Trajdos Tadeusz M., *Rozmaitości z Rabczyc*, „Orawa”, 1993, nr 26–30, s. 35–39.
- Trajdos Tadeusz M., *Z przeszłości Lipnicy Wielkiej*, w: Lipnica Wielka na Orawie, Kraków, 1993.
- Trajdos Tadeusz M., *Zarys historii Chyżnego*, „Orawa”, 1993, nr 26–30, s. 2–5.

**1994**

- Biel Władysław, *Dzieje Szkoły Podstawowej w Jabłonce-Bory na tle przemian społecznych i historycznych*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, s. 34–61.
- Fitak Franciszek, *„Borowi” z Lipnicy Wielkiej w oczach sąsiadów*, „Hale i Dziedziny”, 1994, nr 5 (45), s. 8–9; nr 6–7 (46–47), s. 8.
- Galiniak Janusz, *Przemiany budownictwa mieszkaniowego we wsiach podhalańskich w latach 1931–1988*, w: Studia nad przemianami Podhala, pr. zb. pod red. Bronisława Górza, Kraków, 1994.
- Górz Bronisław, *Emigracja zarobkowa ludności wsi podhalańskich do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, w: Studia nad przemianami Podhala, pr. zb. pod red. Bronisława Górza, Kraków, 1994.
- Górz Bronisław, *Rolnictwo Podhala*, w: Studia nad przemianami Podhala, pr. zb. pod red. Bronisława Górza, Kraków, 1994.
- Janicka-Krzywda Urszula, *Orawski epizod życiorysu harnasia spod Babiej Góry*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, s. 102–104.
- Janowiak Emil, Karlak Antoni, *Spółdzielnia Kótek Rolniczych w Jabłonce*, „Orawa”, R. : 1994, nr 32, s. 83–90.
- Kantor Ryszard, *O Kołach Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej i Ogólnopolskim Obozie Męskim w Jabłonce (lipiec 1949 r.)*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 34, s. 135–139.
- Krakowska Alicja, *Emigracja zagraniczna na Podhalu w latach 1975–1988*, w: Studia nad przemianami Podhala, pr. zb. pod red. Bronisława Górza, Kraków, 1994.
- Krakowska Alicja, *Ruchliwość przestrzenna mieszkańców wsi podhalańskich*, w: Studia nad przemianami Podhala, pr. zb. pod red. Bronisława Górza, Kraków, 1994.
- Krakowska Alicja, *Zmiany w zaludnieniu Podhala w latach 1931–1988*, w: Studia nad przemianami Podhala, pr. zb. pod red. Bronisława Górza, Kraków, 1994.
- Kuliga Jan, *Zasadnicza Szkoła Rolnicza w Jabłonce*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, s. 82–83.
- Łabuz Jan, *Z dziejów Jabłonki — fragmenty*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, s. 3–12.
- Ładygін Zbigniew, *Zapomnieni Orawiacy*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, s. 104–114.
- Pieróg Józef, *Z dziejów poczty w Jabłonce*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, s. 25–33.
- Piłarczyk Władysław, *Jan Suwada*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, s. 205–206.
- Prochownikowa Amalia, *Przeobrażenia struktur demograficznych i społeczno-zawodowych ludności Podhala w latach 1970–1988*, w: Studia nad przemianami Podhala, pr. zb. pod red. Bronisława Górza, Kraków, 1994.
- Ptaszycka-Jackowska Danuta, *Transgraniczne, polsko-słowackie obszary chronione*, „Człowiek i Środowisko”, t. 18: 1994, z. 2: s. 251–264.
- Szperlak Józef, *Tartak Rybińskich*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, s. 69–75.
- Trajdos Tadeusz M., *O herbach habsburskich*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, s. 99.
- Troc Marek, *Zmiany w infrastrukturze technicznej Podhala po II wojnie światowej*, w: Studia nad przemianami Podhala, pr. zb. pod red. Bronisława Górza, Kraków, 1994.
- Wawrzyniak Helena, *Krótką historia Szkoły Podstawowej nr 1 w Jabłonce*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, s. 75–82.
- Zygadłowicz Jan, Koczurek Władysław, *Problemy rozwoju polsko-czeskich i polsko-słowackich obszarów przygranicznych*, „Człowiek i Środowisko”, t. 18: 1994, z. 2: s. 251–264.

**1995**

- Birek Urszula, Janiec Renata, *Komunikacja*, w: 1988, w: Karpaty Polskie, pr. zb. pod red. Jadwigi Warszzyńskiej, Kraków, 1995.
- Długosz Zbigniew, Soja Maria, *Ludność*, w: Karpaty Polskie, pr. zb. pod red. Jadwigi Warszzyńskiej, Kraków, 1995.
- Fabijanowski Jerzy, Jaworski Andrzej, *Gospodarka leśna*, w: Karpaty Polskie, pr. zb. pod red. Jadwigi Warszzyńskiej, Kraków, 1995.

- Górka Zygmunt, *Osadnictwo*, w: Karpaty Polskie, pr. zb. pod red. Jadwigi Warszzyńskiej, Kraków, 1995.
- Groch Jerzy, Kurek Włodzimierz, *Turystyka*, w: Karpaty Polskie, pr. zb. pod red. Jadwigi Warszzyńskiej, Kraków, 1995.
- Guzik Czesław, *Rolnictwo użytkowanie ziemi*, w: Karpaty Polskie, pr. zb. pod red. Jadwigi Warszzyńskiej, Kraków, 1995.
- Janowiak Emil, *Zarys dokonań Liceum Ogólnokształcącego im. Bohaterów Westerplatte w Jabłonce*, w: Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, pr. zb. pod red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków, 1995.
- Janowiak Emil, *Zarys rozwoju oświaty na terenie polskiej Orawy w okresie międzywojennym*, w: Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, pr. zb. pod red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków, 1995.
- Kantor Ryszard, *Kultura i świadomość na pograniczach. Przypadek polskiej Orawy*, „Orawa”, R. 7: 1995, nr 33, s. 42–53.
- Kantor Ryszard, *Migracje mieszkańców Orawy i ich wpływ na gospodarkę i kulturę regionu*, w: Spotkania Orawskie, Zubrzyca Górna 1995, s. 25–36.
- Kowalczyk Emil, *Mików imię*, w: Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, pr. zb. pod red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków, 1995.
- Papierz Maryla, *Problemy szkolnictwa słowackiego na Orawie i Spiszu*, w: Związki kulturalne polsko-słowackie w dziejach, pod red. prof. Jerzego Wyrozumskiego, Kraków, 1995.
- Pieróg Józef, *Pius Jabłoński*, w: Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, pr. zb. pod red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków, 1995.
- Pilarczyk Władysław, Matuszczyk Andrzej, *Paweł Pilarczyk*, „Orawa”, R. 7: 1995, nr 33, s. 100–107.
- Pilch Jadwiga\*, *Muzeum — Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej. Trochę dziejów, trochę wspomnień*, w: Ogród spustoszony. Kontynuacja i zmiana w kulturze współczesnej wsi polskiej, zb. ref. pod red. Ryszarda Kantora i Wincentego Kołodzieja, Kraków, 1995.
- Pilchowa Jadwiga, *Dwa Dwory Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — przemijanie i trwanie*, „Hale i Dziedziny”, nr 1–2/1995.
- Przyboś Kazimierz, *Dzieje Karpat Polskich*, w: Karpaty Polskie, pr. zb. pod red. Jadwigi Warszzyńskiej, Kraków, 1995.
- Remiszewski Ryszard M., *Machaj — Machaj*, „Orawa”, R. 7: 1995, nr 33, s. 96–97.
- Remiszewski Ryszard M., *Piotr Borowy — obrońca praw naszych do ziem Orawy i Spisza*, w: Spisz i Orawa, w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, pr. zb. pod red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków, 1995.
- Roszkowski Jerzy M., *Spółczesność polskie wobec Spisza, Orawy i Czadeckiego 1851–1904*, w: Regionalizm – regiony – Podhale, pod red. Jerzego M. Roszkowskiego, Zakopane, 1995.
- Ruciński Henryk, *O związkach spisko-orawsko-podhalańskich w XVII i XVIII stuleciu*, w: Regionalizm – regiony – Podhale, pod red. Jerzego M. Roszkowskiego, Zakopane, 1995.
- Rydel Leon, *Godny Orawianin*, w: Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, pr. zb. pod red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków, 1995.
- Rydel Leon, *O Małgorzacie Starzyńskiej*, „Orawa”, R. 7: 1995, nr 33, s. 119–126.
- Trajdos Tadeusz M., *Polacy na Słowacji*, w: Regionalizm – regiony – Podhale, pod red. Jerzego M. Roszkowskiego, Zakopane, 1995.
- Trajdos Tadeusz M., *U początku historii Lipnicy Małej*, „Orawa”, R. 7: 1995, nr 33, s. 7–16.
- Trajdos Tadeusz M., *W ojczystym domu*, w: Spisz i Orawa, w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, Kraków 1995, s. 39–52.

\* Autorka części używa nazwiska Pilchowa.

- Wawrzyniak Helena, *Historia Szkoły Podstawowej nr 1 w Jabłonce*, w: Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, pr. zb. pod red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków, 1995.
- Zając Józef, Leksander Janina, *Rozwój szkoły i szkolnictwa w Szkole Podstawowej nr 1 w Podwilku od roku 1945 do 1995*, „Orawa”, R. 7: 1995, nr 33, s. 181–187.
- Zborowski Andrzej, *Zróżnicowanie społeczno-gospodarcze Karpat Polskich w świetle urbanizacji*, w: Karpaty Polskie, pr. zb. pod red. Jadwigi Warszzyńskiej, Kraków, 1995.

### 1996

- Andrusikiewicz Janusz, *Przyczynek do dziejów orawskich Żydów i orawskiej „kartofilii”*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 34, s. 247–248.
- Madeja Andrzej, *Centrum Oświatowe w Jabłonce*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 34, s. 226–240.
- Ochotnicza Straż Pożarna w Jabłonce* (opr. przez OSP), „Orawa”, R. 8: 1996, nr 34, s. 188–196.
- Skawiński Marek, *Górale orawscy w czeskiej i słowackiej literaturze naukowej*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 34, s. 21–63.
- Skawiński Marek, *Przeszłość i dzień dzisiejszy Polaków na Słowacji*, „Na Spiszu”, 1996, nr 1 (38), s.2; nr 2 (39), s.2; nr 3 (40), s. 2–3.
- Wałach Stanisław, *Nadleśnictwo Orawa w latach 1939–73*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 34, s. 180–183.
- Wałach Stanisław, *Rys historyczno-gospodarczy lasów orawskich*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 34, s. 169–179.

## 1.3. HISTORIA POLITYCZNA

### 1988

- rr [Remiszewski Ryszard M], *Dokument tożsamości narodu polskiego!*, „Informator Babiogórski «Markowe Szczawiny»”, nr 55, jesień :88.
- Rydel Leon, *Z trudnej historii Orawy*, „Informator Babiogórski «Markowe Szczawiny»”, nr 55, jesień :88.
- Sobczyński Marek, Zawadzka Beata, *Orawa Polska: problemy geograficzno-polityczne i społeczne*, Łódź, 1988.

### 1989

- Romer Eugeniusz, *Pamiętnik paryski (1918–1919)*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź, 1989.

### 1990

- and [Janusz Andrusikiewicz?], *Mogily lotników polskich w Orawce*, „Wierchy”, R. 55: 1986 (wyd. 1990), s. 305
- Bieniek Józef, *Droga wiodła przez Orawę (II). Stacja Sabina*, „Podhalanka”, 1990, nr 2 (22), s. 19–23.
- Kamiński Marek Kazimierz, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa, 1990.
- Kantor Ryszard, *Orawa w latach 1918–1920*, „Orawa”, 1990, nr 6–8, s. 5–8.
- Kasperek Józef, *Podhale w latach wojny i okupacji niemieckiej 1939–1945*, Warszawa, 1990.
- Kowalczyk Julian, *Akcja plebiscytowa na Spiszu i Orawie 1918–1920*, Kraków, 1990.
- Nowalnicki Tomasz, *Fakty — relacje — dokumenty. Tajna Organizacja Wojskowa*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 3–4.
- Nowalnicki Tomasz, *Republika Słowacka*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 4–5
- Nowalnicki Tomasz, *Walki wrześniowe w 1939 roku pod Babią Górą*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 5–6.

- N[owalnicky] T[omasz], P[ilarczyk] W[ładystaw], *Walki pod Babią Górą w 1945 r.*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 15.
- Orlof Ewa, *Orawa i Spisz w latach 1918–1920*, Szczawnica, 1990, przedruk w: Spisz i Orawa, w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, pr. zb. pod red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków 1995, s. 11–24, pod tyt. *Spisz i Orawa, historia sporu* druk w: Spotkania Orawskie, Zubrzyca Górna 1995, s. 37–55.
- Rydel Leon, *Dwie ważne rocznice*, „Informator Babiogórski «Markowe Szczawiny»», nr 62: lato :90
- Rydel Leon, *Działalność konspiracyjna Andrzeja Pilcha*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 11–12.
- Rydel Leon, *Interwencja Rządu Polskiego do Czechosłowacji*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 20–21.
- Rydel Leon, *Wendelin Dziubek. Dowódca Legii Orawskiej 1918–1920 w 51. Rocznicę śmierci i w 70. rocznicę przyłączenia Górnej Orawy do Polski*, „Podhalanka”, 1990, nr 2 (22), s. 3–8; przedruk: „Orawa”, 1990, nr 6–8, s. 13–16; Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, pr. zb. pod red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków, 1995, s. 231–240; Spotkania Orawskie, Zubrzyca Górna 1995, s. 97–101..
- Trajdos Tadeusz M., *Daremne starania*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 25–27; przedruk: Spotkania Orawskie, Zubrzyca Górna, 1995, s. 57–59.

### 1991

- Balara Michał, *Komendant Legii Spisko-Orawskiej*, „Prace Pienińskie”, z. 3: 1991, s. 84–86.
- Jędrzejewski-„Jurek” Jerzy, *Powstanie i funkcjonowanie trasy sztafetowej „Szkoła” odcinka „Południe”*, „Podhalanka”, 1991, nr 2 (24), s. 46–48.
- Medale Niepodległości za działalność niepodległościową 1918–1920*, (dot.: Zborek Franciszek, Zubrzycki Karol, Lorenkowicz Wojciech), „Orawa”, 1991, nr 15–16, s. 21–26.
- Orlof Ewa, *Pogranicze polsko-słowackie w latach 1945–1957 (sprawa Spiszu i Orawy)*, „Zeszyty Naukowe UJ — Prace Historyczne”, z. 99: 1991, s. 178–190.
- Remiszewski Ryszard, *Pamiątkowe odznaki plebiscytowe*, „Hale i Dziedziny”. 1991, nr 1 (5), s. 5.

### 1992

- Deák Ladislav, *O problemach stosunków słowacko-polskich od Monachium do rozbitcia republiki*, w: Stosunki polsko-czesko-słowackie w latach 1918–1945, pod red. Ewy Orlof, Rzeszów, 1992.
- Orlof Ewa, *Orawa i Spisz w stosunkach polsko-słowacko-czeskich w latach 1918–1945*, w: Stosunki polsko-czesko-słowackie w latach 1918–1945, pod red. Ewy Orlof, Rzeszów, 1992.
- P. W., *Trzecia okupacja*, „Dziennik Zachodni”, 1992, nr 22.; przedruk: „Orawa”, 1992, nr 19–20, s. 25.
- Remiszewski Ryszard M., *Pamięci poległych lotników Września 1939 R. w Orawce*, „Orawa”, 1992, nr 22–25, s. 26–27.
- Rojek Wojciech, *Le conflict polono-tchéque en Silésie de Cieszyn, Oravie et Spisz et la politique de la France 1918–1924*, „Zeszyty Naukowe UJ — Prace Historyczne”, z. 98: 1992, s. 73–89.
- Rudkowski Aleksander, *Tragiczny lot. Wójna — lotnisko polowe w Klimontowie 20 km na płn. wschód od Krakowa*, „Orawa”, 1992, nr 22–25, s. 28–31.
- {LR} [Rydel Leon], *Odśnięcie tablicy Mików*, „Wierchy”, t. 56 (r. 1987): 1992, s. 239.
- Trajdos Tadeusz M., *U progu XVI wieku: Babia Góra w granicach Polski?*, „Orawa”, 1992, nr 17–18, 1992, s. 28–29.

### 1993

- Andrusikiewicz Janusz, *Józef Piłsudski pamiętał o Orawie*, „Orawa”, 1993, Nr 31, s. 80–81.



Andrusikiewicz Janusz, *Orawskie echa powstania chochołowskiego*, „Orawa”, 1993, nr 31, s. 79–80.

Duda Tadeusz, *Działalność proczechosłowacka w polskich częściach Spisza i Orawy w okresie międzywojennym*, „Rocznik Sądecki”, t. 21: 1993, s. 137–141.

#### 1994

Kowalik Tomasz, *Zanim zaczęła obowiązywać konwencja*, „Na Szlaku”, 1994, nr 6/60, s. 8–9.

Orlof Ewa, *Niektóre problemy pogranicza polsko-słowackiego po II wojnie światowej*, „Prace Pienińskie”, z. 6: 1994, s. 45–51.

Orlof Ewa, *Sprawa Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Jej związek z Galicją*, w: *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 1: Historia i polityka, pr. zb. pod red. Włodzimierza Bonusiaka i Józefa Buszki, Rzeszów, 1994.

Remiszewski Ryszard, *Przyczynki do historii Orawy*, „Orawa”, R. 6: 1994, Nr 32, s. 140–142. (1.3 lub 1.2)

Siwek Tadeusz, *Podział Czechosłowacji a mniejszość polska*, „Sprawy narodowościowe”, t. 3: 1994, z. 1: s. 77–90.

Stopka Julian, *Gmina Jabłonka jako jednostka podziału terytorialnego (rys historyczny)*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, s. 61–69.

*Stosunki polsko-czesko-słowackie w latach 1918–1939* [dok. źr.], wybór i opr. Ewa Orlof, Andrzej Pasternak, Rzeszów, 1994.

#### 1995

Bieniek Józef, *Spisz i Orawa w służbie Polski Podziemnej*, w: *Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, pr. zb. pod red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków, 1995.

Gejdoš Milan, *Niektóre aspekty sporu o północną granicę Słowacji po I wojnie światowej* [tł. R. Juchniewicz], w: *Związki kulturalne polsko-słowackie w dziejach*, pod red. prof. Jerzego Wyrozumskiego, Kraków, 1995.

Kowalczyk Julian, *Akcja plebiscytowa na Spiszu i Orawie 1918–1920 w świetle różnych źródeł i opracowań*, Nowy Targ, 1995.

Orlof Ewa, *Kwestia pogranicza polsko-słowackiego*, „Prace Pienińskie”, z. 7: 1995, s. 103–105.

Orlof Ewa, *Specyfika pogranicza polsko-słowackiego. Jej wpływ na stosunki polsko-słowackie*, w: *Związki kulturalne polsko-słowackie w dziejach*, pod red. prof. Jerzego Wyrozumskiego, Kraków, 1995.

Roszkowski Jerzy M., *O zagadnieniach polsko-słowackiego pogranicza*, „Orawa”, R. 7: 1995, nr 33, 53–63.

Semkowicz Wławsław, *Polacy i Słowacy w dziejowym stosunku*, Kraków, 1995

Stopka Julian, *Podział administracyjny Orawy na przestrzeni lat 1920–1995*, w: *Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, pr. zb. pod red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków, 1995.

Uličný Ferdynand, *Polskie wpływy na Słowacji w średniowieczu* [tł. R. Juchniewicz], w: *Związki kulturalne polsko-słowackie w dziejach*, pod red. prof. Jerzego Wyrozumskiego, Kraków, 1995.

#### 1996

Ciągwa Józef, *Recepcja prawa węgierskiego na Spiszu i Orawie po roku 1920*, „Studia Historyczne”, R. 39: 1996, z. 2, s. 199–221.

Wałach Stanisław, *Stosunki narodów Polski i Słowacji w ciągu wieków do 1914 r.*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 34, s. 162–169.

## 2. HISTORIA SZTUKI

### 2.1. ARCHITEKTURA I SZTUKA SAKRALNA

#### 1990

Trajdos Tadeusz M., *Kunst w przeszłość wpisany*, „Orawa”, 1992, nr 19–20, s. 13.

#### 1991

Remiszewski Ryszard M., *Święta Anna jak świecący cukierek*, „Podhalanka”, 1991, nr 2 (24), s. 45.

#### 1992

Pilchowa Jadwiga, Trajdos Tadeusz M., *Figury kamienne we wsi Lipnica Wielka na Górnjej Orawie*, „Nasza Przeszłość”, t. 78: 1992, s. 243–290; przedruk: Spotkania Orawskie, Zubrzyca Górna, 1995.

#### 1993

Trajdos Tadeusz M., *Figury kamienne w Chyżnem*, „Orawa”, 1993, nr 26–30, s. 20–26.

Trajdos Tadeusz M., *Kościół w Zubrzycy Górnej*, „Orawa”, 1993, nr 31, s. 13–20.

Trajdos Tadeusz M., *Maria Magdalena pokutuje*, „Płaj”, z. 7: 1993, s. 38–60.

Trajdos Tadeusz M., *Na pomoc orawskim figurom*, „Hale i Dziedziny”, 1993, nr 9–10 (37–38), s. 27.

Trajdos Tadeusz M., *Ratujemy orawskie figury*, „Orawa”, 1993, nr 31, s. 114–116.

#### 1994

Trajdos Tadeusz M., *Na Orawie*, „Spotkania z Zabytkami”, 1994, nr 8, s. 40–41.

Trajdos Tadeusz M., *Opis kościoła parafialnego w Jabłonce*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, s. 21–24.

Trajdos Tadeusz M., *Pokuta Marii Magdaleny*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, S. 99–102.

#### 1995

Pilarczyk Władysław, *Dzwonnice w Lipnicy Wielkiej*, „Orawa”, R. 7: 1995, Nr 33, s. 82–88.

Remiszewski Ryszard M., *Księżę Szczechowiczu, dokonaj jeszcze raz cudu na Orawie*, „Orawa”, R.7: 1995, nr 33, s. 94–96.

Węcfawowicz Tomasz, *Przemiana krajobrazu kulturowego Karpat polskich*, w: Karpaty Polskie, pr. zb. pod red. Jadwigi Warszawskiej, Kraków, 1995.

#### 1996

Trajdos Tadeusz M., Pilchowa Jadwiga, *Katalog figur kamiennych w Jabłonce*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 34, s. 83–108.

### 2.2. ARCHITEKTURA I SZTUKA ŚWIECKA

#### 1995

Kornecki Marian, *Działalność konserwatorska na Orawie, architektura i sztuka*, w: Spotkania Orawskie, Zubrzyca Górna 1995, s. 155–165.

Rydel Leon, *Barwy Orawy z palety pana Kazimierza Puchały*, „Orawa”, R. 7: 1995, nr 33, s. 107–117.

Rydel Leon, *Uzupełnienie życiorysu Kazimierza Puchały*, „Orawa”, R. 7: 1995, nr 33, s. 117–119.

### 3. ETNOGRAFIA

#### 3.1. KULTURA BYTOWA

##### 3.1.1. BUDOWNICTWO LUDOWE

**1988**

Pilch Jadwiga, *Dwustulecie dworu Moniaków*, „Wierchy”, t. 53 (r. 1984): 1988, s. 254–255.

**1992**

Skotnicki Andrzej, *Chałupa orawska w Bielsku-Białej*, „Hale i Dziedziny”, 1992, nr 1–2 (17–18), s. 16.

##### 3.1.2. WYROBY RZEMIOSŁA I SZTUKI LUDOWEJ

**1988**

Barabasz Stanisław, *Sztuka ludowa na Podhalu, cz. II. Orawa*, „Wyżka”, z. 5: 1988 [zeszyt monograficzny].

**1990**

[Remiszewski Ryszard M], *Orawskie obrazki na szkle*, „Informator Babiogórski «Markowe Szczawiny»”, nr 62: lato :90.

**1991**

Datko Andrzej, *Orawa płótnem stała*, „Poznaj swój kraj”, 1991, nr 3 (347), S. 24.

**1992**

J.A., *Stanisław Wyrteł, malarz ludowy z Orawy*, „Wierchy”, t. 56 (r. 1987): 1992, s. 240.

**1993**

Janicka-Krzywdą Urszula, *Jak noszono się na Górnjej Orawie*, „Orawa”, 1993, nr 31, s. 82–89.

**1994**

Trajdos Tadeusz M., *Stanisław Wyrteł w Czarnej Karczynie*, „Hale i Dziedziny” nr 3–4, 1994, s. 16.

##### 3.1.3. PRACE I ZAJĘCIA LUDNOŚCI

**1989**

Jost Henryk, *Ludowe tartaki i gonciarnie podhalańskie*, Zakopane, 1989.

**1994**

Jost Henryk, *O foluszach na Podhalu*, „Rocznik Podhalański”, t. 6: 1994, s. 61–80.

Pakuła Lech, *Rola przemysłu i rzemiosła w życiu gospodarczym ludności Podhala*, w: *Studia nad przemianami Podhala*, pr. zb. pod red. Bronisława Górza, Kraków, 1994.

Radwańska-Paryska Zofia, *Orawskie ziołolecznictwo ludowe a oficjalna fitoterapia (na tle artykułu Eugeniusza Sterculi)*, „Rocznik Podhalański”, t. 6: 1994, s. 149–165.

Stercula Eugeniusz, *Zioła lecznicze używane przez lud w Jabłonce na Orawie*, „Rocznik Podhalański”, t. 6: 1994, s. 143–148.

Wielkiewicz Franciszek, *Paśli pasterze woły*, „Hale i Dziedziny”, 1994, nr 1–2 (41–42), s. 14.

**1995**

Trojan Lubomira, *Ludzie mówią: Idę do Suwały*, „Hale i Dziedziny”, 1995, Nr 1–2 (53–54), s. 7.

**3.2. KULTURA DUCHOWA****1988**

Jakubiková Kornelia, *System i funkcja darów weselnych*, „Zeszyty Naukowe UJ — Prace Etnograficzne”, z. 25: 1988, s. 31–55.

Janicka-Krzywda Urszula, *Rok karpacki — obrzędy doroczne w Karpatach Polskich*, Warszawa – Kraków, 1988.

**1989**

Pawlak Gabriela, *Zwyczaj ludu orawskiego*, „Podhalanka”, 1989, nr 1 (19), s. 37–38.

**1991**

Mika Emil, *Pieśni orawskie*, Kraków, 1991.

Pieróg Józef, *W kulturze ogromne dziedzictwo*, „Ziemia Orawska” 1991, s. 13–18.

**1992**

Haniaczyk Józef, *Orawski „ciardaś”*, „Hale i Dziedziny”, 1992, nr 4 (20), S. 5.

Jostowa Wanda, *Od śmiertecki po śmigurzt (zwyczaje związane z okresem Wielkiejnocy na Orawie)*, „Hale i Dziedziny”, 1992, nr 4 (20), s. 1,5.

Kamocki Janusz, *Zarys grup etnograficznych w Polsce*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F, vol. 46/47, 6: 1991/1992, s. 103–132.

Wielkiewicz Franciszek, *Gry i zabawy podbabiogórskich pasterzy*, „Hale i Dziedziny”, 1992, nr 4 (20), s. 16.

Wielkiewicz Franciszek, *Pasterski „letni kiermas” w Lipnicy Wielkiej*, „Hale i Dziedziny”, 1992, nr 7 (23), s. 1,8.

**1994**

Leszczycki Stanisław, *Stan badań nad kulturą ludową Podhala (do 1938 roku)*, „Rocznik Podhalański”, t. 6: 1994, s. 123–140.

Staszkiwicz Krzysztof, *Tańczą i śpiewają 40 lat*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, s. 94–98.

**1995**

Haniaczyk Andrzej, *A wszystko zaczęło się tu na Orawie...*, „Orawa”, R. 7: 1995, nr 33, s. 126–134.

Jakubiková Kornelia, *Kultura ludowa (społeczna i duchowa) pogranicza słowacko-polskiego* [tł. R. Juchniewicz], w: *Związki kulturalne polsko-słowackie w dziejach*, pod red. prof. Jerzego Wyrozumskiego, Kraków, 1995.

Kamocki Jerzy, *Etniczność i narodowość na pograniczu polsko-słowackim*, w: *Spotkania Orawskie*, Zubrzyca Górna 1995.

Kantor Ryszard, *Kultura Orawy jako kultura pogranicza*, w: *Spotkania Orawskie*, Zubrzyca Górna 1995.

Kantor Ryszard, *O minionym i współczesnym krajobrazie kulturowym Orawy — gawęda*, w: *Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, pr. zb. pod red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków, 1995.

Kołodziej Wincenty, *Przemiany kulturowe na Orawie w okresie transformacji ustrojowej*, w: *Ogród spustoszony. Kontynuacja i zmiana w kulturze współczesnej wsi polskiej*, zb. ref. Pod red. Ryszarda Kantora i Wincentego Kołodzieja, Kraków, 1995.

- Maj Małgorzata, *Kultura ludowa*, w: Karpaty Polskie, pr. zb. pod red. Jadwigi Warszyńskiej, Kraków, 1995.
- Pilch Jadwiga, *Krajobraz kulturowy Orawy w oczach jej odkrywców*, w: Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, pr. zb. pod red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków, 1995.
- Rydł Leon, *Muzyka orawska i jej wpływ na twórczość kompozytorów polskich*, w: Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem, pr. zb. pod red. Tadeusza M. Trajdosa, Kraków, 1995.
- Świetlak Małgorzata, *Stare zwyczaje pastyrskie w Zubrzycy*, „Hale i Dziedziny”, 1995, nr 9 (61), s. 13.
- Węclawowicz Tomasz, *Przemiana krajobrazu kulturowego Karpat Polskich*, w: Karpaty Polskie, pr. zb. pod red. Jadwigi Warszyńskiej, Kraków, 1995.
- Wielkiewicz Franciszek, *Syckie święnta ido...*, „Orawa”, R. 7: 1995, nr 33, s. 200–202.

#### 1996

- Kowalczyk Emil, *Dziecięcy Zespół Regionalny „Orawianie” im. Heródka z Przywarówki*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 34, s. 196–210.

## 4. ARCHEOLOGIA

#### 1988

- Rydlewski Jacek, *Badania archeologiczne na Orawie*, „Wierchy”, t. 53 (r. 1984): 1988, s. 242–243.
- Rydlewski Jacek, *Czwarty obszar badań wykopaliskowych w Lipnicy Wielkiej*, „Wierchy”, t. 54 (r. 1985): 1988, s. 232–233.
- Valde-Nowak Paweł, *Etapy i strefy zasiedlania Karpat Polskich w neolicie i na początku epoki brązu*, Wrocław, 1988.

## 5. FILOLOGIA

### 5.1. LITERATUROZNAWSTWO

#### 1989

- Młodnik, wiersze z Podhala, Orawy i Spisza*. opr. Emil Kowalczyk, Kraków, 1989.

#### 1991

- Fitak Franciszek, *Losy księgozbioru Piotra Borowego*, „Hale i Dziedziny”, 1991, nr 4(8), s. 19.
- Kowalczyk Emil, *Hołd rodzinnej ziemi*, „Ziemia Orawska” 1991, s. 7–12.

#### 1992

- Pirainen Ilpo T., *Sprachwissenschaftliche Germanistik des 16.–19. Jahrhunderts in der Caplovič-Bibliothek in der Slowakei*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, t. 18: 1992, s. 79–90.

#### 1993

- Trajdos Tadeusz M., *Cenny rękopis*, „Orawa”, 1993, nr 26–30, s. 61–63.

**1995**

- Kowalczyk Emil, *Działalność literacka i publicystyczna Piusa Jabłońskiego*, „Orawa”, R. 7: 1995, nr 33, s. 71–82.
- Kowalczyk Emil, *Środowiskowe funkcje literatury regionalnej na Polskiej Orawie* w: Spotkania Orawskie, Zubrzyca Górna 1995, s. 137–143.
- Ługowska Jolanta, *Kultura ludowa Orawy w literackim ujęciu Ferdynanda Machaya*, w: Spotkania Orawskie, Zubrzyca Górna 1995, s. 145–151.
- Wójcik Wiesław A., *Problematyka orawska na łamach czasopisma „Wierchy”*, Spotkania Orawskie, Zubrzyca Górna 1995, s. 71–76.

**1996**

- Trajdos Tadeusz M., *Tajemnice starych ksiąg*, „Orawa”, R. 8, 1996, nr 34, s. 73–83.

**5.2. JĘZYKOZNAWSTWO****1988**

- Kowalczyk Emil, Fedorowicz Władysław, *Kilka uwag o pochodzeniu nazwy Orawa*, „Wierchy”, t. 53 (r. 1984): 1988, s. 306–308.

**1989**

- Słownik gwar polskich*, pr. zb. pod red. Jerzego Reichana i Stanisława Urbańczyka, t. 1–4, Kraków, 1989–1993.

**1991**

- K[ucała] M.[arian], *Gwary orawskie*, w: Encyklopedia języka polskiego, pod red. Stanisława Urbańczyka, Wrocław, Warszawa, Kraków, 1991.

**1992**

- Radwańska-Paryska Zofia, *Słownik gwarowy góralskich nazw roślin z Tatr i Podtatrza*, Zakopane, 1992.
- Zaręba Alfred, *O polskich gwarach na Orawie*, „Rocznik Podhalański”, t. 5:1992, s. 147–165.

**1994**

- Kąś Józef, *Interferencja leksykalna słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego (na przykładzie gwar orawskich)*, Kraków, 1994.
- Kąś Józef, *O piekielniczk słowak obraźliwyk*, „Etnolingwistyka”, vol. 6: 1994, s. 175–187.
- Kąś Józef, Sikora Kazimierz, *Konwencjonalne zwroty grzesznościowe w gwarach (na przykładzie kilku gwar Małopolski Południowej)*, „Etnolingwistyka”, vol. 6: 1994, s. 83–93.
- Wałach Stanisław, *Materiały słownikowe*, „Rocznik Podhalański”, t. 6: 1994, s. 251–262.
- Wałach Stanisław, *Nazewnictwo Orawy*, „Rocznik Podhalański”, t. 6: 1994, s. 229–250.

**1995**

- Fitak Franciszek, *Gwara spiska, orawska i podhalańska — podobieństwa i różnice*, „Prace Pienińskie”, z. 7: 1995, s. 74–85.
- Kąś Józef, *Słownictwo gwarowe i ogólnopolskie w mowie ludności wiejskiej (na materiale gwar orawskich)*, „Sprawozdania z posiedzeń komisji naukowych PAN — Oddział w Krakowie”, t. 39: 1995, nr 1, s. 39–43.
- Skawiński Marek, *Polska mniejszość narodowa na Słowacji — oszacowanie liczebności i rozmieszczenia*, w: XXIV Ogólnopolski Zjazd Studenckich Kół Naukowych Geografów (streszcz. ref.), Sosnowiec, 1995.

## SUPLEMENT DO BIBLIOGRAFII ORAWY ZAWIERAJĄCY PUBLIKACJE POPULARNO-NAUKOWE Z LAT 1988–1996

- Fitak Franciszek, *W pierwszą rocznicę śmierci* (dot. Eugeniusza Kubackiego), „Informator Babiogórski «Markowe Szczawiny»», nr 59: jesień :89 (ew. 1.2)
- Głowacz Roman, Czaja Alojzy, *Koło myśliwskie „Sabata”*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, s. 147–149.
- Grelak Antoni, *Orawscy pełnicy* (uzup. Leon Rydel), „Orawa”, R. 7: 1995, Nr 33, s. 69–71.
- Janowiak Franciszek, *Trzydziestolecie debiutu książkowego dra Andrzeja Jazowskiego*, „Orawa”, 1990, nr 6–8, s. 39–40.
- Jazowski Andrzej, *Problemy gospodarcze Górnej Orawy*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 34–35.
- Kantor Ryszard, *Ks. Infułat Ferdynand Machay. Wielki Syn Orawy*, „Orawa”, 1989, nr 2–3, s. 2–4.
- Kantor Ryszard, *W 70. Rocznicę przyłączenia części Orawy i Spisza do Polski*, „Orawa”, 1990, nr 6–8, s. 2–4.
- Knapik Józef, *Urywek wspomnień o Ks. Infułacie Ferdynandzie Machayu*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 28–29.
- Knapik Józef, *Borowy w łagrze*, „Orawa”, 1992, nr 19–20, s. 26.
- Kowalczyk Emil, *Podania i bajki góralskie — kolejna książka Andrzeja Jazowskiego*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 33, s. 290–293.
- Kowalczyk Robert, *Lipnickie Liceum*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 33, s. 248–252.
- Kruczkowski Łukasz, *Moje wspomnienia 1875–1950 (zachowany fragment)*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 33, s. 109–123.
- Kubani Paweł, *Profesor śp. Jakub Janosik*, „Orawa”, 1991, nr 15–16, s. 33–34.
- Leszczycki Stanisław, *Emisariusz Polski na Orawie w 1944 r.*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 12–13.
- Łaciak-Pajor Anna, *Kronika zmarłych. Wspomnienia pośmiertne*, (dot. prof. Jana Łaciaka) „Orawa”, 1991, nr 9–14, s. 76–77.
- Matuszczyk Andrzej, *Tematyka orawska na łamach „Gazety Krakowskiej”*, „Orawa”, 1992, nr 22–25, s. 12–13.
- Midowicz Władysław, *Jak to było naprawdę*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 33, s. 147–150.
- Nowak Mieczysław, *Moje spotkania z Księdzem Infułatem doktorem Ferdo Machayem*, „Orawa”, 1991, nr 9–14, s. 62–64.
- Pilarczyk Władysław, *Andrzej Janowiak-Starszy Konieczny*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 33, s. 213–221.
- Pilarczyk Władysław, *Kampania o odzyskanie utraconego prawa własności*, „Orawa”, 1993, nr 26–30, s. 33–34.
- Pilarczyk Władysław, *Karol Stopiak*, „Orawa”, 1991, nr 9–14, s. 64–65.
- Pilarczyk Władysław, *Ludwik Młynarczyk*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 32–34.

- Pilarczyk Władysław, Rydel Leon, *Ważne rocznice orawskie*, „Orawa”, 1989, nr 1, s. 4–5.
- Pilarczyk Władysław, *Stanisław Wałach*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 33, s. 221–226.
- Pilch Jadwiga, *Stanisław Wyrteł*, „Orawa”, 1990, nr 6–8, s. 40–41. *Profesor* (dot. Alfreda Zaręby), „Informator Babiogórski «Markowe Szczawiny»”, nr 55, jesień:88. (WZM)
- Redakcja, *Z Orawy pod Monte Cassino* (dot. grobu E. Moniaka pod Monte Cassino), „Informator Babiogórski «Markowe Szczawiny»”, nr 53: wiosna :88.
- Red. Leon Rydel skończył 80 lat. *Szkic biograficzny*, „Orawa”, 1991, nr 9–14, s. 29–34.
- R[emiszewski] R[yszard] M[arek], *Jak spłonęły Danielki*, „Orawa”, 1992, nr 19–20, s. 45.
- [Remiszewski Ryszard Marek] rmr, *Niezwykły człowiek*, „Orawa”, 1989, nr 2–3, s. 15–16.
- Remiszewski Ryszard M., *„Róża” z Lipnicy Wielkiej*, „Orawa”, 1992, nr 21, s. 7.
- Remiszewski Ryszard M., *Patriarcha Orawy*, „Orawa”, 1991, nr 9–14, s. 53–56.
- R[ydel] L[eon], *Bez pamięci o tych co oddali życie za Ojczyznę naród ginie*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s.9.
- Rydel Leon, *Biskup rodem z Orawy*, „Orawa”, 1989, nr 1, s. 6–7.
- Rydel Leon, *Człowiek, który ćwierć wieku mieszkał pod Diablakiem*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 33, s. 126–146.
- R[ydel] L[eon], *Józefa Machay-Mikowa „Rys”...*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, S. 10–11.
- Rydel Leon, *Kuszenie Piusa*, „Informator Babiogórski «Markowe Szczawiny»”, nr 54: lato :88.
- Rydel Leon, *Marta Jolanta Jabłońska w dniu 6. maja 1992 roku ukończyła 80 lat życia*, „Orawa”, 1992, nr 21, s. 11.
- Rydel Leon, *Moje spotkania z Orawą drogą do powstania Towarzystwa Przyjaciół Orawy*, „Orawa”, 1993, nr 31, s. 116–118.
- Rydel Leon, *Orawa w ogniu*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 16.
- R[ydel] L[eon], *O wolną Polskę walczyli na różnych frontach*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 12–13.
- Rydel Leon, *Paweł Pilarczyk*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 14.
- R[ydel] L[eon], *Tragedia Żydów orawskich*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 8.
- Rydel Leon, *Ważne rocznice orawskie*, „Informator Babiogórski «Markowe Szczawiny»”, nr 57, wojsna :89. (ew. 1.2)
- Rydel Leon, *Wielka uroczystość w Lipnicy Wielkiej*, „Orawa”, 1989, nr 1, s. 5–6.
- Rydel Leon, *Wrzesień 1939. Przelana krew nie może być zapomniana*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 7.
- Staszkiwicz Krzysztof, *Gospodarka Orawy. Spółdzielnia Budowlano-Produkcyjno-Handlowa w Jabłonce Orawskiej*, „Orawa”, R. 7: 1995, nr 33, s. 174–175.
- Staszkiwicz Krzysztof, *Podwójny jubilat*, „Orawa”, 1993, nr 31, s. 69–75.
- Szperlak Józef, *Park Tysiąclecia w Jabłonce*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 33, s. 241–246.
- Śmiech Alojzy, *Walki na Orawie w 1945 r.*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 16.
- Tabor Marian, *Ostatni rok schroniska szczytowego (od jesieni 1938 R. do 1. września 1939 r.)*, „Orawa”, R. 8: 1996, nr 33, s. 151–161.
- Wałach Stanisław, *Koło łowieckie „Rys”*, „Orawa”, R. 6: 1994, nr 32, s. 144–146. (uzup. ks. Władysław Pilarczyk)
- Wspomnienia Alojzego Śmiecha z Piekielnika*, „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 6–7.
- Z Orawy pod Monte Cassino* (Informacja od Franciszka Fitaka), „Orawa”, 1990, nr 4–5, s. 14. *Z Orawy w świat*, zb, art. dot. Franciszka Kubackiego i Albina Kastyaka (aut. Leon Rydel) oraz Prof. Dr inż. Stefana Łaciaka (aut. Ks. Władysław Pilarczyk) , „Orawa”, 1990, nr 6–8, s. 25–29.



## NOTY O AUTORACH

**Prof. dr hab. Ryszard Kantor**, etnolog, pracownik uniwersytetów Jagiellońskiego i Opolskiego, zastępca przew. Rady Muzealnej OPE, członek Towarzystwa Przyjaciół Orawy (TPO), członek komisji historycznej polsko-słowackiej PAN.

**Dr Emil Kowalczyk**, polonista, poeta, Orawiak z Lipnicy Wielkiej, przew. Rady Gminnej w Lipnicy Wielkiej, czł. Rady Muzealnej OPE i TPO.

**Robert Kowalczyk**, syn Emila, student polonistyki UJ w Krakowie.

**Mgr inż. Eugeniusz Moniak**, dyrektor Muzeum-OPE w Zubrzycy Górnej, Orawiak z Zubrzycy Górnej.

**Mgr Jadwiga Pilchowa**, etnograf, kustosz Muzeum-OPE w Zubrzycy Górnej, członek TPO.

**Dr Jerzy M. Roszkowski**, historyk, pracownik Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, zastępca przew. Rady Muzealnej OPE, członek TPO, członek komisji historycznej polsko-słowackiej PAN.

**Marek Skawiński**, geograf, magistrant UJ, członek TPO.

**Doc. dr hab. Tadeusz M. Trajdos**, historyk, pracownik Instytutu Historii PAN w Warszawie, przew. Rady Muzealnej OPE, wiceprezes TPO, przew. komisji historycznej polsko-słowackiej PAN.

**Inż. Stanisław Wałach**, emerytowany nadleśniczy w Zubrzycy Górnej, b. prezes Oddziału Związku Podhalan na Orawie.

# Spis treści

Przedmowa .....	3
-----------------	---

## ROZPRAWY I ARTYKUŁY

<i>Ryszard Kantor</i> : Potencjał kulturowy współczesnej wsi orawskiej. Rozważania etnologa .....	7
<i>Jadwiga Pilchowa</i> : Tradycyjne i współczesne oblicze wsi Chyżne .....	19
<i>Jerzy M. Roszkowski</i> : Problem świadomości narodowej mieszkańców Górnej Orawy do 1914 r. ....	35
<i>Emil Kowalczyk</i> : Tematyka orawska w literaturze polskiej .....	42

## MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

<i>Emil Kowalczyk, Robert Kowalczyk</i> : Orawskie nazewnictwo pasterskie .....	59
<i>Stanisław Wałach</i> : Nazwy ról i nazwiska z przydomkami wsi Zubrzyca Górna .....	68
<i>Stanisław Wałach</i> : Nazewnictwo ludowe na Kamionku w Zubrzyicy Górnej ..	73

## ŹRÓDŁA ORAWY (FONTES ARVAE)

<i>Tadeusz M. Trajdos</i> : Jurysdykcja kościelna w Chyżnem przed erekcją parafii (1787 r.) .....	77
Majątek Moniaków w Zubrzyicy Górnej w r. 1741, <i>wyd. Tadeusz M. Trajdos</i> ..	80
Wizytatorzy o figurach kamiennych w Orawce i Lipnicy Wielkiej, <i>wyd. Tadeusz M. Trajdos</i> .....	83
Dwa sprawozdania polskiej administracji Spisza i Orawy z 1919 r., <i>wyd. Jerzy M. Roszkowski</i> .....	91

## SPRAWOZDANIA Z PRAC I CZYNNOŚCI MUZEUM

<i>Eugeniusz Moniak, Jadwiga Pilchowa</i> : Sprawozdanie z prac i czynności Mu- zeum Orawskiego Parku Etnograficznego za lata 1993–1996 .....	103
<i>Tadeusz M. Trajdos</i> : Rada Muzealna 1994–1997 .....	110

## RECENZJE

<i>Tadeusz M. Trajdos</i> : Uchylmy kościelne wrota .....	115
---	-----

## BIBLIOGRAFIA ORAWY

Bibliografia Orawy za lata 1988–1996, <i>opr. Marek Skawiński</i> .....	121
Noty o autorach .....	138

